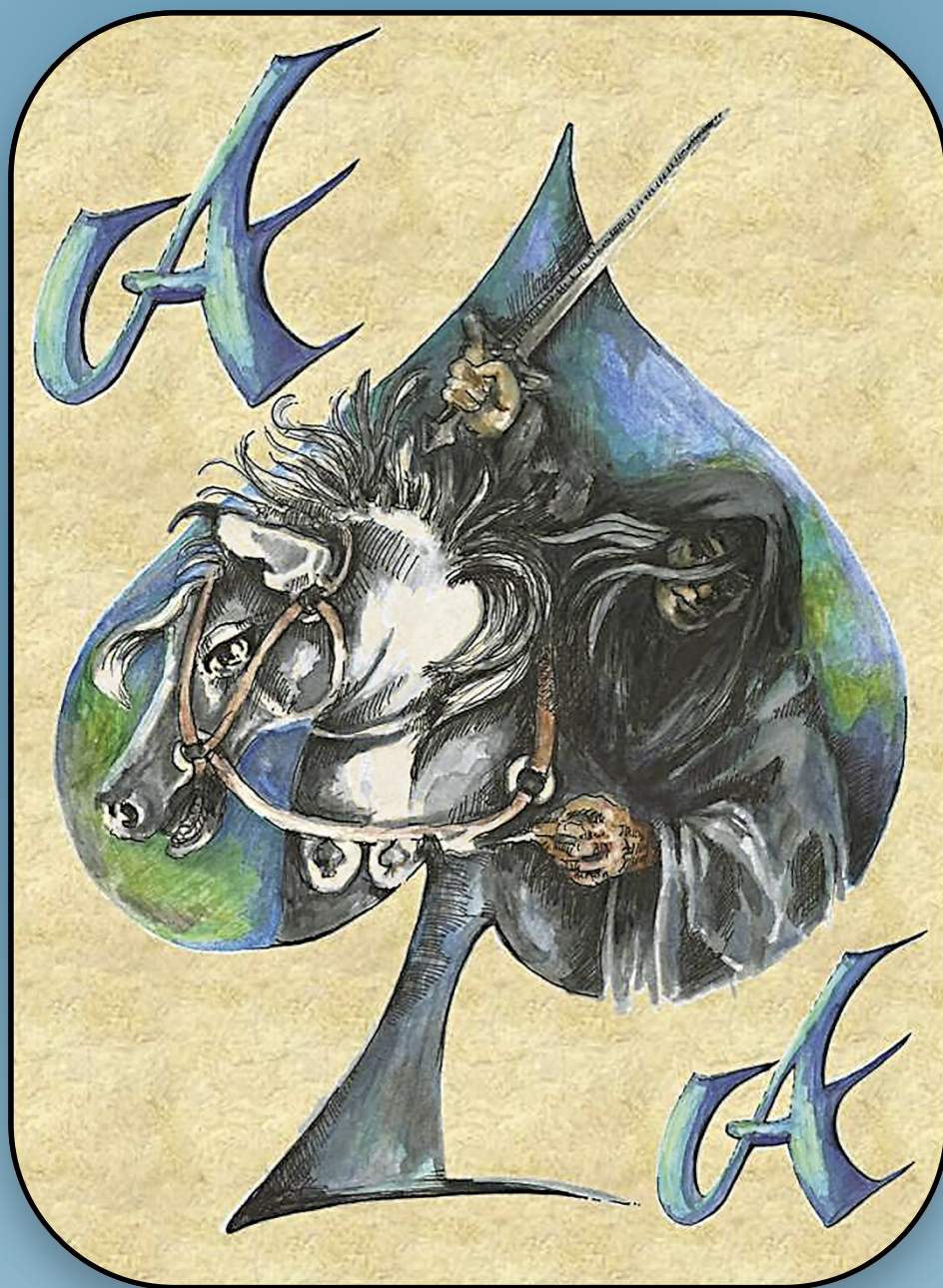


Świat **brydża** ♠

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 4-6 (370-372) | kwiecień-czerwiec 2021 r. | cena 13 zł (w tym 8% VAT) | nakład 5500 egz.



Marek Michałowski nowym prezesem PZBS **>3**

Rozmowa z Witoldem Stachnikiem **>5**

Kwestionariusz arcymistrzyni: Katarzyna Dufurat **>58**

INDEKS 378097
ISSN 0867-7743



9 770867 774307

JAK ROZEGRASZ?

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ D 4 3		♠ K 8
♥ 10 9 8 3	N	♥ W
♦ A K 4	W	♦ 7 6 3
♣ K 10 9	S	♣ A D W 7 6 5 4

W	N	E	S
1 ♣	ktr.	rktr. ¹	pas ²
pas	1 ♥	2 ♣	2 ♥
3 ♣	pas	5 ♣	pas...

¹ 10+ PC, ręka dopuszczająca grę w trefle; ² wyczekujące, prosi partnera o wybór koloru

Wist ♥K, S dołożył ♥5. W drugiej lewie N zagrał w trefla, S dołożył do koloru. Zastanów się nad rozgrywką.

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ A K W 10 7 6 5		♠ 8 2
♥ 9	N	♥ W 10 8 3
♦ 8	W	♦ D 7 5 4 2
♣ K D 4 3	S	♣ A 2

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
4 ♠	pas...		

N wyszedł ♥D i kontynuował dwójką do ♥K u gracza S. Przebiłeś atutem i zagrałeś ♠A, do którego S dołożył kiera. Zaplanuj rozgrywkę.

Problem 3

Mecz; obie po partii, rozdawał E

♠ A D 10 8 7		♠ W 9 6
♥ K 10 6	N	♥ A D W 9
♦ 6 4 3 2	W	♦ W 10
♣ W	S	♣ A 9 8 6

W	N	E	S
–	–	1 ♣	pas
1 ♠	pas	1 BA	pas
2 ♣ ¹	pas	2 ♦ ²	pas
2 ♠ ³	pas	4 ♠	pas...

¹ podwójny magister; ² automatyczne; ³ pięć pików, inwit do końcówki

Wist (odmienny) ♦9. S wziął lewą królem i odwrócił ♠4. Impas się nie powiódł, N wziął królem i odwrócił w pika (S dołożył do koloru). Czy dostrzegasz szansę wygranej?

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ K D W 10 7 5		♠ 3
♥ 10 5 4		♥ 7 6 2
♦ 7 6 4		♦ A W 9
♣ 10		♣ A D 9 6 4 2

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	4 ♥ ¹	pas	4 ♠
pas...			

¹ transfer, 6+ pików

Wist (odmienny) ♣W. Zastanów się nad obroną.

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ D 10 7 5		♠ K 2
♥ W 5 4		♥ D 7
♦ 9 8 7 4		♦ A K D 8 4
♣ A K		♣ W 10 8 7

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Zagrałeś ♦A-K, partner dołożył ♦5-3 (zrzutki odwrotne). Czy masz tu coś do zrobienia?

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ A 7 5		♠ W 6 4 3 2
♥ D 5		♥ 6
♦ W 8 7 2		♦ D 10 9 6
♣ W 8 7 5		♣ D 6 4

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣ ¹
pas	1 BA	pas	4 ♥ ²
pas...			

¹ Wspólny Język; ² 18+PC, na długich kierach

Wist (odmienny) ♠9, ze stołu blotka, twój ♠W został zabity ♠K.

Rozgrywający odegrał ♠D (od partnera ♠8), zagrał ♥A i kiera do damy w dziadku (partner dołożył ♥7-2). Zaplanuj obronę.

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A 9 8 5 4		♠ K 2
♥ W 9 3	N	♥ A 8
♦ 8	W	♦ A K W 9 4
♣ A K 5 2	S	♣ W 10 8 7

Zaproponuj licytację Wspólnym Językiem.

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A 10 5 4 3		♠ K 2
♥ W 9 3	N	♥ D 7
♦ 9	W	♦ A K D 8 4
♣ A K 5 2	S	♣ W 10 8 7

Zaproponuj licytację Wspólnym Językiem.

PIERWSZY WIST

Mecz; NS po partii, rozdawał S.

Tvoja karta (W):

♠K 9 3 ♥D W 2 ♦K 9 4 ♣K 9 5 3

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	pas	pas	

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist? ♦

Rozwiązanie problemów na str. 55

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA

David Bird
&
Marc Smith



BRYDŻOWE TECHNIKI

PLANOWANIE
ROZGRYWKI
KONTRAKTÓW
BEZATUTOWYCH

Marek Michałowski nowym prezesem PZBS

Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Związku Brydża Sportowego wybrało nowego prezesa. Został nim Marek Michałowski – warszawianin, menedżer przez wiele lat związany z firmą Budimex SA (m.in. jako prezes zarządu, a aktualnie przewodniczący rady nadzorczej), przez minione 11 lat prezes Polskiego Związku Gólfu.

Marek Michałowski pokonał w wyborach na stanowisko prezesa PZBS Sławomira Łatałę (głosami delegatów w stosunku 43:21, przy czterech głosach nieważnych). Dotychczasowy prezes związku Witold Stachnik nie kandydował w wyborach. Ustępujący zarząd odznaczył go na zjeździe złotą odznaką Zasłużonego Działacza PZBS.

Z prezesem Markiem Michałowskim *Świat Brydża* umówił się na rozmowę do następnego numeru. – Na razie mogę zapewnić, że kierowany przeze mnie zarząd będzie pracował uczciwie, transparentnie i skutecznie – usłyszeliśmy od prezesa na koniec zjazdu, który odbył się w warszawskim hotelu Novotel Airport.

♦ **Skład nowego zarządu PZBS:** Marek Michałowski, Igor Chalupiec, Jacek Grzelczak, Przemysław Janiszewski, Kacper Kopka, Tomasz Latos, Przemysław Maliszewski, Ewa Miszewska, Piotr Walczak.

♦ Przewodniczącym komisji rewizyjnej ponownie wybrano Jarosława Molendę.

♦ Tytuły Honorowych Członków PZBS otrzymali: Stefan Jacek Berwid, Marek Małysa i Andrzej Zaleski.

♦ W czasie WZD potwierdzono, że Wrocław ma być gospodarzem przyszłorocznych otwartych mistrzostw świata World Bridge Series Rosenblum. Podpisano w tej sprawie list intencyjny ze światową federacją.

Planowany termin rozegrania tej największej imprezy brydżowej na świecie to 2-17 września 2022.



Nowy prezes PZBS Marek Michałowski



Nowy zarząd PZBS (na zdjęciu brakuje Tomasza Latosa i Kacpra Kopki)

paj



50

Brydź 60+

Sto lat na karku,
a w sercach ciągle brydź

Rozmowa z Jadwigą Sochą
i Tadeuszem Sochą



58 Kwestionariusz arcymistrzyni

Gdybanie mnie wykańcza.
Wolę skupiać się na tym,
jak jest teraz, a jest dobrze

Katarzyna Dufurat



91 Gwiazdy światowego brydża

Warto cieszyć się życiem.
Na przykład będąc
zawodowym brydżystą

Steve Weinstein

5	Mogę śmiało patrzeć ludziom w twarz	Rozmowa z Witoldem Stachnikiem
10	Elbląg w internecie z imponującą frekwencją	Mistrzostwa Polski teamów na impy
15	Odmieniona formuła, niezła frekwencja	Krakowska Wiosna Brydżowa
17	(W)skocz do Łodzi	Mityng Wiosenny
20	Typowa gra z dużą dawką autocenzury	Internetowe mistrzostwa Polski teamów
24	Polki nadal na topie w Europie	EBL Women's Online Teams 2021
26	Internetowa kawa (i brydź) smakuje inaczej	Memoriał Andrzeja Żurka
31	Przystopuj, przeanalizuj, nie pożałujesz	Podpatrzone, zasłyszane
35	Niech czyta, kto błądzi...	Młodzieżowy Świat Brydża
38	Kto pyta (Władysława Izdebskiego), nie błądzi	Szkoła brydża W. Izdebskiego
45	Szkoła licytacji dwustronnej	Teoria
47	Ilościówki	Współpraca wistujących
52	Potrzebni są ludzie, którym się będzie chciało chcieć	Rozmowa z Markiem Małysą
60	Człowiek, w którego grze była magia	Tak grał... Meyer Schleifer
72	Polscy mistrzowie Monte Carlo	Oldies but goldies
75	Singlowa siódemka bierze, czyli najzabawniejsza lewa turnieju	Brydź dookoła świata
84	Jak to się robi w UK?	W otwarte karty
87	Ostatnia szansa Jerry'ego	Brydź za pieniądze

Mogę śmiało patrzeć ludziom w twarz

Z Witoldem Stachnikiem, prezesem Polskiego Związku Brydża Sportowego w latach 2016-2021, rozmawia Paweł Jarząbek.

Fot. Sławomir Latala



Drużynowe mistrzostwa świata w Lyonie, 2017 r. Radość po awansie reprezentacji kobiet do półfinału

My w zarządzie nie potrafiliśmy się chwalić. Dochodziło do jakiegoś przesilenia, że ktoś był urażony, bo głosowanie poszło nie po jego myśli, potem się następny taki przypadek pojawił – i nagle przestawało być istotne to, co robimy, i gdzie mamy sukcesy. Przystawaliśmy się tym chwalić. Zresztą nigdy to nie była nasza mocna strona – mówi w rozmowie ze *Światem Brydża* Witold Stachnik, który po pięciu latach pełnienia funkcji prezesa PZBS postanowił nie startować w wyborach na drugą kadencję.

Gdy w 2016 r. startowałeś w wyborach, a potem wygrałeś, to w planie miałeś jedną kadencję czy dwie?

– Nie zastanawiałem się nad tym. Wiedziałem, że są pewne rzeczy do zrobienia, a ja chcę poświęcić na to swoją ener-

gię, której miałem w sobie dużo, swój czas. Człowiek nie myśli w takiej sytuacji o tym, co będzie za cztery lata. Są sprawy do zrobienia tu i teraz.

Zacząłem od tego wątku, bo krótko po tamtych wyborach w rozmowie ze *Światem Brydża* zapowiadałeś, że nie zrezygnujesz przed końcem kadencji. „Być może niektórzy na to czekają, ale nie dam im satysfakcji” – to twoje słowa. A jednak latem 2019 r. złożyłeś rezygnację. Ogłosiłeś to późnym wieczorem na internetowej stronie związku. Po czym po miesiącu cofnąłeś rezygnację. Czyli najpierw coś musiało cię mocno zabołec, a potem musiało się zdarzyć coś, co zmieniło sytuację. Co się właściwie działo?

– No cóż. W życiu różnie bywa – i akurat w tym czasie, o który pytasz, coraz częściej czułem, że ta moja energia nie dość,

że nie jest wykorzystywana, to jeszcze jest jakby tłumiona.

Sama się ta energia nie tłumiała...

– Kiedy startujesz w wyborach, masz jakąś wizję, plan i – jak wcześniej powiedziałem – energię, z której chcesz zrobić pożytek. W mojej ocenie sytuacja tak się ułożyła, że zarząd składał się z kilkunastu osób, wartościowych osób – wszystkie je oceniam bardzo pozytywnie – które jednak zupełnie nie tworzyły zespołu, co jest bardzo ważne w działaniu. I to była zasadnicza porażka. I powód, dla którego zrezygnowałem w 2019 roku.

Mówisz: „nie tworzyły” zespołu. Raczej: „nie tworzyliście”. Byłeś w tym gronie – i to na świeczniku.

– No tak, nie tworzyliśmy. Powiem ci, na czym właściwie polegał problem, chyba psychologiczny. Jest sprawa do omówie-

nia. Dyskutujemy o niej, zastanawiamy się, ktoś ma takie zdanie, ktoś inne – i na razie wszystko jest OK, bo trzeba dyskutować, inaczej niczego się nie wymyśli. No, ale na koniec przychodzi moment podjęcia decyzji...

Nawet wymyślono całkiem niezły sposób to ułatwiający – mianowicie odbywa się głosowanie.

– Tak, to bardzo dobry, praktyczny sposób. Tyle że jeśli są różnice zdań, to w głosowaniu któraś z koncepcji jest górą. I u nas w zarządzie był dość częsty problem z powszechnym zaakceptowaniem wyniku głosowania.

Dla ciebie też to był problem, gdy przegrywałeś głosowanie?

– Zapewniam, że dla mnie nie. Wielokrotnie było tak, że potem na zewnątrz broniłem decyzji, z którą na zarządzie się nie zgadzałem – nie zgadzałem przed głosowaniem. Bo potem uznawałem takie, a nie inne rozstrzygnięcie i nie miałem z tym problemu. Tak było zresztą już w mojej kampanii wyborczej: spotykałem się z ludźmi, przedstawiałem swój program i korygowałem ten program – po tych spotkaniach.

A potem powstał zarząd składający się prawie tylko i wyłącznie z osób wybranych przez ciebie. Nic, tylko swobodnie działać...

– To nieistotne – przeze mnie, nie przeze mnie. Bo wiesz, człowiek ma jakąś swoją ulubioną działkę, którą uważa za szczególnie istotną, na której mu zależy i którą się w zarządzie zajmuje. A gdy potem jego koncepcja jest w głosowaniu odrzucana, to często reaguje bardzo nerwowo.

I to był ten przypadek, czy raczej przypadki?

– Tak. To właśnie się działo u nas w zarządzie. Następował niekiedy gest, że tak powiem, rejtanowski: No nie, tak nie może być, ja muszę ogłosić światu, że miałem inne zdanie.

Na dodatek można było od pewnego momentu mieć wrażenie, że w tym zarządzie wszystko jest złe. Bo my nie potrafiliśmy się chwalić. Dochodziło do jakiegoś przesilenia, że ktoś był urażony, bo głosowanie poszło nie po jego myśli, potem się następny taki przypadek pojawiał – i nagle przestawało być istotne to, co robimy, i gdzie mamy sukcesy. Przeważaliśmy się tym chwalić. Zresztą nigdy to nie była nasza mocna strona.

A trzeba było?

– Dziś różne przykłady dookoła pokazują, że chyba tak, że trzeba było. Bo dobrze wiesz, że łatwiej jest krytykować niż chwalić.

I jak się sam nie pochwalisz...

– ... to nikt cię nie pochwali.

To oczywiste. Ci, którym się podoba, siedzą cicho. Przecież nie zaczną krzyczeć, że się im podoba. Krzyczą ci, którym się nie podoba. A potem się można policzyć – w głosowaniu. Rok temu planowałeś to zrobić, deklarowałeś start w kolejnych wyborach i chęć przesowania przez jeszcze jedną kadencję. Wtedy dowiedziałbyś się, których głosów jest więcej. A tak...

– A tak już się nie dowiem.

Latem 2019 roku wycofałeś swoją rezygnację, rok później chciałeś startować, a teraz już nie zgłosiłeś swojej kandydatury. Właściwie dlaczego?

– Wybuchła pandemia, zacząłem częściej bywać w domu, w Tarnowie, zmieniła mi się optyka postrzegania różnych spraw. No i po pewnym czasie uświadomiłem sobie, że mój przyjaciel, pan profesor Kazimierz Banek – zresztą pisujący niekiedy do *Świata Brydża* – ma rację, twierdząc, że rodzina jest najważniejsza. A inne sprawy są na dalszych miejscach.

Działam w brydżu piętnaście lat. A ja mam tak, że się angażuję na maksa. Zmęczenie musiało przyjść – i przyszło. I postanowiłem zrezygnować. A że zainteresowań mam sporo, więc gdy energia mi wróci, znajdzie ujście gdzieś indziej.

Pięć lat temu tak to bez mała mogło wyglądać, że teraz na białym koniu wjedzie do gabinetu prezes Stachnik i oczywiście stajnię Augiasza... A czy po prawdzie to nie jest tak, że ani związek nie był w 2015 r. w tak świetnym stanie, w jakim widzieli go poprzedni decydenci, ani w tak złym, jak ty to widziałeś?

– To, co było dobre, zawsze doceniałem. Natomiast nie zmieniłem zdania na temat tego, co moim zdaniem było złe.

To może już dajmy temu spokój.

– Może tak. Ja w każdym razie pozostaję przy swoim zdaniu sprzed kilku lat.

„Największą bolączką polskiego brydża jest brak środków na wynagradzanie osób, które są zapalone do szkolenia, do pracy z chętnymi do gry” – to twoje sło-

wa sprzed prawie pięciu lat. Jak sobie jako prezes radziłeś z tym problemem?

– Mało kto w naszym środowisku zdaje sobie sprawę z tego, że do niedawna byliśmy praktycznie jedynym związkiem sportowym w Polsce, który nie płacił trenerom. I w ubiegłym roku po raz pierwszy wygospodarowaliśmy środki na to, żeby tym trenerom zapłacić. I w tym roku te środki też są zarezerwowane. Oczywiście nie wypłacamy miesięcznych pensji, ale są to już jednak jakieś kwoty, które są w pewnym stopniu satysfakcjonujące.

Mnie się jednak wydaje, że gdy onegdaj mówiłeś o „braku środków na wynagradzanie osób, które są zapalone do szkolenia, do pracy z chętnymi do gry” – to miałeś na myśli szkoleniowców pracujących z młodzieżą. Bo chyba jednak to jest największy problem. Przy całym szacunku dla wysokiego wyczynu – jeśli nie będzie miał kto szkolić młodzieży, to za parę, paręnaście lat będziemy mogli związać żagle z tym brydżem. Nie będzie komu grać po prostu...

– Jeśli chodzi o wynagradzanie trenerów zajmujących się szkoleniem najmłodszych, to tu mamy sukces w postaci programu „Sport wszystkich dzieci”. Tak naprawdę to była kwestia schylenia się i wzięcia tych pieniędzy – bo ten ministerialny program funkcjonował już wcześniej, jeszcze przed moją kadencją. Ale jakoś nikt nie chciał się schylić. A my to zrobiliśmy – najpierw dostaliśmy mniejsze pieniądze, a w tym roku to już jest 150 tysięcy złotych, czyli całkiem sporo.

Ale ten program dotyczy tylko szkolenia dzieci ze szkół podstawowych.

– Ale jednak jest.

W ogóle z młodzieżą poszło na bogato, bo np. koordynatorów do spraw młodzieży było w czasie twojej kadencji aż trzech. W tym jeden – Adrian Bakalarz – zrezygnował, wracał i znów zrezygnował. Co się działo?

– Wydawało mi się, że moim atutem jako lidera jest umiejętność dogadywania się z ludźmi, znajdowanie porozumienia. W przypadku Adriana to zupełnie nie zadziało. Adrian ma bardzo duże zasługi dla brydża młodzieżowego i ja na pewno tego nie kwestionuję. Natomiast od początku naszej współpracy wyglądało to z mojego punktu widzenia tak, że on zu-

pełnie pozostał mentalnie przy poprzednim zarządzie. Spieraliśmy się cały czas, niekiedy o jakieś absurdalne drobiazgi. Zupełnie nam się nie układała współpraca – to trzeba powiedzieć wprost.

Co uważasz za swój największy sukces na stanowisku prezesa związku?

– Na pewno jest nim fakt, że zostawiłem związek w dobrej kondycji finansowej; nowy prezes nie będzie miał problemów na tym polu. Nie podpieramy się żadnym kredytem. W trudnych czasach pandemii elastycznie podchodziliśmy do różnych kwestii, np. do składek od związków wojewódzkich, które zostały przesunięte w czasie. Zrobiliśmy to właśnie dzięki rozsądnej polityce finansowej, co wiązało się z różnymi wcześniejszymi oszczędnościami – w pracach biura i w pracach związku.

Druga rzecz to rosnąca liczba członków związku – oczywiście abstrahując od tego, co się wydarzyło po wybuchu pandemii i na co nie mieliśmy wpływu. Natomiast z całą pewnością sukcesem jest fakt, że od 2016 do 2020 roku liczba osób zarejestrowanych w PZBS rokrocznie wzrastała, osiągając na koniec ubiegłego roku liczbę 6616.

No i „Sport wszystkich dzieci” – to całkowicie dziecko tej kadencji. Po raz pierwszy osoby szkolące najmłodszych otrzymali dzięki aktywności związku wynagrodzenie za swoją pracę.

Nie wspominam tu o sukcesach sportowych, bo one nie zawsze są związane z aktywnością działaczy.

Jeśli chodzi o najwyższy wyczyn, to za twojej kadencji polska reprezentacja open obroniła tytuł mistrzów świata Bermuda Bowl, a kobiety sięgnęły po historyczny triumf w drużynowych mistrzostwach Europy. Ale także za twojej kadencji Polacy grali w drużynowych ME w czterooosobowym składzie, co było – nazwijmy to delikatnie – mocno kontrowersyjne, a wcześniej z gry w reprezentacji zrezygnował Piotr Gawryś, co z kolei potem skutkowało tym, że wybitna para Gawryś – Michał Klukowski przeniosła się do Szwajcarii.

– To bolesna sprawa, szczególnie jeśli chodzi o parę Gawryś – Klukowski. Mimo różnicy zdań z Piotrem uważałem i nie zmieniłem zdania, że jak są dwie osoby – gwiazda i dyrektor, to gwiazda jest najważniejsza. Powiedziałem to nawet na spot-

kaniu z nim, że jeżeli to ja jestem jedyną przeszkodą w ich grze w reprezentacji, to zrezygnuję. Wtedy na tym spotkaniu padło „nie ma nigdy na zawsze”. Trudno mi ocenić, czy gdyby wszystko potoczyło się inaczej i ówczesny selekcjoner dotrzymał danego mi słowa, to para grałaby dalej w Polsce. Nie dowiemy się już tego, ale pamiętajmy, że w grę wchodzi jednak bardzo duże kontrakty finansowe. Ja jako kibic polskiego sportu bardzo żałuję. Wierzę, że jeszcze zagrają w naszych barwach.

Natomiast jeśli chodzi o czterooosobowy skład, to oczywiście z perspektywy czasu bardzo żałuję, że nie walnąłem pięścią w stół, bo we wszystkich rozmowach ostrzegałem czwórkę zawodowców, że mogą nie dać rady, a oni uznawali, że regulamin nie daje im wyboru i że jako zawodowcy jednak dadzą radę...

Nie mogę pominąć jednej sprawy. Wspomniałeś tu o jednym z moich najpiękniejszych sportowych momentów tej kadencji – złotym medalu reprezentacji kobiet na mistrzostwach Europy w Ostendzie. Bardzo mocno czułem i czuję się związany z tą ekipą i sukces kobiet oraz ich trenera Mirka Cichockiego przeżywałem niesamowicie, pewnie bardziej jako kibic niż prezes. Dobrze wiesz, że wysłuchanie Mazurka Dąbrowskiego na takiej imprezie to crème de la crème. Wspaniałe chwile i za to dziękuję.

Wspomniałeś o wzroście liczby członków PZBS. Tyle że ten wzrost w oczywisty sposób miał związek z aktywnością programu Brydź 60 Plus wymyślonego i prowadzonego przez Marka Małyśkę. Mam wrażenie, że Marek nie miał ze strony związku takiego wsparcia, na jakie zasługiwał...

– Zauważ, że program Brydź 60 Plus wystartował już w roku 2013, a mimo to od tamtej pory do roku 2016 liczba członków spadała. Mam wielki szacunek dla Marka za jego pracę – program Brydź 60 Plus przynosił, przynosi i nadal będzie przynosił mnóstwo korzyści naszemu związkowi. Były jednak i inne działania dające efekt w postaci zwiększenia liczby członków. Otworzyliśmy się na młodzież, na osoby powracające do brydża po przerwie, zachęcaliśmy tych, którzy dopiero co nauczyli się grać. To były działania wielotorowe, spośród których bardzo ważnym, być może najważniejszym – był program Brydź

60 Plus.

Wzrost liczby członków mógłby jednak być chyba dużo bardziej okazały – zdecydowana większość osób korzystających z programu Brydź 60 Plus nie zapisała się do związku...

– No właśnie – tu były wśród nas spory dotyczące i seniorów, i młodzieży. Związek wspierał zarówno programy młodzieżowe, jak i 60 plus. Często był konieczny wkład własny, ale też dawaliśmy wsparcie w postaci sprzętu czy pracy instruktora. I mnie się wydawało, że takim minimum reakcji ze strony otrzymującej to wsparcie powinno być zapisanie się do związku, opłacenie składki. Natomiast niektórzy byli innego zdania – argumentowali, że to jest raczej działalność edukacyjna i wcale nie musi ona skutkować tym, że związek pozyskuje nowych członków. I teraz w przypadku Brydża 60 Plus trudno będzie odmienić tę tendencję – bo przez lata beneficjenci tego programu otrzymywali wsparcie i nie oczekiwano od nich praktycznie niczego w zamian, tzn. zapisania się do związku. Trudno będzie to zmienić. To faktycznie nie do końca się udało.

Brydź w Polsce to dwa różne światy: stosunkowo niewielka procentowo grupa osób uprawiających sport – nazwijmy to – wyczynowy, kwalifikowany; i zdecydowana większość, która traktuje grę w brydża jako hobby, sposób spędzania wolnego czasu. Formalnie rzecz biorąc, związek ten stan rzeczy jakby słabo zauważał – koncentrując się na wyczynowcach. Takie jest z grubsza zdanie tzw. amatorów – jeśli już ktoś ich o zdanie spyta.

– Zupełnie się z tym nie zgodzę. Jest wąska grupa zawodowców i środki przeznaczone dla nich pochodzą z ministerialnego departamentu sportu wyczynowego – i to jest główna dotacja z ministerstwa. Bo to finansowanie ma służyć osiągnięciu dobrych wyników sportowych. A np. finanse na „Sport wszystkich dzieci” pochodzą z puli departamentu sportu powszechnego.

Związek dobrze zauważa, na jakie grupy dzielą się brydżyści – wyczynowcy, hobbyści, seniorzy, młodzież. Na tę ostatnią grupę przeznaczamy środki, których wysokość nigdy w historii związku nie była tak duża.

Wspomniałeś nie raz, że dobrze się czujesz w gronie działaczy europejskiej i światowej federacji. Ale gdy np. w Nor-

wegii na podstawie dętych przesłanek regulaminowych odbierano polskim młodzikom medal Drużynowych Mistrzostw Europy Juniorów, ty, chociaż byłeś na miejscu, nie umiałeś temu zapobiec.

– Podtrzymuję – dobrze się czuję w tym międzynarodowym gronie i mam wrażenie, że to dobrze działa w obie strony. Natomiast co do zdarzenia w Oslo – zająłem tam na jeden dzień i pojawiła się trudna sytuacja. Moim zdaniem prezydent EBL wkroczył trochę w nie swoje kompetencje – w sędziowskie (czego ja staram się zdecydowanie unikać). Kara za używanie niedozwolonej konwencji [spowodowała utratę medalu przez polskich młodzików – red.], owszem, powinna być, ale nie tak drastyczna.

Chciałem tę sprawę ciągnąć, doprowadzić wręcz do procesu sądowego z EBL-em...

... poważnie? Do procesu?

– Tak. Ale opinia zarządu na ten temat była inna.

Jedną z rzeczy, które na pewno zostaną ci zapamiętane, jest to, że zmieniłeś cykl rozgrywania Grand Prix Polski. Teraz ostatnie turnieje z cyklu są rozgrywane pod koniec lata, jesienią zaczyna się nowy cykl, a w grudniu gra się finały poprzedniego cyklu. Upierasz się przy tym, że to był dobry pomysł?

– Jakoś specjalnie o tym nie myślę, to przecież czysto techniczne sprawy. Jednym z głównych powodów wprowadzenia zmian w kalendarzu była chęć wzmocnienia jesiennych turniejów Grand Prix, które miały słabszą frekwencję, bo w tym czasie była słabsza motywacja do gry – dużo już było na ten temat powiedziane.

No, ale zawsze kiedyś jest koniec cyklu i słabsza frekwencja przed finałem.

– Tak, ale po zmianie terminarza koniec cyklu zaczął przypadać na Warszawę, a tu problemu z frekwencją nigdy nie było. Gdyby ktoś teraz zaproponował, żeby wrócić do starego terminarza, to ja nie widziałbym w tym problemu. Ale też nie widzę go w tym, jak jest teraz.

Inne twoje dziecko to ranking PZBS. Zadowolony jesteś z latorośli?

– Jak najbardziej. Zrezy z rankingu robiłem już przed laty, w 2013 r., gdy przez chwilę byłem w poprzednim zarządzie związku. Jestem zadowolony. Ranking działa i wydaje się, że całkiem nieźle oddaje obraz

czołówki, wiele osób czeka na publikację jego kolejnych odłon. Jest jeszcze plebiscyt na Najlepszego Gracza Roku. Moim zdaniem to fajna rzecz i cieszyłbym się, gdyby to było kontynuowane.

Czy z dzisiejszej perspektywy dobrze oceniasz pomysł, byś jako prezes był też dyrektorem Biura PZBS?

– Bez względu na to. Nie przeprowadziłem zmian, które przeprowadziłem, gdybym nie łączył tych funkcji. Zapowiadałem to zresztą, startując w wyborach. Ale ponieważ każdy medal ma dwie strony i takie rozwiązanie miało też swoje minusy, to w momencie, gdy sytuacja była już ustabilizowana, czyli gdy uporządkowałem sprawę tak, jak to planowałem – mam tu na myśli przede wszystkim związkowe finanse – mogłem zrezygnować z dyrektorowania. I zrezygnowałem.

Strasznie długo wybierano potem nowego dyrektora, czy też – ostatecznie – nową panią dyrektora. To się ciągnęło jak brazylijska telenowela...

– No tak – tak to u nas w zarządzie bywało... Mieliliśmy dobrego kandydata bardzo szybko. Ale gdy rekomendowałem go zarządowi, usłyszałem, że skoro tak szybko znaleźliśmy dobrego kandydata, to może tak samo szybko można znaleźć jeszcze lepszego.

I co – prezes Stachnik nie walnął wtedy pięścią w stół i nie powiedział: „Opamiętajcie się, ludzie!”?

– Prezes nigdy nie walił pięścią w stół, chociaż czasem powinien – jak na to patrzę z perspektywy tych pięciu lat. Zawsze były demokratyczne głosowania. I gdy przegłosowano, że dalej szukamy, to szukaliśmy. No i trwało to długo. Komuś mogło się wydawać, że to ja się tak kurczowo trzymam tego stanowiska – ale tak nie było.

Wspomniałeś o minusach łączenia funkcji dyrektora i prezesa...

– No tak, minusy były takie, że gdy podejmowałem decyzje jako dyrektor, to nie bardzo istniało odwołanie do, nazwijmy to, wyższej instancji. Bo trudno oczekiwać, żebym jako prezes zmieniał decyzje, którą podjąłem jako dyrektor biura. Ale była jeszcze jedna kwestia – gdy łączyłem obie funkcje, pracowałem dzień w dzień po kilkanaście godzin na dobę. Od ósmej rano często do jedenastej wieczorem.

Po długich, żmudnych poszukiwaniach zarządowi udało się obsadzić dyrektorskie stanowisko w biurze. I jak oceniasz pracę Beaty Madej na tym stanowisku?

– Oceniam bardzo dobrze. To jest z całą pewnością kompetentna osoba na tym stanowisku. Zresztą Beata jako dyrektor też nie pracuje tylko od ósmej do szesnastej. Odbiera telefony także o różnych innych dziwnych porach...

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Związek zyskał dodatkowe ręce do pracy. Bo teraz jako prezes nie pobieram żadnego wynagrodzenia, ale myślę, że gdybym policzył, to by wyszło, że ciągle co najmniej na pół etatu pracuję na potrzeby biura związku.

Założmy, że czas się cofnął i znów mamy rok 2016. Co byś zmienił w swojej pracy prezesa, gdybyś był mądrzejszy o doświadczenia, które masz już za sobą?

– Jedno na pewno. Zrobiłbym wszystko, żeby zarząd liczył mniej osób.

Porozmawiajmy o brydżu w czasach pandemii. W 2021 r. nastąpił poważny spadek liczby osób, które zapłaciły składki. Jak sądzisz – co się będzie dalej działo?

– Na pewno to jest bardzo trudny temat i ja ciągle to podkreślam. Owszem, jest spora grupa brydżystów, szczególnie tych o wyższym WK, którzy nie mogli się doczekać wznowienia rozgrywek – ligoowych i turniejowych. Ale jest też duża grupa osób, i to są głównie ci traktujący brydż jak hobby, która w pandemii uświadomiła sobie, że są alternatywne sposoby spędzania wolnego czasu. Że to nie musi być brydż. Ich powrót do gry może być mocno utrudniony – bo znaleźli sobie inne zajęcia, inną aktywność.

Usilne starania zarządu, by wznowić rozgrywki ligowe, to jest też walka o to, by ci ludzie z nami zostali, by chcieli nadal być w związku. Niektórzy mówią, że zarząd chce po prostu koniecznie ściągać pieniądze od drużyn. To nie tak – to jest walka o to, by wróciło prawdziwe życie brydżowe. Ma to oczywiście znaczenie także dla związków wojewódzkich i innych lokalnych. Żeby ludzie mogli wznowić brydżową aktywność – na żywo.

Bo w sieci to nie to.

– Nie to. Sam dużo gram online i dobrze wiem, że to jest bardzo dobre narzędzie na przykład do treningów czy do gry towarzyskiej. Możesz sobie wieczorkiem usiąść na godzinkę czy dwie przed komputerem i rozegrać ileś tam rozdań. Albo na poważnie potrenować. No i gra online ma poważne atuty, jeśli chodzi o popularyzowanie brydża. Ale to jest zupełnie co innego niż gra na żywo. Trzeba do niej jak najszybciej na dobre wrócić.

Czyli jesteś zdania, że niemożliwa jest poważna, uczciwa gra w sieci?

– Nie jest możliwa, przynajmniej na razie. Co prawda europejska federacja zdecydowała o przeprowadzeniu w sierpniu właśnie w sieci – pod nadzorem niezależnych mężów zaufania – kwalifikacji do drużynowych mistrzostw świata. Ja jednak uważam, że to powinien być wyjątek, spowodowany okolicznościami. Prawdziwe granie jest w realu, nie w sieci.

Nie tylko ze zbyt licznym zarządem miałeś urwanie głowy w swojej przedłużonej kadencji. Często spierałeś się też ze mną, na najróżniejsze tematy. I szczerze mówiąc, moje zdanie jest takie – pozwolę sobie na żart – że dogadywanie się z ludźmi chyba jednak nie jest twoją najsilniejszą stroną... Ale w jednym zgadzałem się z tobą całkowicie – że trzeba zrobić pożytek z unikatowych zbiorów literatury brydżowej zgromadzonych przez śp. Wojtka Siwca, a podarowanych związkowi przez wdowę po Wojtku – Elę Siwiec. Po jego śmierci dzięki tobie zbiory trafiły do biura PZBS. Powstała biblioteka, będzie można z nich korzystać. Pytanie – kiedy? Zakładając oczywiście, że pandemia na dobre się skończy.

– Ja – jak dobrze wiesz – po prostu kocham książki i było oczywiste, że zrobię wszystko, by można było korzystać ze zbiorów ofiarowanych przez Elę Siwiec. Urządziliśmy w biurze bibliotekę – jeszcze całkiem niedawno Lena Leszczyńska i Włodek Krysztofczyk kończyli inwentaryzację zbiorów. Mam wielką nadzieję, że nowy prezes, nowe władze związku zadbają o to, by można było z nich korzystać. Natomiast ja będę jeszcze chciał oficjalnie nadać tej bibliotece imię Wojtka Siwca.

A co do wspólnego dogadywania się – chyba wspominałem – lubię różnicę zdań, a już z tobą szczególnie.



Ustępujący prezes zdążył zadbać o szyld Biblioteki Wojtka Siwca w Biurze PZBS

Tak coś czułem – że ty to po prostu lubisz... OK, zmieńmy temat – czego będziesz życzył nowemu prezesowi PZBS?

– Chyba najbardziej – spokoju. No i podejmowania trafnych decyzji.

Twoje motto, o którym chętnie wspominałeś przed poprzednimi wyborami, brzmiało: „Po pierwsze przyjaciele”. Przybyło ci przyjaciół w ciągu tych pięciu lat na stanowisku prezesa? Czy ubyło?

– Wiesz, przyjaciel to wielkie słowo. Ja bardzo poważnie podchodzę do takich kwestii. Jestem przekonany, że mógłbym teraz pojechać na jakikolwiek turniej gdziekolwiek w Polsce i z całą pewnością patrzyłbym ludziom śmiało w twarz – bo wierzę, że doceniają to, co robiłem na stanowisku prezesa. Nawet jeśli rzadko o tym mówili. No i po prostu poznałem wielu świetnych ludzi, których wcześniej nie znałem, i dobrze się ze sobą czuliśmy. To może nie od razu przyjaciele – ale nowi do-

brzy znajomi. I cieszę się, że ich spotkałem.

Natomiast co do przyjaciół, oni są bardzo ważni i mam ich w dalszym ciągu. Tytu, ilu trzeba. ♦

WITOLD STACHNIK

Prezes Polskiego Związku Brydża Sportowego w latach 2016–2021, wcześniej prezes Tarnowskiego, a następnie Małopolskiego ZBS. Mistrz Międzynarodowy, Sędzia Okręgowy.

Matematyk, wydawca, autor szkolnych podręczników pomocniczych dotyczących matury z matematyki, członek Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

Fotografik, kolekcjoner książek, autor książki *U progu wielkiej wojny. Dziennik Franciszka Stachnika z początku I wojny światowej*.

Mieszka w Tarnowie.

Bogusław Gierulski

Elbląg w internecie z imponującą frekwencją



Mistrzostwa Polski teamów na impy

Ta trochę nietypowa konkurencja drużynowa – na impy – przyjęła się na dobre, gdyż w tym roku odbyła się już czwarta edycja tej imprezy, tym razem z oczywistych powodów rozgrywana za pośrednictwem BBO. Na starcie mistrzostw Polski teamów (gwóźdź programu tradycyjnego elbląskiego Mityngu Żuławskiego) na impy stanęło 67 drużyn, co nawet jak na warunki internetowe jest dość imponującym wynikiem.

Po czterech ośmiorozdaniowych meczach w grupach prowadził team Seligman, który zgromadził 78 impów – zabrakło tylko 10 impów do maksa. Po kolejnych ośmiu meczach na dochodzenie (w sumie 96 rozdań eliminacji) Seligman zgromadził 207 impów, osiągając średnią 17,25 na mecz (z ograniczeniem zwycięstwa do 22 impów w jednym meczu). Drugi w stawce był Kazimierz Wielki – 124 impy, a trzecia Agresja – 81.

Tegoroczny turniej miał charakter zdecydowanie międzynarodowy – w gronie ekip aspirujących do tytułu mistrza Polski, na imponującym dystansie 180 rozdań, było kilka teamów w części oraz dwa w całości zagraniczne. Jeden z nich – Riga Invites – znalazł się w czołówce i awansował do fazy play off z siódmej pozycji.

Przyjrzyjmy się kilku rozdaniom z udziałem tego teamu. Być może da się dostrzec inne (niż w Polsce) trendy czy zwyczaje w licytacji i da się wyciągnąć z tego jakieś wnioski.

Riga – Łączność Olsztyn (34:1); NS po, rozdawał E

♠ 9 5		
♥ K W		
♦ D 10 6		
♣ K D W 6 5 3		
♠ D 10 8		♠ A W 4 3
♥ 9 4 2		♥ D 7 5 3
♦ A K W 9		♦ 8 7 5 4
♣ 7 4 2		♣ 10
	N	
	W	E
	S	

P1: W	N	E	S
Prokhorov	Bocheński	Voronov	Łukaszewicz
–	–	pas	pas
pas	2 ♣	pas	2 ♦
ktr. (!)	pas	4 ♦ (!)	ktr.
pas	5 ♣ (??)	pas...	

P2: W	N	E	S
Kierznowski	Rubins	Pikus	Alfeyeva
–	–	pas	pas
pas	1 ♣	pas	1 ♥
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Otwarcie 2♣ w polskim stylu ujawniło pewne słabości. Wydaje się, że więcej korzyści przynosi w destrukcji, jako otwarcie blokujące. Natomiast w konstruktywnej licytacji to zawyżenie otwarcia – może przynieść straty z powodu słabej (nomen omen) precyzji w połączeniu z problemem malejącej przestrzeni licytacyjnej, spotęgowanym dodatkowo przez interwencję przeciwników. Co prawda w tym konkretnym rozdaniu kontra na 4♦ powinna mieć charakter mocno propozycyjny, ponieważ już pokazaliśmy – pasem na 2♦ z kontrą – słabą rękę na 6+ treflach bez starszej czwórki, więc kontra nie miała czego wywoływać. Choć gdyby mocno wierzyć licytacji przeciwników, powinni oni posiadać łącznie przynajmniej dziewięć kar.

Na drugim stole po całkowicie naturalnej licytacji pary NS został osiągnięty lekko optymistyczny kontrakt firmowy, który wychodził z powodu korzystnego położenia honorów pikowo-karowych. 12 impów dla Rygi.

Riga – Apek (27:17); WE po, rozdawał S

♠ D 9 7		
♥ 5		
♦ A W		
♣ A K D 8 6 5 3		
♠ 6 2		♠ A K W 10 8 5
♥ A 7 6 4 2		♥ 3
♦ D 10 8 7		♦ K 6 4 2
♣ 9 7		♣ 4 2
	N	
	W	E
	S	

P1: W	N	E	S
Russyan	Rubins	Olański	Alfejeva
–	–	–	2 ♥
pas	3 ♣	3 ♠	4 ♥
pas...			

P2: W	N	E	S
Romanovska	I. Grzejdziaik	Lorencs	S. Grzejdziaik
–	–	–	2 ♦ ¹
pas	2 BA	3 ♠	pas
pas	3 BA	pas	4 ♦ ²
pas	4 ♥	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ multi; ² transfer

W tym rozdaniu pewną przewagę nad naturalnym otwarciem 2♥ wykazało multi w polskim stylu, czyli słabe na starszym kolorze, bez silnych wariantów.

Pozwoliło to w P2 na zagranie końcówki z silniejszej ręki (po transferze 4♦) i zakrytych honorach w bocznych kolorach, co znacznie utrudniło skuteczne wisty w obronie. Martins Lorencs zagrał na pierwszym wiście trzy razy w piki (na zepsucie ♠D), wypuszczając tym samym kontrakt. Były jednak pewne poszlaki co do charakteru zakrytej ręki rozgrywanego. Skoro zaproponował on 3BA na jednym trzymaniu pik, to najwyraźniej powinien mieć ciągnik w postaci pełnego koloru młodszego, a tym kolorem mogły być w tym przypadku tylko trefle. Stąd już prosta droga do zaatakowania kar.

W P1 Wojtek Olański (E) stanął wbrew pozorom przed trudniejszym zadaniem, ale świetnie mu podołał, wykazując się wielką plastyczną wyobraźnią.

Choć Jerzy Russyan także rozpoczął od wistu w piki, Olański odebrał drugiego pika, przemyślał sprawę i... otworzył kara. Wojtek widział stolik i A-W w karach, ale nie widział koronkowych kierów w rozgrywanego. Choć zniesienie z 3BA w 4♥ sugerowało niezłe kiery, łatwo było jednak przecież popełnić błąd i zagrać na promocję pikami. Olański zdecydował się – jako się rzekło – otworzyć kara i w ten oto sposób 4♥ zostało przegrane bez dwóch.

Riga – Seligman (16:43); obie po, rozdawał S

♠ A 9 8 6		♠ K W 10 5
♥ A D 8	N	♥ 9 6 2
♦ D 5 2	W	♦ A 9 6 4
♣ A K 9	E	♣ W 7
	S	
		♠ D 4 2
		♥ 10 7 4 3
		♦ 8
		♣ D 10 8 4 2

P1: W	N	E	S
Romanowska	Pszczola	Lorencs	Leśniewski
–	–	–	pas
1 ♣	1 ♦	1 ♥ ¹	pas
2 ♦ ²	pas	2 BA	pas
4 ♠	pas...		

P2: W	N	E	S
Kwiecień	Prokhorov	Starkowski	Voronov
–	–	–	pas
1 ♣	1 ♦	1 ♥ ¹	pas
2 ♦ ²	pas	2 ♥	pas
2 BA	pas	3 BA	pas...

¹ transfer na piki; ² forsując

Rutynowana polska para zajęła BA z dobrej ręki – po wiście w piki zostało wygrane z nadróbką. Cokolwiek miałyby znaczyć odzywka 2♥, ani piki, ani BA nie powinny być zajmowane z ręki E.

Ciekawym problemem jest rozgrywka kontraktu 4♠. Wbrew pozorom jej powodzenie nie jest uzależnione od trafienia ♠D, a od prawidłowego określenia niebezpiecznego przeciwnika, którym bez wątpienia jest S, mogący skutecznie poddegrać kara. Jest jeszcze problem podziału atutów, gdyż przy ich podziale 4-1 należy bezwzględnie zgadnąć położenie ewentualnych czterech atutów i nie trzeba wzywać Sherlocka Holmesa, aby wskazać potencjalnego posiadacza takowych. Stąd już prosty wniosek, że impasować damę atu należy nie u wchodzącego, ale raczej jego partnera, gdyż jeśli impas nie uda się i lewę weźmie N, to jego wisty nie są dla nas groźne. Kiedy oddamy lewę na drugą lub trzecią damę atu u gracza N, nie ma paniki, bo albo już jest wpuszczony, albo za chwilę będzie wpuszczony ponownie. Co prawda konieczne będzie trafne rozpoznanie rozłożenia honorów koloru karo, ale to już szczegół. Skoro jednak zagraliśmy już ♠A i pika do stołu, nie należało impasować, ale zabić królem i kontynuować pierwotny plan wpuszczania gracza N.

1/8 f., Riga – Pomarańczowy Synis (63:35); WE po, rozd. S

♠ W 10 4 3		♠ D 8 7 6
♥ 10 6	N	♥ –
♦ A 6 5 3	W	♦ K 10 8 4
♣ K 7 4	E	♣ A W 9 5 2
	S	
♠ A K 9 5		♠ 2
♥ W 9 7 5		♥ A K D 8 4 3 2
♦ D W 9 7 2		♦ –
♣ –		♣ D 10 8 6 3

P1: W	N	E	S
Barylewski	Rubins	Szaliński	Alfeyeva
–	–	–	1 ♥
pas	1 ♠	pas	4 ♥
pas...			

P2: W	N	E	S
Prokhorov	Pomarański	Voronov	Jurkiewicz
–	–	–	1 ♥
ktr. (?)	pas	1 ♠ (?)	2 ♥
2 ♠	3 ♥	4 ♠	5 ♥
ktr.	pas...		

W P1 Marek Barylewski nie mógł wywoławczo skontrolować otwarcia z renowsem trefl. Wejście do licytacji umożliwiłyby z tą ręką dwie rzadko stosowane konwencje – 1BA w znaczeniu starsza 4+–młodsza 5+ lub kontra bi w znaczeniu dwukolorowym, choć nie wydaje mi się, aby była to ręka modelowa do obu. Para Barylewski – Szaliński nie miała takich rozwiązań licytacyjnych w arsenale, a potem było już za wysoko na jakąkolwiek interwencję. E natomiast obawiał się wielkiej opozycji w kierach w ręce partnera i też postanowił przeczekać. Wygląda to na duży błąd, bo w kara z ręki E wychodził nawet szlemik, gdyż nie można było połączyć atutów, a z ręki W końcówkę w karo obkładał tylko pierwszy wist ♦A, co nie jest zagranieciem oczywistym, i powtórne połączenie atutów – co po obejrzeniu stolika byłoby już łatwiejszym zagranieciem. Obrona zgubiła jedną lewę, ale było przed partią i bez kontry, więc można było leżeć długo. Skończyło się na bez jednej. Minus 50.

W P2 renons trefl nie przeszkodził zawodnikowi rosyjskiemu w wywoławczym skontrolowaniu otwarcia 1♥. Być może stosowali z partnerem w tej pozycji właśnie kontrę bi – trzeba by ich zapytać, a poza tym należałoby wtedy taką kontrę bezwzględnie alertować. Z kolei odpowiedź 1♠ wygląda na dość oryginalne niedolicytowanie, i to

niezależnie od znaczenia kontry partnera. Pomimo złego podziału pików końcówka w ten kolor była jednak dość prosta do wygrania, więc obrona kierami wyglądała na opłacalną opcję. Skończyło się na bez trzech – minus 500 i 10 impów dla Rygi.

1/8 f., Riga – Pomarańczowy Synis; obie po, rozd. W

♠ A K W 9 6 2		♠ 10 4
♥ 10 7 6 5 4 3	N	♥ D W
♦ 10	W	♦ A 9 6 3 2
♣ –	E	♣ K W 5 4
	S	
♠ D		♠ 8 7 5 3
♥ A K 2		♥ 9 8
♦ K 8 7 4		♦ D W 5
♣ D 10 9 8 6		♣ A 7 3 2

P1: W	N	E	S
Barylewski	Rubins	Szaliński	Alfeyeva
1 ♦ ¹	2 ♦	3 ♦ (?)	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

P2: W	N	E	S
Romanowska	Pomarański	Lorencs	Jurkiewicz
1 ♦ ¹	4 ♦	5 ♦	pas (?)...

¹ ♦ w polskim stylu: 5+ lub 4+ niezrównoważony

W P2 licytację można by określić krótko: z dużej chmury mały deszcz. Dynamiczny podskok Artura Pomarańskiego (4♦) nie wywołał wielkiej nawałnicy. Były trzy naturalne lewy należne obronie, więc 5♦ zostało przegrane bez jednej.

Natomiast kontrakt 4♠ w P1 powinien zostać obłożony. Jest to tzw. obrona na jedyłą szansę. Mirosław Szaliński coś przeczuwał, bo po wiście w karo zmienił na kier, ale niestety nie kontynuował tego koloru, tylko zagrał w karo na przeczekanie. Gdyby kontynuował kiery, partner zagrałby w nie ponownie, by wypromować ♠10, która weźmie lewę, gdy singlem pik w ręce W była dama. A była. +620 i -100 = 11 impów dla Rygi.

1/4 f., Riga – Kazimierz Wielki (30:47); WE po, rozd. E

♠ K 10 7 5		♠ A W 9 6 4 2
♥ W 10 6 5 4 3	N	♥ K 9 2
♦ 6	W	♦ D 2
♣ A 7	E	♣ K D
	S	
♠ D 8 3		♠ –
♥ 8 7		♥ A D
♦ A K 10 8		♦ W 9 7 5 4 3
♣ 10 9 6 2		♣ W 8 5 4 3

P1:	W	N	E	S
Romanowska	Bunikowski	Lorencs	Janeček	
–	–	1 ♠	2 BA ¹	
3 ♠	pas	3 BA	pas...	

P2:	W	N	E	S
Omernik	Rubins	Žak	Alfeyeva	
–	–	1 BA	2 BA ¹	
–	3 ♣	3 ♠	pas	
4 ♠	pas...			

¹ młodsze

Otwarcie 1BA ewoluje coraz bardziej. Nie tak dawno jeszcze posiadanie starszej piątki wykluczało takie otwarcie. Teraz już starsza szóstka nie przeszkadza. Dziwna gra, ten brydż: otwieramy 1BA i gramy 4♠, a kiedy otwieramy 1♠ – gramy 3BA.

4♠ miało zerowe szanse realizacji, rozgrywający Krzysztof Żak niczego nie trafił i oddał dwa piki, trzy kiery i trefla. Zapisano minus 300. Natomiast kontrakt 3BA wychodził, szczególnie że nastąpił pierwszy wist w karo. Martins Lorencs nie podołał jednak zadaniu i poległ bez nogi. 5 impów dla Riga Invites.

1/4 f., Seligman – Therm (56:75); WE po, rozd. E

♠ K 4 3			
♥ W 9 8 5 2			
♦ A 4			
♣ K W 8			
♠ D W		♠ A 7 5 2	
♥ A K 10 7		♥ D 3	
♦ W 10 8 7		♦ D 3 2	
♣ D 7 4		♣ A 9 6 3	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ 10 9 8 6		
	♥ 6 4		
	♦ K 9 6 5		
	♣ 10 5 2		

P1:	W	N	E	S
Ilnicki	Pszczola	Klimentowska	Kwiecień	
–	–	1 ♣	pas	
1 ♥	pas	1 ♠	pas	
3 BA	pas...			

P2:	W	N	E	S
Leśniewski	Modrzejewski	Seligman	Stoliński	
–	–	1 ♣	pas	
1 ♥	pas	1 BA (!?)	pas	
3 BA	pas...			

W P1 prostopadła licytacja doprowadziła do kontraktu firmowego z ręki W. Po wiście w kiera zadanie nie było już bardzo trudne. Włodzimierz Ilnicki poradził sobie perfekcyjnie z rozczytaniem rozkładu kar i w kluczowym momencie zaimpasował ♦9, realizując zapowiadany kontrakt.

W P2 Martin Seligman zastosował zagrywkę rodem z brydża sponsorskiego, ściągając

jąc rozgrywkę finalnych 3BA na siebie. Robert Stoliński miał znacznie łatwiejszy wybór pierwszego wistu – ♠9. Tak oto los rozgrywającego został przypieczętowany, ale walka się nie skończyła. Martin przepuścił ♠K, wziął drugą lewą pikową w stole i zagrał karo. Tomasz Modrzejewski był czujny i wskoczył asem, by powtórzyć pika. Gdyby tego nie zrobił, tylko dodał małe karo, światła jupiterów skierowane zostałyby na Roberta, który, aby położyć 3BA, musiałby powstrzymać się od wzięcia tej lewy królem, jak i dołożyć małe, gdyby rozgrywający kontynuował karo. Tomasz postanowił nie wystawiać partnera na tak ciężkie próby. W tym momencie obrońcy skompletowali już książkę (dwa piki + dwa kara). Rozgrywającemu pozostała szansa spadnięcia lub impasu ♥W oraz rozgrywki przymusowej, jeśli N posiadałby oprócz ♥W jeszcze ♣K-W-10. Jeden z niskich honorów w treflach (♣10) znajdował się jednak w ręku S i przymus nie zaistniał – N prawidłowo pozbył się swoich trefli, zatrzymując czwartego ♥W.

Sprawdziłem jeszcze, czy po pierwszym wiście w kiera z pozycji S, niedającym rozgrywającemu dodatkowej lewy, da się zrealizować te 3BA. Podpowiem tylko, że nawet widząc cztery ręce, nie jest to zadanie należące do łatwych.

1/4 f., Seligman – Therm; WE po, rozd. N

♠ K W 6			
♥ 8 7 5 4 2			
♦ 7			
♣ W 7 4 3			
♠ D 8 3		♠ 5	
♥ W 10 3		♥ D	
♦ A 10 9 5 3 2		♦ K D 8 4	
♣ D		♣ A K 10 9 8 6 2	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ A 10 9 7 4 2		
	♥ A K 9 6		
	♦ W 6		
	♣ 5		

P1:	W	N	E	S
Ilnicki	Pszczola	Klimentowska	Kwiecień	
–	pas	2 ♣	2 ♠	
pas	pas	3 ♦ (!?)	pas	
4 ♦	pas	5 ♦	pas...	

P2:	W	N	E	S
Leśniewski	Modrzejewski	Seligman	Stoliński	
–	pas	1 ♣	1 ♠	
pas	2 ♠	3 ♣	3 ♠	
pas	pas	pas		

W tym rozdaniu ukazała się jak na dłoni przewaga systemów naturalnych nad

sztywnymi. Po precyzyjnie pokazującym trefle Paulina Klimentowska odważnie zaliczyła rewersem kara i strona WE doszła do bezproblemowej w rozgrywce końcówki w tym kolorze. Martin Seligman nie mógł zaliczyć kara, gdyż otwarcie 1♣ nie oznaczało jeszcze trefli, więc musiał zgłosić je najpierw. Po 3♠ przeciwników musiałby zaliczyć kara na poziomie czterech, a na to był zbyt słaby. 12 impów dla teamu Therm.

W ćwierćfinałowym meczu Agresja – Profesor doszło do niecodziennej sytuacji. Pierwszy set zakończył się tenisowym wynikiem 7:5 dla Profesora. Natomiast w drugim secie odbył się casting na to, kto popęlni większego wielbłąda. Obie strony próbowały go wygrać (ten casting), a opis wydarzeń – może poza ostatnim rozdaniem – nie nadaje się do publikacji, gdyż czyta to czasem młodzież.

Tak czy owak przed kończącym mecz rozdaniem Profesor prowadził 34:28.

1/4 f., Agresja – Profesor (41:34); obie po, rozd. E

♠ 9 8 7 6 4 3			
♥ A K 7 5			
♦ 4			
♣ 3 2			
♠ W 2		♠ K 10 5	
♥ D 10 9 8 3		♥ 6 2	
♦ K W 6 3		♦ A 10 2	
♣ 7 4		♣ D 10 8 6 5	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ A D		
	♥ W 4		
	♦ D 9 8 7 5		
	♣ A K W 9		

P1:	W	N	E	S
Garbaciak	Bartkowski	W. Kalita	Dąbrowski	
–	–	pas	1 BA	
pas	2 ♥	pas	2 ♠	
pas	4 ♠	pas	5 ♣	
pas	5 ♠	pas...		

P2:	W	N	E	S
Tuszyński	Papierniak	Pawlak	W. Klapper	
–	–	pas	1 ♦	
1 ♥	1 ♠	pas	2 ♣	
pas	2 ♠	pas	4 ♠	
pas...				

W P1 Mariusz Bartkowski, nie będąc zdecydowanym co do kontraktu końcowego w tym rozdaniu, zaliczył mały transfer, a potem zrezygnował z licytowania kierów i skoczył w końcówkę w piki. Było to dla Macieja Dąbrowskiego lekkie zaproszenie do gry premiowej, które przy posiadaniu 17 PC postanowił warunkowo zaakcep-

tować cuebidem 5♣. Kontrakt 5♠ wymagał już sprzyjających rozkładów. Pierwszy wist w ♠W rozgrywający wziął damę i zagrał z ręki ♦9, planując w dalekiej przyszłości potencjalne wyrobienie fort w tym kolorze, w przypadku podziału 4-3, lub nawet dwóch fort w przypadku gdyby ♦A-K było w trzykartowym fragmencie. Tadeusz Garbacik nabił się niepotrzebnie ♦W i gdy zobaczył od partnera ♦2, nie dostrzegł grożącego niebezpieczeństwa wyrobienia przez rozgrywającego jakiegoś kara. Powtórzył więc karo – taki ruch zwykle oznacza, że któraś ze stron popełniła błąd, zagrając w ten kolor. Teraz była już wystarczająca liczba dojsć do wyrobienia fort w karach i wygrania kontraktu 5♠, potrzebny był jeszcze udany impas treflowej damy. Gdyby jednak, zamiast w karo, obrońca W zagrał ponownie w atu, wyrwałyby rozgrywającemu bezcenne (dla wyrobienia kar) dojsć do ręki, a wtedy byłaby potrzebna rozgrywka wizjonerska. Niezbędne byłoby wyimpasowanie obu honorów w treflach – dziesiątki i damy – lub alternatywna gra na przymus treflowo-karowy przeciwko E, do powodzenia którego ten obrońca musiałby posiadać oprócz ♣D co najmniej 4-4 w kolorach młodszych. Maciej Dąbrowski nie został sprawdzony na taką okoliczność i zdążył wyrobić karo oraz do niego dojsć, więc kontrakt wygrał.

W P2 rozgrywano pozornie łatwiejszy kontrakt 4♠ z pozycji N. Po wiście w kiery rozgrywający – Zbigniew Papierniak – postawił wszystko na jedną kartę, czyli udany impas ♣D, który wykonał w drugiej lewie. Teraz jego plan oparty był na wyrzuceniu kara na trefla oraz grę na obustronne przebitki, w konsekwencji czego oddałby tylko trzy lewy atutowe. Niestety trefle nie podzieliły się równo i na zagrane go w trzeciej rundzie ♣K Piotr Tuszyński nabił się waletem atutowym, a następnie oddał jedyny w tym momencie miażdżący odwrót – w pozostałą mu w ręku dwójkę atu. Nie było już co zrobić z przegrywającymi kierami w ręku i trzeba było je oddać, co w połączeniu z dwiema lewami atutowymi położyło kontrakt o szczebel niższy niż na drugim stole.

Team Agresja zdobył tu aż 13 impów i awansował do półfinału, w którym nie sprostał Kazimierzowi Wielkiemu (16:40).

W drugim półfinale team Zawada do

ostatniego rozdania prowadził z ekipą Therm – 39,8:39,0.

1/2 f., Zawada – Therm (39,8:43); obie po, rozd. E

		♠ 5			
		♥ A 10 9 7 6			
		♦ A K D W			
		♣ A 10 8			
♠ A K W 10 9 4		N		♠ 8 6 3 2	
♥ D		W	E	♥ W 8 5 4 3	
♦ 9 6 4 2		S		♦ 10 3	
♣ 9 7				♣ K 5	
		♠ D 7			
		♥ K 2			
		♦ 8 7 5			
		♣ D W 6 4 3 2			

P1: W	N	E	S
Stoliński	P Zawada	Modrzejewski	Strzemecki
–	–	pas	pas
2 ♠	ktr.	3 ♠	ktr. ¹
pas	4 ♥	pas	pas...

¹ punkty, bez czterech kierów

P2: W	N	E	S
Znamirowski	Klimentowska	Pietraszek	Illicki
–	–	pas	pas
2 ♦ ¹	ktr.	3 ♥	pas
3 ♠	ktr. (!)	4 ♠	5 ♣
pas...			

¹ multi; ² piki/kiery

W P1 Wojciech Strzemecki zastosował dość popularne ustalenie, że kontra odpowiedź na wywoławczą kontrę partnera na kolor starszy wyklucza cztery karty w drugim kolorze starszym. Tomasz Modrzejewski, mając interesującą opozycję w wywoływanych kierach, nie skakał pikami zbyt wysoko, tylko pozwolił przeciwnikom w nie zagrać. Cóż miał zrobić Przemysław Zawada? Zaliczył swój najdłuższy kolor.

Na drugim stole Marek Pietraszek podwyższył poprzeczkę na poziom czterech; a że nikt nie lubi czuć się wyblokowany – wymusił niejako końcówkę w trefle, którą łatwo zrealizował Włodzimierz Illicki (po ataku ♠A zmiana na ♥D; rozgrywający nie uległ pokusie impasu treflowego).

Finał, Kazimierz Wielki – Therm (71:34); obie po, rozd. W

		♠ K 10 3			
		♥ 7 5 3			
		♦ K W 10 7			
		♣ 10 8 2			
♠ A 9 6		N		♠ D W 8 7	
♥ K D 8 6 2		W	E	♥ 9 4	
♦ 9 2		S		♦ A 6 5 4	
♣ D 9 6				♣ W 7 5	
		♠ 5 4 2			
		♥ A W 10			
		♦ D 8 3			
		♣ A K 4 3			

P1: W	N	E	S
Stoliński	Bunikowski	P. Klapper	Janeczek
1 ♥	pas	1 ♠	pas
1 BA	pas	pas	pas

P2: W	N	E	S
G. Brewiak	Klimentowska	Piasecki	Illicki
1 ♥	pas	1 ♠	pas
1 BA	pas	2 ♥ (?)	pas...

Finał można podsumować jednym zdaniem: Kazimierz wygrywał niewiele, ale ciągle. Przebieg meczu dobrze obrazuje powyższe rozdanie z drugiej sesji.

W P1 przeciwko kontraktowi 1BA N zawiśtował w karo. Do oddania były trzy kara, dwa trefle, kier i pik. Chociaż... był cień szansy na mały błąd przeciwnika. Rozgrywający dwa kara przepuścił, zabił trzecie i zagrał kiera do mariasza – S przepuścił. Teraz mały pik spod asa do stołu – N nie wskoczył królem. Teraz ponownie kier do ręki i już powinno być swoje: cztery kiery, dwa piki i ♦A... Niestety gdzieś zapodział się piąty kier w ręku! Panie Sędzio! Trzeba zarządzić poszukiwanie karty! Niestety, kier poszedł z karami w trzeciej lewie...

W P2 Jarosław Piasecki zagrał w stylu amerykańskim, w końcu w USA spędził już sporo czasu. Włączył do tego szósty zmyś – odzywka 2♥, z tą kartą, wygląda jak z księżycą. W amerykańskich książkach nie piszą też, aby na niski kontrakt częściówkowy oddawać ryzykowny wist z K-W-10 w karach – jedyny, który obkładał kontrakt 2♥. N poszedł więc w atu i Grażyna Brewiak zrealizowała 2♥ nawet z nadróbką, gdyż obrońcy nie widzieli powodu, by otwierać kara do końca tego rozdania.

140 i 100 dało + 6 impów Kazimierzowi Wielkiemu. Gdyby jednak Jarosław i Grażyna zamienili się miejscami, jestem szczerze przekonany, że Jarosław po początku 1♥–1♠ nie zaliczyłoby 1BA, lecz 2♠ – amerykańskie podniesienie koloru starszego z 3+. Był to jedyny kontrakt na poziomie dwóch, który wychodził niezależnie od poczynań obrony. Jak widać, amerykańskie podniesienia rozszerzają swój zasięg i są skuteczne nie tylko dla kolorów rozłożonych 4-3, ale także 5-2.

Zwycięzcy grali w składzie: Grażyna Brewiak, Andrzej Bunikowski, Marta Janeczek, Kazimierz Omernik, Jarosław Piasecki, Krzysztof Żak. Gratulacje!

♦ Więcej wyników Mityngu Żuławskiego – w kalendarium na str. 97.

Marcin Kufłowski

Znowu w sieci, za to w szerszej formule



O Uśmiech Patryka 12 i 1/2

Tegoroczna edycja Charytatywnego Turnieju Par „O Uśmiech Patryka” utrzymała „połówkową” numerację związaną z przenosinami do internetu, a jednocześnie otrzymała szerszą formułę, bo zamiast jednego turnieju par rozegrano dwa, a dodatkowo rywalizowano w teamach. Co jednak najważniejsze – wszystkie kwoty zebrane w trakcie turnieju, zasiliły konto chorego na mukowiscydozę 15-latkę, Patryka Wieczorka.

W turnieju drużynowym (po raz pierwszy rozgrywanym O Uśmiech Patryka) triumfowali specjaliści od tej rywalizacji, czyli Eskom IT 8Stars w składzie: Jacek Ciechomski, Robert Głodowski, Arkadiusz Majcher, Piotr Marcinowski, Mateusz Sobczak, Tomasz Winciorek. Drugie miejsce przypadło w udziale teamowi Agresja, który reprezentowali: Mariusz Bartkowski, Maciej Dąbrowski, Przemysław Janiszewski, Andrzej Pawlak, Wojciech Strzemecki i Bogdan Szulejewski. Na trzecim miejscu rywalizację ukończył team Zawada: Roman Opaliński, Wojciech Paszko, Marek Pietraszek, Jakub Zawada, Przemysław Zawada, Jacek Znamirowski.

Obejrzymy niektóre z rozdań prowadzących zwycięski team do końcowego sukcesu.

Obie przed partią, rozdawał S			
♠ D 6 5 3			
♥ W 10 6			
♦ D			
♣ D 10 7 6 3			
♠ K 10	N	♠ W 9 7 4	
♥ 8 4 3	W	♥ A 9 7 5	
♦ A 10 9 7 6 4 3 2	E	♦ W 8 5	
♣ –	S	♣ A K	
		♠ A 8 2	
		♥ K D 2	
		♦ K	
		♣ W 9 8 5 4 2	

W	N	E	S
Sobczak	Szulejewski	Marcinowski	Bartkowski
–	–	–	2 ♣
5 ♦	pas	6 ♦	pas...

Mateusz Sobczak z Piotrem Marcinowskim uznali, że w założeniach obie przed

można nieco zaszaleć. Sopol po precyzyjnym 2♣ gracza S skoczył więc natychmiast w 5♦, które Piotr – z uwagi na długi fit i topowe wartości w kolorach okrągłych – podniósł szczebel wyżej. Aby szlemik poszedł – „wystarczyło”, by Piatnik uczciwie (dla pary WE) podzielił atuty między obrońcami, a potem udało się trafnie rozegrać piki. Ostatecznie druga część nie musiała być spełniona, bo po wiście kierowym Mateusz zabił asem, na dwa trefle pozbył się obu kierów z ręki, odegrał ♦A, wrócił karem do stołu, by zagrać ♠W, którego S zabił jednak asem, więc trafiać nie było trzeba. Tak czy inaczej trudno wątpić, że na ten właśnie układ postawiłby rozgrywający.

Na drugim stole również padło 2♣ precision, ale Przemek Janiszewski na pozycji W wszedł 2♦, po którym Jacek Ciechomski skoczył w 4♣, a Wojtek Strzemecki skontrował. Janisz przeniósł w 5♦, ale Wojtek już tej decyzji nie próbował poprawić, co przełożyło się na 11-impową stratę z tego rozdania. Ostatecznie zaś Eskom pokonał w finale Agresję różnicą 30 impów.

W półfinale ciekawy przebieg miało poniejsze rozdanie.

NS po partii, rozdawał E			
♠ K D 10			
♥ 10			
♦ A D 9			
♣ A K D 10 3 2			
♠ A W 7 6 4 2	N	♠ 9 8	
♥ A D 9 6 4	W	♥ K 8 7 5 2	
♦ –	E	♦ K 10 4 3 2	
♣ 7 4	S	♣ 9	
		♠ 5 3	
		♥ W 3	
		♦ W 8 7 6 5	
		♣ W 8 6 5	



Strona dla tych, którzy kochają brydza.

Mierzyły się dwa czołowe teamy całego cyklu internetowych turniejów – po jednej strony rzeszowski team Marka Pietraszka i Przemka Zawady, po drugiej – Eskom IT.

W pokoju otwartym licytowano:

W	N	E	S
Majcher	Pietraszek	Marcinowski	Znamirowski
–	–	2♥	pas
2 BA	ktr.	3♦	pas
3♥	4♣	pas	pas
4♦	pas	5♦	pas
5♥	pas...		

Omyłkowo zalicytowane przez Arka 4♦ zaprowadziło parę WE na poziom pięciu, ale ze skasowaniem 11 lew nie było żadnych problemów, choć przewaga siły była po stronie przeciwnej.

Na drugim stole z kolei licytacja miała następujący, znacznie szybszy, przebieg:

W	N	E	S
J. Zawada	Ciechomski	P. Zawada	Sobczak
–	–	2♥	pas
4♥	5♣	pas	pas
Ktr.	pas...		

Trudno winić zajmującego pozycję W Kubę Zawadę, że nie zaliczył 5♥, bo po pierwsze nie było przecież pewne, że ten kontrakt chodzi, a po drugie – założenia wskazywały, że za kontrę zapis może być wyższy. I rzeczywiście, choć nieznacznie, mógł być wyższy, tyle tylko że musiały paść wist karowy, a następnie odwrót w kiera i ponowna przebitka karo. Tymczasem po wiście pikiem i kontynuacji tego koloru rozgrywający Jacek Ciechomski dostrzegł swoją szansę. Po odebraniu rywalom atutów i zrzuconiu ze stołu jednego kiera na dobrego już pika zagrał karo z ręki do waleta w stole. Niewskoczenie ♦K przez Przemka Zawadę nie tylko dało lewę rozgrywającemu, ale też umożliwiło dokonanie wpustu poprzez zagranie w kiera. Jeśli wzięłyby W – nie mając kar, musiałyby wistować pod podwójny renons. Z kolei z pozycji E można było również wybrać zagranie pod podwójny renons lub spod ♦K do wideł w ręce rozgrywającego. 15 impów dla Eskom IT.

O zwycięstwie w tradycyjnym turnieju par przesądziło takie oto rozdanie typu *derby Skawiny*, w którym późniejszy zwycięzca Marek Jarosz z Bartoszem Bańkowskim (oba CKiS Skawina) mierzyli się z dwójką wychowanków... CKiS Skawina – Justyną Żmudą i 12-letnim Kacprem Kisielewskim.

WE po partii, rozdawał N			
♠ 10 9 8 6			
♥ 8 3 2			
♦ 9 7 3 2			
♣ D 6			
♠ KW7543	N	♠ –	
♥ 7 4	W	♥ AKDW1095	
♦ DW84	E	♦ 5	
♣ 7	S	♣ K10983	
		♠ AD2	
		♥ 6	
		♦ AK106	
		♣ AW542	

Zawodnicy na **E** zazwyczaj, niezależnie od poczyniń pozostałych graczy, dochodzili do końcówki 4♥, którą najczęściej gracze **S** kontrowali, po czym wistowali ♦A. I podobny schemat miał miejsce na interesującym nas stole. Najmłodszy z graczy musiał sobie radzić po tym, jak w drugiej lewie zmieniono wist na ♠A. Do zwycięstwa prowadziło takie rozegranie trefli, które pozwoliłoby oddać tylko dwie lewy. Optymalnie – rozpocząć od ♣K, którego zabić musiałyby **S** (potem dama spadnie w drugiej lewie przebitkowej). Ale nawet tak, jak Kacper w rzeczywistości rozpoczął, czyli małym treflem – można się było jeszcze uratować, byleby tylko w lewie przebitkowej zagrać ♣K lub niższą kartę, ale nie nadbijając jej w stole, jeśli **S** nie podłoży figury. Szczęśliwie dla zwycięzców utalentowanemu młodzikowi nie udało się dostrzec tego zagrania.

Z nieco trudniejszą wersją zdarzeń musiał sobie radzić mój partner, czyli kolejny z zawodników CKiS Skawina, 15-letni imiennik „Kisiela”. Obrońcy zaczęli od ♦A, ale zmienili – najlepiej jak to możliwe – na atuta. Teraz jednak Kacper błyskawicznie zagrał ♣K, a że gracz **S** nie miał już atutów ani dojścia do partnera, który mógłby je połączyć, kontrakt został wygrany. Co ciekawe – za 790 otrzymywało się raptem 80%. Byli bowiem tacy, którzy stawiali 800, ale i tacy, którzy puszczały 11 lew (po uprzednim skontrowaniu).

Jarosz z Bańkowskim z wynikiem 65,58% wyprzedzili w turnieju Janusza Gawęckie-

go ze Stanisławem Pająkiem (64,76) oraz Dariusza Banasia i Jacka Balcerowskiego (63,93).

Nazajutrz, w OTP O Uśmiech Patryka – dogrywka najlepsi okazali się gracze Kontury Koszalin – Radosław Szymczak i Marcin Wiliński, osiągając pułap 64,98%. Tuż za nimi finiszowali: Lech Sadoś i Krzysztof Gołaś z wynikiem 63,37 oraz Andrzej Fronczak i Kazimierz Konefał, których licznik zatrzymał się na 62,37.

Nie samym brydżem człowiek żyje, zwłaszcza, gdy mówimy o tak specyficznym turnieju jak ten O Uśmiech Patryka. W ramach prowadzonej zbiórki internetowej udało się wesprzeć Patryka i jego rodziców kwotą blisko 13 tys. zł i to z pewnością cieszy każdego, kto dołożył swoją cegiełkę, nie tylko grających w turniejach.

– Nie ma słów, które wystarczająco dobrze opiszą naszą wdzięczność dla środowiska brydżowego, od trzynastu lat wspierającego nas, rodziców, i samego Patryka, w jego codziennych zmaganiach z mukowiscydozą. Dlatego po prostu mówimy: DZIĘKUJEMY za wspaniałą, szlachetną postawę. Wasze wsparcie jest dla nas wielką motywacją do tego, by wspólnie z Patrykiem stawiać czoła chorobie i wychodzić z tej walki zwycięsko – komentowali w liście do uczestników opublikowanym po turnieju rodzice Patryka – tata Maciej i mama Agnieszka.

Turniej O Uśmiech Patryka zrealizowano przy wsparciu finansowym gminy Skawina. ♦

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA



Marcin Kufłowski

Odmieniona formuła, niezła frekwencja

Krakowska Wiosna Brydżowa 2021

Ciągnące się przez wiele miesięcy pandemiczne obostrzenia spowodowały, że rumieńców nabrała rywalizacja w internecie. I mowa tu nie tylko o rywalizacji typowo sportowej, pomiędzy zawodnikami, ale też poniekąd między organizatorami, gdyż rynek (czyli: internet) stał się wspólny dla wszystkich, taranując podstawowe bariery czasu i odległości. Obok starego poczciwego BBO do gry wkroczyły również rozgrywki na RealBridge z użyciem kamer i mikrofonów, co jest swego rodzaju namiastką gry na żywo. Aby mieć szansę nie wchodzić sobie w paradę z finałowym turniejem TOP-16 w Grand Prix Wielkopolski, postanowiliśmy, że w tegorocznej Krakowskiej Wiosnie Brydżowej w formule internetowej rozgrywki teamowe OTT Dzwon Zygmunta będą skrócone (tylko do na dochodzenie, bez rund finałowych), za to rozegrane zostaną dwa turnieje par – tradycyjne OTP Drewniane Głowy oraz – w ich przeddzień – OTP Drewniane Głowy – rozgrzewka.

Rywalizację drużynową w wirtualnym Krakowie zwycięsko ukończył team Zawada w składzie: Roman Opaliński, Marek Pietraszek, Wojciech Strzemecki, Jakub Zawada, Przemysław Zawada, Jacek Znamirowski. W jedenastu meczach uzbierali łącznie 158,02 VP, co daje znakomitą średnią przeszło 14 VP na rundę. Większość meczów wygrali wysoko, tylko dwukrotnie notując porażki. Na drugim miejscu finiszowały gdańskie Andrzejki: Barbara Gotard, Tomasz Gotard, Sławomir Henclik, Krzysztof Sikorski, Wacław Wejknis (144,70), a na trzecim – team Seligman w składzie: Michał Kwiecień, Marcin Leśniewski, Jacek Pszczoła, Martin Seligman, Włodzimierz Starkowski (140,67).

Obejrzymy wybrane rozdania z dwóch najwyżej wygranych meczów późniejszego triumfatora.

NS po partii, rozdawał E

♠ 2		
♥ AD9754		
♦ A5		
♣ KW98		
♠ AD753	N	♠ KW10
♥ K10863	W	♥ -
♦ 8	E	♦ KDW107632
♣ 63	S	♣ 75
♠ 9864		
♥ W2		
♦ 94		
♣ AD1042		

Na obu stołach rozgrywano 4♠ z ręki W. Graczom N już na pierwszym wiście przyszło się zmierzyć z niezbyt komfortowym wyborem. Obaj jednak – słusznie – uznali, że najmniej szkód przyniesie *coup de telescope* w postaci ♥A. Obaj rozgrywający postąpili odmiennie z tą lewą, na jednym stole przebijając, na drugim – zrzucając trefla. Sławomir Stępniewski z Izba Friends po dokonaniu przebitki w stole szybko napoczął kara. Tutaj siedzący na N Przemek Zawada – niecelnie, licząc na dwa kara u rozgrywającego – przepuścił, czym dał rozgrywającemu szansę na znalezienie drogi do sukcesu. Teraz bowiem gra na obu stronnie przebitki dawała już 10 lew, dzięki sprzyjającej konfiguracji atutów u obrońców. Jednak po zabiciu trzeciej rundy karowej przez siedzącego na S Wojtkę Strzemeckiego ♠8 – rozgrywający zbłądził i dokonał zrzutki, co skrupulatnie wykorzystała obrona, łącząc atuty.

Z kolei w pokoju zamkniętym rozgrywał Jacek Znamirowski, któremu N ułatwił zadanie znacząco, gdy po wzięciu lewy na ♥A postanowił kontynuować ♦A i małym karem. Teraz już przegrać się nie dało. Jacek ściągnął dwa atuty w stole, a gdy zobaczył, że dzielą się 4-1, przerzucił się na dobre kara, czekając, aż S zabije, skraca się atutami do długości równej pikom

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

dziadka. To rozdanie warte było 11 impów, a cały mecz zakończył się wysokim zwycięstwem zespołu Zawada 43:0.

W kolejnym rozdaniu nie tylko umiejętności decydowały, ale i odrobina szczęścia (a może jednak – doświadczenia?)...

NS po partii, rozdawał N

♠ W432		
♥ K102		
♦ AKD103		
♣ 4		
♠ K106	N	♠ D9875
♥ DW76	W	♥ A
♦ 64	E	♦ 9
♣ 10853	S	♣ AW9762
♠ A		
♥ 98543		
♦ W8752		
♣ KD		

Na obu stołach pary NS łądowały, po nieco różnych licytacjach, w kontrakcie 5♦.

W	N	E	S
Cichy	Pietraszek	Kopka	P.Zawada
-	1♦	1♠	ktr.
2♠	ktr.	4♠	5♦
pas	pas	ktr.	pas...

Kacper Kopka pociągnął na wiście singlowego ♥A, licząc pewnie na dojście u partnera w uzgodnionych pikach i kładącą przebitkę. Niestety to pozwoliło na wyrobienie ♥K w ręce rozgrywającego, a przegrującego kiera można było zrzucić na wyrobionego trefla. W konsekwencji NS zapisali sobie 750.

Na drugim stole siedzący na E Wojciech Strzemecki nie zdecydował się na kontrę przeciwko 5♦:

W	N	E	S
J. Zawada	Błachnio	Strzemecki	Bartkowski
-	1♦	1♠	ktr.
2♠	pas	3♣	5♦
pas...			

Nie zdecydował się również na tę samą linię obrony co młodszy kolega. Wojtek wyciągnął na wiście pika, a po takim początku kontraktu nie sposób było już zrealizować. 13 impów dla zespołu Zawada, który wygrał tę potyczkę 50:10.

W sobotę i niedzielę do południa rozgrywano turnieje par Drewniane Głowy. W sobotniej rozgrywce najlepsi – spośród 90 par – okazali się Lidia Chład i Wiesław Andrzej z wynikiem 66,03%, a pozostałe miejsca na podium przypadły w udziale Andrzejowi Pluszczewskiemu i Tadeuszowi Szpa-

kowi (62,74) oraz Arturowi Pomarańskiemu i Mariuszowi Krańnickiemu (62,47).

W niedzielnym Memoriale Andrzeja Wilkosza – przy frekwencji 178 par – zwycięstwo wywalczyli Marek Czerepak i Paweł Kowalczewski, z rezultatem 70,29%, dystansując Marka Witka i Jarosława Bartosińskiego (63,93) oraz Roberta Głowackiego i Rudolfa Borusiewicza (63,78). A oto jedno z rozdań, które przyczyniło się do turniejowego triumfu pary Czerepak – Kowalczewski, którzy zanotowali zaledwie sześć wyników poniżej średniej na dystansie 28 rozdań:

Obie po partii, rozdawał W

♠ D72		
♥ 1073		
♦ W32		
♣ AK97		
♠ K643	N	♠ AW85
♥ 82	W	♥ AKW964
♦ K95	E	♦ 1084
♣ 10854	S	♣ -
♠ 109		
♥ D5		
♦ AD76		
♣ DW632		

Kontrakt 4♠ z ręki W. Po wiście ♣A i przebicju w stole atutem rozgrywający rozpoczął od ♥A i ♥K, a gdy spadła dama, nie ryzykując impasu pikowego, ściągnął dwa górne piki, by następnie kontynuować wyrobionymi już kierami. Owszem, tak jak karty leżą, można wziąć 12 lew i były pary, które taki wynik osiągnęły, jednak za 650 na swojej stronie uzyskiwało się równo 90% rozdania, gdyż zdecydowana większość par nie potrafiła należycie docenić swojej karty i grzęzła w strefie częściówki. Zapewne rozgrywający miał świadomość, że już samo wylicytowanie końcówki w turnieju, w którym aktualny wynik oscyluje w granicach 70%, będzie co najmniej gwarantowało jego utrzymanie.

Przed rokiem Krakowska Wiosna Brydżowa była pierwszym minikongresem, który sparaliżował (a w konsekwencji uniemożliwił rozegranie w jakiegokolwiek formule – „wiosenna” nazwa zobowiązuje!) koronawirus. W tym roku udało się połowicznie pokonać niewidzialnego wroga i zagrać w internecie. Za rok chcielibyśmy, i to zdanie wypowiadamy – zawodnicy i organizatorzy – zgodnym chórem, zagrać już normalnie, przy stolikach. Co będzie? Czas pokaże, ale nie możemy się doczekać. ♦



Włodzimierz Starkowski

(W)skocz do Łodzi

Mityng Wiosenny

Chyba już wszyscy pogodziliśmy się z tym, że turnieje w internecie stały się najważniejszą częścią naszej aktywności brydżowej. Wymuszona przez pandemię sytuacja ma jednak sporo plusów – można grać praktycznie non-stop, koszty uczestnictwa w turniejach są niewielkie, a naszymi partnerami mogą być gracze praktycznie z całego świata.

Oczywiście gra w sieci nie daje nam możliwości spotkania się z przyjaciółmi i znajomymi, prowadzenia poturniejowych dyskusji i sporów, a dreszczyk emocji towarzyszący grze on-line z pewnością nie jest aż taki, jak podczas gry na żywo. Cóż, jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma...

Mając powyższe na uwadze, krajowi i zagraniczni organizatorzy imprez brydżowych oferują nam coraz więcej przeróżnych możliwości spędzenia czasu przed ekranem komputera. Jedną z nich to cykl turniejów, którego pomysłodawcą jest Adolf Bocheński. Dwa razy w miesiącu możemy, oczywiście wirtualnie, spróbować swoich sił w ogólnopolskich zawodach, które przed pandemią odbywały się *face to face*. Byliśmy już w Tarnowie, Skawinie, Elblągu, dwa razy w Krakowie, a w dniach 8-11 kwietnia (w)skoczyliśmy do Łodzi.

Najważniejszą częścią każdego mityngu jest turniej drużynowy, który z reguły trwa cztery dni. To bardzo dobrze, gdyż uczestnictwo w tak długich zawodach pozwala wielu nieco słabszym graczom znacząco podnieść poziom swojej gry na punkty meczowe. Turnieje teamów mają bowiem bardzo silną obsadę, więc dają możliwość zmierzenia się z brydżystami, których raczej nie zobaczymy w Polsce podczas „normalnych” zawodów.

Mój tegoroczny „wyjazd” do Łodzi był bardzo udany, gdyż udało mi się, wraz z kolegami, zwyciężyć w Wiosennym OTT. Wystąpiliśmy pod nazwą Seligman, która wzięła się od nazwiska naszego kapitana. Amerykanin Martin Seligman to światowej sławy psycholog i psychiatra, który po przejściu na emeryturę oddał się bez reszty swojej największej pasji, czyli brydżowi. Team nasz uzupełniali, a właściwie stanowili o jego siłę, Michał Kwiecień, Marcin Leśniewski i Jacek Pszczoła.

W zawodach wystartowało 39 drużyn. Pierwsze trzy dni (czwartek-sobota) to turniej na dochodzenie, a w niedzielę cztery najlepsze ekipy rozegrały półfinały, finał i mecz o trzecie miejsce. Od samego początku przewodziliśmy stawce, a mecze fazy pucharowej również zakończyły się naszymi przekonującymi zwycięstwami (+26 i +37 impów). To był po prostu nasz turniej.

Przygotowałem kilka rozdań z Wiosennego i po ich przejrzeniu stwierdziłem, że **wszystkie** opisane poniżej zyski punktowe zawdzięczamy licytacji. To bardzo charakterystyczne dla współczesnego brydża, a ocenę tego, czy nasze poczynania w tej strefie były bardziej szczęśliwe, bardziej trafne, czy po prostu lepsze – zostawiam czytelnikom.

4/II, Seligman – Warlight; obie po partii, rozd. W

<p>♠ K 8 7 5 ♥ D 4 3 ♦ 8 ♣ D W 6 3 2</p>	<table style="border: 1px solid black; width: 60px; height: 60px; margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		<p>♠ A D 4 ♥ A 7 6 5 2 ♦ K 7 ♣ 10 8 4</p>	<p>♠ 3 ♥ K 10 9 8 ♦ A D W 10 9 2 ♣ A K</p>
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
Niciński	Pszczoła	Teleszyński	Leśniewski
pas	pas	1 ♥	ktr.
pas	1 ♠	pas	2 ♦
pas	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Marcin Leśniewski zakwalifikował swoją rękę jako silną, więc dał kontrę na otwarcie przeciwnika 1♥, a to już pozwoliło osiągnąć końcówkę bezatutową. Po wiście kierowym Pszczoła wzięł jedenaście lew. 660 dla **NS**. W drugim pokoju zawodnik **S** zamiast kontry zdecydował się na pancerne 2♦, które zostało zrealizowane z nadrobką. 11 impów dla teamu Seligman.

7/III, Seligman – Andrzejki; obie po partii, rozd. S

<p>♠ 10 8 6 5 ♥ D W 8 7 4 ♦ 7 3 2 ♣ 2</p>	<table style="border: 1px solid black; width: 60px; height: 60px; margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		<p>♠ A D W 7 4 ♥ K 10 9 ♦ 9 ♣ K D 9 4</p>	<p>♠ 2 ♥ A 6 5 3 2 ♦ D 10 5 ♣ A W 7 3</p>
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
Omernik	Seligman	Wejknis	Leśniewski
–	–	–	1 ♥
pas	2 ♦	ktr.	pas
2 ♠	pas	pas	3 ♦
pas	3 BA	pas...	

Wacław Wejknis kontrą wskazał możliwość gry w oba czarne kolory. Odzywka ta chowa jednak ładny pięciokart pikowy i ustawia każdy kontrakt grany przez parę **WE** ze złej ręki (**W**). Później, gdy **NS** wylicytowali już 3BA, bardzo trudno było znaleźć kładący ten kontrakt wist kierowy. Dziewięć lew i 600 dla **NS**.

W	N	E	S
Starkowski	Gotard	Kwiecień	Sikorski
–	–	–	1 ♥
pas	2 ♦	2 ♠	pas
3 ♠	pas	pas	4 ♦
pas...			

Kwiecień postawił na piki i kiedy podniosłem je do wysokości trzech Gotard – Sikorski znaleźli się w bardzo trudnym położeniu. Ostatecznie wyhamowali w częściówce karowej. Dziesięć lew, 130 dla **NS**, ale 10 impów dla naszego teamu.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

2/VI, Seligman – Wiśła Milo; NS po partii, rozd. E

♠ 9 7 6 3 ♥ K W 8 ♦ W 9 6 ♣ 9 7 6	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D 10 ♥ 7 6 5 4 ♦ A D ♣ A D 5 3 2	♠ A K 8 5 4 2 ♥ A 9 ♦ K 5 3 ♣ W 4
	N											
W		E										
	S											

PO: W	N	E	S
Palczyński	Seligman	Sukiennik	Kwiecień
–	–	1 ♣	1 ♠
pas	2 ♠	pas	2 BA ¹
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

¹ forsing na jedno okrażenie.

Są rozdania, w których zatrzymanie Michała Kwietnia po uzgodnieniu mu koloru po prostu przekracza ludzkie możliwości... I to właśnie było jedno z nich. Po wiście kierowym **S** wziął jedenaście lew.

PZ: W	N	E	S
Pszczółka	Jaworski	Leśniewski	Stachnik
–	–	1 BA (!)	2 ♦ ¹
pas	2 ♥ ²	pas	2 ♠
ktr.	3 ♠	pas...	

¹ jeden starszy – konwencja Multi-Landy (Woolsey); ² pasuj/koryguj

Po czternastopunktowym bez atutów Leśniewskiego parze **NS** było znacznie trudniej wylicytować końcówkę.

5/IX, Seligman – Szlem Dzierżoniów; NS po, rozd. N

♠ – ♥ A K 9 6 5 3 ♦ D 4 2 ♣ K 9 6 4	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ K W 10 5 ♥ D 7 4 ♦ W ♣ 10 8 7 5 2	♠ A D 7 6 4 ♥ 10 ♦ K 9 7 3 ♣ D W 3
	N											
W		E										
	S											

PO: W	N	E	S
Pszczółka	Kulesza	Kwiecień	Pałasz
–	1 ♥	pas	1 ♠
pas	2 ♥	pas	2 BA
pas	3 ♣	pas	3 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Jacek i Michał zegrali w tym rozdaniu w brydżowego ping-ponga – karo do asa,

Fot. Team Seligman



Martin Seligman

♣A, a potem jeszcze cztery przebitki i 300 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Mirosław	Seligman	Karpierz	Leśniewski
–	1 ♥	pas	1 ♠
pas	2 ♥	pas	3 ♦
pas	3 BA	pas...	

Tego po prostu nie dało się obłoczyć. 600 + 300 = 900, a więc 14 impów dla drużyny Martina Seligmana.

9/XI, Seligman – Eskom; NS po partii, rozd. E

♠ K D 3 ♥ K D 8 7 2 ♦ 4 2 ♣ 8 6 5	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 6 5 ♥ A 10 9 ♦ A K D 10 6 ♣ 10 9 4	♠ 10 9 4 ♥ 6 4 3 ♦ 8 5 ♣ K D W 7 2
	N											
W		E										
	S											

PO: W	N	E	S
Majcher	Seligman	Ciechomski	Leśniewski
–	–	1♦	pas
1♠	pas	1BA	pas
2♦ ¹	2♥	pas	pas
3♦	pas	3BA	pas...

¹ sztuczny forsing do końcówki.

Leśniewski nie zawistował w głoszone przez partnera kiery, ale wyszedł prostolinijnie ♣K. Bez jednej i 50 dla NS.

PZ: W	N	E	S
Starkowski	Marcinowski	Kwiecień	Sobczak
–	–	1♦	pas
1♠	pas	1BA	pas
2♣ ¹	pas	2♦ ²	pas
3♦ ³	pas	3♥ ⁴	pas
5♦	pas...		

¹ sign off na karach lub dowolny inwit (double checkback/podwójny magister); ² odzywka automatyczna; ³ inwit z 4+ kara; ⁴ dobra ręka, wartości kierowe

3♥ Kwietnia mówiło praktycznie o ręce karowo-kierowej, po cichu liczyłem więc na singla pik, czyli skład 1-4-5-3. Wtedy, przy 13-14 PC u partnera, nie powinno być żadnych problemów z realizacją końcówki karowej. Michał miał jednak to, co miał i 5♦ nie było kontraktem marzeń. Miało jednak jedną zaletę – wychodziło. W rozdaniu tym zarobiliśmy więc dziesięć punktów meczowych.

Fazę eliminacyjną (jedenaście rund po osiem rozdań) wygraliśmy zdecydowanie, a w półfinale naszym przeciwnikiem był bardzo silny team Agresja (Bartkowski, Szulejewski, Janiszewski, Witkowski, Dąbrowski, Pawlak). Zwycięstwo w tym meczu dała nam ponownie faza licytacji.

6/półfinał; WE po partii, rozdawał E			
		♠ 8 7 5 3	
		♥ 5	
		♦ K 4 3 2	
		♣ K D 6 3	
♠ 4			♠ K 9 2
♥ 9 8 6			♥ A D 10 7 4 3 2
♦ D W 10 9 8 6 5			♦ A
♣ A 4			♣ 9 5
		♠ A D W 10 6	
		♥ K W	
		♦ 7	
		♣ W 10 8 7 2	

PO: W	N	E	S
Seligman	Pawlak	Kwiecień	Dąbrowski
–	–	1♥	1♠ (?)
2♥	3♥ (?)	4♦	4♠
5♦	ktr.	5♥	ktr.
pas...			

Maciej Dąbrowski najpierw nie wskazał partnerowi dwukolorówki, a potem dyskontując odzywkę 3♥ Pawlaka, prawdopodobnie założył, że Kwiecień powiedziało 5♥ po to, by postawić 1100. W związku z tym *na razie* zawistował ♠A... Swoje i 850 dla WE.

PZ: W	N	E	S
Szulejewski	Leśniewski	Bartkowski	Pszczółka
–	–	1♥	2♥
3♦	4♠	pas...	

Tu z kolei przeciwnicy zachowali się bardzo pasywnie i po krótkiej, wymagającej jedynie dwukrotnego wykonania impasu atutowego, rozgrywcę Marcin Leśniewski zadeklarował swoje. W tym rozdaniu team Seligman zarobił więc aż piętnaście punktów meczowych.

Naszym finałowy przeciwnik był team Olczyk (+ Niedzielski, Filipowicz, Cieślak, Nawrocki i Wiankowski) – jedyny, z którym przegraliśmy w fazie eliminacyjnej. Wynik tego meczu w impach brzmiał wprawdzie 0:2, ale porażka to porażka.

W finale jednak wszystko układało się po naszej myśli – przede wszystkim za sprawą, oczywiście, licytacji.

8/finał; obie przed partią, rozdawał W			
		♠ W 4 3	
		♥ 7 6	
		♦ D W 8	
		♣ A D 10 8 3	
♠ K 10 8			♠ 9 6
♥ 5 3			♥ A K D W 10 2
♦ A 10 7 6 2			♦ K 4
♣ K 9 6			♣ W 5 2
		♠ A D 7 5 2	
		♥ 9 8 4	
		♦ 9 5 3	
		♣ 7 4	

W pokoju otwartym Filipowicz – Cieślak wylicytowali i wygrali kontrakt 3♥. 140 dla WE.

A w pokoju zamkniętym:

W	N	E	S
Pszczółka	Nawrocki	Leśniewski	Wiankowski
pas	pas	1♥	1♠
1BA	2♥	2BA	pas
3BA	pas...		

Bezproblemowe 400 i 6 impów dla Seligmana.

2/finał; NS po partii, rozdawał E			
		♠ 10 9	
		♥ 5 3	
		♦ A 10 6 5 3 2	
		♣ K 6 3	
♠ A D W 7 6 4			♠ 5 2
♥ 7			♥ K D 10 9 6 2
♦ W 4			♦ K 8 7
♣ A D 10 5			♣ 8 7
		♠ K 8 3	
		♥ A W 8 4	
		♦ D 9	
		♣ W 9 4 2	

Pokój otwarty:

PO: W	N	E	S
Nawrocki	Leśniewski	Wiankowski	Seligman
–	–	2♦	pas
3♠ ¹	pas	4♥	pas...

¹ naturalny inwit

Piotr Wiankowski, pomimo posiadania lekkiego fitu pikowego, postawił na kiery, a potem wziął tyle lew, ile mu się należało, czyli osiem. 100 dla NS.

PZ: W	N	E	S
Kwiecień	Cieślak	Starkowski	Filipowicz
–	–	2♦	pas
3♠	pas	4♠	pas...

Grzecznie uzgodniłem partnerowi piki, choć kuszącą alternatywą był pas. Po pierwszym wiście atutowym obłożenie końcówki pikowej nie było łatwe i po jednym drobnym błędzie obrony zapisaaliśmy 420. W tym rozdaniu zarobiliśmy więc 11 impów, a końcowy wynik finału to 61:24 dla Seligmana.

◆ Oprócz zawodów drużynowych w ramach Mityngu Wiosennego rozegrano jeszcze dwa turnieje par. Sobotni poświęcony był pamięci tych łódzkich brydżystów, których nie ma już wśród nas, zaś w niedzielę walczone w tradycyjnym, ale tym razem granym on-line OTP Wiosennym. Czołowe miejsca w tych rywalizacjach zajęli:

Memoriał Łódzkich Brydżystów (106 par): 1. Mirosław Hryszko – Marian Krasowski, 2. Ireneusz Grynczewski – Witalis Talar, 3. Zdzisław Beling – Tomasz Krzysztofiak.

OTP Wiosenny (164): 1. Tomasz Biliński – Tomasz Zaleski, 2. Karol Filipowicz – Ryszard Pałasz, 3. Adam Błachnio – Aleksander Skop.

Mariusz Brewiak

Typowa gra z dużą dawką autocenzury



Internetowe mistrzostwa Polski teamów

Fot. Archiwum prywatne



Wiesław Kalita (z lewej) i Jarosław Piasecki, czyli zaoceaniczni mistrzowie Polski

Team Jarosław Odnowiciel w składzie: Grażyna Brewiak – Mariusz Brewiak, Marta Janeczek – Andrzej Bunikowski, Wiesław Kalita – Jarosław Piasecki wygrał internetowe mistrzostwa Polski teamów. O zawodach pisze złoty medalista Mariusz Brewiak.

Internetowe mistrzostwa Polski teamów zagraliśmy w trzy pary. Dwie mikstowe i jedna zaoceaniczna (Jarek i Wiesiek już lata temu urządzili sobie życie w USA).

Brydż w internecie różni się nieco od brydża na żywo. Łatwość pozyskania nielegalnych informacji powoduje z jednej strony sporą podejrzliwość, z drugiej wprowadza znaczną autocenzurę. Gracz boi się wykonać niestandardowy ruch, bo jeśli chybi, wyjdzie na głupca, a jeśli trafi – na oszusta. Z tego powodu miałem kłopot ze znalezieniem interesujących rozdań w poniż-

szej relacji. Większość gry to typowe – wypuścił, nie trafił, jemu wypuścili, ktoś zgłupiał i podobne.

Schemat rozgrywek to pierwszego dnia cztery mecze w grupie, potem przez dwa dni osiem meczów na dochodzenie, a następnie rozgrywki pucharowe. Ponieważ do play-off awansowało 16 drużyn z 41, nie były potrzebne wyniki. Do awansu wystarczyła średnia poniżej 11 VP na mecz.

Z tej fazy chciałbym pokazać trzy rozdania.

NS po partii. Jako **S** mamy taką kartę:

♠ – ♥ W 10 7 6 4 ♦ A W 7 6 ♣ A D 8 7

Przeciwnik z prawej otwiera 2♦ (blok na jednym starszym). Jeśli teraz nie damy kontrtry (wywoławczej do wariantu z pikami), to nie przekonamy później partnera do tego, że mamy taki skład.

NS po partii, rozdawał N

♠ A K 5 3 2 ♥ K 9 5 3 ♦ 9 3 ♣ 10 9	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td></td><td>S</td></tr> </table>		N	E		W			S	♠ W 10 9 8 7 4 ♥ A ♦ D 10 8 4 ♣ 5 4 ♠ – ♥ W 10 7 6 4 ♦ A W 7 6 ♣ A D 8 7
	N	E								
W			S							

W	N	E	S
M. Brewiak	M. Seligman	G. Brewiak	M. Kwiecień
–	pas	2♦	pas
4♦ ¹	pas	4♠	ktr.
pas...			

¹ pokaz kolor

Wist kierowy wypuścił kontrakt. Na drugim stole padła kontra na otwarciu 2♠ i nasi doszli do 5♣ po licytacji:

W	N	E	S
J. Pszczoła	J. Piasecki	M. Leśniewski	W. Kalita
–	pas	2 ♠	ktr.
4 ♠	ktr.	pas	4 BA
pas	5 ♣	pas...	

Swoje, końcówki na obie linie.

NS po partii, rozdawał E

♠ D 7 5 4			
♥ A 9 5 3			
♦ D W 4 2			
♣ 7			
♠ A W 10	N	♠ 9 8 3 2	
♥ K 4	W	♥ 10 8 7 2	
♦ 5 3	E	♦ 10 9	
♣ DW 10 5 4 3	S	♣ K 9 6	
		♠ K 6	
		♥ D W 6	
		♦ A K 8 7 6	
		♣ A 8 2	

Z kartą **S** otworzyłem 1♣, traktując rękę jako silny trefl na zrównoważonym. Z lewej 2♣, partnerka kontra, z prawej pas. Postanowiłem, z uwagi na jednego tylko stopera w kolorze przeciwnika, nie podejmować jeszcze decyzji o graniu w bez atu. Skoczyłem w 3♦, które było dwuznaczne: oprócz karty silnej zrównoważonej mogło oznaczać acola na karach. Teraz cuebid 4♣ od partnerki i 5♦ ode mnie, co oznaczało najgorszą z możliwości: 17-19 na zrównoważonym z pięcioma karami. Kontrakt z góry, a na drugim stole mimo uzgodnienia trefli przez przeciwników zdecydowano się na 3BA. Zabrakło lewy.

Kolejne rozdanie. Nasza karta to:

♠A 8 ♥9 8 6 ♦W 5 ♣A K 6 5 3 2

Z prawej 1♦, wchodzimy 2♣, z lewej 3♠ (inwit), pas od partnera i 4♠ z prawej, co staje się kontraktem ostatecznym.

Wist ♣4 (ilościowo naturalny w niesfitowany kolor partnera, a więc z nieparzystej ilości). Wykłada się dziadek:

Obie po partii, rozdawał W

♠ A 8			
♥ 9 8 6			
♦ W 5			
♣ A K 6 5 3 2			
♠ K 6	N		
♥ W 10 5	W		
♦ A K 7 6 4 2	E		
♣ W 8	S		

Zbieramy dwa trefle i co dalej? Są dwie możliwości. Pierwsza, najprostsza, to ♥K u partnera. Karta ♠DW x x x x ♥AD x ♦D x ♣x x w zupełności wystarczyła rozgrywającemu do inwitu.

Druga możliwość to zagranie na ♠W-x-x lub ♠10-x-x u partnera. Gramy wtedy trzeci raz trefla i po lewie na ♠A (jeśli zostanie zagrana w pierwszej lewie pikowej ♠10 lub ♠9 przepuszczona w stole, to również puszczaamy) kolejnym zagranie w trefla promujemy partnerowi wpadkową lewę.

Zachodziła ta druga szansa, partner miał ♠W-7-4. Grażyna zagrała w kiera, mimo że – jak potem mówiła – miała ogromną ochotę na wyjście w podwójny. Tak właśnie działa wspomniana powyżej autocenzura.

Całe rozdanie:

Obie po partii, rozdawał W

♠ A 8			
♥ 9 8 6			
♦ W 5			
♣ A K 6 5 3 2			
♠ K 6	N	♠ D 10 9 5 3 2	
♥ W 10 5	W	♥ A K D	
♦ A K 7 6 4 2	E	♦ 10 3	
♣ W 8	S	♣ 10 7	
		♠ W 7 4	
		♥ 7 4 3 2	
		♦ D 9 8	
		♣ D 9 4	

Automatyzm doboru par 1/8 finału (1 z 16, 2 z 15 itd.) w połączeniu ze sporą liczbą silnych drużyn na skraju awansu powodował powstanie swoistego pola minowego dla drużyn z czołówki swissa.

W 1/8 finału wpadamy na Wisłę Kraków, pełną doświadczonych arcymistrzów. Mecz przegrywamy, na szczęście na tyle nisko (3 impami), że ratuje nas 5 impów carry-over. Nie jestem przekonany do systemu, w którym gra się blisko 100 rozdań eliminacji, by później wszystko miało się decydować w pojedynczych rozdaniach pięciokrotnie krótszego meczu.

Z tego meczu pochodzi bardzo staranna obrona naszej drugiej pary miksowej.

Obie po partii, rozdawał W

♠ W 10 3 2			
♥ A 9 3			
♦ K 8			
♣ W 6 4 2			
♠ 7 4	N	♠ K D 9	
♥ K D 7 6 2	W	♥ W 8	
♦ 10 9 6 3	E	♦ A 7 2	
♣ K 9	S	♣ A D 8 7 5	
		♠ A 8 6 5	
		♥ 10 5 4	
		♦ D W 5 4	
		♣ 10 3	

3 BA z ręki **E**. Marta (**S**) zawistowała w pika. Rozgrywający celnie postanowił grać przez kiery, ale gdy wziął dwie pierwsze lewy kierowe (zabicie którejkolwiek przez obrońcę pozwalało na połączenie szans) zmienił koncepcję i postanowił sprawdzić trefle. To już przegrywało, ale wymagana była staranność w grze obronnej. Z pierwszej lewy pikowej wynikało, że rozgrywający ma ♠9 przy K-D. Pierwszą zrzutką Marty na trefle był więc pik – by przekazać partnerowi brak zainteresowania tym kolorem. Andrzej po dojściu treflem zdjął więc ♥A i otworzył kara. Bez jednej.

Obie po partii, rozdawał S

♠ D W			
♥ K D			
♦ K D W 6			
♣ K D 10 9 5			
♠ A K 9 6	N	♠ 10 4 3	
♥ 9 3	W	♥ 10 7 6 2	
♦ 5 3	E	♦ A 9 8 7 4	
♣ A 8 7 3 2	S	♣ W	
		♠ 8 7 5 2	
		♥ A W 8 5 4	
		♦ 10 2	
		♣ 6 4	

Przy wyniku na styk wszystko ma znaczenie. Tu istotny był po pierwsze system. Normalne otwarcie gracza **W** 2♣ precision już określiło stronę, która będzie przegrywać kontrakt. Po drugie, gdyby rozgrywający inaczej wziął się za rozgrywkę (kontrakt: 2♠) i przegrał bez jednej, awansowałyby do dalszej gry. Ale przegrał bez trzech.

Na drugim stole gracz **N** posiadający prawie pół talii i pięć trefli nie powstrzymał się od interwencji...

W	N	E	S
G. Breviak	Ł. Lebioda	M. Breviak	W. Wala
–	–	–	pas
1 ♣	pas	1 ♦	pas
1 ♠	2 ♣	pas...	

... i stał się rozgrywającym w tym misfitowym rozdaniu, oddając zapis.

W ćwierćfinale trafiamy na drużynę Seligman (Seligman, Leśniewski, Kwiecień, Pszczoła, Starkowski).

Wysoki wynik pierwszej połówki zawdzięczamy niecelnej rozgrywce końcówki przez przeciwnika, powstrzymaniu się przed zagranie dwóch ostrych, a nieidących końcówek oraz decyzji podjętej z kartą:

♠D W 3 ♥D 9 5 2 ♦K 10 9 ♣D W 4

Jesteśmy po partii, oni przed. Z lewej 1♠, partner 2♦, z prawej 2♠. Teraz my. Grażyna dała kontrę, a Pszczoła zaliczył 2BA. Miało to takie znaczenie, że partner mający ♥A-10-3 – postawiony na kontrakt 4♠ przed decyzją, czy skakać asem po zagranu kiera do ♥K-W-8-6-4 – miał po kontrze łatwiej (wiedział o singlu u rozgrywającego).

27 impów w pierwszej połowie meczu wyglądało na sporą zaliczkę, ale po zakończeniu drugiej połówki nie byłem pewien końcowego rezultatu. Nasz stół wyglądał słabo. Przeciwnicy zagrali dobrego brydża, a my mieliśmy niezagrąną końcówkę popartyjną w rozdaniu:

Obie po partii, rozdawał W

♠ A 10 2		♠ 6 3
♥ K 9 3 2		♥ A D 6
♦ W 9 5 4		♦ D 7 2
♣ 7 4		♣ 10 9 5 3 2
	N	
	W	E
	S	
		♠ D 9 8 7 4
		♥ 10 8 7 5
		♦ 10 8
		♣ A W

Grałem częściówkę pikową z ręki N, gdzie Grażyna zgłosiła półpozytywną rękę na pięciu pikach i czterech kierach.

W	N	E	S
M. Leśniewski	M. Brewiak	J. Pszczoła	G. Brewiak
pas	1♣ ¹	pas	2♥
pas	3♠	pas...	

¹ gramy 1BA 14-16, więc silny trefl na składzie zrównoważonym zaczyna się od 17 PC

Nie zauważyłem przy stole, że końcówkę się obkłada (u nas zresztą byłoby to nierealne).

Po nieco innej sekwencji na drugim stole...

W	N	E	S
W. Kalita	M. Kwiecień	J. Piasecki	M. Seligman
pas	1BA	pas	2♣
pas	2♦	pas	2♠ ¹
pas	4♠	pas...	

¹ lekki inwit

... końcówka grana była z pozycji S. Nie było wiadomo o bocznych kierach rozgrywającego i wist trzy razy w kiery obłożył kontrakt.

Większość dobrych zagrań naszych przeciwników Jarek z Wieśkiem powtórzy-

li i połówka zakończyła się praktycznie remisowo.

Mecz półfinałowy na team Andrzejk.

Wysoki wynik bez szczególnych fajerwerków. Nam się udawało, przeciwnikom nie. Bardzo drogi wybór pierwszego wistu (20 impów w obrocie) był już w momencie, gdy o awansie nie decydował.

Z kartą S...

♠ A 7 6 2 ♥ 9 6 4 3 ♦ W 7 5 3 ♣ 5

... słuchamy w trzecim rozdaniu od końca (a więc w sytuacji, w której wszyscy zdają sobie sprawę, że uratować przeciwnikom mecz może tylko seria poważnych plusów) licytacji:

W	N	E	S
K. Sikorski	M. Brewiak	T. Gotard	G. Brewiak
–	–	1♣	pas
1♠	pas	1BA	pas
2♣	pas	2♥	pas
3♣	pas	3BA	pas
4♣	pas	4♦	pas
5♣	ktr.	pas...	

Poczułem krew i sądziłem, że końcówka została dopchnięta z uwagi na stan meczu. Moja karta: ♠D 8 5 ♥A K 10 ♦D 10 9 8 6 ♣K 10

Wisty w młode wypuszczały, w starsze kładły. Wydaje się, że normalnym wistem jest ♠A.

A całe rozdanie wyglądało tak:

Obie po partii, rozdawał E

♠ D 8 5		♠ 9 3
♥ A K 10		♥ D W 8 5
♦ D 10 9 8 6		♦ A K 4 2
♣ K 10		♣ A 7 2
	N	
	W	E
	S	
♠ K W 10 4		♠ A 7 6 2
♥ 7 2		♥ 9 6 4 3
♦ –		♦ W 7 5 3
♣ DW98643		♣ 5

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Finał na team Lord Vader.

Nie graliśmy pierwszej połowy, która przy tylko jednym wyniku dwucyfrowym zakończyła się naszym wysokim prowadzeniem (33:2).

W poniższym rozdaniu...

WE po partii, rozdawał E

♠ D 8 7 6		♠ A 4
♥ A		♥ K W 9 4
♦ A D 7 5 3		♦ W 10 2
♣ A 6 5		♣ D 8 4 3
	N	
	W	E
	S	
♠ K W 3		♠ 10 9 5 2
♥ D 10 2		♥ 8 7 6 5 3
♦ K 6 4		♦ 9 8
♣ K W 10 9		♣ 7 2

... Andrzej (N) wistował na kontrakt 3♣. Wiedząc, że Marta praktycznie nie ma nic, musiał poradzić sobie sam. Zdecydował się na ♥A, a potem – nie zważając na zaturtę ♦D – zagrał ♦A i ♦7. Rozgrywający zaniechał manewru zabezpieczającego (trzy razy pik z wyrzuceniem kara) i przegrał kontrakt.

W drugiej połówce nie udało mi się rozdanie pierwsze, przeciwnikom czwarte, a potem już do końca finałowego meczu rozdania były płaskie i tak naprawdę nasi przeciwnicy nie mieli gdzie odrobić wcześniejszych strat.

- ### MEDALIŚCI
- Jarosław Odnowiciel:** Grażyna Brewiak – Mariusz Brewiak, Marta Janeczek – Andrzej Bunikowski, Wiesław Kalita – Jarosław Piasecki
 - Lord Vader:** Grażyna Busse – Piotr Busse, Ewa Miszewska – Jacek Dmowski, Lech Ohrysko – Sławomir Zawiślak
 - Andrzejk:** Dariusz Bogucki, Tomasz Gotard, Sławomir Henclik, Kazimierz Omernik, Krzysztof Sikorski, Andrzej Zalesski, Krzysztof Żak



Michał Nowosadzki

Nagrody pyszne, zrzutka dla Mirka udana

Lidzbarski Mityng Brydżowy

– A może będzie coś ze mną zagrałi? – zapytał Stefan Szenberg.

Udzielenie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie nie zajęło nam zbyt wiele czasu. Padło na Lidzbarski Mityng Brydżowy w Internecie, 22-25 kwietnia. Planowo miałem grać tylko połowę rozdań, a drugą połowę Jacek [Kalita – red.] grał ze Stefanem, ale na wszelki wypadek też dostałem system, a raczej podstawowe ustalenia, bo były tego ze trzy strony. Większych nieporozumień licytacyjnych jednak nie zanotowano. Na drugim stole niezmiennie walczyli Krzysiek Kotorowicz z Konradem Araszkiwiczem. Faza eliminacyjna szła nam całkiem niezłe i mimo dosyć wysokich porażek w trzech ostatnich rundach udało nam się utrzymać prowadzenie. Bezwzględnie trzeba jednak było być w czwórce. Parowanie było automatyczne, a carry over wynosiło ćwierć różnicy VP między drużynami w fazie eliminacyjnej, czyli w tym przypadku nie było zbyt wysokie.

Oto dwa rozdania z eliminacji:

♠9763 ♥– ♦W98 ♣ADW954

Obie po, pierwsza ręka. Otwieramy?

Minusy to tylko szóstka i cztery piki. Plusy to niezły kolor i renons w drugim starszym. Puryści zaraz narysują kartę, z którą będę grał 3♣, gdzie szedł szlem w piki. U nas poszło:

W	N	E	S
Kalita	Szczepański	Nowosadzki	Majcher
3♣	pas	5♣	5♠
pas	pas	ptr.	pas...

Obie po partii, rozdawał W

♠9763	♠A
♥–	♥KW76
♦W98	♦KD643
♣ADW954	♣K72
	♠KD W1085
	♥A943
	♦–
	♣1063

Trudno dziwić się Arkowi, że powiedział 5♠, zwłaszcza z trzema blotkami trefl mógł liczyć na krótkość i jakiś fit. Dobrego dnia pójdzie szlemik. Nie tym razem. Wisty co prawda mi nie poszły i puściłem dwie lewy, ale i tak wzięliśmy 800, a 5♣ nie szło, przynajmniej zdaniem deep finesse'a.

Tymczasem na drugim stole licytacja wyglądała zupełnie inaczej.

W	N	E	S
Marcinowski	Kotorowicz	Sobczak	Araszkiwicz
pas	2♥	2BA	3♥
ktr.	pas	3BA	ktr.
pas...			

Znowu trudno szczególnie winić przeciwników za licytację. Być może E mógł coś zwąchać i próbować uciekać, ale jeśli partnerowi przypląta się cokolwiek w pikach... Bardzo celnie zaliczył też Konrad, ograniczając się do trzech kierów, w który to kolor szło osiem lew. W ten sposób przeciwnicy, nie popełniając większego błędu, stracili 16 impów.

Bardzo dobrze radził sobie też Stefan, a gdy przeciwnicy trochę przesadzili, to grali z kontrą.

Karta Stefana:

♠W32 ♥W8732 ♦AD8 ♣K8

Obie po, a przeciwnicy licytowali (WJ):

1♣	–	1♦
1♥	–	2♦
2♥	–	2♠
4♠	–	5♥
pas		

Widać, że coś się nie dogadali, a poza tym trochę im się atu nie dzieli, więc kontra się należała, ale trzeba wistować. Stefan wyszedł w ♥2. Był to jedyny (poza ♣K) atak na bez dwóch, ale gdy rozgrywający pożałował ♥10 z 10-4, a partner nie pożałował singlowej ♥9, to już zrobiło się 800.

Półfinał wygraliśmy dosyć wyraźnie. Dopadliśmy szlema kierowego z takimi kartami:

Ręka:

♠AKD ♥AW875 ♦KW1074 ♣–

Stół:

♠84 ♥KD2 ♦A2 ♣KD10984

Przeciwnicy nie licytowali i wyszli dosyć wrednie w czwórce atu. Jak grać? Zdecydowałem się zabić w stole, ściągnąć ♦A, na pika wyrzucić karo, karo przebić, trefla przebić itd. Przegram przy kierach 4-1 i np. ♦D-x-x u obrońcy N, ale za to ta rozgrywka pokrywa wszystkie podziały kar 4-2. Całe rozdanie:

Obie po partii, rozdawał S		
		♠9653
		♥1064
		♦93
		♣A763
♠AKD		♠84
♥AW875		♥KD2
♦KW1074		♦A2
♣–		♣KD10984
	♠W1072	
	♥93	
	♦D865	
	♣W52	

Na drugim stole szlemik.

W finale czekał Vitas z ekipą. Tu już było trudniej. Po połowie był remis, w drugiej udało nam się uzyskać przewagę nastu impów i wygrać cały turniej.

Nagrody były, a jakże. Jednym z organizatorów mityngu był Mirek Makatrewicz. Mirek aktualnie porusza się na wózku, więc przy okazji turnieju zorganizowano zrzutkę na jego rehabilitację. Jak to zwykle bywa, hojność kolegów i koleżanek brydżystów nie zawiodła i cel zrzutki został szybko osiągnięty i przekroczony. Sam zainteresowany pewnie opowiedziałby w tym momencie jakiś rubaszny żart. Co prawda (pyszne) upominki od Bastianu Smaku przysłyły sprawnie pocztą, ale jeśli chodzi o próbkę Mirkowego humoru, to zapraszam Państwa do odbioru osobistego w przyszłorocznej edycji Mityngu Lidzbarskiego (a mam nadzieję, że znacznie szybciej), tym razem już na żywo.

♦ Więcej wyników – w Kalendarium PZBS str. 97

Danuta Kazmucha

Polki nadal na topie w Europie



EBL Women's Online Teams 2021

Na początku kwietnia dotarła do nas smutna informacja, że zaplanowane na czerwiec tego roku drużynowe mistrzostwa Europy na Maderze zostają odwołane z powodu niepewnej sytuacji związanej z koronawirusem. Pojawiło się pytanie: co z mistrzostwami świata? Przecież te pierwsze stanowią kwalifikacje do tych drugich. Ewentualne dalsze decyzje Europejska Liga Brydżowa (EBL) postanowiła uzależnić od decyzji Światowej Federacji Brydża (WBF), ale już w tym momencie było wiadomo, że EBL będzie rozważać organizację mistrzostw Europy online zamiast na żywo. By zobaczyć, czy takie rozgrywki w ogóle da się przeprowadzić w internecie i jakie trudności się z tym wiążą, EBL w dniach 24-25 kwietnia zorganizowała drużynowy turniej kobiet na platformie RealBridge, w którym jako reprezentacja Polski kobiet miałyśmy przyjemność uczestniczyć.

W turnieju oprócz nas udział wzięło 18 teamów. Format turnieju był taki jak w mistrzostwach Europy, czyli Round Robin każdej z każdym od początku do końca i ta drużyna, która po wszystkich meczach będzie miała najwięcej punktów, wygrywa. Mecze były 8-rozdaniowe, czyli trzeba było rozegrać aż 144 rozdania w dwa dni (na mistrzostwach Europy grafik jest jednak mniej napięty). Dystans okazał się dla nas niestrasz-

ny, bo wygrałyśmy te rozgrywki z prawie 50 VP przewagi nad drugim (Niemki) i trzecim (Francuzki) zespołem. Przegrałyśmy tylko dwa mecze – na Szwajcarki (stawiły nam największy opór – wzięłyśmy 1,63 VP) i Estonki (tu przegrałyśmy tylko 1 impem, więc prawie jak remis).

Z całego turnieju warto przytoczyć kilka dobrych rozdań, które przyczyniły się do naszego sukcesu. W poniższym doszliśmy z moją partnerką Anią do szlemika pikowego:

Polska – Islandia; NS po partii, rozdawał N

♠ 10 3
♥ K 10 9 8 6 2
♦ D
♣ W 10 8 6

♠ A K W 5 4
♥ W 3
♦ 9 8 3
♣ A K 4

♠ D 9 2
♥ A 5 4
♦ A K W 10 6 5
♣ 5

♠ 8 7 6
♥ D 7
♦ 7 4 2
♣ D 9 7 3 2

W	N	E	S
Sarniak	Kazmucha		
–	2 ♥	3 ♦	pas
3 ♠	pas	4 ♥	pas
4 BA	pas	6 ♣	pas
6 ♦	pas	6 ♠	pas...

4♥ oznaczało dobrą rękę z fitem pik i cuebidem kier. Po tej odzywce Ani nie pozostało nic innego, jak spytać o asy. Dowiedziała się, że mam dwa asy, damę atu i ♦K lub oba pozostałe króle. Ania miała ♣K, więc wiedziała, że ja mam ♦K, i zainwitowała szlema odzywką 6♦. Jako że nie miałam ♦D, nie przyjąłem inwitu. Nie ukrywam, że trochę mnie kusiło, by przyjąć – wydłużenie w postaci szóstego kara i ♦W-10. Stwierdziłam jednak, że jak Ania ma trzy blotki karo, to jest większa szansa na zastanie u S trzeciej lub czwartej ♦D. Długość karo rzeczywiście była u S, ale niestety ♦D była singlowa przy bloku kierowym, więc wychodził szlem. Na drugim stole przeciwniczki zatrzymały się w 5♠, więc nasze konto zasililo 13 impów.

Czasami rozgrywamy kontrakty, które wydają nam się bez szans, ale przy drobnej pomocy ze strony przeciwników udaje się je zrealizować. Spójrzmy na takie rozdanie:

Polska – Anglia; obie po partii, rozdawał W

♠ W 9 5
♥ A W 7 4 3
♦ A D 5
♣ 10 3

♠ K D 10 6 4 3
♥ K D 9 6
♦ –
♣ W 8 5

♠ 7
♥ 2
♦ 10 8 7 6 3
♣ A K D 6 4 2

♠ A 8 2
♥ 10 8 5
♦ K W 9 4 2
♣ 9 7

W	N	E	S
Sarniak	Kazmucha		
1 ♠	pas	3 ♣ ¹	pas
5 ♣	pas	pas	pas

¹ inwit na 6 treflach

Przyszło mi rozgrywać 5♣ po wiście ♦4 (wist 2/4). Przebiłam (od N ♦5) i z braku lepszych pomysłów zagrałam ze stołu ♥D. N wzięła asem i wyszła w trefla. Wzięłam w ręce asem i zagrałam blotkę pik. Od S ♠2. Uznałam, że jest mała szansa, by N miała trzy asy i jeszcze jakąś figurę w karach oprócz asa (to, że w karach musi mieć jeszcze jakąś figurę, było wiadomo z pierwszego wistu blotką karo) i nie pojawiła się w licytacji. Oczywiście mogło się zdarzyć, że N nie mogła dać kontry, bo nie miała odpowiedniego składu, ale postanowiłam przydzielić ♠A zawodniczce na S i wstawiłam ze stołu figurę. Następnie przebiłam pika, przebiłam karo (tu pojawiło się światółko w tunelu, bo od N spadła ♦D) i jeszcze raz przebiłam pika. Podzieliły się po trzy, czyli piki się wyrobiły. Ufff. Teraz jedyna nadzieja w tym, że zawodniczce na N pozostał singlowy ♦A. Zagrałam blotkę karo z ręki i wyrzuciłam ze stołu blotkę kier. N wzięła i musiała wyjść w kiera do moich fort pikowych. Swoje.

Angielka na N mogła mnie obłóżyć, gdyby do drugiego kara wyrzuciła ♦A. Wtedy S musiałaby się wbić królem na zagrane

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA

Karol Mykietyn

Cicer cum caule
czyli brydżowy groch z kapustą

♠ Artykuły ♥ Relacje
♦ Cicer cum caule ♣ Rozdania

BW Fotografia Poligrafia

przeze mnie trzecie karo – żeby jej partnerka nie została wpuszczona ♦D. Nie było to takie proste. Na drugim stole przeciwniczki wzięły 10 lew na kontrakt 3♣ i 10 impów pojawiło się po naszej stronie.

Z tego samego meczu pochodzi rozdanie, w którym dobrą oceną karty wykazała się Kasia.

Polska – Anglia; obie po partii, rozdawał S

♠ W 8 7
♥ D W 5
♦ A W 8
♣ K W 9 4

♠ A K D 6 2
♥ 10 9 8 7
♦ 7 5
♣ 3 2

N
W E
S

♠ 9 4 3
♥ A 3 2
♦ K 9 6 4 2
♣ 8 6

♠ 10 5
♥ K 6 4
♦ D 10 3
♣ A D 10 7 5

W	N	E	S
Dufirat		Żmuda	
–	–	–	1♣
1♠	2♥ ¹	2♠	pas
pas	ktr.	pas	3♣
pas	pas	pas	

¹ pytanie o utrzymanie w pikach, forsing do końcówki

Kasia słusznie uznała, że szansa na to, żeby jakaś końcówka w tym rozdaniu szła, jest bliska zeru, i odpasowała 3♣. Justyny. W rozdaniu szło jedynie 3♣, 4♣ już się przegrywało. Na drugim stole licytacja przebiegała tak samo, ale Angielka z Kasi kartą jeszcze dwa razy licytowała, kończąc ostatecznie na 5♣ bez dwóch. Zasłużone 7 impów dla nas.

W innym rozdaniu przed trudnym zadaniem wygrania 4♥ stanęła moja partnerka Ania:

Polska – Turcja, obie przed partią, rozdawał N

♠ A K W 6 3
♥ D 10
♦ A 7 5
♣ 7 5 4

♠ D 10 9 2
♥ A 8 5 3
♦ 2
♣ A 10 9 8

N
W E
S

♠ 5
♥ K 7 6
♦ K D 10 9 3
♣ K D 6 2

♠ 8 7 4
♥ W 9 4 2
♦ W 8 6 4
♣ W 3

W	N	E	S
Sarniak		Kazmucha	
–	1♠	ktr.	pas
3♥	pas	4♥	pas...

N zawistowała ♠A, po czym wysła ♠3, którą Ania wzięła ♠10 w ręce i zagrała blotkę karo. N puściła i to już wypuszczało kontrakt. Ania wzięła ♦K w stole. Następnie zagrała ♥K, blotkę do ♥A i ♠D (N podłożyła ♠K), którą przebiła. Przebiła kolejne karo, zagrała ♣A i ♣K do stołu. Przebiła jeszcze jedno karo (od N spadł ♦A) i zagrała trefla do ♣D. S przebiła, ściągnęła kiera i Ania musiała wziąć jeszcze lewę na wyrobioną ♦D w stole. Na drugim stole przeciwniczki wygrały 3BA (kontrakt można było obłóżyć, ale nie było łatwo), więc zyskałyśmy 1 impa. Dobre i to.

W kolejnym rozdaniu precyzyjną obroną zaprezentowały Zosia i Cathy:

Polska – Izrael; obie po partii, rozdawał E

♠ –
♥ A K D 4 2
♦ W 10 9 8 7 2
♣ K 3

♠ D W 5
♥ 9 7
♦ D 6 5 3
♣ A 8 6 4

N
W E
S

♠ K 10 9 6 4
♥ W 10 6
♦ A
♣ 10 9 7 5

♠ A 8 7 3 2
♥ 8 5 3
♦ K 4
♣ D W 2

W	N	E	S
C. Bałdysz		Z. Bałdysz	
–	–	pas	pas
pas	1♦	1♠	pas
2♠	3♥ ¹	pas	4♥
pas...			

¹ 6 kar i 5 kierów

Przeciwko 4♥ Zosia zawistowała ♦A. Cathy doskonale dołożyła ♦3 jako lawinała na niższy z pozostałych dwóch kolorów, czyli trefle. Zosia bezbłędnie odczytała sygnał od mamy i pomknęła w trefla. Cathy wzięła ♣A i posłała Zosi przebitkę karo. Zosia odwróciła w pika, rozgrywająca wzięła ♠A, ale była już bezradna. Zagrała kiera do ♥A i karo – z nadzieją, że Zosia nie ma już kierów. Zosia na zagrane karo położyła ♥W, biorąc kładącą lewę. Na drugim stole również padł wist ♦A, ale dalej przeciwniczka wyszła w pika zamiast w trefla i kontrakt został wygrany. 12 impów dla nas.

Ze względu na inne zobowiązania w czasie turnieju nie każdy mecz grałyśmy w tych samych zestawieniach parowych. Poniższe rozdanie dowodzi, że nie stanowi to dla nas najmniejszego problemu:

Polska – Irlandia; obie po partii, rozdawał N

♠ –
♥ A K W 9 8 3
♦ W 6
♣ A W 8 6 2

♠ 4 2
♥ 10 6
♦ D 9 8 4 2
♣ D 10 5 3

N
W E
S

♠ K W 8
♥ 5 2
♦ K 10 5 3
♣ K 9 7 4

♠ A D 10 9 7 6 5 3
♥ D 7 4
♦ A 7
♣ –

W	N	E	S
Dufirat		C. Bałdysz	
–	1♥	pas	1♠
pas	2♣	pas	2♦ ¹
pas	3♥ ²	pas	4♦ ³
pas	4♠	pas	4BA
pas	5♦ ⁴	pas	7♥
pas...			

¹ czwarty kolor, forsing do końcówki; ² 6+ kierów i 4+ trefle, nadwyżka; ³ silne uzgodnienie kierów; ⁴ trzy asy z pięciu

E zawistowała w ♥2 (ze stołu ♥4, od W ♥10). Kasia wzięła pierwszą lewę w ręce. Doszła ♥7 do stołu i zagrała stamtąd blotkę pik, którą przebiła. Następnie doszła kierem do stołu i znów przebiła pika. Po czym zadeklarowała 13 lew. Na naszym stole przeciwniczki zatrzymały się w 4♠, więc z tego rozdania zanotowałyśmy aż 17 impów zysku.

Jeśli chodzi o sam turniej, to mam pozytywne wrażenia. Nie tylko dlatego, że wygrałyśmy (choć przyjemnie jest wygrać), ale także dlatego, że miałyśmy możliwość potrenowania na zawodniczkę z innych krajów. Poza tym w turnieju panowała miła atmosfera, a organizatorzy dokładali wszelkich starań, by wszystko przebiegało sprawnie.

Z komunikatów, które pojawiły się na stronie WBF i EBL na początku maja, wiadomo już, że kwalifikacje do mistrzostw świata odbędą się 23-28 sierpnia. Będą to rozgrywki online na platformie RealBridge z niezależnym obserwatorem wyznaczonym przez EBL. Oczywiście nie będziemy grać z domów, tylko z jednego miejsca, które wyznaczy EBL. Jak to dokładnie będzie wyglądać, dowiemy się pewnie niebawem. Same mistrzostwa świata (już na żywo) zaplanowane są na przełom lutego i marca przyszłego roku. Miejmy nadzieję, że się odbędą i powoli zaczniemy wracać do normalności.

Internetowa kawa (i brydż) smakuje inaczej



4. Memoriał Andrzeja Żurka

Memoriał Andrzeja Żurka to jeden z tych, który stracił najwięcej ze swego blasku po przeniesieniu go z konieczności do internetowej przestrzeni. Pierwsze dwie edycje, a już zwłaszcza ta druga, rozgrywana w nowej hali Cracovii, były najwyższej ocenione ze wszystkich turniejowych cykli w oczach uczestników. Nic dziwnego, wszak warunki do gry – znakomite, nagrody – palce lizać, dosłownie i w przenośni, bo przecież każdy, kto zagrał, wyjeżdżał z puszką markowej kawy. Wszystko się spinało. Przed rokiem Memoriał Żurka był pierwszym z cyklu teamowych rozgrywek zaproponowanych przez sędziowski duet Maciej Czajkowski – Aleksander Krych. Pomysł chwycił tak dobrze, że obecnie te turnieje grane są mniej więcej w dwutygodniowych odstępach i cieszą się nie małą popularnością. Ale akurat tegoroczny „Żurek” smakował mniej niż poprzednie, bo frekwencyjnie nie sięgnął nawet połowy tej liczby drużyn, która rywalizowała przed rokiem (27 teamów wobec 56). Może to zły czas, może przesyt rywalizacji w internecie? Trudno powiedzieć, choć trochę szkoda. Pozostaje mieć nadzieję, że za rok będzie dało się spotkać znów na żywo w Krakowie, a impreza ponownie zaświeci pełnym blaskiem.

Dość jednak narzekania, zwłaszcza że pod względem sportowym turniej się obronił zdecydowanie. Większość uczestników to były naprawdę solidne drużyny, z dużymi nazwiskami. Ale jak to w tym roku najczęściej bywało, o końcowe laury walczyły: Eskom IT 8Stars, rzeszowski team Marka Pietraszka i Przemka Zawady oraz mający królewskie korzenie mieszkańcy Polski północnej, tym razem pod szyldem Bogusława Groźnego (a wcześniej choćby Jarosława Odnowiciela).

Ostatecznie zwycięstwo powędrowało do graczy Eskomu, choć i walka w półfinale, i późniejszy finał, nie były dla nich łatwymi przeprawami. Spójrzmy na wybrane rozdania z obu tych fragmentów.

Zaczynamy od półfinału przeciwko Agi-

leru Piast Skawina. Do przerwy nieznacznie prowadził tegoroczny beniaminek ekstraklasy. Kto śledził drugą część meczu za pośrednictwem kanału twitch.tv/jcchochlik, na którym to swoją (a jak się nie uda, to już – innych) grę relacjonuje Kuba Wojcieszek, mógł mieć wrażenie, że w pewnym momencie było *po ptokach*. Nie wygląda dobrze twój protokół, jeśli przeciwnicy wygrywają nieidącą końcówkę, przegrywanie 3BA bez trzech (a chodzi 5♣), a w dodatku kontrujecie ostrą końcówkę, którą znów rywale wygrywają. Ale potem obkładasz szlemika, a za moment przychodzi jeszcze takie rozdanie:

WE po partii, rozdawał E

♠ K D 9 7 6 4			
♥ A 9 5 2			
♦ 10			
♣ K 5			
♠ W 8 5			♠ 10 2
♥ W 4 3			♥ D 10 8 7 6
♦ 9 6 2			♦ D 5
♣ W 10 8 2			♣ D 7 6 4
	N		
	W	E	
	S		
	♠ A 3		
	♥ K		
	♦ A K W 8 7 4 3		
	♣ A 9 3		

Licytowano:

W	N	E	S
Gawron	Wojcieszek	Kowal	Marcinowski
–	–	pas	1 ♣
pas	1 ♠	pas	3 ♦
pas	3 ♠	pas	4 ♥
pas	4 BA	pas	5 ♦
pas	5 BA	pas	6 ♦
pas	7 ♣	pas	7 ♠
pas...			

Licytacja wymaga kilku wyjaśnień, bo – choć wszystko wydaje się logiczne i prowadzi w konsekwencji do optymalnego kontraktu – nie każdy pewnie znalazłby tę właśnie drogę. Po sprzedaniu silnego otwarcia na karach Piotr Marcinowski (S) uzgodnił piki, licytując cuebida 4♥. Kuba Wojcieszek najpierw zapytał o asy (4BA), a następnie o króla (5BA), by poprzez odzwyczajenie 7♣ na partnera przesunąć ciężar wyboru ostatecznego kontraktu. Jak rela-

cjonował na swoim kanale twitch.tv/jcchochlik: „Jeśli ma pełne kara, wolimy grać w kara, jeśli nie – w piki”. Po czym dodał: „Mam nadzieję, że nie spasuje na to 7♣” i, niejako chcąc się uspokoić, bo chwilę trwało, nim przyjechała decha, konkludował, że „Piotr z pewnością wymyśli, o co chodzi”. I wymyślił.

Na drugim stole, gdzie licytowali gracze Agilero, poszło nieco szybciej, ale też chyba nie aż tak dokładnie, jak na pierwszym stole:

W	N	E	S
Sobczak	Krawczyk	Majcher	Waniurski
–	–	pas	1 ♦
pas	1 ♠	pas	2 BA
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♦
pas	7 ♠	pas...	

Po otwarciu 1♦ ze Strefy i pozytywnej odpowiedzi partnera Piotr Waniurski najpierw sprzedał silny wariant otwarcia, a następnie tylko uzgodnił piki, podnosząc do końcówki. Ale Marcin Krawczyk, mający nadzieję, którymi dotąd nie zdążył się pochwalić, przejął inicjatywę i po odpowiedzi trzema asami na blackwooda prostolinijnie wrzucił szlema.

Co ciekawe, w obu przypadkach wrzucenie szlema miało miejsce w identycznych okolicznościach. Jak się bowiem miało okazać, każde z „przegranych” rozdań, które wcześniej wspominałem, było... zremisowane! No, jedyne dwa impy Eskom zyskał, obkładając szlemika bez dwóch (na drugim stole – bez jednej). Decydujące rozdania miały dopiero nadejść. Cóż, piękny ten brydż i nieprzewidywalny, nawet w internetowym wydaniu!

Koniec końców Eskom wygrał półfinałowy bój różnicą 16 impów. A Bogusław Groźny z jeszcze mniejszą przewagą był górą w pojedynku z teamem Pietraszek – tylko 7 impami. W obu meczach przechylenie szali zwycięstwa następowało w ostatnich czterech rozdaniach (na 20 rozgrywanych na tym etapie).



KOŃ POCIĄGOWY

Krzysztof Martens

Komunikacja, głupcze

Finał nie obfitował w wiele emocjonujących rozdań, większość gry toczyła się w parterze, a o końcowym wyniku i zwycięstwie Eskomu zdecydował ten rozkład, który wyświetlił się na monitorach jako przedostatni w pierwszej części 24-rozdaniowego meczu:

Obie przed partią, rozdawał S

♠ 10 7		♠ AK 9
♥ 3 2		♥ 8 7 6 5 4
♦ AKDW 5 2	W N E	♦ 8
♣ K 8 2	W S	♣ 10 7 6 3
		♠ DW 8 6 4 3 2
		♥ 10 9
		♦ 9 4
		♣ DW

W pokoju otwartym Bogusław Gierulski (N) dołożył 4♠ po blokującym 3♠ Jerzego Skrzypczaka. Kluczowy dla losów rozdania był jednak prawdopodobnie pas zajmującego pozycję W Arkadiusza Majchera, który postanowił poczekać na rozwój wydarzeń. Końcówka pikowa okazała się być niewygrzalna, bo obrona musiała zainkasować szybkie cztery lewy, ale po sprytniej obronie Arka skończyło się na bez trzech.

Na drugim stole Piotr Marcinowski również otworzył 3♠, ale zajmujący pozycję W Adam Błachnio postanowił zalicytować znakomity kolor karowy. Teraz jednak Jakub Wojcieszek na N przepasował, a Bogdan Szulejewski na E uznał, że jeśli ma chodzić końcówka, to prędzej kierowa, i zalicytował 4♥. Czym się skończyło – łatwo się domyślić. Po kontrze zaaplikowanej przez gracza N stanęło 800 – 14 impów dla Eskomu, który w całym meczu zwyciężył różnicą 7 impów.

W meczu o trzecie miejsce Pietraszek pokonał minimalnie Agilero, odwracając wynik na swoją korzyść w przedostatnim rozdaniu.

W niedzielę, tuż przed finałowymi rozstrzygnięciami turnieju drużynowego, rozegrano też (co już stało się tradycją) memoriałowy turniej par. W gronie 118 duetów najlepsi okazali się Dariusz Węgrowicz i Zdzisław Kowalewski z wynikiem 63,96%, którzy wyprzedzili Mariana Krasowskiego i Romana Kruka (63,29) oraz Romana Urbańczyka i Jacka Kowalskiego (62,79).

Obie przed partią, rozdawał N

♠ 7 3 2		♠ KD 10 9 5
♥ A 9		♥ D 4
♦ DW 10 9 8	W N E	♦ A 3 2
♣ A D W	W S	♣ 7 4 2

W	N	E	S
–	1 ♦	1 ♠	2 BA
pas	3 BA	pas...	

Partner wistuje ♠6.
Zaplanuj obronę.

ROZWIĄZANIE

Rozkład punktów: 14 (dziadek) + 11 (my) + 11-12 (rozgrywający) = 36–37. Partner ma 3-4 PC. Rozkład kolorów: licytacja wskazuje, że S ma podwójne zatrzymanie pikowe, konkretnie ♠A W x.

Widać, że jeżeli te punkty, które ma partner, są w postaci ♥K bądź ♣K, nasza sytuacja jest beznadziejna. Dlatego musimy założyć, że W ma ♦K.

Jeżeli w pierwszej lewie dołożymy ♠D, rozgrywający przepuści, skutecznie odcinając nas od potencjalnych fort. Z drugiej strony, jeżeli zagramy ♠9, zmusimy rozgrywającego do wzięcia na waleta. Teraz, gdy partner dojdzie na ♦K, będzie jeszcze miał pika, aby kontynuować ten morderczy atak.



Obie przed partią, rozdawał N

♠ 7 3 2		♠ KD 10 9 5
♥ A 9		♥ D 4
♦ DW 10 9 8	W N E	♦ A 3 2
♣ A D W	W S	♣ 7 4 2
♠ 6 4		♠ A W 8
♥ 10 8 7 6 3 2		♥ K W 5
♦ K		♦ 7 6 5 4
♣ 10 9 8 3		♣ K 6 5

♦ Książka Krzysztofa Martensa *Koń pociągowy. Szkoła wistu* (współautorka: May Sakr) została wydana po polsku przez Marka Wójcickiego. Jest do nabycia na www.bridge.com.
♦ W *Koniu pociągowym* obrońcy stosują zrzutki naturalne, zarówno ilościowe, jak i jakościowe. ♦

MASECZKI, PRZYŁBICE... MIEJMY NADZIEJĘ, ŻE TO ODEJDZIE NA DOBRE DO PRZESZŁOŚCI



Przez ponad rok pandemia ustalała reguły życia społecznego. Dotyczyło to także brydżistów, również tych najmłodszych. Miejmy nadzieję, że wkrótce na dobre odejdzie to już do przeszłości. Na zdjęciu: młodzież na jednym z obozów brydżowych w 2020 r.

Figur na figur? Otóż nie zawsze



Crash, crashing – czyli zderzenie. To w anglosaskiej nomenklaturze brydżowej sytuacja, którą wszyscy przy stoliku lubimy – gdy np. LHO wskakuje na drugiej ręce królem, a RHO poprawia asem.

Karol Mykietyn zwykł był wtedy mawiać, że dwa gwoździe trzymają lepiej niż jeden (jest to powiedzenie wrocławskiego brydżysty Piotra Niedźwiedzia, ale to Karol je spopularyzował). I oczywiście miał rację.

Ale jak do tego doprowadzić? Jak sprokować przeciwnika? Poniżej kilka przykładów:

Przypuśćmy, że masz kolor 9 8 7 6 3 2 – W 5. Jest to kolor atutowy i nie możesz w nim oddać więcej niż trzy lewy. Statystyka jest za tobą (masz przecież 68% szans na podział 3-2), więc co robisz? – leniwie grasz błotkę z ręki. Niestety lewy przeciwnik miał singlowego asa, a prawy K-D-10-4 i oddałeś cztery lewy. Pech? Nie tylko – raczej niechlujstwo. Co szkodzi przejść do stołu i zagrać stamtąd waleta. Nic – a może ten z prawej wbije się figurą? Że to niemożliwe? Że tylko frajer tak zagra? Otóż po pierwsze nic nie szkodzi sprawdzić, czy nasz RHO nie jest właśnie takim frajerem (zaręczam ci, że większość się wbije), a po drugie nawet dobry gracz może tak zagrać. Popatrzmy na rozdanie z najsilniejszej ligi świata – czyli naszej I ligi (z czasów, gdy nie było jeszcze ekstraklasy):

♠ A	♠ W 5	♠ K D 10 4
♥ W 5 3	♥ K D 8 7 4 2	♥ 9 6
♦ W 10 9 4	♦ A K 6 3	♦ D 5 2
♣ W 7 6 4 2	♣ D	♣ 10 9 8 5
	N	
	W E	
	S	
	♠ 9 8 7 6 3 2	
	♥ A 10	
	♦ 8 7	
	♣ A K 3	

W jednym z meczów I ligi Wojtek Siwiec rozgrywał 4♠ po wiście treflowym. Wziął w stole i zagrał ♠W. Gdy E podłożył figurę, rozdanie się skończyło.



Wojciech Siwiec

Co tam nasza liga... Popatrzmy na rozgrywki DME:

	♠ 2	
	♥ W 7 5 4	
	♦ W 7 4 2	
	♣ A K 9 5	
♠ A D 9 8 4	N	♠ W 10 7 3
♥ K 9 6 2	W E	♥ D 10 8
♦ –	S	♦ D 10 8
♣ D W 7 6		♣ 10 8 3
	♠ K 6 5	
	♥ A 3	
	♦ A K 9 6 5 3	
	♣ 4 2	

Mistrzostwa Europy w Atenach 1971. Mecz Holandia – Grecja. S gra 3BA po wiście ♠8. Każdy z nas wzięby królem i, zadowolony, położył na stole ♦A – i kicha. A Holender (Jaap Kokkes) wziął pika, przeszedł treflem do stołu i zagrał w ♦W. Oczywiście nie miał zamiaru impasować, ale co szkodzi wyrzucić presję na E. I rzeczywiście – RHO położył damę.

Że stabi grają na DME? – przecież jakiś Grek nie może umieć grać w brydża.

No to popatrzmy na finał Bermuda Bowl 1984. Włochy – USA.

	♠ A 8	
	♥ A 9 2	
	♦ K 8 5 3	
	♣ A W 8 3	
♠ W 10 7 4	N	♠ D 6 5 3 2
♥ 10 7	W E	♥ D W 4 3
♦ 10 9 7 4 2	S	♦ A D W
♣ D 4		♣ K
	♠ K 9	
	♥ K 8 6 5	
	♦ 6	
	♣ 10 9 7 6 5 2	

Oto, co się stało w pokoju zamkniętym:

W	N	E	S
Garozzo	Wolff	Belladonna	Hamman
pas	pas	1 ♠	pas
2 ♠	ltr.	3 ♠	4 ♥
pas...			



Bob Hamman

♠W zabity w ręku, błotka kier do dziewiątki zabita waletem i kolejny pik zabity asem. Teraz ♥A, ♥K i włoscy kibice już się cieszyli na wpadkę bez pięciu lub sześciu po partii. Ale za wcześniej. Bob Hamman zagrał teraz ♣10 i Benito Garozzo podłożył damę. Swoje i +620.



Chyba już was przekonałem, że warto obejrzeć kilka innych podobnych rozkładów. Większość z nich (choć nie wszystkie) wykorzystuje głęboko zakorzeniony u większości brydżystów nawyk *figur na figur*.

Popatrzmy na przykłady (siedzimy na pozycji W):

D W 10 x x x – x x x x

Gramy oczywiście w damę z ręki, a nie błotkę ze stołu. N, mając K-x może wskoczyć królem, zwłaszcza jeżeli w trakcie licytacji zgłosił bez atu. Przecież tak samo w damę byśmy zegrali, mając: A D W x x x – x x x x.

Jeżeli z kolei S zgłosił bez atu, a mamy:

W 9 x x x x – D x x, dobrze jest zagrać ze stołu damę. S, mając K-10-8, może się poczuć zobligowany do zabicia damy królem.

A 9 8 7 x x – W x

Zagranie waleta – technicznie daje nam lewę, jeżeli **N** ma singlową 10. Ale czy tylko? Jeśli **S** ma D-10-5-2, K-10-5-2, to może się zdarzyć, że zabije waleta.

Jeżeli jednak to u obrońcy **N** spodziewamy się długości (np. otworzył 1BA), to zagranie waleta nic nie da. Jeżeli możemy oddać tylko jedną lewę, gramy blotkę do waleta (na K-10, D-10 u gracza **N**) i jeżeli **N** wbije się honorem, to potem przechodzimy do stołu i gramy waleta, łapiąc dziesiątkę. Ale nawet gdy nie mamy dojścia do stołu, to dobrze jest zagrać blotkę z ręki. **N**, mając tylko D-x-x, może też wskoczyć, bojąc się, że mamy A-K-x-x-x, w którym to przypadku przecież też byśmy zegrali blotkę do waleta.

A 8 6 5 2 – 10 7 3

Gramy ze stołu 10. Jeżeli **S** będzie miał D-W-9-4, K-D-9-4 czy też K-W-9-4, to prawie na pewno zabije dziesiątkę, od gracza **N** spadnie singlowa figura i oddamy tylko dwie lewy zamiast trzech. (Zauważmy, że dochodzi też teoretyczna szansa na singlową dziesiątkę u gracza **N**).

A 9 7 4 2 – W 6 5 3

Normalnie gramy asa i blotkę do stołu – na podział 2-2 lub singlową figurę u obrońcy **S**. Jeżeli jednak krótkości spodziewamy się u gracza **N** (na przykład otworzył blokująco), to powinniśmy zagrać waleta ze stołu. **S**, mając D-10-8, K-10-8, może pobić waleta figurą (i znów dochodzi nam szansa singlowej dziesiątki w ręce **N**).

A K 9 5 3 2 – W 7 6 4

Nic nie szkodzi zagrać waleta ze stołu. A nuż **S**, mając D-10-8, poczuje się zobligowany do pobicia (patrz rozgrywka Kokkesa)

A K D 7 4 3 – 10 5 2

Nic nie szkodzi przejść do stołu i zagrać stamtąd w 10. Oczywiście nie mamy zamiaru jej przepuścić, ale może **S**, mając akurat W-9-8-6, zabije 10 waletem i już nie weźmie należnej mu lewy.

W 9 8 7 4 – D 6 3 2

Jak możemy oddać tylko jedną lewę? Zagrajmy damę ze stołu. Z K-10-5 **S** może poczuć niepomaganą potrzebę zabicia damy.

A K 7 6 5 – 9 4 2

Gramy dziesiątkę. **S** – z W-10-8-3, D-10-8-3, D-W-8-3 – pokryje ją (i znów dochodzi teoretyczna szansa singlowej ósemki u obrońcy **N**).

A D 6 4 2 – 9 7 5

Zagraj dziesiątkę – **E** może położyć dziesiątkę z konfiguracji K-10-8-3.

10 9 8 5 2 – W 7 6

Jeżeli przypuszczamy, że **S** ma długość, to zagrajmy waleta ze stołu. Niektórzy gracze pokryją z K-D-4-3 lub A-D-4-3. Jeżeli jednak to raczej **N** ma długość, to zagrajmy blotkę do waleta. Jeśli **N** ma K-D-x-x, to może wskoczyć. Oczywiście nie powinien, ale może nie chce tracić tempa. Tak czy owak – nic nie szkodzi spróbować.

10 7 5 4 2 – K 6 3

Gramy blotkę do króla – **S** bierze asem. Wzruszamy ramionami i potem gramy dowolnie? Nie – w drugiej rundzie tego koloru zagrajmy blotkę ze stołu. Może **S** miał A-D-x i wskoczy damą...

Tak samo: **K W 7 6 3 – 8 2** (w kolorze nieatutowym)

Jeżeli nie mamy żadnych wskazań co do położenia figur, to grajmy blotkę do króla – i jeżeli weźmie lewę, to przejdźmy do stołu i znów zagrajmy blotkę. **S** mógł mieć pierwotnie A-10-x-x i może wskoczyć.



Popatrzmy jeszcze na kilka autentycznych rozdań.

Olimpiada 2004, Stambuł:

		♠ 9 8			
		♥ K D 5 4 3 2			
		♦ K			
		♣ 10 7 6 4			
♠ A D W 10 7 4 2		N		♠ K 5 3	
♥ A 10		W	E	♥ 8	
♦ 6 5 3		S		♦ D W 10 9 7 2	
♣ 8				♣ A D 9	
				♠ 6	
				♥ W 9 7 6	
				♦ A 8 4	
				♣ K W 5 3 2	



Tarek Sadek

Egipcjanin Tarek Sadek po agresywnej dwustronnej licytacji rozgrywał jako **W** szlemika pikowego. Wist ♥K – zabity asem, ♠A, ♠W do króla i... ♦2. **S**, mając ♦8, był przekonany, że rozgrywający gra do króla – i wskoczył asem.

Mistrzostwa świata par 1978, Nowy Orlean:

Obie przed, rozdawał **N**

		♠ D 10 5 2			
		♥ A 4 3			
		♦ W 7 6			
		♣ A D 2			
♠ K 8 3		N		♠ W 6	
♥ 10 8 6 5		W	E	♥ K D W 9 2	
♦ A		S		♦ K D 8 4	
♣ W 6 5 4 3				♣ 9 7	
				♠ A 9 7 4	
				♥ 7	
				♦ 10 9 5 3 2	
				♣ K 10 8	

W	N	E	S
	Chagas		Assumpcao
–	1 ♦	1 ♥	1 ♠
3 ♥	3 ♠	4 ♥	4 ♠
ktr.	pas	pas...	



Pedro Paolo Assumpcao

Wist w blotkę kier. Do oddania są trzy kara i przynajmniej jeden pik, a cztery kieru prawdopodobnie nie wychodziły. Pedro Paolo Assumpcao nie poddał się jednak. Zabił kiera i zagrał ze stołu ♦W. **E** wbił się damą, a **W** poprawił asem. Teraz już wystarczyło nie dopuścić do ręki gracza **E**. Odwrot treflowy rozgrywający zabił w stole asem i zagrał w ♠D, przepuszczając w rękę. **W** wziął i powtórzył trefle. Dama ze stołu, atu do asa, atu do dziesiątki, po czym blotka karo ze stołu zakończyła rozdanie. 76 pkt (przy maksie 77) dla Brazylijczyków.

Poniższe rozdanie pochodzi z książki Terence'a Reese'a *Play bridge with Reese*.

♠ 6 3
 ♥ 8 3
 ♦ AK 9
 ♣ D 10 9 6 4 2
 ♠ W 10 5 2
 ♥ A W 9
 ♦ 7 5 4
 ♣ 8 5 3
 N
 W E
 S
 ♠ AD 9 7 4
 ♥ KD 6 4
 ♦ 2
 ♣ KW 7
 ♠ K 8
 ♥ 10 7 5 2
 ♦ DW 10 8 6 3
 ♣ A

W założeniach **WE** po partii licytacja przebiegała następująco:

W	N	E	S
–	–	1 ♠	2 ♦
2 ♠	3 ♦	4 ♠	5 ♦
ktr.	pas...		

Bez wistutu atutowego mogliśmy zagrać na podział trefli. Ale wist nastąpił niestety w karo. Czy widzimy jakieś szanse?

Reese zabił w stole asem i zagrał ♣D. **E** postawił króla i już po chwili gorzko tego żałował. Dojście do stołu atutem, łatwe wyrobienie trefli i zasłużona nadrobka.

Takie samo zagranie (figurą ze stołu) możemy wykonać również w nieco innych konfiguracjach: A – W 9 8 x x x, AK – W 9 8 x x, AD – W 9 8 x x.

A nawet w konfiguracji K – W 9 8 7 x. Popatrzmy:

♠ W 9 8 7 6
 ♥ KW
 ♦ A 2
 ♣ 10 8 3 2
 ♠ A 3 2
 ♥ 4 3 2
 ♦ D 7 3
 ♣ D 9 7 5
 N
 W E
 S
 ♠ D 10 5 4
 ♥ 6 5
 ♦ W 9 8 4
 ♣ W 6 4
 ♠ K
 ♥ AD 10 9 8 7
 ♦ K 10 6 5
 ♣ AK

Jest to rozdanie z meczu I ligi Warszawianka – Viking Wolin. **S** rozgrywał 6♥. Szczęśliwie oddałem wist atutowy (bez tego wistutu rozgrywający przebijie w stole dwa kara) i kontrakt został przegrany. Ale gdyby **S** czytał Reese'a i zagrał ze stołu ♠W, to mój partner mógłby zabić damą i szlemik zostałby wygrany.

I jeszcze trochę inne wykorzystanie motywu *figur na figur*. Jak byśmy jako **S** rozegrali 4♠ po wiście w ♥W?

♠ K 8 7 6 4
 ♥ AK 2
 ♦ W 3
 ♣ 9 8 4
 ♠ 10 9
 ♥ W 10 8
 ♦ D 7 6 5 4
 ♣ AD 2
 N
 W E
 S
 ♠ 3
 ♥ 9 6 5 4
 ♦ K 9 8 2
 ♣ W 10 7 3
 ♠ ADW 5 2
 ♥ D 7 3
 ♦ A 10
 ♣ K 6 5

Ściągamy piki, eliminujemy kiery, ♦A i blotka karo? Niestety, królem bierze **E** i gra ♣W. Krzysztof Martens w swojej świetnej książce *Praktyczne aspekty rozgrywki* proponuje zabić pierwszą lewą w stole i od razu zagrać ♦W. **E** prawie na pewno postawi króla i teraz już, po eliminacji kierów, musi się utrzymać **W**.

Silnie zakorzeniony nawyk *figur na figur* można też wykorzystać do wyciągania wniosków negatywnych: jeżeli obrońca mógł położyć figurę, a jej nie położył, to możemy założyć, że jej nie ma.

Spójrzmy na rozdanie z DME w Pau w 2008 r.:

♠ W 8 2
 ♥ DW 7
 ♦ W 10 9 6
 ♣ A 5 3
 ♠ D 6 3
 ♥ 9 6 5 4
 ♦ 5 3 2
 ♣ 10 6 2
 N
 W E
 S
 ♠ 7 5 4
 ♥ A 8 3 2
 ♦ AK 8
 ♣ D 9 7
 ♠ AK 10 9
 ♥ K 10
 ♦ D 7 4
 ♣ KW 8 4

S gra 3 BA.
 ♥6 – 7 – A – 10;
 ♥2 – K – 4 – D;
 ♦x – x – W – K;
 ♥x.



Jacek Romański

Co teraz? Mamy po dwie lewy w każdym z kolorów, czyli osiem lew z góry – wystarczy więc wziąć trzecią lewą w jednym z czarnych kolorów. Oczywiście powinniśmy zagrać jeden czarny kolor z góry (a nuż spadnie druga dama), a potem impasować w drugim czarnym. Który kolor grać z góry, a który impasować? Siedziałem za naszą reprezentantką, która zdecydowała się zaimpasować piki dziesiątką. Niestety nieudanie. A jak do tego podszedł nasz reprezentant open Jacek Romański? Zagrał ♠W ze stołu. Mało kto na pozycji **E** nie pobiłby pustą damą. Gdy więc od **E** spadła blotka, Jacek założył, że nie ma on ♠D, i zagrał piki z góry, a potem zaimpasował trefla.

Podobne rozumowanie przeprowadził na tych samych mistrzostwach Geir Helgemo w rozdaniu w meczu z Polską:



Geir Helgemo

♠ AK 6 4
 ♥ D 6
 ♦ A 10 4
 ♣ A 7 6 2
 ♠ W 9 7 5 2
 ♥ K
 ♦ W 7 6 5
 ♣ 5 4 3
 N
 W E
 S
 ♠ 10 3
 ♥ W 7 5 3
 ♦ KD 9 8 3
 ♣ W 8
 ♠ D 8
 ♥ A 10 9 8 4 2
 ♦ 2
 ♣ KD 10 9

Szlemik treflowy z ręki **S**. Większość rozgrywających biła wist karowy asem, ścigała trzy razy atu i grała ♥D, puszczając ją w koło. **W** brał królem i powtarzał karo. Rozgrywający przebijali i grali ♥A, po czym już gry nie można było wygrać. Była to teoretycznie optymalna rozgrywka – na prawie 90%.

Helgemo też zagrał ♥D, jednak gdy **E** dołożył bez wahania blotkę, założył, że nie ma on króla, i zabił asem. Gdy od **W** spadł król – pokazał karty.



Po tylu przykładach rozgrywkowych pozostało mi już miejsce (o ile w ogóle należny się zgodzi) na kilka licytacji psychologicznych w wykonaniu naszych reprezentantów:

Drużynowe mistrzostwa Europy Wiedeń 1957. Pierwszy (niezbyt zresztą udany) występ naszej reprezentacji w DME. Mecz z jednym z potentatów – Austrią:

WE po partii, rozdawał N

♠ 10 5 2
 ♥ 10 6 4
 ♦ 7 6 4 3
 ♣ 6 5 3

♠ D 9 8 7 4
 ♥ K W
 ♦ K W 9 8
 ♣ A 4

♠ A K W 3
 ♥ A 9 8 2
 ♦ A 2
 ♣ K 10 8

♠ 6
 ♥ D 7 5 3
 ♦ D 10 5
 ♣ D W 9 7 2

W	N	E	S
Schneider	Niedzwiedzki	Reithoffer	Wieczorkiewicz
–	1 ♠	ktr.	pas
pas	pas		



Henryk Niedzwiedzki

Nie bacząc na to, że przeciwnikami była jedna z czołowych par świata, Henryk Niedzwiedzki śmiało otworzył na pierwszym ręku i nie próbował się już potem ratować. Nie wziął żadnej lewy i Austriacy zapisali 1300. Tyle że na drugim stole Jerzy Czekański ze Stefanem Łowińskim wylicytowali szlema pikowego i zapisali 2210.

Równo dziesięć lat później – DME Dublin 1967. Mecz z Anglią:

NS po partii, rozdawał N

♠ A K 8 2
 ♥ A K 3
 ♦ A K 8 3 2
 ♣ 6

♠ 7 4
 ♥ W 10
 ♦ D 10 9 6 4
 ♣ D 9 5 2

♠ W 9 6 5 3
 ♥ 6 2
 ♦ W 7
 ♣ W 10 8 3

♠ D 10
 ♥ D 9 8 7 5 4
 ♦ 5
 ♣ A K 7 4

W	N	E	S
Bitner	Tarlo	K. Jędrzejowski	Rodrigue
–	2 ♦	2 ♠	3 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Aż dziwne, że takie blefowe 2♠ Krzysztofa Jędrzejewskiego narobiło aż takiego zamieszania w licytacji bardzo rutynowanej pary (obaj Anglicy grali wielokrotnie w DME i w BB). Na drugim stole Marek Kasprzak z Julkiem Klukowskim pięknie wylicytowali szlema kierowego i zarobiliśmy 17 impów. Jeszcze cztery lata później – DMP Atenach 1971.

NS po partii, rozdawał N

♠ W 9
 ♥ W 3 2
 ♦ D 7 5 4
 ♣ A 10 9 8

♠ D 10 6 4 2
 ♥ A K 5
 ♦ A K 3
 ♣ 7 3

♠ K 8 7
 ♥ 9 7 4
 ♦ W 10
 ♣ K W 6 5 4

♠ A 5 3
 ♥ D 10 8 6
 ♦ 9 8 6 2
 ♣ D 2

W	N	E	S
Stenberg	Macieszczak	Wahlgren	Poteć
–	pas	pas	1 ♦
ktr.	1 ♠	2 ♣	pas...

I znów rutynowani Szwedzi się pogubili, a na dodatek zrezygnowany E przegrał kontrakt bez jednej. A na drugim stole Zbigniew Furdzik z Włodzimierzem Wałą gładko doszli do końcówki pikowej i zarobiliśmy 13 impów. ♦

www.szkołabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

PODPATRZONE, ZASŁYSZANE

Piotr Zatorski

Przystopuj, przeanalizuj, nie pożałujesz

Dobrego brydżystę możemy poznać po tym, że ma rękę wolniejszą od głowy i potrafi na chwilę przystopować, aby przeanalizować daną sytuację. Oto ciekawy tego przykład:

Mecz, obie przed partią

♠ D W 4
 ♥ K D 9 6 4 3
 ♦ 10 7
 ♣ 4 2

♠ K 9 8 5 3
 ♥ 7
 ♦ A K D W 6
 ♣ A D

W	N	E	S
			bohater
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♠	2 BA ¹	ktr.
3 ♣	3 ♥	pas	3 BA
4 ♣	pas	pas	4 ♠
ktr.	pas	pas	rkr.
pas	pas	pas	

¹ kolory młodsze

Wist w ♠2 – wzięte przez prawego przeciwnika asem i odwrót w ♣W. Mamy 27 punktów na linii i przeciwnik karnie nas kontruje, w dodatku bez asa atu? Cóż, nasz bohater stwierdził, że ♠A i ♣W to muszą być ostatnie punkty wroga, który wszedł 2BA, więc musi mieć kawałek układu. Bierzymy drugą lewą asem, gramy dwa razy atu i okazuje się, że E miał singlowego ♠A. Mamy jeszcze jednego atuta do ściągnięcia i powinniśmy sobie teraz zadać pytanie: czym wrócić do ręki? Kontra nie mogła być oparta jedynie o ♥A, 10-x-x w atutach oraz ♣K, stąd nasz rozgrywający namierzył bardzo prawdopodobny renons karo! Aby bezpiecznie cofnąć się do ręki, zagrał ♥K, aby zrobić to przebitką kier, a nie figurą karo. Czy spotkała go za to nagroda?

Całe rozdanie:

♠ 10 7 6 2	♠ D W 4	♠ A
♥ A W 10 8 2	♥ K D 9 6 4 3	♥ 5
♦ –	♦ 10 7	♦ 9 8 5 4 3 2
♣ K 9 8 3	♣ 4 2	♣ W 10 7 6 5

	N	
W	E	
	S	

♠ K 9 8 5 3	♠ 7 2
♥ 7	♥ A 6 4 2
♦ A K D W 6	♦ 10 7 3
♣ A D	♣ A W 9 2

Interesujący motyw nastąpił także po błędzie rozgrywającego w poniższym rozdaniu:

♠ A 8 5	♠ 7 2
♥ 10 8 7 5 3	♥ A 6 4 2
♦ 9 6 5	♦ 10 7 3
♣ 10 4	♣ A W 9 2

W	N	E	S
–	–	1 BA	pas
2 ♦	pas	2 BA ¹	pas
3 ♦ ²	pas	3 ♥	pas...

¹ dobra karta z trzema kierami i dwoma figurami w ficie;
² retransfer

Wistujemy w ♠2. Pierwszych pięć lew wyglądało tak:

- ♠2 – ♠5 – ♠9 – ♠W
- ♥D – ♥2 – ♥3 – ♥K
- ♠4 – ♠10 – ♠7 – ♠A
- ♥5 – ♥3 – ♥W – ♥4
- ♥9 – ♥A – ♥7 – ♥♠

♠ 8	♠ –
♥ 10 8	♥ 6
♦ 9 6 5	♦ 10 7 3
♣ 10 4	♣ A W 9 2

Nasz partner musi mieć jeszcze jakieś przydatne dla nas figury. Wie także, że poszliśmy z dubla pik (w tym momencie jest pozycja przebitkowa) oraz że przepuszczając kiera, a następnie go biorąc, wskazaliśmy, że jeszcze jednego atuta musimy posiadać, bo w przeciwnym razie wzięlibyśmy od razu kiera, aby mieć atuta do przebitki. Sądząc po wyrzutkach pikowych, nasz partner pierwotnie miał w tym kolorze D-9-6-4-3 i dokładał ten kolor w kolejności 9-4-3-6,

co wskazuje większą preferencję na karą niż na trefle, ale nienachalnie wskazywał ten kolor, co sugerowałoby brak szybkiego dojścia (pamiętajmy, że my także wskazywaliśmy wartości treflowe, dokładając atuty od dołu, co partner bierze pod uwagę). W tym wypadku możemy ze sporą dozą prawdopodobieństwa założyć u niego karowego króla (ale nie miasza, bo to byłoby pewne dojście). Nasz partner wskazał także delikatnie trefle, dokładając piki 4-3-6, a nie np. 6-4-3, gdzie twardo mówiłby nam, że nic nie ma w treflach. Nie powinniśmy raczej oczekiwać ♣K, bo partner mógł dokładać kolor 3-4-6. Składając wszystko do kupy, możemy założyć, że partner w karach ma K/K-W, a w treflach damę. Takie wnioski podpowiadają nam, że rozgrywający, będąc w dziadku, nonszalancko zagrał atuta, a nie zrobił impasu karo (gdy prawdopodobnie musi impasować ten kolor dwukrotnie). No i jak teraz sprytnie dojść do partnera? Zagranie w karo nie ma sensu przy tych wnioskach, więc powinniśmy zagrać ♣W – aby zmusić wroga do wzięcia na króla, i w tym momencie będziemy mieli już dojście do partnera! Zagrywamy wspomnianą kartę, wróg bierze na ♣K, odwraca w trefla do naszego partnera. Dostajemy przebitkę i zagrywamy trefla. Wróg przebijają, robi impas karo, ale już nie ma dojścia do drugiego impasu...

Całość:

♠ A 8 5	♠ D 9 6 4 3	♠ K W 10
♥ 10 8 7 5 3	♥ K	♥ D W 9
♦ 9 6 5	♦ K 8 2	♦ A D W 4
♣ 10 4	♣ D 8 7 3	♣ K 6 5

	N	
W	E	
	S	

♠ 7 2	♠ K W 10
♥ A 6 4 2	♥ D W 9
♦ 10 7 3	♦ A D W 4
♣ A W 9 2	♣ K 6 5

Ostatnio, gdy buszowałem po BBO, chodząc po stołach oglądając grę, przypomniało mi się rozdanie z kadry akademickiej w roku 2011. Było to zgrupowanie, gdzie grało się częściowo na ułożone rozdania (strona z wynikami już nie działa, ale zachowam motyw).

Po dosyć prostej licytacji 1BA – 3BA rozgrywamy (S) firmówkę po wiście w ♠2.

♠ 6 4	♠ 6 4
♥ 9 3	♥ 9 3
♦ A K W 8 5 4 3	♦ A K W 8 5 4 3
♣ 8 5	♣ 8 5

	N	
W	E	
	S	

♠ A K 3	♠ A K 3
♥ A 10 8 5	♥ A 10 8 5
♦ 7 2	♦ 7 2
♣ A 10 9 2	♣ A 10 9 2

Bierzemy w rękę i gramy ♦2. Na to od lewego przeciwnika spada dama! Cóż, przepuszczenie może nas kosztować lewę, ale wzięcie może kosztować nas kontrakt! Tak że wybieramy wzięcie zapisu i...

Cały rozkład:

♠ 6 4	♠ 6 4
♥ 9 3	♥ 9 3
♦ A K W 8 5 4 3	♦ A K W 8 5 4 3
♣ 8 5	♣ 8 5

♠ D 10 8 2	♠ N	♠ W 9 7 5
♥ K W 6	♥ W	♥ D 7 4 2
♦ D 10 9 6	♦ E	♦ –
♣ W 7	♣ S	♣ K D 6 4 3

♠ A K 3	♠ A K 3
♥ A 10 8 5	♥ A 10 8 5
♦ 7 2	♦ 7 2
♣ A 10 9 2	♣ A 10 9 2

A gdyby lewy dołożył ♦9/10, to dokładamy małe, a jak ♦6, to ♦8!
Do następnego! ♦

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA





BRYDŻ I MATEMATYKA (I OKOLICE)

Andrzej Matuszewski

Eksperci

Gdy Garri Kasparow wygrał pierwszy mecz z Deep Blue, powiedział, że jest to pierwsza z serii porażek komputera z mistrzem świata. W rzeczywistości była to ostatnia wygrana mistrza świata!

To samo czeka niedługo nas, chociaż to wszystko będzie miało zupełnie inny przebieg, bo brydż jest jednak zupełnie inną grą. Robot jednakowoż już na starcie ma przewagę nad graczem ludzkim:

1. Robot wszystko pamięta.
2. Jest w stanie nauczyć się grubego zesztytu dotyczącego ustaleń w licytacji, liczącego np. 100 tysięcy stron.
3. Jest w stanie zrobić dowolną symulację – głównie dotyczącą gry w otwarte karty.

Dlatego już teraz trzeba poruszyć pewien drażliwy temat. Nawiasem mówiąc, temat ten już JEST poruszany, tylko w innym kontekście. Mianowicie w dyskusji na portalu Bridge Winners (bridgewinners.com/article/view/two-kinds/#new_1) mówi się o dwóch rodzajach ekspertów. I również w kontekście szachów. Pierwszy typ, podobnie jak ekspert-szachista, który musi opanować niezwykle rozbudowany repertuar debiutowy, zna wszystkie triki brydżowe. A są ich setki tysięcy!

No właśnie: czy wszystkie trzeba znać? A nawet jak się je zna, to czy zawsze się umie je zastosować. Ta dyskusja w istocie nie dotyczy tylko graczy „ludzkich”. Z podobnymi problemami stykają się programiści grających robotów.

Wiadomo, jak ważne w brydżu są: fantazja, zaskakujące zagrania i rozumowania. Bez tego skazujemy grę na nudę, rutynę i „rozrywkę” czysto mechaniczną. Poza tym – nie biorąc pod uwagę fantazji i zaskakujących zwrotów akcji, w istotny sposób fałszujemy degradujemy naszą grę! Jednak z drugiej strony próba formalizacji owej fantazji nasuwa wątpliwości. Któż to jest bowiem ekspert natchniony: to pierwszy podejrzany o oszustwa! Jeśli jednak uwolnimy się od stałej podejrzliwości, wówczas wrócimy do brydża normalnego, mającego szansę na rozwój i dającego człowiekowi dodatkową szansę na przeciwstawienie się robotom.

Rozpatrzmy następujące rozdanie gulaszowe. Turniej na maksy, obie przed, ty masz kartę **S** i rozgrywasz kontrakt **6♦**.

W	N	E	S
–	–	4 ♠	5 ♦
pas	pas	5 ♠	pas
pas	6 ♦	pas	pas
ktr.	pas...		

Po wiście w **♥W** oglądasz swoje walory:

♠	W 9 8
♥	9
♦	K W 8 3
♣	A 9 7 6 2

	N	E
W		
S		

♠	D
♥	A D 4 3
♦	A 9 7 6 5 4
♣	D 3

E dołożył **♥2** i wzięłeś na damę.

Ekspert racjonalny zagra **♦A** – dla upewnienia się co do rozkładu koloru atutowego.

To zagranie może być błędne i w pewnych układach może skutkować wpadką bez dwóch. Żeby ów fatalny wynik dla twojej linii – a fantastyczny dla przeciwników – stał się faktem, **OBAJ** gracze na linii **WE** muszą jednak zagrać w sposób natchniony.

Rozpatrzmy układ rąk **WE**:

♠	–	♠	AK10765432
♥	W10876	♥	K52
♦	D102	♦	–
♣	KW1084	♣	5

Po lewie kierowej i zagranii **♦A** (na co **E** zrzucił pika) są teraz dwie możliwe kontynuacje rozgrywanego (poza tępym ściąganiem atu):

1. Może on zagrać **♥A**.
2. Może zagrać pika.

W pierwszym przypadku **E** musi dołożyć króla, w drugim **W** musi dołożyć kiera. Każde inne zagranie obrony po natchnionej – z kolei – rozgrywce gracza **S** wypuszcza drugą lewą wpadkową! Cała walka toczy się wówczas o to, czy jeden z obrońców zostanie wpuszczony, czy też ta sztuka rozgrywanemu się nie uda. Szczegółową analizę pozostawiam czytelnikom.

Motyw natchnionego zagrania ma też tu miejsce na pierwszym wiście. Oczywiście sprawa nie jest tak jasna jak na etapie rozgrywki/obrony. Wiadomo bowiem, że na pierwszym wiście obrońca ma bardzo ograniczoną informację.

Rozpatrzmy następujący układ kart **WE**:

♠	–	♠	AK10765432
♥	KW108765	♥	2
♦	D102	♦	–
♣	K104	♣	W85

Wist **♥W** należy do standardowych i każdy racjonalny ekspert go da. Może minimalnie bardziej wysublimowany jest wist królem – odłożymy jednak dyskusję, dlatego ten szczegół może być istotny. Zostaliśmy przy pierwszej lewie takiej, jak ona wyglądała w rozdaniu. Teraz z kolei rozgrywający musi zagrać w sposób natchniony, aby **WYGRAĆ GRĘ**.

Musi on mianowicie zagrać w drugiej lewie **♥A** i zrzucić na niego pika ze stołu. Po wyjaśnieniu się sytuacji kierowej dalsza gra – na wyrobienie trefli – jest już prosta.

Nawiasem mówiąc, wist kierowy może być oddany zupełnie automatycznie na bazie następującego rozumowania – niby amatorskiego, ale i eksperci wpadają w takie sidła. Mianowicie: jeśli ja mam siedem kierów, to może partner ma renons w tym kolorze. Problem w tym, że po tej licytacji posiadanie przez partnera atuta jest mniej prawdopodobne od posiadania renonsu kier! Jeśli renons kier, to raczej w konfiguracji: 9-0-0-4 lub 10-0-0-3.

Jedynym wistem kładącym jest zagranie w karo. Oczywiście bardzo trudno jest dać taki wist nawet ekspertowi natchnionemu, ale taki ekspert przynajmniej rozpatrzy taką możliwość! Utrata lewy jest bowiem prawie pewna po każdym wiście, a wist atutowy przynajmniej łączy rozgrywanemu atuty, utrudniając grę na przebitki. Wistujący widzi z całą ostrością fakt, iż punkty honorowe rozłożone są równo na obu liniach, zatem najlepszą metodą dla rozgrywanego może się okazać gra na obustronne przebitki! I tak właśnie jest w rozpatrywanym układzie! ♦



Wszystko przesądzone? A co na to Zia?

W latach pięćdziesiątych Alphonse Moyses, redaktor naczelny *The Bridge World*, pytał dobrych graczy – takich z tytułem Life Master – o ich ulubione rozdania. Czytałem jego artykuły i spodziewałem się zobaczyć wyrafinowane zagrania techniczne, piękne rozgrywki i błyskotliwe wisty, a tymczasem ujrzałem zwykłe, brutalne blefy. Właśnie takie rozdania mistrzowie często przedstawiali jako swoje ulubione! W tamtych latach umiejętność wyprowadzenia przeciwnika w pole za wszelką cenę miała najwyższą wartość.

Dzisiaj priorytety niewiele się zmieniły. Nadal sraramy się zmylić opozycję, ale repertuar zagrań drastycznie się zmienił. Zamiast brutalnych blefów – delikatne odzywki taktyczne, subtelne odstępstwa od systemów, nietypowe ścieżki w licytacji. Zacieramy ślady, zostawiamy fałszywe tropy.

Czytają to jeszcze odzywki psychologiczne?

Bermuda Bowl 2017; WE po partii, rozd. E

♠ W 8		♠ K D 9 7 3 2
♥ A D 8 6		♥ 10 2
♦ 10 9 3		♦ 2
♣ D 9 8 5		♣ W 10 7 2
	N	
	W	E
		S
	♠ 10 5	
	♥ K W 7 5	
	♦ W 7 6 4	
	♣ K 4 3	

W	N	E	S
Aronow	Grue	Damianowa	Moss
–	–	2♦ ¹	pas
2♠	2BA	pas	3♣
pas	3♦	pas	3BA
pas...			

¹multi, 6+♥♠

W półfinale Bermuda Bowl 2017 na wszystkich czterech stołach padało otwarcie 2♦ multi. Zwykle – po pasie gracza S – partner otwierającego zgłasza 2♠. Informował, że ma dobre wartości kierowe, a kiepskie pikowe, i nie obawia się grać 3♥. Statystycznie otwierający po takim początku licytacji powinien pracować na pikach. Tak zapewne rozumował Joe Grue,

licytując 2BA, po których Amerykanie wylicytowali i wygrali końcówkę bezatutową.

Na jednym stoliku – tam, gdzie grał Jacek Pszczoła – licytacja potoczyła się inaczej.

W	N	E	S
Pszczoła	Karakolew	Rosenberg	Michow
–	–	2♦	pas
2♥	ktr.	2♠	pas
pas	pas		

Jacek zamiast sztamkowej zapowiedzi 2♠ zaliczył 2♥. Ta niewinna odzywka zupełnie zmieniła obraz rozdania widziany przez obrońcę N. Georgi Karakolew wyobraził sobie kartę Jacka z dobrymi pikami, a słabymi kierami. Statystyka pokazywała, że Michael Rosenberg otworzył na czerwieniach. Bułgarski gracz nie chciał licytować 2BA bez zatrzymania w oczekiwaniu kolorze przeciwników, wybrał więc kontrę. Rosenberg przeniósł na swój kolor, niespodziewanie były to piki, i przyszła kolej na Władimira Michowa. Rozdanie – z jego punktu widzenia – wyglądało dziwnie. Wszyscy gracze wyrazili zainteresowanie pikami, a żaden nie wniósł chęci grania w kier. O co w tym wszystkim chodzi?

Michow miał małą kartę, spasował więc, oczekując na rozwikłanie zagadki. Z jego decyzją zgodzili się pozostali gracze. Końcowy pas Karakolewa był nieco konserwatywny, wchodziło w grę zgłoszenie 2BA lub 3♦. Ale nie miał łatwej sytuacji!

Całe zamieszanie spowodowała niepozorna, taktyczna odzywka 2♥! Tak właśnie wyglądają odzywki psychologiczne w we współczesnej licytacji. W kolejnym rozdaniu zobaczycie podobny numer.

Eliminacje kadrowe USA 2013; obie przed, rozd. S

♠ D 8		♠ A 10 7
♥ D 10 5 4 3		♥ K 8 2
♦ A 7 6		♦ 8 4 3 2
♣ A 10 9		♣ W 6 2
	N	
	W	E
		S
♠ 9 6 5 3 2		♠ K W 4
♥ W 7		♥ A 9 6
♦ D 10 9		♦ K W 5
♣ D 4 3		♣ K 8 7 5

PO: W	N	E	S
Rosenberg	Dwyer	Willenken	Bathurst
–	–	–	1BA
pas	2♣	pas	2♦
pas	3♠ ¹	pas	4♥
pas...			

¹smoleń, 4♠(1)-5♥

PZ: W	N	E	S
Kranyak	Martel	Wolpert	Zia
–	–	–	1BA
pas	2♦	pas	2♥
pas	3BA	pas...	

W pokoju otwartym Kevin Dwyer sprytnie przykrył piki. Cała operacja nie była pozbawiona ryzyka. Gdyby partner odpowiedział 2♠, Dwyer musiałby porzucić marzenia o zagraniu końcówki kierowej na kolorze rozłożonym 5-3. Ale miał gruby bilans na 3BA.

Obrońca, *wiedząc* o pikach w dziadku, wyszedł w lepszy kolor młodszy. Tego właśnie oczekiwał Dwyer! W rozgrywce nie wydarzyło się nic ciekawego, po prostu dwie lepiej.

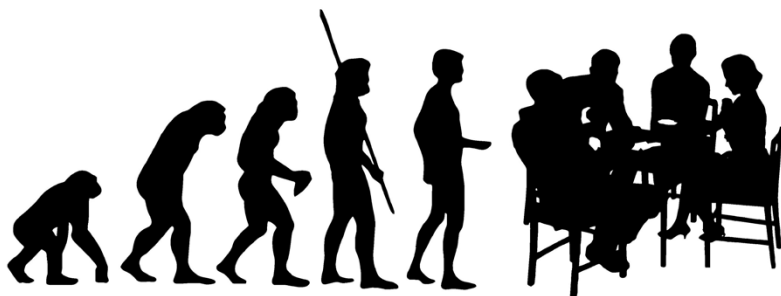
W pokoju zamkniętym nie kombinowano w licytacji. Ostateczną decyzję podjął Zia Mahmood, który uznał, że z tak płaską ręką łatwiej będzie łączyć dziesięć lew na bez atu niż dziesięć na grę kolorową. Spasował więc na 3BA. Dostał wist w pika. ♠D ze stolika Gavin Wolpert za bił asem i ponowił piki dziesiątką. Zia za bił królem. Wygląda nudnie i płasko – przecież *oczywiste* jest zagranie na wyrobienie kierów. Gramy zwyczajnie ♥A i ponawiamy kolor błotką. Spada walet i szybko kasujemy dziesięć lew.

Ale Zia nawet w tak niepozornym rozdaniu coś znalazł! On zagrał w trzeciej lewie w trefla do asa w stole i dopiero stamtąd do kiera. Po co? – zapewne pytacie. Wolpert znał odpowiedź (w każdym razie tak mu się zdawało): Zia gra do trzeciego waleta w ręce. Z pozycji obrońcy wyglądało, że należy wskoczyć ♥K, po czym zagrać pika. Partner z ♥A poczeka na swoje lewy. To byłaby zaiste piękna obrona! Wolpert wskoczył więc ♥K i Zia skasował 11 lew.

Warto zapamiętać ten manewr! Tak, manewr psychologiczny!

Marcin Kufłowski

NIECH CZYTA, KTO BŁĄDZI, CZYLI NA TROPACH BRYDŻOWEJ EWOLUCJI (6)



Ten odcinek naszej serii będzie nieco odbiegał od poprzednich, z którymi mogliście się zapoznać. Otóż zazwyczaj raczyłem was w tym cyklu zagraniami niepoprawnymi (choć czasami zdarzało się, że skutecznymi), próbując znaleźć odpowiedzi na pytania, z czego wynikały błędy, i sformułować zasady, które pozwolą pewnych pułapek unikać. Tym razem postanowiłem skupić się na rozdaniach udanych, w których każdorazowo rozgrywający dali sobie dodatkową szansę na sukces – czy to w oparciu o korzystny układ kart, czy o drobny błąd przeciwnika, któremu stworzono szansę na to, by zbłądził.

Bohaterami dzisiejszych opowieści będą zawodnicy szerokiej reprezentacji Polski U-16, a wszystkie prezentowane zagrania zostały wykonane w towarzyskich meczach międzypaństwowych. I tu kolejny wyjątek, bo o ile dotychczas raczej unikałem nazywania „bohaterów” z imienia i nazwiska, o tyle teraz są wszelkie przesłanki, by to zrobić i pochwalić tych, którzy na to zapracowali.

Ostatnią nowinką w porównaniu z poprzednimi częściami cyklu będzie to, że dotychczasowe ZASADY zastąpimy dziś WSKAZÓWKAMI. Zasady wszak były tworzone po to, by ich nie łamać, a tak przecież było, gdy prezentowaliśmy zagrania nieudane, wynikające z nieodpowiedniego wyszkolenia technicznego czy braku brydżowej wyobraźni. Dziś technika będzie bez większego zarzutu, zatem formułować będziemy właśnie WSKAZÓWKI – by uwy-

puknąć fakt dobrych analiz, którymi wykazali się dzisiejsi bohaterowie.

Poniżej jeden z rozkładów z meczu Polska – Rosja. Zgodnie z kolejnością – od najstarszego do najmłodszego. Zawodnika, nie rozdania.

Obie przed partią, rozdawał W

♠ A D 6 5			
♥ 9 8 4			
♦ A 8 5 3			
♣ 9 6			
♠ W 10 9			♠ K 3 2
♥ D			♥ K W 7 5 3
♦ W 9 6 4			♦ 7
♣ K W 10 8 4			♣ 7 5 3 2
	N	E	
	W	S	
			♠ 8 7 4
			♥ A 10 6 2
			♦ K D 10 2
			♣ A D

Po dość prostej licytacji i czwartoręcznym otwarciu gracza S 1BA para NS stanęła w firmówce, przeciw której W zawistował ♣W. I choć dawało to lewę, bynajmniej nie rozwiązywało problemów rozgrywającego. Bo chwilę potem do drugiej rundy kar gracz E nie dokładał do koloru (zrzucając pika). Nagle z ośmiu „pewnych” lew robiło się tylko siedem, a na wyrobienie dwóch brakujących można było stracić tylko jedno tempo. Podstawowa szansa to podział pików 3-3 z królem w impasie. Oddamy bowiem jedną rundę tego koloru, ale trzy lewy padną naszym łupem. Ale czy można ciut ją zwiększyć? **Kacper Kufłowski** (S, już prawie 16 lat!) dał sobie dodatkową szansę i znalazłszy się w stole po ściągnięciu ♦K i ♦A, wyszedł spod ♠A. Trudno dziwić się graczowi E, że wskoczył królem, by po-

degrać trefle. A tyle wystarczyło rozgrywającemu, by zapewnić sobie realizację niewygralnego kontraktu. Czy trzeba dodawać, że po identycznym początku na drugim stole gracze S udał się w impas pik i poległ bez trzech?

♦ **WSKAZÓWKA:** Zwróćcie uwagę, że zagranie małego pika ze stołu absolutnie nie niszczyło planu polegającego na tym, że przy założonym układzie pików (3-3) i stojącym królu – nadal się wygrywa. Po prostu wykonanie impasu zostało odroczone w czasie. Dlatego jeśli jako rozgrywający musisz polegać na jakimś zagranie, ale możesz je odciągnąć w czasie i dać szansę obrońcom na popełnienie błędu – zrób to! Byleby potem (w razie gdyby obrońcy nie skusili) starczyło ci czasu na wykonanie pierwotnie założonego planu.

A teraz dwie celne rozgrywki w wykonaniu **Aleksa Bukata** (14 lat) ze Szklarskiej Poręby z meczu przeciwko rówieśnikom z Czech.

WE po partii, rozdawał N

♠ W			
♥ W 10 6 3 2			
♦ 2			
♣ W 10 9 6 5 4			
♠ A K 10 6 5 4			♠ 9 3 2
♥ 8 7			♥ A K 5
♦ A K 9 5 3			♦ 8 6 4
♣ –			♣ A K 7 2
	N	E	
	W	S	
			♠ D 8 7
			♥ D 9 4
			♦ D W 10 7
			♣ D 8 3

Licytowano:

	W	N	E	S
	Bukat	Lysek	Trojak	Vachtarcikova
–		pas	1 ♣	pas
1 ♠		pas	1 BA	pas
2 ♦		pas	2 ♠	pas
3 ♠		pas	4 ♣	pas
4 ♦		pas	4 ♥	pas
5 ♣		pas	5 ♥	pas
6 ♠		pas...		

Kilka wyjaśnień do licytacji: 2♦ = GF, 2♠ = dokładnie trzy piki, 3♠ = zachęta szlemikowa, a kolejne odzywki były cuebidami. W ten sposób, po długiej i precyzyjnej licytacji, para **WE** osiągnęła szlemika pikowego na 28 PC, którego trzeba było... tylko wygrać!

N zaatakował singlem karo. (Nad poprawnością tego wistu nie będziemy dyskutować, bo nie o tym tutaj mowa. Choć warto zauważyć, że jeśli wistujemy w krótkość, mając jednocześnie krótkość w atutach, szanse na powodzenie takiej akcji nie są za wysokie). Widać z perspektywy rozgrywającego, że oddania lewy karowej nie sposób uniknąć. Więc nie można oddać lewy w atutach. Chętnie zamienilibyśmy oba topy treflowe na ♦D. Ba, nawet na ♦W, bo ten przynajmniej dawałby szansę przy spadającej ♦D u któregoś z obrońców. Nic jednak nie poradzimy na taką, a nie inną dystrybucję naszych miltonów, więc gramy tak, jak Aleks przy stole: ♠A, a gdy od obrońcy **N** spada figura (tak jak było w rzeczywistości) – kierami do stołu i impasujemy ♠D w kolejnej lewie u obrońcy **S**. Dlaczego na impas?

♦ **Jest to dość dobrze udokumentowana w literaturze pozycja, znana pod nazwą ZASADY OGRANICZONEGO WYBORU (ech, a obiecywałem, że nie będzie zasad, a jedynie wskazówki). Sformułował ją angielski brydżysta Alan Truscott. Opiera się ona na założeniu, że jeśli gracz wykonał zagranie, które mogło być wyborem spośród zagrań równoważnych, to wzrasta szansa układu, w którym miał ograniczony wybór (tzn. musiał tak zagrać, jak zagrał – nie miał wyboru). I choć byliście pewnie uczeni, że w przypadku posiadania dziewięciu atutów i wszystkich (z wyjątkiem damy lub damy i waleta) honorów – należy grać nie na impas, lecz z góry, w powyższym przykładzie znajduje zastosowanie właśnie wspomniana zasada. Przyjąć bowiem należy, że **N** nie miał wyboru, zrzucając waleta (spośród damy i waleta mógłby zrzucić natomiast dowolną z tych kart). Nawet jeśli nie do końca to rozumiecie, po prostu stosujcie. Na dłuższą metę będzie warto.**

I kolejne, dość w sumie podobne rozdanie w wykonaniu Aleksa, z tego samego meczu z Czechami (ależ się trafiają rozkłady!):

WE po partii, rozdawał W

♠ K 10 9 8 6 2		
♥ 9		
♦ W 10 8 5		
♣ D 5		
♠ D 5	N W E	♠ W 4
♥ A K 7 6 3		♥ 10 5 4
♦ A K 9 6	S	♦ D
♣ K 2		♣ A W 10 9 8 4 3
♠ A 7 3		
♥ D W 8 2		
♦ 7 4 3 2		
♣ 7 6		

W otworzył 1♥, **N** skoczył blokująco w 2♠, a **E** zalicytował 4♥. **W** nie dał się skusić i po licytacji partnera wskazującej na rękę układową nie drgnął na drodze do szlemika, czym dał sobie szansę na przeprowadzenie trafnej rozgrywki i... trafienie z nią do tego artykułu. No, pomógł też obrońca, który wybrał raczej nieoczywisty wist pikowy (po w miarę naturalnym karowym czy treflowym – kontrakt byłby czapowy, a wręcz można byłoby kompletować nadrobki i pięknej rozgrywki nie byłibyśmy w stanie przeprowadzić). Ściągnięcie dwóch lew i odejście karowe sprawiło, że nie można było się pomylić w rozgrywce koloru atutowego. Aleks błyskawicznie dostrzegł, że przy każdym podziale 4-1 będzie bezradny, chyba że **S** będzie miał singla (co po bloku nie mogłoby dziwić) i będzie to wysoka blotka: ♥9 lub ♥8. Wtedy skutecznym zagranie będzie puszczenie w bój ♥10 i, jeśli **S** nie podstawia figury, zagranie jej w koło. Tak też się stało i kontrakt został zrealizowany. Oczywiście w przypadku podstawienia figury przez obrońcę **S** (i zanotowaniu w głowie, że od gracza **N** spada ♥9), należało przejść do stołu ♣A i ponowić manewr, tym razem grając kiera w koło (lub nadbicia wyższej karty dołożonej przez prawego obrońcę). Zwróćcie uwagę, że takie rozegranie atutów nic nie kosztowałoby przy ich rozkładzie 3-2 u obrońców! Została więc stworzona dodatkowa furtka prowadząca do wygranej.

♦ **WSKAZÓWKA:** jeśli wydaje się, że kontrakt jest pewny przy normalnym podziale kart, zastanów się, czy jest jakiś drobny dodatkowy układ, przed którym można się zabezpieczyć, nie tracąc rzecz jasna szansy na wygranie przy rozkładzie przyjaznym.

Pora na rozdanie Mileny Klimiuk (12 lat), jedynej przedstawicielki płci pięknej w tym męskim (póki co) gronie.

Obie po partii, rozdawał S

♠ 5		
♥ 9 8 3		
♦ 7 5		
♣ D W 10 9 8 7 6		
♠ D 10 9 6	N W E	♠ A W 7 4 3
♥ D 2		♥ K W 6 4
♦ K W 8 6 3 2	S	♦ 4
♣ 2		♣ A 5 4
♠ K 8 2		
♥ A 10 7 5		
♦ A D 10 9		
♣ K 3		

Już licytacja miała przebieg wart zwrócenia uwagi:

W	N	E	S
		Milena	
–	–	–	1 BA
pas	3♣	3♠	pas
4♠	pas...		

Po naturalnym otwarciu 1BA i blokującym – jak wyjaśniono – skoku na 3♣ Milena zdecydowała się na wejście 3♠, co po chwili zostało podniesione do poziomu końcówki. Na pierwszy rzut oka kontrakt nie wydaje się wybitnie trudny, ale to tylko pozory. Trzeba uważnie zaplanować swoje działania – choćby nie rozgrywać przedwcześnie atutów. Ale skoro z licytacji i wistu wszystko wiadomo?! Wystarczy zdyskontować te informacje! Pierwszą lewę (wist ♣K) Milena zabiła asem i zagrała karo. **S** wbił się ♦A i kontynuował treflem (?!), który został przebity w stole, skąd zagrano ♥D. W ten sposób rozgrywająca skompletowała 10 lew, biorąc cztery atuty w rękę, dwa kier, ♦K, ♣A i dwie przebitki w stole.

♦ **WSKAZÓWKA:** Zanim przystąpisz do rozgrywki – zrób bardzo dokładny plan. Weź pod uwagę licytację (lub jej brak), kolor i kartę wistu (oraz dlaczego wist akurat ten, a nie inny, być może bardziej narzucający się), a nawet ewentualne namysły przeciwników. Tzw. obecność przy stole (ang. table presence) to bardzo ważna cecha gracza dobrego lub takiego, który aspiruje do bycia dobrym. Nie zawsze wprawdzie zgrabne połączenie wszystkich faktów i poprawne wyciągnięcie wniosków poprowadzi cię do wygranej, ale bardzo często pomoże. I uwierz,

że wtedy twoja satysfakcja z osiągnięcia kolejnego poziomu wtajemniczenia brydżowego – znacząco wzrosnie!

Na koniec rozdanie najmłodszego w tym gronie, 11-letniego **Jakuba Michalskiego** z CKiS Skawina. To kolejny rozkład z meczu z Czechami, choć innego niż oba w wykonaniu Aleksa.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ 9 8 4		♠ D
♥ A 8 7	N	♥ K W 6 5
♦ A D 6	W E	♦ K W 10 7 2
♣ 10 8 7 4	S	♣ K 5 3
		♠ A K 6
		♥ 10 2
		♦ 8 5 4 3
		♣ A W 9 2

Licytowano:

W	N	E	S
Czeszka	Kufłowski	Czech	Michalski
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♦	ctr.	1 ♠
1 BA	4 ♠	pas...	

Po negacji partnera Kuba zaliczył dłuższy ze starszych kolorów, tak się złożyło, że trzykarty. Wprawdzie po kontrze można było spasować, dając szansę partnerowi na licytację, ale wtedy nie byłoby dalszego ciągu rozdania. A ten był niezwykle efektywny, począwszy od wgolienia 4♠ przez Kacpra, po samą rozgrywkę Kuby,

w której udało mu się uniknąć kilku raf, jakże charakterystycznych dla początkujących (Kuba gra mniej więcej od roku). Najpierw, po wiście treflowym, Kuba poprawnie nie wstawił ♣D ze stołu, dzięki czemu zainkasował na dzień dobry dodatkową lewę. Po czym – niestety, pewnie pod wpływem udanego początku – popełnił jedyny błąd, zgrywając teraz ♠A. Na szczęście spadająca ♠D od E szybko go otrzeźwiła. Po okółominutowym namyśle Kuba dostrzegł bowiem, że bez przebitki kierowej w ręce nie wygra. Ale do tego trzeba było już współpracy ze strony przeciwników. Albo... korzystnego rozkładu. Wyglądało wszak, że zawodnik E nie ma już atutów, a kontra sugerowała, że co najmniej jedną ze starszych figur kierowych posiada (no i przede wszystkim wskazywał na to brak wistu kierowego – gdyby W miał ♥A-K, z pewnością by w ten układ zawistował). Zagranie kierem w kolejnej lewie umożliwiło więc Kubie powrót na właściwe tory i wygranie kontraktu, choć przeciwnicy mieli jeszcze szansę, bo E po wzięciu lewy na ♥K mógł skomunikować się z partnerem karem – W zdążyłby wówczas dwukrotnie (potem jeszcze po wzięciu na ♥A) połączyć atuty i tym samym uniemożliwić przebitkę w stole.

♦ **WSKAZÓWKA 1:** W trakcie rozwoju wydarzeń, gdy jesteś rozgrywającym, modyfikuj plan, gdy okoliczności tego

wymagają. Zwracaj uwagę na nietypowe zagrania. Daj się pomylić przeciwnikom. Zagranie polegające na połączeniu atutów w obronie często nie jest zauważane przez niedoświadczonych graczy, którzy są przekonani, że rozgrywanie atutów to domena rozgrywającego. Tymczasem łączenie atutów w celu odbierania szans na lewy przebitkowe to bardzo ważna i niezwykle cenna umiejętność dojrzałych obrońców.

♦ **WSKAZÓWKA 2:** Nie spiesz się! Nawet gdy jesteś zaskoczony widokiem dziadka i sumą PC na linii. Nawet gdy wydaje się, że przeciwnik wyciągnął do Ciebie pomocną dłoń na wiście – unikaj niezdrowej (i przedwczesnej) ekscytacji. Nie spiesz się! Policz dokładnie lewy, zrób plan rozgrywki. Jeśli musisz założyć jakiś konkretny układ kart u obrońców – zrób to! Jeśli musisz założyć, że się pomyła, byś miał szansę wygrać – nie wahaj się! Lepsza jakakolwiek szansa niż żadna, czyż nie?



Kto jest zawiedziony taką kumulacją dobrych zagrań i liczy na kolejne babole – niech nie traci nadziei i cierpliwie czeka na następne odcinki. W kolejnym numerze na pewno wrócimy do brydża neandertalskiego. ♦

REKLAMA

BOOM TATRY 2021

BRYDŻOWE OGÓLNOPOLSKIE OBOZY MŁODZIEŻOWE

BRIDGE 4 KIDS

GDZIE: Stasikówka, uPradziada.pl

KIEDY: 30 lipca – 9 sierpnia 2021 (1180 zł)

9 sierpnia – 19 sierpnia 2021 (1180 zł)

19 sierpnia – 29 sierpnia 2021 (1180 zł)

INFORMACJE I ZGŁOSZENIA:

Marcin Kufłowski, tel. 507.065.495

e-mail: marcin.kufłowski@gmail.com

ZALICZKI: 200 zł – do 31 maja 2021

KONTO: 72 1500 1487 1014 8031 1111 0000

DŁUŻEJ = TANIEJ: 2 turnusy – 2160 zł, 3 turnusy – 3060 zł

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA

David Bird
&
Marc Smith

PLANOWANIE
ROZGRYWKI
KONTRAKTÓW
BEZATUTOWYCH

BRYDŻOWE TECHNIKI



Lekcja rozgrywki (3)

We wszystkich tematach lekcyjnych łączy system Wspólny Język, wist odmienny oraz zrzutki odwrotne.

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał E

♠ A K 9 7		♠ D 5 4 2
♥ K 3 2	N	♥ A 7 5
♦ 3 2	W	♦ 10 8 4
♣ K 7 5 3	S	♣ A D W

W	N	E	S
–	–	1 ♣	1 ♥
1 ♠	pas	2 ♠	pas
4 ♠	pas...		

Wist (odmienny) ♥9. Zrób plan rozgrywki.

Rozwiązanie

Po wzięciu lewy na ♥A grasz ♠A-D i trzy figury treflowe dziadka, a w końcówce...

	♠ W 10	
	♥ –	
	♦ D 9 7 6	
	♣ 10	
♠ K 7		♠ 5 4
♥ K 3 (3 2)	N	♥ 7 5 (A 7)
♦ 3 2	W	♦ 10 8 4
♣ K	S	♣ –
	♠ –	
	♥ D W 10	
	♦ A K W 5	
	♣ –	

... wracasz do ręki ♠K, na ♣K wyrzucasz kiera, by następnie zagrać ♥K. Niezależnie od tego, czy N przebijie, czy przepuści ♥K, blokkę kier przebijesz w dziadku.

Gdybyś pierwszą lewę wziął w rękę (karty w nawiasach), to po dalszej poprawnej obronie, z braku wystarczającej komunikacji do ręki, kontrakt musiałbyś przegrać.

Zapamiętaj

Rzadko zwycięska rozgrywka wymaga wyrafinowanych technik, bardzo często – starannego zaplanowania kolejności zagrań.

Problem 2

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ D 3 2		♠ K 9
♥ A D	N	♥ 6 5 3 2
♦ A K 6 4	W	♦ –
♣ A K D 5	S	♣ W 10 9 7 6 3 2

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦ ¹	pas
2 ♦ ²	pas	3 ♣	pas
4 ♣	pas	4 ♦ ³	pas
4 ♥ ³	pas	4 ♠ ³	pas
6 ♣	pas...		

¹ zwykle negat, 0-6 PC; ² forsing do dogranej; ³ cuebidy

N zawistował ♦D. Zaplanuj rozgrywkę.

Rozwiązanie

Masz bezproblemowe jedenaście lew: siedem trefli, dwa kara i po jednej w kolorach starszych. Udany impas kierowy (50%) kończy rozgrywkę.

Czy możesz zwiększyć swe szanse sukcesu?

– Tak. Jeśli ♠A jest u obrońcy N, kontrakt jest pewny. Oto całe rozdanie:

	♠ A 8 5 4	
	♥ K 9 7 4	
	♦ W 10 9 3	
	♣ 8	
♠ D 3 2		♠ K 9
♥ A D	N	♥ 6 5 3 2
♦ A K 6 4	W	♦ –
♣ A K D 5	S	♣ W 10 9 7 6 3 2
	♠ W 10 7 6	
	♥ W 10 8	
	♦ D 8 7 5 2	
	♣ 4	

Dla zaciemnienia obrońcom obrazu rozdania przebij karo w stole, przejdź treflem do ręki i zagraj pika. Jeśli N wskoczy asem, to na ♠D i ♦A-K wyrzucisz trzy kiery z dziadka. Jeśli przepuści, to z kolei na ♦A wyrzucisz pika z dziadka i impasując kiera, spróbujesz zrobić nadróbkę. Ten sposób rozgrywki – manewr Mortona – zwiększy szansę wygranej do 75% (♠A w ręce N lub ♥K w ręce S).

Problem 3

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ A D 2		♠ 6 5 4
♥ A W 6 5	N	♥ D 4
♦ A	W	♦ 8 6 4
♣ A D 7 4 3	S	♣ K W 9 8 2

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦ ¹	pas
1 ♥ ²	pas	2 ♣	pas
4 ♦ ³	pas	4 BA ⁴	pas
6 ♣	pas...		

¹ na ogół negat; ² przy silnym wariacie otwarcia i niezrównoważonej ręce rebid może być z czwórki; ³ splinter; ⁴ cuebid ogólny (ręka negatywna nie pyta o asy), brak cuebidu – ale ręka pozytywna w ramach negatu

N zawistował ♦W. Zaplanuj rozgrywkę.

Rozwiązanie

Grając na odwróconą rękę, mamy gotowych dziesięć lew: siedem treflowych (w tym dwie przebitki kar) i trzy asy. Udany impas kier nie zawsze wystarczy do wygrania kontraktu. Przy dłuższym fragmencie kierów u obrońcy N, po wyeliminowaniu kar, wpustka czwartym kierem (ze stołu pik) wymusi wist w piki lub w kara pod podwójny renons. Jednak przy długich kierach w ręce S będziemy musieli ratować się impasem pikowym.

Większą szansę na sukces daje ♥K u gracza N, bowiem wygrana jest wtedy pewna niezależnie od rozkładu ilościowego kierów.

Oto całe rozdanie:

♠ A D 2	♠ K W 3	♠ 6 5 4
♥ A W 6 5	♥ K 10 3 2	♥ D 4
♦ A	♦ W 10 9 5 2	♦ 8 6 4
♣ A D 7 4 3	♣ 10	♣ K W 9 8 2

	N	
W	E	
	S	

♠ 10 9 8 7	♠ 9 8 7	♠ K D 7 3	♠ 6 5
------------	---------	-----------	-------

Zagraj ♣A-K, przebij karo i zagraj z ręki błotkę kier. Jeśli N wskoczy królem – już wygrałeś (weźmiesz trzy kiery), jeśli przepuści – przebijesz trzeciego kiera i jeśli ♥K nie spadnie, wrócisz kolejną przebitką karo, by czwartym kierem wpuścić obrońcę N.

Problem 4

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ A 9	♠ K 4
♥ K 9 8 5	♥ D 7 6 4
♦ A K W 6	♦ D 5 4 3
♣ 7 6 3	♣ D W 4

	N	
W	E	
	S	

W	N	E	S
1 BA	pas	2 ♣	pas
2 ♥	pas	4 ♥	pas...

N wistuje ♠D. Zaplanuj rozgrywkę.

Rozwiązanie

Masz na pewno dwie przegrywane lewy w treflach. Musisz znaleźć sposób na nieoddanie dwóch lew atutowych. Cel ten osiągniesz, gdy zagrasz na drugiego ♥A, grając błotką do figury i przepuszczając w drodze powrotnej. Gdzie jest ♥A? – tego nie wiesz. Ale jest pewna przesłanka, by go umiejscowić w ręce S. Czy wiesz jaka?

Popatrz na całe rozdanie:

♠ A 9	♠ D W 10 7 2	♠ K 4
♥ K 9 8 5	♥ W 3 2	♥ D 7 6 4
♦ A K W 6	♦ 10 2	♦ D 5 4 3
♣ 7 6 3	♣ 9 8 5	♣ D W 4

	N	
W	E	
	S	

♠ 8 6 5 3	♠ 8 6 5 3	♠ A 10	♠ 9 8 7	♠ A K 10 2
-----------	-----------	--------	---------	------------

Otóż ♣A-K x może być u obrońcy S (25%), a wtedy grozi ci oddanie trzech lew treflo-

wych. Grając na ♥A w ręce S, wygrasz, gdy jest on w dublu, a także gdy N ma ♥W-10 sec. Weź więc pika w stole i zagraj kiera do króla, a następnie kiera w koło. Później odbierzesz ostatniego kiera obrońcy N, wyeliminujesz piki oraz kara i zagrasz trefla z ręki do figury w stole. S będzie zmuszony zagrać trefla lub w pika pod podwójny renons.

Metoda hipotezy

Jeśli przy określonym położeniu kart twój kontrakt jest zagrożony (tu chodzi o trefle), załóż, że leżą one niekorzystnie i zastosuj odpowiednie środki ostrożności.

Lekcja wist (2)

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał N

♠ D W 8	♠ 5 3
♥ D 10	♥ K W 4 3
♦ K D 10 9 2	♦ A 4 3
♣ D 10 2	♣ K W 4 3

	N	
W	E	
	S	

W	N	E	S
–	1 ♦	pas	1 ♠
pas	1 BA	pas	2 ♣ ¹
pas	2 ♠ ²	pas	4 ♠
pas...			

¹ gadżet; ² trzy piki, minimum otwarcia

Wist ♠6. Rozgrywający wziął lewą królem i zagrał ♦W przejmując go królem w stole (od partnera ♦5). Jak planujesz się bronić?

Rozwiązanie

♦5 jest ilościówką, więc ♦W jest prawdopodobnie singlowy. Jeśli tak, to należy zabić asem. Rozgrywający ma gotowych dziewięć lew (pięć pików i cztery kara). Ponieważ na swą licytację musi mieć co najmniej jednego asa, więc trzy lewy możemy wziąć tylko w treflach. Wistuj ♣3. Oto całe rozdanie.

♠ D W 8	♠ 5 3
♥ D 10	♥ K W 4 3
♦ K D 10 9 2	♦ A 4 3
♣ D 10 2	♣ K W 4 3

	N	
W	E	
	S	

♠ 7 6 4	♠ A K 10 9 2	♠ A 6 5 2	♠ W	♠ 7 6 5
---------	--------------	-----------	-----	---------

Nie pochwalam pierwszego wistu w at. Gracz W nie posiada opozycji w karach, więc powinien wybrać aktywny wist w kiera.

Ciąg dalszy nastąpi w kolejnym problemie.

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał N

♠ D W 8	♠ 5 3
♥ D 10	♥ K W 4 3
♦ K D 10 9 2	♦ A 4 3
♣ D 10 2	♣ K W 4 3

	N	
W	E	
	S	

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	1 ♠
pas	1 BA	pas	2 ♣ ¹
pas	2 ♠ ²	pas	4 ♠
pas...			

¹ gadżet; ² trzy piki, minimum otwarcia

Wist ♠6. Rozgrywający wziął lewą królem i zagrał ♦W, przejmując go królem w stole (od partnera ♦6). Jak planujesz się bronić?

Rozwiązanie

Ile kar ma partner? Gdyby ♦W był singlowy, partner dołożyłby ♦5. Dlatego powinieneś przepuścić karo. Oto całe rozdanie:

♠ D W 3	♠ 5 3
♥ D 10	♥ K W 4 3
♦ K D 10 9 2	♦ A 4 3
♣ D 10 2	♣ K W 4 3

	N	
W	E	
	S	

♠ 8 7 6	♠ A K 10 9 2	♠ A 6 5 2	♠ W 8 5	♠ 7
---------	--------------	-----------	---------	-----

Teraz, niezależnie od dalszych poczynań rozgrywającego, kontakt zostanie przegrany.

Powróćmy jeszcze do rozdania pierwszego, w którym W, dokładając ♦5, wskazał parzystą liczbę kar. E musiał trafić, czy jest to dubel – wtedy należy przepuścić, czy też cztery kara – wtedy trzeba zabić asem.

Z powyższego rozdania wynika nauka dla rozgrywającego, by w tego typu sytuacjach zagrywać ♦W, pozorując singletona.

Jeszcze jedna rada: Przypuśćmy, że otwierającym był E i otworzył 1♣, po czym

NS dochodzą do kontraktu 4♠. Wist ♠6. Teraz rozgrywający spodziewa się ♦A u **E**, dlatego powinien wziąć pierwszą lewę w stole i zagrać ♦K. **E** stanie przed dylematem – puścić czy zabić króla? Jeśli chybi, wypuści kontrakt.

Przypomina

Rzadko zwycięska rozgrywka wymaga wyrafinowanych technik, niemal zawsze – starannego zaplanowania kolejności zagrań.

Problem 3

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ 8			
♥ W 8 6			
♦ A W 9 3 2			
♣ W 8 7 3			
♠ K 9			
♥ K 10 7 2			
♦ K 10 4			
♣ A 10 9 6			

	N	E
W		
	S	

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦ ¹	4 ♠
pas...			

¹ zwykle negat, 0-7 PC

To nie jest łatwa ręka do pierwszego wist. Wybrałeś ♥2, ze stołu ♥6, od partnera ♥5 i ♥A kończy lewę. Rozgrywający gra ♠A i ♠D, z dziadka trefl, partner dokłada ♠2-4.

Rozwiązanie

Co wiesz o ręce rozgrywającego?

W kierach – partner ma damę, a nie dołożył jej, gdyż wist ♥2 ujawnił u ciebie cztery kier, a tym samym singlowego asa u rozgrywającego.

Rozkład kierów jest więc:

	♥ W 8 6	
♥ K 10 7 2		♥ D 9 5 4 3
	♥ A	

Partner dołożył klasyczną ilościówkę, przy pięciokarcie kartę środkową – tu ♥5. Zachował się zgodnie ze schematem, a przecież mógł dołożyć dowolną błotkę, a partner i tak wiedziałby, że ♥A jest singlowy. Dlaczego? – Ponieważ rozgrywający, mając ♥A-D, wzięłyby lewę damę. Z tego rozumowania wynika wniosek, że partner mógł użyć błotek kierowych do la-wintalowania. To subtelne, bardzo daleko idące rozumowanie, odłóżmy na razie na półkę.

W pikach – partner dołożył ilościówkę, a więc rozgrywający ma osiem pików, czyli dziewięć gotowych lew: siedem pików i dwa czerwone asy.

Czy musisz się gdzieś spieszyć?

– Lewy treflowe nigdzie nie uciekną, a jeśli w karach **S** ma dwie lewy – wygra grę. Lepiej poczekać na rozwój wypadków, wychodząc bezpiecznie w kiera.

Rozgrywający przebił kiera atutem i jeśli zagrał:

♦D – przepuszczasz, mając nadzieję, że jest singlowa;

♦5 – wstawiasz króla (!), by **S** nie wzięły dwóch lew w tym kolorze.

Oto całe rozdanie:

♠ 8			
♥ W 8 6			
♦ A W 9 3 2			
♣ W 8 7 3			
♠ K 9			
♥ K 10 7 2			
♦ K 10 4			
♣ A 10 9 6			

	N	E	
W			
	S		

♠ 4 2	
♥ D 9 5 4 3	
♦ D 7 6	
♣ D 5 2	

♠ A D W 10 7 6 5 3	
♥ A	
♦ 8 5	
♣ K 4	

Jeśli rozgrywający przepuści ♦K, a następnie licząc na mariasza karo, zaimpasuje waletem – przegra bez dwóch. Jeśli zabije króla asem i zagra karo ze stołu (?), to **E** powinien wskoczyć damę, asekurując się przed ♦10 u rozgrywającego, i odchodząc kierem, czekać na dwie lewy treflowe.

Problem 4

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ K W 6 2			
♥ K 5 2			
♦ 7 6 5			
♣ K 10 4			
♠ 4 3			
♥ A 9 8 7			
♦ A D 9			
♣ A 6 5 2			

	N	E
W		
	S	

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
ktr.	2 BA ¹	pas	4 ♠
pas...			

¹ inwit do końcówki z fitem pikowym 4+

Pierwsza lewa: ♠3, ♠2, ♠7, ♠9. Rozgrywający odegrał ♠A (od partnera ♠8) i zagrał ♠3 do króla, a następnie ♠10, dokładając z ręki ♠5 (partner dokładał kolejno ♠8-9). Zastanów się nad obroną.

Rozwiązanie

Rozgrywający przyjął inwit do końcówki, więc w kolorach czerwonych powinien mieć po starszej figurze. Co dzieje się w treflach? – Partner wskazał parzystą liczbę trefli, dokładając 8-9. Ma dubla czy cztery trefle? – Przy czterech treflach u **E** pełny rozkład koloru wyglądałby tak...

♠ A 7 6 2	♣ K 10 4	♠ D W 9 8
	♣ 5 3	

... i partner wzięłyby drugą lewę treflową na waleta. Wniosek: partner ma dubla, a rozgrywający cztery trefle. Oto całe rozdanie:

♠ K W 6 2			
♥ K 5 2			
♦ 7 6 5			
♣ K 10 4			
♠ 4 3			
♥ A 9 8 7			
♦ A D 9			
♣ A 6 5 2			

	N	E	
W			
	S		

♠ 8 7	
♥ W 10 6 3	
♦ W 10 8 4 2	
♣ 9 8	

♠ A D 10 9 5	
♥ D 4	
♦ K 3	
♣ D W 7 3	

Jeśli odejdziesz „bezpiecznie” w trefla, rozgrywający wykona znany ci manewr Mortona, zagrywając błotką kier spod damy. Wskoczysz asem – weźmie dwie lewy kierowe, przepuścisz – weźmie ♥K, wróci do ręki atutem, na trefla wyrzuci ze stołu kiera i wpuści cię ♥D. Będziesz zmuszony wistować w karo lub w kier pod podwójny renons. Chcąc temu zapobiec, powinieneś przepuścić drugą lewę treflową, zabić dopiero trzeciego trefla (partner dołoży ilościówkę kierową ♥3, dając ci pełny obraz rozdania), by wychodząc ostatnim treflem uniemożliwić manewr Mortona.

Lekcja licytacji (3)

♦ Kiedy 1BA obiecuje zatrzymanie w kolorze przeciwnika

1. Licytacja jednostronna

Nasz problem można podsumować w prosty sposób: chodzi o to, aby wiedzieć, czy bez interwencji przeciwnika konieczne jest zatrzymanie w każdym z kolorów. Dawno temu niewskazane było otwarcie 1BA z pustym dublem. Dzisiaj nie ma już takich ograniczeń. Otworzymy 1BA np. z taką kartą:

♠74 ♥AD86 ♦KD98 ♣AW7

Powód jest prosty: jeśli otworzysz 1♣, nie będziesz miał dobrego rebidu po spodziewanej odpowiedzi 1♠. 1BA pokazałoby 12-14 PC, zaś 2BA – 18+PC

A jednak dawnymi laty zalecane było z tą kartą otwarcie 1♦.

Także w licytacji jednostronnej przy zrównoważonych rękach, np. po sekwencji...

W	E
1♣	1♥
1♠	1BA

... nic nie wiadomo o stoperach w kolorach młodszych. E może mieć np. rękę:

♠K83 ♥AD32 ♦987 ♣1052

Dzisiaj powyższe jest oczywiste nawet dla początkujących graczy, a wspomnieliśmy o tym z belferskiego obowiązku.

2. Licytacja dwustronna

Porównajmy dwa poniższe diagramy, w których W interweniował 1♠.

a)

♠ADW86	♠K6	♠972
	♠1053	

b)

♠ADW86	♠1053	♠972
	♠K4	

Przypuśćmy, że jako NS gramy 3BA. W sytuacji a) nie ma znaczenia, z której ręki będzie grane, w b) – koniecznie należy grać z ręki S. Proszę zauważyć, że ♠K w sytuacji a) stanowi pewne zatrzymanie, zaś w b) jest stoperem „pozycyjnym” – gdy W wstrzyma się przed wistem pikowym, nie weźmiemy na niego lewy.

Zasada

Gdy przeciwnik interweniuje kolorem, należy 1BA:

- obiecuje stopera, gdy jest zgłoszone na pozycji swobodnej,
- nie obiecuje zatrzymania, gdy jest wymuszone.

Zilustrujmy to kilkoma przykładami

1)

W	N	E	S
1♣	pas	1♥	1♠
1BA			

W zgłosił 1BA na pozycji swobodnej,

a więc obiecuje stopera pikowego. Zrobi to chętnie z ręką:

♠KW3 ♥A2 ♦K987 ♣K852

2)

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr. ¹	pas
1BA			

¹ kontra sputnik, obiecuje cztery kiery

Teraz 1BA jest wymuszone, a więc nie obiecuje stopera w pikach. Zaliczujemy tak z ręką zrównoważoną bez czterech kierów, np. taką:

♠107 ♥A82 ♦AW87 ♣K1052

3)

W	N	E	S
1♣	1♠	1BA	

Na pozycji swobodnej E zgłosił 1BA, a tym samym obiecał stopera w pikach. Tak zaliczujemy np. z ręką:

♠K107 ♥A92 ♦D108 ♣10852

Popatrzmy na takie rozdanie:

♠743			
♥K4			
♦D1032			
♣K1084			
♠KD1086			♠92
♥W1092			♥D763
♦W9			♦875
♣A7			♣9652
	N	E	
	W	S	
♠AW5			
♥A85			
♦AK64			
♣DW3			

W	N	E	S
–	–	–	1♣
1♠	pas ¹	pas	1BA ²
pas	3BA	pas...	

¹ brak dobrej licytacji; ² naturalne, 18-20 PC

Gdyby N po 1♠ skusił się na 1BA, to po wście pikowym z ręki E końcówka bezatutowa została by przegrana. Tym czasem 3BA grane z ręki S pozwala bez trudu wziąć dziesięć lew.

Prawdą jest także, że przy otwarciu 1♣ (12-14 PC) i interwencji 1♠ strona NS nie ma jak wylicytować 1BA. To są konsekwencje gry sztucznym, wieloznacznym otwarciem 1♣.

♦ 1BA zgłoszone przez obrońców

Pewne sytuacje są dobrze znane. Na przykład interwencja 1BA w naturalny sposób obiecuje stopera w kolorze przeciwników:

W	N	E	S
1♥	1BA		

N zgłosił 1BA z ręką...

♠AW ♥AW10 ♦K97 ♣K10542

... w sile 16-18 PC oraz stoperem w kierach.

W sekwencji...

W	N	E	S
1♦	ktr.	1♥	1BA

... S nie musi mieć stopera w kierach (zabezpiecza go kontra), ale powinien mieć go w karach, gdyż partner wskazał w tym kolorze krótkość. Przykładowa ręka S może wyglądać tak:

♠W76 ♥93 ♦KD72 ♣K1052

W	N	E	S
1♦	1♠	pas	1BA

Przedział siły wejść obrońców kolorem zaczyna się od ładnych 7 PC, a sięga do niezbyt urodziwych 17 PC, więc odpowiedź 1BA należy licytować z 8-12 PC. Na przykład z ręką...

♠W9 ♥W1093 ♦A1072 ♣K105

... pas byłby przestępstwem, gdyż przy maksimum siły partnera końcówka jest możliwa.

♦ 1BA na pozycji wygasającej

W	N	E	S
1♥	pas	pas	1BA

Statystycznie 1BA obiecuje stopera w kierach, ale zaliczujemy tak, mając tylko pół stopera, a w skrajnym przypadku 3-4 błotki. W praktyce często będziesz musiał zgłosić odzywkę z ręką dosyć odległą od modelowej.

Uwaga

Dolna granica siły wznowienia 1BA to ładne 11 PC, górny limit – to 14/15 PC.

Minimalna ręka S:

♠K10 ♥W1082 ♦KD87 ♣D108

Siłę tej ręki wzmacniają dziesiątki i wysokie błotki.

Co ma zaliczyć S z ręką:

♠K10 ♥8765 ♦AW87 ♣AD8

Trudna rada. Kontra świadczyłaby o lepszych (dłuższych) pikach, a pas byłby zbyt asekurancki. 1BA wydaje się najmniejszym

złem. Warunkiem zgłoszenia 1BA bez zatrzymania w kolorze otwarcia jest posiadanie maksimum siły. Trzeba też mieć co najmniej trzy karty w ich kolorze. Jeśli 1BA obiegnie, nie powinno być tragedii, nawet jeśli zdejmy kiery.

W	N	E	S
–	–	pas	pas
1♦	pas	1♠	pas
pas	1BA		

Z licytacji wynika, że trzecie otwarcie było podlimitowe. Siły obu stron są wyrównane, a przewaga może być nawet u NS. 1BA jest więc nadal naturalne.

Podsumowując

1. Rygorystycznie podchodz do jakości zatrzymania, gdy swobodnie licytujesz 1BA.
2. Bądź elastyczny, gdy licytacja wygasa.

Co zalicytujesz?

We wszystkich rozdaniach grymy w mezu. Obie pary licytują Wspólnym Językiem.

1. Obie po partii

W	N	E	S
1♦	pas	1♥	pas
2♣	pas	3♦	pas
?			

♠A K 3 ♥10 ♦A W 9 8 2 ♣D 10 9 7

3BA. 3♦ jest licytacją z bilansu, nie forsuje. Masz 14 dobrze zlokalizowanych miltonów wspartych wysokimi blokami. Kara i piki przyniosą prawdopodobnie siedem lew, a ponieważ partner ma ok. 11 PC, szanse na wygraną 3BA są wystarczające.

2. WE po partii

W	N	E	S
–	–	–	1♠
2♣	pas	3♣	pas
?			

♠10 8 ♥A D 10 ♦W 10 ♣A K 10 9 7 6

3♠ (wywiad bezatutowy). Tym razem 3♣ nie obiecuje wiele, wystarczy fit oraz 7-9 PC. Z 10+PC E zgłosiłby kolor przeciwnika (tu 2♠). Ponownie skoncentruj się na liczbie lew. Możesz spodziewać się sześciu w treflach i dwóch w kierach (po otwarciu 1♠ szansa na udany impas kierowy jest

znacznie większa od 50%). Jeśli spotkasz stopera pik, kontrakt 3BA staje się realny.

3. Obie po partii

W	N	E	S
1♦	pas	1BA	pas
2♣	pas	3♣	pas
?			

♠3 ♥A 10 8 ♦A D 10 6 2 ♣A D 8 6

3♥. Rebid 2♣ był nieforsujący, mimo tego partner dojrzał szansę końcówki, więc oprócz fitu treflowego posiada ok. 10 PC. Masz poważne nadwyżki i powinieneś przyjąć zaproszenie do końcówki. 3♥ (trzeci kolor) jest naturalne, tu wskazuje stopera i jednocześnie wnosi obawę o kolor czwarty (tu piki). Partner z dobrym zatrzymaniem w pikach zgłosi 3BA. Z asem lub pustą damą zalicytuje wyczekujące 3♠, zaś bez stopera w pikach – 4♣, po których oczywiście zapowiesz końcówkę.

4. NS po partii

W	N	E	S
1♦	pas	1♠	pas
2♣	pas	3♣	pas
?			

♠K 8 ♥5 3 ♦A K 9 7 4 ♣A D 10 8

3♥ (wywiad bezatutowy). Być może niektórzy otworzyliby z tą ręką 1BA, ale ty ze względu na kolorowy charakter ręki (dobra lokalizacja honorów, sześć kontroli, pusty dubel) słusznie otworzyłeś 1♦. Partner intuicją końcówkę, więc wychodzisz mu na przeciw. Gdy zostały zalicytowane trzy kolory, zgłoszenie czwartego jest wywiadem bezatutowym. Przy braku stopera w kierach partner zalicytuje 4♣ lub z przyzwyczajonym pięciokartem w pikach 3♠ (partner wie, że nie masz trzech pików – zgłosiłbyś 3♠ po 3♣). W obu przypadkach przesądziś końcówkę.

5. Obie po partii

W	N	E	S
–	–	1♦	2♦ ¹
?			

¹ dwukolorówka co najmniej 5-5 na kolorach starszych

♠A W 8 ♥8 3 ♦K 10 8 6 ♣A 10 5 3

2♠. Zasada: Gdy przeciwnicy ujawnili dwa kolory, zgłaszamy ten ich kolor, w którym mamy stopera.

6. NS po partii

W	N	E	S
1♦	1♠	ltr. ¹	pas
2♣	pas	2♠	pas
?			

♠K 10 7 ♥8 ♦D W 8 7 3 ♣A D 6 3

¹ kontra sputnik, cztery kiery, 7+PC

2BA. Partner pyta o zatrzymanie w kolorze przeciwnika, ty odpowiadasz, że je masz.

7. Obie przed partią

W	N	E	S
1♦	pas	2♣	pas
2♦	pas	2♠	pas
?			

♠K 10 7 4 ♥K W 8 ♦D W 8 7 3 ♣9

3BA (konwencyjne). W tej sekwencji 2♠ nie obiecuje (choć nie wyklucza) czterech pików. Przy braku zatrzymania w kierach E zmuszony jest zgłosić 2♠, mając w nich tylko stopera. Mając to na względzie, W ujawnia cztery piki na dwa sposoby: zgłasza 3♠ – bez stopera kier, zaś 3BA – ze stoperem kier.

8. NS po partii

W	N	E	S
1♠	pas	2♣	pas
2♥	pas	3BA	pas
?			

♠A W 8 6 4 ♥A W 9 4 3 ♦6 2 ♣D

Pas. Gdyby partner był zainteresowany uzgodnieniem koloru starszego, zalicytowałby po 2♥ forsujące 2BA.

Oto ręka partnera:

♠9 ♥D 6 ♦K D W 9 ♣A W 9 8 7 5

Przegrywająca na przegrywającą (4)

SPRAWDZIAN

1. Mecze: obie po partii, rozdawał E			
♠ D W 9 8 4 3 2	N	♠ A 10 6	
♥ W 3	W	♥ 8 6 4	
♦ K 5 4	E	♦ A 8 2	
♣ D	S	♣ A 8 6 4	

W	N	E	S
–	–	1♣	2♥ ¹
4♠	pas...		

¹ słabe dwa, sześć kierów, 7-10 PC

Wist ♥10. S gra ♥D-K-A. Jak rozgrywasz?

Rozwiązanie

Gdzie jest ♠K?

– S ujawnił dziewięć miltonów w kierach. Z ♠K miałyby kartę zbyt silną na słabe dwa. Wniosek: ♠K jest u gracza N. Wyrzuc więc na trzeciego kiera przegrywające karo, by następnie zaimpasować ♠K. Oto całe rozdanie:

W	N	E	S
–	–	–	1♦
1♥	3♦ ¹	ktr. ²	pas
4♥	pas...		

♠ K 5			
♥ 10 5			
♦ D 10 6 3			
♣ K W 5 3 2			
♠ D W 9 8 4 3 2	N	E	♠ A 10 6
♥ W 3	W	S	♥ 8 6 4
♦ K 5 4			♦ A 8 2
♣ D			♣ A 8 6 4
			♠ 7
			♥ A K D 9 7 2
			♦ W 9 7
			♣ 10 9 7

2. Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ 5 4			♠ D 9 6
♥ A W 10 6 5 4			♥ K 7 3 2
♦ W 4			♦ A D 10 2
♣ A W 10			♣ 7 4

W	N	E	S
–	–	–	1♠
2♥	pas	4♥	pas...

Wist ♠2, ze stołu blotka. S wziął lewą 10 i kontynuuje ♠A-K. Jak rozgrywasz?

Rozwiązanie

Warunkiem wygranej jest udany impas ♦K. Na trzeciego pika wyrzuc więc trefla. Oto całe rozdanie:

♠ 8 2			
♥ D 9 8			
♦ K 9 8 7 3			
♣ 9 8 2			
♠ 5 4			♠ D 9 6
♥ A W 10 6 5 4	N	E	♥ K 7 3 2
♦ W 4	W	S	♦ A D 10 2
♣ A W 10			♣ 7 4
			♠ A K W 10 7 3
			♥ –
			♦ 6 5
			♣ K D 6 5 3

Reszty nie trzeba dopowiadać...

3. Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ A 6 4			♠ K D 8 7
♥ D W 10 9 7 2	N	E	♥ A 8
♦ 8 6	W	S	♦ 10 5 2
♣ A D			♣ W 8 6 2

W	N	E	S
–	–	–	1♦
1♥	3♦ ¹	ktr. ²	pas
4♥	pas...		

¹ blokujące; ² negatywna

Wist ♦3. S wziął lewą na ♦W i zagrał ♠W. Jak rozgrywasz?

Rozwiązanie

Blokujący skok gracza N na 3♦ ujawnił u niego cztery kara i układową rękę, więc u gracza S możesz spodziewać się trójcolorówki. S, przygotowując sobie przebitkę pikową, zachował komunikację do partnera karami. Musisz przerwać obrońcom komunikację. Weź lewą pikową w stole, zaimpasuj ♣K, odegraj ♣A, wróć ♥A do dziadka i na ♣W wyrzuc z ręki karo. Pełny diagram rozdania:

♠ 10 9 5 3 2			
♥ 5			
♦ K 9 4 3			
♣ 10 7 4			
♠ A 6 4			♠ K D 8 7
♥ D W 10 9 7 2	N	E	♥ A 8
♦ 8 6	W	S	♦ 10 5 2
♣ A D			♣ W 8 6 2
			♠ W
			♥ K 6 4 3
			♦ A D W 7
			♣ K 9 5 3

4. Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A 10 9 8 5			♠ K D W 7 6
♥ A 9 8 4	N	E	♥ 7 6
♦ A D 10	W	S	♦ 2
♣ A			♣ W 8 6 4 2

W	N	E	S
1♣	pas	1♠	pas
2♦ ¹	pas	2BA ²	pas
6♠	pas...		

¹ odwrotka; ² słaby na pięciu pikach

Wist ♠3, S dołożył karo. Zaplanuj rozgrywkę.

Rozwiązanie

Bez tego wistu wzięłyś dwanaście lew na dwustronne przebitki. Teraz najprostszą szansą jest udany impas karowy (50%). Drugą możliwością jest niedopuszczenie do połączenia atutów po raz drugi. W tym celu zagraj ♦A, a następnie ♦10 i gdy N dołoży blotkę, wyrzuc ze stołu kiera. Już wygrasz. Jeśli jednak N zabije dziesiątkę waletem, przebij atutem w stole, wróć do ręki treflem, zagraj ♦D z zamiarem wyrzucenia kiera ze stołu. Wygrasz, gdy figu-

ry karowe są podzielone między obrońców lub obie są u obrońcy S (75%). Oto całe rozdanie:

♠ 4 3 2			
♥ K W 2			
♦ K 8 5 3			
♣ K 10 9			
♠ A 10 9 8 5			♠ K D W 7 6
♥ A 9 8 4	N	E	♥ 7 6
♦ A D 10	W	S	♦ 2
♣ A			♣ W 8 6 4 2
			♠ –
			♥ D 10 5 3
			♦ W 9 7 6 4
			♣ D 7 5 3

5. Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ K D 9 7 6 4 2			♠ W
♥ W	N	E	♥ K D 10 2
♦ 6	W	S	♦ A 7 5 4 3
♣ W 8 7 3			♣ A K 2

W	N	E	S
–	–	–	1♦
3♠	pas	4♠	pas...

N zawistował ♦D. Wzięłeś asem i zagrałeś ♠W. S zabił asem i zagrał ♦K. Co ty na to?

Rozwiązanie

Jedynym niebezpieczeństwem jest podział atutu 4-1 oraz ♥A u obrońcy S (o tym wiesz z licytacji). Jeśli przebijesz blotkę atutu, a N miał singla karo i nadbije atutem, przegrasz grę. N bowiem wyjdzie w kiera do asa swojego partnera i zagranie w karo wypromuje obrońcom kolejną lewą atutową. Oto całe rozdanie:

♠ 10 8 5 3			
♥ 9 8 6 5 3			
♦ D			
♣ 9 8 6			
♠ K D 9 7 6 4 2			♠ W
♥ W	N	E	♥ K D 10 2
♦ 6	W	S	♦ A 7 5 4 3
♣ W 8 7 3			♣ A K 2
			♠ A
			♥ A 7 4
			♦ K W 10 9 8 2
			♣ D 10 5

Nietrudno zapobiec temu nieszczęściu. Na zagrane ♦K wyrzuc z ręki ♥W, przerywając obrońcom komunikację kierami. Następne karo przebij blotką atutu. N nadbije i niezależnie od jego zagrania wyrobisz dwie lewy kierowe, impasując pod atutem ♥A. Następnie odbierzesz obrońcy N atuty i na dwie lewy kierowe wyrzucisz dwa trefle z ręki. ♦

Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze
Kto zawinił?

Robert, obie po partii, rozdawał W.

♠ 3 2		♠ K 8 7 6
♥ A K	N	♥ D 8 7
♦ 7 2	W	♦ A K 4 3
♣ ADW7653	S	♣ K 4

Nasza licytacja (Wspólny Język 2005):

W	E
2 ♣ ¹	2 ♦ ²
3 ♣ ³	3 BA
pas	

¹ precision, 6 trefli lub 5+ trefli i starsza czwórka, 11-15 PC; ² pytanie o skład; ³ 6+ trefli, nie precyzuje siły

W: Licytowałem to, co miałem. Ty byłeś kapitanem rozdania.

E: Tylko ekstremalna karta u ciebie dawała szlemika. 3BA było statystycznym działaniem. Każda inna akcja mogła zakończyć się nieszczęściem, gdy spotkam minimum twojego otwarcia.

Nasza dyskusja trwała znacznie dłużej, ale z pewnych względów nie będę jej przytaczał.

Janek

Janek

Zdecydowanie wina leży po stronie gracza **W**. Wprawdzie otwarcie 2♣ jest w przedziale siły 11-15 PC, ale już przy urodziwych 15 PC zalecane jest otwarcie 1♣.

Popatrzmy na taką rękę:

♠ A 2		♠ K 8 7 6
♥ K 6 3	N	♥ D 8 7
♦ D 7	W	♦ A K 4 3
♣ AW7653	S	♣ K 4

W ma dobre 14 PC (pięć kontroli), a warunkiem wygrania szlemika jest sześć lew treflowych. Na to jest tylko 34% (podział 3-2 – 68% i udany impas damy – 50%). Zabierzmy graczowi **W** ♥K, a 3BA będzie zagrożone.

Autentyczna ręka **W**...

♠ 3 2	♥ A K	♦ 7 2	♣ A D W 7 6 5 3
-------	-------	-------	-----------------

... zdecydowanie warta jest otwarcia 1♣. Do 14 PC należy dodać 2 pkt za siódmego trefla i ze 2 pkt za urodę karty.

Wtedy licytacja mogłaby przebiegać np. tak:

W	E
1 ♣	1 ♠
2 ♣ ¹	2 ♦ ²
3 ♣ ³	4 ♣ ⁴
4 ♥ ⁵	4 BA ⁶
5 ♠ ⁷	6 BA
pas	

¹ 5+ trefli, co najmniej 15 urodziwych miltonów; ² sztuczny forsing do dogranej; ³ 6+ trefli, ręka jednokolorowa; ⁴ zaproszenie do szlemika; ⁵ cuebid; ⁶ blackwood; ⁷ dwie wartości z pięciu oraz dama atu

Podsumowując

1. Otwarcie 2♣ ma sporo wad, gdyż licytacja zaczyna się z drugiego poziomu. Wskazanie nadwyżki przez otwierającego jest niekiedy trudne. Niektóre pary z nadwyżką w sile i sześciokartem po relayu 2♦ odpowiadają 2BA, a bez nadwyżki – 3♣. To rozwiązanie dobrze informuje o sile, ale często ustawia kontrakt bezatutowy ze złej ręki.

2. Automatyczne liczenie miltonów nie stanowi wystarczającej bazy do właściwej oceny karty. Była o tym mowa w kilkunastu odcinkach cyklu *Ocena karty* (lektura obowiązkowa!).



MARIAN KRATSCHLA, WŁODZIMIERZ ANDREJEW: WSPOMNIENIE Z OLECKA



Fot. Archiwum W.A.

W poprzednim numerze *ŚB* prezentowaliśmy – w cyklu *Uwaga! Człowiek z pasją* – sylwetkę Mariana Kratschli. Po lekturze tekstu napisał do nas – wysyłając tradycyjny, ręcznie pisany (!) list – Włodzimierz Andrejew. I poinformował: „Marysia, tak go nazywaliśmy, poznaliśmy razem z Kiełkiem [Ryszardem Kiełczewskim] w 2003 roku w Olecku. Był to gość niezwykle sympatyczny, choć jego rodzinnej historii wówczas nie znaliśmy. Wczasy w Olecku to było dwa tygodnie grania, (...) końcowy turniej teamów zagraliśmy w składzie widocznym na zdjęciu”.

No właśnie – do listu Włodek Andrejew dołączył fotografię z pamiętnych wczasów. Którą to fotografię z przyjemnością niniejszym publikujemy. Od lewej: Włodzimierz Andrejew, Rafał Wowkonowicz, Ewa Miszewska, Piotr Wowkonowicz, Marian Kratschla.



Władysław Izdebski

SZKOŁA LICYTACJI DWUSTRONNEJ (5)

♦ O trzeciej drodze raz jeszcze

Czytelnik zapytał: Czemu w sekwencji...

W	N	E	S
1♦	2♣	?	

... 2♥/♠ forsuje, a nie jest stosowany wariant trzeciej drogi – 2♥/♠ inwitujące?

Wyjaśniam:

W sekwencjach....

1)

W	N	E	S
1♣/♦	1♠	2♥	

2)

W	N	E	S
1♣/♦	2♥	2♠	

3)

W	N	E	S
1♥	2♣/♦	2♠	

4)

W	N	E	S
1♠	2♣/♦	2♥	

... zaproponowałem, by odpowiedzi w kolor starszy na poziomie dwóch były inwitujące. Wynika to z faktu, że kontra sputnik **obiecuje konkretny kolor starszy**, więc możemy do niej włączyć pięciokart starszy w sile forsingu. Pozwoli to otwierającemu bezpiecznie uzgodnić kolor starszy, gdyż **zawsze spotka u partnera fit co najmniej czterokartowy**.

Przykład:

♠ W 7	W	N	E	S	♠ 10 4 2
♥ K 10 8 4					♥ D W 7 3
♦ A 10 4					♦ K 9 8 5
♣ A W 9 4					♣ K 3

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	2♠
3♥			

W nie bał się zgłosić 3♥ (była o tym mowa w poprzednich artykułach), gdyż wiedział, że u partnera spotka na pewno co najmniej cztery kiery. W WJ 2015 oraz wcześniejszych wariantach systemu w kontrze E mieszczą się także ręce forsujące do końcówki bez czterech kierów, np...

E_i: ♠A 10 7 ♥A 9 ♦K D W 8 5 ♣K 8 3

... jako że 2♦ byłyby nieforsujące.

W, spodziewając się czterech kierów

u partnera, nadal zgłosił 3♥, ale gdy spotka rękę E₁ – zaczną się kłopoty: Czy 3♠ E jest wtedy wywiadem bezatutowym, czy cuebidem uzgadniającym kiery, itd.

W sekwencji omawianej w pierwszym odcinku...

W	N	E	S
1♦	2♣	ktr.	

... kontra nie informuje, który kolor starszy mamy, dlatego zastosowanie w tym przypadku trzeciej drogi (2♥/♠ jako inwitujące) bardzo skomplikowałoby dalszą licytację po kontrze nagatywnej, bo zawierałaby także ręce z longerem starszym 5+ w sile forsingu. By uniknąć tych komplikacji, zgłoszone przez E w tej sekwencji 2♥/♠ forsuje na jedno okążenie. Proszę też zauważyć, że według ogólnej zasady przyjętej w systemie WJ-Ekspert...

Zgłoszenie koloru z przeskokiem jest naturalne (na solidnym longerze 6+) i oznacza rękę słabszą od inwitującej

... skoki E 3♥/♠ byłyby słabe, na długim solidnym kolorze, np.:

E₂: ♠K W 9 8 7 6 2 ♥10 2 ♦5 ♣9 8 7 – 3♠E₃: ♠6 5 ♥K D W 10 8 6 ♦10 5 ♣9 8 7 – 3♥

♦ Sputnik transferowy (obrotowy)

W *Świecie Brydża* 7-9/2019 omówiłem skróto popularną we współczesnym brydżu koncepcję transferów na poziomie jednego.

a)

W	N	E	S
1♣	1♦	?	

ktr. = 4+ kiery

1♥ = 4+ piki

1♠ = transfer na BA

1BA = naturalne, nieforsujące

b)

W	N	E	S
1♦	1♥	?	

ktr. = 4+ piki

1♠ = transfer na BA

1BA = naturalne, nieforsujące

Ta koncepcja obowiązuje w WJ-Ekspert. Poszerza ona nasze możliwości w sekwencjach...

W	N	E	S
1♣/♦	1♦/♥	1♠ ¹	pas
1BA	pas	2♣/♦	

¹transfer na BA

... umożliwiając po rebidzie 1BA zgłoszenie longera młodszego przy sile ręki niewystarczającej do forsującej odpowiedzi 2♣/♦ w pierwszym okążeniu licytacji.

Przykład:

W	N	E	S
1♣	1♥	1♠ ¹	pas
1BA ²	pas	?	

¹transfer na 1BA, wyklucza cztery piki; ²nie obiecuje stopera kierE₁: ♠W 10 ♥9 2 ♦W 9 5 2 ♣A W 9 8 7 – 2♣E₂: ♠D 5 ♥8 6 ♦D 9 8 7 5 2 ♣A 8 7 – 2♦

A nawet:

E₃: ♠D 10 5 ♥6 ♦K 9 5 4 2 ♣A 10 8 7 – 2♠

Omówmy dalszą licytację na przykładzie sekwencji:

W	N	E	S
1♣	1♦	ktr. ¹	pas
?			

¹4+ kiery

Słabe rebidy otwierającego (12-14 PC) są nieforsujące:

1♥ = trzy kiery

2♥ = cztery kiery

1♠ = cztery piki, brak trzech kierów

1BA = brak trzech kierów i czterech pików, nie obiecuje stopera karo

Silny wariant otwarcia ujawniamy bezzwłocznie:

2♣ = 5+ trefli, 15+PC, nie wyklucza czterech pików

2♦ = odwrotka (wyjątkowo, przy braku stopera karo, może być tylko dubel kier)

2♠ = 5+ pików, 18+PC

2BA = naturalne (ze stoperem w karach), 18+PC

W wersji WJ-Ekspert w sekwencji...

W	N	E	S
1♣	1♦	ktr. ¹	pas
1♠			

¹transfer na kiery

... rebid 1♠ jest forsujący (może zawierać silny wariant otwarcia). Zdecydowanie sprzeciwiam się takiemu rozwiązaniu.

Popatrzmy ma rozdanie:

♠ 10 6 2		♠ 9 7 3	
♥ A 10 3		♥ D W 9 2	
♦ A D 10 8 2		♦ 6 5 3	
♣ 9 2		♣ K D 10	
♠ A K 8 4	N	♠ 9 7 3	
♥ K 6	W	♥ D W 9 2	
♦ K W 4	E	♦ 6 5 3	
♣ A W 4 3	S	♣ K D 10	
♠ D W 5			
♥ 8 7 5 4			
♦ 9 7			
♣ 8 7 6 5			

W	N	E	S
1 ♣	1 ♦	ktr. ¹	pas
1 ♠ ²	pas	?	

¹ transfer na kiery; ² wg WJ-Ekspert forsujące

Co ma teraz zaliczyć E?

– Należy grać 3BA, ale koniecznie z ręki W!

O ile w licytacji jednostronnej forsujący rebid 1♠ jest do przyjęcia (choć to rozwiązanie wątpliwej jakości), to w dwustronnej jest wręcz nielogiczne.

W powyższym rozdaniu licytacja powinna przebiegać:

W	N	E	S
1 ♣	1 ♦	ktr. ¹	pas
2 BA ²	pas	3 BA	pas...

¹ transfer na kiery; ² silne, obiecuje stopera karo

Popatrzmy na kolejne rozdanie:

♠ 10 6 2		♠ D 9 7 3	
♥ A 10		♥ D W 9 2	
♦ A D 10 8 3 2		♦ 6 5	
♣ 10 8		♣ K 10 9	
♠ A K 8 4	N	♠ D 9 7 3	
♥ K 6	W	♥ D W 9 2	
♦ K 9 4	E	♦ 6 5	
♣ A D 4 3	S	♣ K 10 9	
♠ W 5			
♥ 8 7 5 4 3			
♦ W 7			
♣ W 7 6 5			

4♠ grane z ręki E po wiście karowym natychmiast przegramy (N zagra trzy razy kara, promując lewą atutową). Jeśli mamy grać 4♠, to z ręki W, a licytacja powinna wyglądać tak:

W	N	E	S
1 ♣	1 ♦	ktr. ¹	pas
2 BA ²	pas	3 ♥ ³	pas
3 ♠	pas	4 ♠	pas...

¹ transfer na kiery; ² silne, obiecuje stopera karo; ³ transfer na piki

Po rebidzie 2BA otwierającego E licytuje transferami:

3♣ (transfer na kolor przeciwnika) = np. singleton karo, ręka dwukolorowa z treflami

3♦ = transfer na 6+ kierów (W wykluczył trzy kiery – brak odwrotki)

3♥ = transfer na piki

3♠ = transfer na trefle, aspiracje

Stosowanie odwrotki w licytacji dwustronnej także nie jest najlepszym rozwiązaniem, ale jesteśmy tak do niej przywiązani, że nie burzmy tych przyzwyczajęń.

♦ Ręka otwierającego 15+PC z treflami

W	N	E	S
1 ♣	1 ♦	ktr. ¹	pas
2 ♣ ²	pas	?	

¹ transfer na kiery; ² naturalne, nie wyklucza czterech pików, 15+PC. Wyjątkowo trójkolorówka z singlem w kolorze partnera (tu w kierach). Forsuje na jedno okrażenie.

W tej sekwencji E także może stosować transfery:

2♦ = transfer, 5+ kierów, nie wyklucza czterech pików

2♥ = transfer, cztery piki i tylko cztery kiery

2♠ = transfer na BA (brak stopera karo), tylko cztery kiery, brak czterech pików. Może to być także ręka z aspiracjami (wtedy nie wyklucza stopera w karach)

2BA = naturalne, nie forsuje

3♣ = fit treflowy, nie forsuje

Oczywiście można pozostać przy tradycyjnym, ale teoretycznie gorszym ustaleniu: 2♦ – ogólny forsing do dogranej; inne – naturalne, nieforsujące.

Przykład licytacji transferowej

♠ A K 10 4		♠ D W 7 3	
♥ 6		♥ A W 9 2	
♦ K 8		♦ 6 5	
♣ A D 10 4 3 2		♣ K 9 6	
	N		
	W		
	E		
	S		

W	N	E	S
1 ♣	1 ♦	ktr. ¹	pas
2 ♣ ²	pas	2 ♥ ³	pas
?			

¹ transfer na kiery; ² naturalne, 15+PC; ³ transfer na piki, czyli cztery kiery i cztery piki

Otwierający może teraz uzgodnić piki ekonomiczne – 2♠ lub skokiem – 3♠.

Niektórzy czytelnicy mogą mieć wątpliwości, czy 2♠ forsuje. Tego typu sytuacje omawiałem już wielokrotnie, ale zrobmy to jeszcze raz.

Minimalny bilans połączonych rąk:

15 PC (W) + 7 PC (E) = 22 PC + 2 pkt (single lub dwa duple) + 1 pkt za piątego trefla = 25 pkt. **Uwaga:** statystycznie singleton jest więcej wart niż dwa duple.

Bilans na 10 lew wynosi 26-27 pkt. W skrajnym przypadku brakuje nam odro-

binę siły, ale jeśli przyjmiemy, że sekwencja ta obiecuje urodziwe 15 PC oraz że przy układowych rękach należy być optymistą (statycznie znajdzie się u nas lub partnera choćby punkt nadwyżki), to możemy uznać, że posiadamy bilans na dziesięć lew.

Z kiepskimi 15 PC otwieramy 2♣ (precision) lub 1BA (słabe trefle, figury w dublach).

Od dawna obowiązuje zasada: **22 PC oraz układ 5-4, przy uzgodnionym kolorze starszym 4-4, forsuje do końcówki.**

Jest to nieco naciągany bilans, ale teoretycy doszli do wniosku, że nie ma co dzielić włosa na czworo.

Wracając do omawianego rozdania, wiemy już, że 2♠ forsuje do końcówki. Ponieważ końcówka jest przesądzona, ekonomiczne uzgodnienie koloru (tu 2♠), zachęca do dalszej wymiany informacji, obiecuje nadwyżkę. Natomiast 3♠ zaliczytuje W z ręką minimalną, ale urodziwą, pozostawiając partnerowi przestrzeń do dalszej wymiany informacji, gdyby ten miał ochotę na szlemika.

♦ Licytacja z treflami i fitem w kolorze partnera

W	N	E	S
1 ♣	1 ♦	ktr. ¹	pas
?			

¹ transfer na kiery

3♥ = 4 kiery i 5+ trefli, ok. 16 PC,

3♦/♠ = splinter., 17-19 PC

Z jeszcze większą siłą – przejmij kapitał, licytując odwrotkę 2♦. ♦

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA

Władysław Izdebski

Brydżowe fortele





WSPÓŁPRACA WISTUJĄCYCH (2)

Władysław Izdebski

Ilościówki

Przypominam. Skuteczny system sygnalizacji w pełni wykorzystuje wszystkie trzy rodzaje sygnałów obrońców.

Marka-demarka – mówi partnerowi, czy chcesz, aby kontynuował kolor wist.

Ilościówka – informuje, czy masz parzystą, czy nieparzystą liczbę kart w kolorze; jest stosowana, gdy rozgrywający rozpoczyna lewę.

Lawintal – kieruje uwagę partnera na jeden z dwóch kolorów bocznych; używany jest stosunkowo rzadko, w szczególnych sytuacjach, gdy inne rodzaje sygnałów nie byłyby pomocne.

Tak wyglądają bazowe wytyczne, ale niekiedy logika problemu wistowego nakazuje nam zrobić wyłom i zastosować np. ilościówkę (lawintal), gdy modelowo powinniśmy użyć marki-demarki. W takich sytuacjach często obrońcy pracują na różnych długościach fal, np. jeden daje ilościówkę, drugi myśli, że to lawintal. Ten cykl artykułów ma na celu rozjaśnić ten zamglony obszar.

♦ Sygnał ilościowy

Markę stosujemy, gdy zagrywa partner, a ilościówkę, gdy rozgrywanie koloru rozpoczyna rozgrywający. Sygnał ilościowy pomaga obrońcom rozczytać układ ręki rozgrywającego. Po uzyskaniu tych informacji obrona staje się dużo łatwiejsza.

Problem 1

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

<p>♠ W 6 ♥ 10 4 3 ♦ W 10 9 7 ♣ A D W 4</p>	<p>♠ K 2 ♥ 9 7 5 ♦ A 6 5 4 3 2 ♣ 10 7</p>
--	---

	N		
W	S	E	

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
pas	1 BA	pas	2 ♠
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

Partner zawistował ♥2 i lewę wziął walec rozgrywającego. W drugiej lewie S zagrał ♣6 (partner dołożył dwójkę) do damy w stole. Co kładziesz na zagranego ♦W?

Odpowiedź: Pierwszy wist (czwartą najlepszą) ujawnił rozkład koloru kierowego – rozgrywający ma ich trzy. Zrzutka ilościowa w treflach wskazała parzystą liczbę trefli u partnera (przypominam – stosujemy sygnały odwrotne). Gdy uwzględnimy licytację, w której S ujawnił sześć pików, to znamy już pełny rozkład ręki rozgrywającego: 6-3-1-3. Należy więc wskazać asem!

Ręka S:

♠D 9 7 5 4 3 ♥AKW ♦K ♣K 6 5

W rozczytaniu pełnego układu ręki rozgrywającego pomogła nam nie tylko ilościówka treflowa, ale także – wist kierowy partnera najniższą kartą. Dobrze jest więc, gdy wist niesie nie tylko informację jakościową – mam, nie mam figury w kolorze wist – ale także ilościową. Stosowany przez nas wist odmienny dosyć dobrze pozwala odczytać liczbę kart: z trzech – zagrywamy środkową, z czterech (lub więcej) – czwartą najlepszą. Natomiast występują niekiedy kłopoty z rozróżnieniem jakości koloru przy ataku z trzech kart, gdyż zarówno z trzech błotek, jak i spod trzeciej figury, wistujemy kartą środkową.

Następny przykład pokazuje, jak powinien informować o liczbie kart obrońca, który wziął lewę w kolorze wist i odwraca w ten kolor.

	N		
♦ D W 10	S	E	

a) ♦ A 2
b) ♦ A 9 6
c) ♦ A 9 6 2
d) ♦ A 9 6 4 2

W wistuje ♦D, **E** bije asem i odwraca: ♦ najniższą błotką przy parzystej liczbie kart, przypadek a) i c), ♦ wysoką błotką przy nieparzystej liczbie kart, przypadek b) i d).

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

	♠ A W 10 4
	♥ K 9 4 2
	♦ W 10 5 2
	♣ D

	N		
♠ 6 3 2	W	E	
♥ W 10 6 3	S		
♦ 3			
♣ K 10 7 6 3			

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	2 ♣ ¹	pas	2 ♦ ²
pas	3 BA	pas...	

¹ stayman; ² brak starszej czwórki

Zawistowałeś ♣6. Partner wziął asem (od gracza S – ♣2) i odwrócił ♣5 (S – ♣9). Co ty na to?

Rozwiązanie

Musisz rozszyfrować rozkład trefli:

♦ Partner nie ma ♣W, bo by go odegrał i zagrał w trefla,

♦ Gdyby ♣5 była najniższą błotką partnera, miałby ♣A-W-8-5, a ponieważ ♣W mieć nie może, więc rozkład trefli jest jak na diagramie:

	♠ A W 10 4
	♥ K 9 4 2
	♦ W 10 5 2
	♣ D

	N		
♠ 6 3 2	W	E	♠ K 8 5
♥ W 10 6 3	S		♥ 8 7
♦ 3			♦ D 9 7 6 4
♣ K 10 7 6 3			♣ A 5 4

	♠ D 9 7
	♥ A D 5
	♦ A K 8
	♣ W 9 8 2

Chcąc obłożyć kontrakt, musisz przepuścić ♣9 rozgrywającego.

Gdyby ręka S wyglądała np. tak...

♠K D 7 ♥A 7 5 ♦A D 7 4 ♣W 9 2

... wówczas E, mając ♣A-8-5-4, odwróciłby ♣4 (z czterech kart najniższą) i obrońcy odebrali by pięć lew treflowych.

Analogiczne zasady obowiązują obrońców przy zrzutkach.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ 7 4	
♥ A 8 7 6	
♦ A 10	
♣ W 8 6 5 4	
♠ A D 9 6 2	
♥ 10 5 4	
♦ W 4	
♣ D 10 2	
	N
	W E
	S

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Zawistowałeś ♠6, partner dołożył dziesiątkę i lewą wziętą walet rozgrywającego. S zagrał asa, króla i blotkę trefla. Partner do trzeciego trefla dołożył ♠3. Co teraz?

Rozwiązanie

Zrzuć najmniejszego pika wskazuje na parzystą liczbę kart w tym kolorze, a więc na cztery. Nie szukaj więc dojścia do partnera, by podegrał ♠K, lecz graj asa! Oto ręka S:

♠K W ♥K 3 2 ♦K 9 8 3 2 ♣A K 3

Problem 4

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ K 7 4	
♥ A 9	
♦ K W 8 5 3	
♣ K D 3	
	N
	W E
	S
	♠ W 8 6 2
	♥ W 5 3
	♦ 9 4
	♣ 9 6 5 2

W	N	E	S
–	–	–	1 ♦
1 ♥	2 ♥ ¹	pas	3 ♥ ²
pas	3 ♠ ³	pas	4 ♣ ³
pas	4 ♥ ³	pas	5 ♦
pas...			

¹ co najmniej inwit do końcówki z fitem karowym; ² brak bocznego koloru i sześciu kar, ale nadwyżka w sile (bez nadwyżki S zgłosiłby nieforsujące 3♦); ³ cuebidy

Partner zawistował ♥K. Rozgrywający wziętą lewą asem, zagrał dwa razy karo. Partner dołożył singlową ♦2, a następnie ♥2. Do trzech topów treflowych wszyscy dołożyli do koloru. Teraz została zadysponowana ze stołu ♥9. Co ty na to?

Rozwiązanie

Dokładając ♥2, partner pokazał sześć kierów, a więc skład ręki rozgrywającego to 3-2-5-3. By obłóżyć kontrakt, musisz wziąć dwie lewy pikowe. Wskocz więc

♥W i podegraj pika. Koniecznie zawistuj ♠8 – tzw. zagranie okrążające! Oto całe rozdanie:

♠ K 7 4	
♥ A 9	
♦ K W 8 5 3	
♣ K D 3	
	N
	W E
	S
♠ A 10 3	
♥ K D 10 8 7 2	
♦ 2	
♣ 8 7 4	
	♠ W 8 6 2
	♥ W 5 3
	♦ 9 4
	♣ 9 6 5 2
	♠ D 9 5
	♥ 6 4
	♦ A D 10 7 6
	♣ A W 10

Ktoś tu przesadził w licytacji. Kapitanem rozdania był N. Gdy S odzywką 3♥ wskazał rękę zrównoważoną bez stopera kier, a więc układ 5♦(332) i siłę ładnych 13-14 PC (brak otwarcia 1BA), niezwykle trudno dojrzeć z pozycji N szlemika. Statystycznie najlepszą końcówką będzie 3BA, choć można znaleźć rękę S (bez ♦A), z którą właściwym będzie kontrakt 5♦.

Sygnal ilościowy trzeba przedkładać nad jakościowy przy kontraktach na wysokości pięciu i wyżej, np.:

Mecz; NS po partii, rozdawał N

♠ K 7 4	
♥ A D 5 2	
♦ D W 6	
♣ K 9 3	
	N
	W E
	S
	♠ 6
	♥ W 7 6 3
	♦ 10 9 5 2
	♣ D 9 6 5

W	N	E	S
–	1 BA	pas	6 ♠
pas...			

Partner zawistował ♦K. Jaką kartę dokładasz?

Czy zwróciłeś uwagę, że partner z konfiguracji ♦A-K zagrał królem (w wiście odmiennym wistujemy asem)? Jest to prawidłowy wist, gdyż na kontrakty szlemikowe często decydujemy się na atak z pustego asa. Wprawdzie królem wistujemy także z konfiguracji K-D-(x), ale przy grach szlemikowych ta dwuznaczność nie jest zbyt kłopotliwa. Można także przyjąć ustalenie, że na kontrakty od pięciu wzwyż z figur wistujemy odwrotnie: z A-K-x – królem, K-D-x – damą, itd. W omawianym rozdaniu nie powinien mieć więc wątpliwości, że należy dołożyć ilościówkę – ♦2. ♦

Mieczysław Gajak

Dla galjorki, czyli

Prymus ochronny (ang. guard squeeze) to przymus trójkolorowy, który – tu zacytuję klasyka (Władysław Izdebski: *Przymusy w teorii i w praktyce*) – charakteryzują następujące cechy:

♦ Groźby izolowane znajdują się za zatrzymaniami.

♦ Karta prowadząca znajduje się na przeciwnej ręce niż groźby izolowane.

♦ Kolor komunikacyjny ma tę właściwość, że drugi przeciwnik (ten nieprzymuszony) nie trzyma go samodzielnie, lecz potrzebuje ochrony ze strony partnera. Bez tej podpory zatrzymanie w kolorze komunikacyjnym można byłoby mu wyimpasować.

♦ Możliwy jest wariant z rozbudowanym kolorem groźby izolowanej znajdującej się na tej samej ręce co karta prowadząca.

Oto przykład pojedynczego przymusu ochronnego z książki Władysław Izdebskiego:

♠ K 3	
♥ 8 7 6 2	
♦ 10 7 6 2	
♣ W 3 2	
	N
	W E
	S
♠ W 9 8 4	
♥ W 10 9 3	
♦ W 9 8 5	
♣ 8	
	♠ D 7 6 5
	♥ 5 4
	♦ 4 3
	♣ 10 9 7 6 5
	♠ A 10 2
	♥ A K D
	♦ A K D
	♣ A K D 4

Kontrakt 7BA (S), wist ♥W.

„Zły podział w kolorach czerwonych jest twoim nieszczęściem. Wprawdzie oba zatrzymania w tych kolorach są na jednej ręce, lecz brak komunikacji uniemożliwia grę na przymus pojedynczy.

Na szczęście masz jeszcze jedną ważną kartę – ♠10! Popatrz na końcówkę”:

♠ K 3	
♥ 8	
♦ 10	
♣ –	
	N
	W E
	S
♠ W 9	
♥ 10	
♦ W	
♣ –	
	♠ D 7 6
	♥ –
	♦ –
	♣ 10
	♠ A 10 2
	♥ –
	♦ –
	♣ A



przymus ochronny

Groźby izolowane: ♥8, ♦10; groźba impasowa: ♠A 10.

Karta prowadząca: ♣A

Kolor komunikacyjny (pikowy) niesamodzielnie trzyma drugi przeciwnik (E), gdyż potrzebuje ochrony (♠W) ze strony partnera.

„Po zagranie ♣A obrońca W, chcąc zachować zatrzymania w kolorach czerwonych, zmuszony jest zrzucić blotkę pik. Ze stołu zrzucamy czerwoną kartę i gramy pika do waleta i króla, by następnie wykonać stuprocentowo pewny impas damy”.

Encyklopedia Brydża wobec tego rodzaju przymusu używa nazwy przymus impasowy (pojedynczy lub podwójny).

Poniżej rozdanie z przymusem ochronnym z tegorocznego turnieju Alt NewCo 3 zaprezentowane w biuletynie zawodów przez Martina Cantora i zatytułowane *Miej się na baczności!*

Mecz; obie po partii, rozdawał S			
♠ K W 9 8 7 2		♠ D 10 4	
♥ D 5		♥ 10 8 7 4	
♦ A 9		♦ D W 7	
♣ A 10 5		♣ D 6 3	
♠ 6 3	N	♠ A 5	
♥ W 9 2	W	♥ A K 6 3	
♦ 8 6 4 3 2	E	♦ K 10 5	
♣ K 9 8	S	♣ W 7 4 2	

Większość par po otwarciu 1 BA i transferze na piki grała końcówkę pikową z ręki S, cztery stanęły z tej ręki w szlemiku pikowym, dwie zaś zagrały 3BA. Szlemik pikowy, który – jak uważa autor – jest dobrym kontraktem, jeśli nie oddawałoby się lewy atutowej lub – jak dostrzeże się po obejrzeniu czterech rąk – nie otrzyma się kładącego wistu treflowego. Tylko Steve de Donder z teamu Red Devils oddał wist – wbrew kanonom – spod ♣K, obkładając szlemika. Pozostali rozgrywający: Andrew Black, Larry Lebowitz i Stephen Kennedy *byli trzema rozgrywającymi, którzy dostali szansę wygrania i wszyscy przyjęli tę samą linię, w istocie jedyną rozsądną.*

Po wzięciu pierwszej lewy (kierowej lub

karowej) zegrali ♠A i wykonali nieudany impas ♠D. Zabili odwrót i zaczęli ściągać piki, licząc na presję na jednego lub dwóch oponentów. E do pika nie mógł się odrzucić od żadnego z kolorów czerwonych – opisuje dalej autor – gdyż przyniosłoby to natychmiast dwunastą lewę. Rozgrywający powinien pamiętać tylko o odblokowaniu ♣W, by mieć możliwość zaimpasowania honoru treflowego u obrońcy W. W rzeczywistości tylko dwóch rozgrywających *miało się na baczności* i odblokowało ♣W. M. Cantor skomentował – *być może jest to krępujące dla S. Kennedy’ego, autora dwóch doskonałych książek o ezoterycznych przymusach, że tego nie zrobił.* Ale szczęśliwie dla niego E odrzucił się wcześniej od kara.

Prawdopodobnie przed zagranie ostatniego pika powstałaby taka np. końcówka...

♠ 2		♠ –
♥ 5		♥ W 9
♦ A 9		♦ 8 6
♣ A 10 5		♣ K 9 8
	N	♠ –
	W	♥ 10 8 7
	E	♥ A K 6
	S	♦ K 10 5
		♣ 7

... w której po zagranie ♠2 E dołożył ♣D, a Black i Lebowitz zaimpasowali ♣K, gdyż zaszedł przymus ochronny.

Tego rodzaju zagranie p. Prezes K. (goszczący już na łamach *ŚB – VII/VIII 2003, Babka klozetowa*), latami pobierający drogę w efekcie nauki od świetnych brydżystów, grający w Sopocie dawno temu zapięciem polskim na wysokie stawki w brydża kółkowego, określiliby taką rozgrywkę: *dla galjorki*. W ten sposób zapowiedział ustawiony chwilę później przez siebie przymus (nauki nie poszły w las), kierując to zdanie do wianuszka kibiców otaczających stolik na plaży w Łazienkach Północnych. Po wielu latach gry ze śmiechem i nie bez dumy powiedział do mnie: – Panie, puściłem ich w tym roku z torbami, aż musieli wyjeżdżać po posiłki.

A wracając do opisywanego rozdania, w powyższej lub podobnej końcówce przy zastanej ręce E rozgrywający zamiast dla galjorki mógł rozegrać na prosty przymus pojedynczy. Na ♠2 pozbyć się z ręki ostatniego trefla (♣W lub ♣7), a następnie zagrać ♣A – i obrońca E musiałby się poddać. Oczywiście wcześniej mógł odegrać jeszcze ♦K-A lub ♥A-K i ♦A, aby mieć przejrzysty obraz sytuacji.

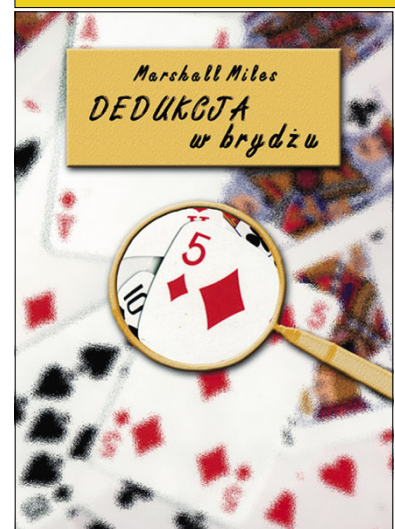
Martin Cantor zadaje pytanie, co z kontraktem 6BA po wście treflowym? I odpowiada, że w przeciwieństwie do 6♠ wist treflowy (ani żaden inny) nie obkłada tego kontraktu. Należy założyć podział trefli 3-3 z rozdzielonymi honorami, po zaimpasowaniu w drugiej lewie treflowej króla zgrać ♣A, dojść do ręki i po zagranie trzynastego trefla obrońca E znajdzie się w przymusie trójkolorowym (kaskadowym):

♦ Odrzucenie się od ♠D przyniesie więcej niż wystarczającą liczbę lew.

♦ Pozbycie się karty w kolorze czerwonym spowoduje, że zgranie tego koloru przez rozgrywającego powtórzy przymus.

Tu autor ubolewa, że żaden z rozgrywających nie został postawiony przed takim zadaniem, bo wtedy z pewnością właściwa rozgrywka byłaby nominowana do nagrody Best Played Hand Award. ♦

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA





Sto lat na karku, a w sercach ciągle brydź

Rozmowa z Jadwigą Sochą i Tadeuszem Sochą

Gdy dowiedziałem się od znajomej brydżystki, że w Warszawie mieszkają państwo Jadwiga i Tadeusz Sochowie, na co dzień aktywni brydżowcy, przy czym pani Jadwiga gra w brydża od 90 lat, natychmiast nawiązałem z nimi kontakt. Niestety tylko telefoniczny, bo, ze względu na pandemię, państwo Sochowie spotykają się jedynie z najbliższą rodziną – oczywiście, żeby pograć w brydża. Rozmowy trwały wiele godzin, poniżej ich wybrane fragmenty.

Jan Chodorowski

◆ **Jadwiga Socha:**
Brydź to niemal życiowa filozofia

Słyszałem, że pierwsze kontakty z brydżem miała Pani w latach trzydziestych?

– Nasza rodzina grała w brydża od niepamiętnych dla mnie czasów. Karty zawsze były u nas w domu. Prawie codziennie grała moja mama, mój tato oraz wujek. Ojciec wracał z banku i po kolacji zasiadał do brydża. Ja – ciekawskie dziecko – przyglądałam się, jak grają. Kiedy brakowało czwartego, zajmowałam – trochę wystraszona – miejsce przy stole. Nie miałam jeszcze wtedy dziesięciu lat. Zarazili mnie tą namiętnością do gry, więc chłonełam wszystko, uczyłam się licytacji i zasad rozgrywania. To mnie naprawdę interesowało. W domu były też inne gry w karty. Jak brakowało chętnych do brydża, to zasiadano do remi-brydża.

Czyli był to brydź w gronie rodzinnym?

– Przede wszystkim, ale często dopraszano do stołu odwiedzających nas księży, kolegów moich dwóch braci, którzy skończy-



Fot. Maria Anna Potocka

Tadeusz i Jadwiga Sochowie

li seminarium. Inicjatorką zawsze była moja mama – odziedziczyłam to po niej – która też zawsze pierwsza siadała przy stole. Wtedy się nad tym nie zastanawiałam, ale potem zrozumiałam, że brydź to nie tylko rozrywka i rywalizacja, ale także najlepszy sposób na zmuszanie umysłu do myślenia, skupienia i analizy. Brydź to wyrefinowane i rozwijające wypełnienie czasu. Nic dziwnego, że można się od niego uza-

leźnić. Grywaliśmy często do późnej nocy. Najczęściej było spokojnie, ale czasami komuś puszczały nerwy i robiło się gorąco, bo brydź to przecież również emocje. Najgorzej i najostrzej jest wtedy, kiedy kłóćcą się pary małżeńskie. Ale brydź to też pole dla dowcipów i powiedzonek. Pamiętam kilka. Ulubionym mojego brata, księdza Franciszka, było: *Maleńkie karko karmiła mi żona.*

Czyli ani chybi pochłonał książkę, nie tylko o brydżu, Magdaleny Samozwaniec – pod niemal identycznym tytułem.

– Zapewne tak było. Często się mówi się też: *W Pińczowie dnieje*. Nie wiem, czym to miasto zasłużyło sobie na kojarzenie go z powolnością*.

Czyli zgodzi się Pani, że brydż to nie tylko kartograjstwo?

– Skądże! Brydż to niemal życiowa filozofia. Wymaga elastyczności umysłu i umiejętności przeprowadzania operacji matematycznych. Nie chcę tu nikogo wystraszyć. Te umiejętności pojawiają się w miarę gry.

A czy Pani zdaniem dobrze grać w brydża mogą tylko umysły ścisłe, inżynierskie?

– Oczywiście że nie. Humaniści mają nawet łatwiej, bo w brydżu niezwykle ważne jest psychologiczne wycucie partnera. Ja na przykład wiem, że mój mąż lubi zaszarżować i wyczuwam momenty, kiedy przesadzi.

Czy w czasie okupacji granie w brydża było równie popularne jak przed wojną?

– Wojnę przeżyłam na Syberii, gdzie została wywieziona nasza rodzina. Graliśmy, chociaż na grę nie było zbyt wiele czasu, bo cały dzień musieliśmy pracować. Ale wieczorami się zasiadało i to było bardzo ważne zajęcie. To było oderwanie od tamtej trudnej rzeczywistości i przywołanie dawnego życia. Karty nadawały wyższy sens tamtemu życiu. Po powrocie do Polski w 1946 roku miałam kilka lat przerwy, bo studiowałam i rodziłam dzieci.

Czy poleciłaby Pani grę w brydża?

– Polecam wszystkim. A teraz widzę, że brydż jest szczególnie ważny dla ludzi starszych, ponieważ w dużym stopniu pozwala przezwyciężyć problemy z pamięcią. W czasie gry musimy intensywniej myśleć, musimy kombinować, planując kolejne zagrania. Szczególnie, gdy gram wysoką grę, na przykład szlemika, muszę bardzo starannie przemyśleć każde zagranie. Moim zdaniem brydż przez całe życie rozwija umysł. A poza tym zacieśnia więzi międzyludzkie, bo bardzo dużo zależy tu od partnera. Chodzi o to, żeby nasze myśli były niemal połączone. Im większe porozumienie z partnerem, tym większa satysfakcja, gdy odnosimy sukces. Wtedy potrafimy wylicytować właściwy kontrakt albo, zgodzić się broniąc, położyć przeciwników.

Czy zetknęła się Pani z brydżem turniejowym?

– Tak, kiedyś w Warszawie grałam w parze z moją synową w turnieju na pięć stołów. Zajęłyśmy wtedy pierwsze miejsce. Naszymi przeciwnikami była m.in. para profesorów, którzy zajęli drugie miejsce i nie mogli się z tym pogodzić. Tak ich to zabolalo, że byli niegrzeczni i zachowali się nieładnie, bo nawet się z nami nie pożegnali. Emocje przy brydżu bywają takie, że niektórzy zapominają o kulturze.

A zatem można powiedzieć, że wygrała Pani wszystkie turnieje brydżowe, w których Pani uczestniczyła.

Ten jeden jedyny raz rzeczywiście wygrałam. A nawet wygrałam podwójnie, bo zarozumiali przeciwnicy nie mogli uwierzyć w to, z kim przegrali.

◆ **Tadeusz Socha:**
Diabełek w kartach
to tylko chwilowe wysoki

Czy Pan ma także rodzinne tradycje brydżowe?

– W mojej rodzinie nie grało się w brydża. Ojciec był urzędnikiem i grywał z kolegami w zechcyka. O brydżu nie było mowy. A w czasie wojny spędziłem półtora roku w Mariopolu nad Morzem Azowskim, gdzie wywieźli mnie Niemcy. Tam nawet mowy nie mogło być o brydżu. Tak więc mój brydż zaczął się dopiero około 1960 roku. Pracowałem wtedy w Krakowie, w Komisji Planowania Gospodarczego i miałem kontakty z przedstawicielami różnych uczelni – i z nimi zacząłem grać. Grałem nie dlatego, że tego pragnąłem, ale dlatego, że musiałem zastąpić kogoś nieobecnego. Gdy miałem dobrą kartę, uchodziłem za mistrza, ze złymi kartami było gorzej, bo nie potrafiłem się z partnerem dogadać. Drugi etap brydża przeżyłem po przeprowadzce do Warszawy, gdzie 20 lat pracowałem w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Bardzo często przyjeżdżali profesorowie z różnych uczelni i z nimi sporo grywałem. I wreszcie trzeci – najbardziej intensywny – okres nastąpił po przejściu na emeryturę. Teraz gramy przede wszystkim w gronie rodzinnym. Grywam z żoną, dziećmi i członkami rodzin dzieci. Wszyscy znają brydża i lubią w niego grać. W spot-

kaniach uczestniczą różni znajomi, często brydżowi fachowcy.

Jak pan ocenia granie w brydża?

– Brydż sam w sobie sprawia mi wiele przyjemności. Z jednej strony trzeba sporo myśleć, z drugiej trzeba krytycznie podchodzić do tego, co się wymyśliło. Często okazuje się, że pomysł nie był najlepszy, bo można było lepiej poprowadzić rozgrywkę. Niemal zawsze ma się wątpliwości co do odzywek i wistowania. Zdarzają się błędy. Nigdy nie miałem pretensji do bycia wielkim brydżystą, ale myślę się też dobrzy gracze. Jednak niezależnie od tego zawsze uważałem, że brydż to relaksująca i kulturalna rozrywka. Bardzo miło wspominam brydżowe spotkania w domu, prawie zawsze w gronie sympatycznych ludzi. W każdym razie brydż sprawia mi wiele przyjemności i po grze ze wszystkimi ludźmi, z którymi grałem, pozostały mi miłe wspomnienia.

Przy grze w brydża niektórzy ludzie zmieniają się nie do poznania – zgodzi się Pan?

– Brydż jest grą o charakterze ambicioznym i emocjonalnym. Zdarza się, że ktoś nie jest w stanie znieść złej odzywki czy niemądrego zagrania partnera. Następuje wtedy wyzwolenie emocji i górę bierze dusza hazardzisty, który zawsze musi wygrać. Stąd irytacja i zgrzytanie zębami. Moja babcia mówiła, że w kartach siedzi diabeł! Również przy brydżu zdarza się, że w człowieka kulturalnego wstępuje diabełek. Może w kartach jest taka moc, która sprawia, że człowiek, chcąc optymalnie wykorzystać kartę, uruchamia schowane gdzieś w mózgu diabełka. Może to karty mają taką specyficzną cechę, która wywołuje napięcie, wynikające z tego, że każdy chciałby wypaść jak najlepiej i optymalnie wykorzystać kartę. Jednak myślę, że tego typu zachowanie to chwilowe wysoki, po których wraca spokój i kultura. Bo brydż temu ma służyć.

Rozmawiał: Jan Chodorowski

* **Od Redakcji:** Wzgórza na wschód od Pińczowa powodują, że w tym mieście wschód Słońca jest widoczny z lekkim – nazwijmy to – poślizgiem. Stąd wzięło się popularne brydżowe powiedzenie skierowane do tych, którzy opóźniają grę.

Małgorzata Maruszkin

Potrzebni są ludzie, którym się będzie chciało chcieć



Rozmowa z Markiem Małysą

– W statutach wszelkich organizacji brydżowych promocja naszej gry to cel numer jeden. Niestety, w większości wypadków teoretyczny. Moim zdaniem trzeba prezentować korzyści, jakie ta gra daje wszystkim grupom wiekowym. Oczywiście, prezentacja będzie wiarygodna, gdy zostanie podparta argumentami naukowymi. Stąd myślę, że choć dla większości brydżystów to, co robimy z uczonymi, wygląda na działalność niszową, to jednak *per saldo* może okazać się najskuteczniejszą reklamą oraz przyciągnąć sponsorów – mówi w rozmowie ze *Światem Brydża* Marek Małysa, twórca programu Brydź 60+, wiceprezes PZBS ds. rozwoju w mijającej kadencji.

Dzięki Tobie powstały Kluby Brydź60+. Program Brydź60+ jest nie do przecenienia, popularny nie tylko w Polsce. Jak się narodził?

– Trochę z przypadku. Szukałem w internecie związków między brydżem a chorobą Alzheimera, które mogły sprzyjać współpracy American Contract Bridge League z Alzheimer Association i... postanowiłem stworzyć w Polsce takie miejsca dla ludzi starszych, statystycznie najbardziej zagrożonych tą chorobą. Grupa brydżystów 60+ jest liczna, więc idea chwyciła, a ponieważ akurat zaczynał działać program Aktywizacji Społecznej Osób Starszych (ASOS), to i środki się znalazły. Polski Związek Brydża Sportowego wydawał się naturalnym partnerem takiej akcji i jej potencjalnym beneficjentem, choćby dla pozyskiwania nowych członków. Czyli korzyści obustronne: starsza młodzież 60+ ma miejsca, gdzie jedni mogą pograć, a inni – przypomnieć sobie brydża i zobaczyć, jak się zmienił na przestrzeni lat, kiedy z różnych powodów zrobili sobie przerwę. A zmienił się trochę, wszystko po to, by grę ułatwić. Na przykład bidding-boxy. Czasem słyszę: „Ale myśmy nigdy tak nie grali!” i nie nalegam, jednak



Marek Małysa (z prawej) i prezydent Światowej Federacji Brydża Gianarrigo Rona; Londyn, luty 2020

po kilku roberkach okazuje się, że to przecież duże ułatwienie, nikt się nie dopytuje: „A co ty tam powiedziałaś?” ani „Jakie dwa trefle? Nic takiego nie słyszałam!” – bo wszystko widać. I zapamiętać łatwiej.

No i ciszej przy stole...

– Zgadza się – oczywiście ciszej. No i jeszcze są kursy – wielka pomoc dla wracających do stolika po latach, a to naprawdę liczne grono. Robimy szkolenia – darmowe dla uczestników – adresowane do początkujących i do bardziej zaawansowanych, mamy podręczniki i świetnych wykładowców. Klubów powstało ponad trzysta, lecz w zasadzie do dziś pozostają poza strukturami Związku. Zaledwie 10 proc. uczestników programu należy do PZBS, niemniej dzięki napływowi z programu Brydź 60+ liczba członków Związku nie malała przez ostatnie lata. Nasza oferta jest chyba za mało atrakcyjna dla ludzi grających na co dzień amatorsko. Bo co my im jako związek oferujemy w zamian za składkę, która dla przeciętnego emeryta jest zwyczajnie sporym i niepotrzebnym wydatkiem? A może są inne powody? To problem do rozgrzybnienia dla nowych władz PZBS, jeśli zechcą się nim zająć, bo kluby były i będą, kursy w nich będą kontynuowane i cel programu będzie dalej realizowany.

Po co ten program? Co daje?

– No właśnie: po co? Ja widzę w tym element profilaktyki demencji wszelkiego typu oraz przeciwdziałanie osamotnieniu społecznemu ludzi starszych. Ponad połowa 70-latków to ludzie samotni. A w programie uczestniczą też 90-latkowie, bo przy stoliku każda różnica wieku się zaciera, na turniejach nastolatki grają z ...dziesięsto- i ...dziesięciolatkami i wszystko pasuje, czasem tworzą się mieszane wiekowo pary, bardzo zgrane i skuteczne. Co za frajda widzieć rodziców z dziećmi czy dziadków z wnukami! To do nich nasze – tak, nasze, bo przecież włączyłaś się w realizację programu – działania są adresowane.

Program pozwala czerpać radość, daje frajdę z gry, możliwość przebywania wśród ludzi – czasem bywa jedynym motywem, by wyjść z domu, pozwala poznawać rówieśników z sąsiedztwa, a przy okazji ma te wartości dodane w postaci wspomnianej już profilaktyki demencji. Wszystko dzięki temu, że ćwiczymy pamięć, planowanie, współpracę z innymi, gimnastykujemy

my głowę, a mózg nam za to dziękując rosnącą liczbą połączeń. Niekiedy na spotkaniach klubowych się nie kończy, uczestnicy programu Brydź 60+ razem wyjeżdżają – to znakomite wyjazdy wypoczynkowo-krajoznawcze połączone z doskonałymi umiejętnościami brydżowych. Zajrzyjcie na wczasybrydzowe.pl. I dołączcie!



**Ciągle chcę wierzyć,
że sieć w całym
kraju PZBS zagospo-
daruje też dla siebie.
Na bazie struktury
klubowej miałem
nadzieję stworzyć
sieć klubów
związku.**

Co dalej z Twoim ukochanym dzieckiem?

– Program będzie nadal działał w ramach większego projektu, z którego finansowania kluby skorzystają na tym samym poziomie, o ile zostaną przyznane środki na ten cel. My zostajemy w programie i ciągniemy ten wózek. Ciągle chcę wierzyć, że sieć istniejącą w całym kraju PZBS zagospodaruje także dla siebie. Bo na bazie struktury klubowej, tak jak to jest na całym świecie poza Polską, miałem nadzieję stworzyć sieć klubów związku. Niestety, niektórzy rozumieją to jako tworzenie klubów sportowych, a miałem na myśli coś zupełnie innego – miejsca cyklicznych spotkań w tym samym miejscu z ludźmi z sąsiedztwa, spotkań nieograniczających się li tylko do gry w brydża.

Prowadzisz badania dotyczące wpływu brydża na zdrowie. Jak się odbywają? Co z nich wynika?

– Od kilku lat badania prowadzimy wspólnie z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz jego Wydziałem Medycznym w Bydgoszczy. To jest właśnie wspomniany już „większy projekt”, którego nasz

program Brydź 60+ stał się integralną częścią. Najogólniej – uczymy gry w brydża i potem badamy, jakie efekty daje uczestnikom. Efekty społeczne i medyczne. Pewne wstępne wyniki badań pilotażowych już prezentowaliśmy i są one obiecujące, więc będziemy kontynuować. Zainteresowanie naszymi pracami jest – nie przesadzam – ogólnosiwiatowe, a ewentualne potwierdzenie tego, co wszyscy wyczuwamy, rezultatami w postaci twardych dowodów naukowych przyniesie ogromny efekt promocyjny dla brydża.

Współpracuję z Centrum Alzheimerera i domami opieki, gdzie chcemy wdrażać badania, lecz chwilowo musieliśmy zawiesić działalność z powodu pandemii.

Poza profilaktyką alzheimerera liczymy na pokazanie, że granie w brydża zwiększa znacząco poziom pewnych limfocytów (CD4-pozytywnych, dokładnie mówiąc), które w układzie immunologicznym odpowiadają za zwalczanie wirusów! Ich poziom znacząco wzrasta po 90 minutach grania w brydża. O tym, że pojawia się adrenalina, nie zapominajmy, ale lekkie pobudzenie tego typu raczej pomoże, niż zaszkodzi.

Na udowodnienie dobrego wpływu brydża na stan ducha i ciała liczę nie tylko ja.

Jak wygląda współpraca międzynarodowa?

– Nadspodziewanie dobrze. Do naszych badań dołączają uczeni z całego świata. Często to uczeni-brydżyści, ale nie tylko. Jeśli powiem, że w czerwcu 2021 odbędzie się już czwarta międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona badaniom nad efektami i zaletami brydża, to chyba potwierdzę własny optymizm. Pierwsze dwie zorganizowałem razem z profesorem Piotrem Błajetem w Toruniu (byłaś na obydwu), a trzecią zrobiła Tihana Brkljačić, znana polskim brydżystom organizatorka kongresu w Puli, na co dzień wykładowczyni socjologii uniwersytetu w Zagrzebiu. Tihana przeprowadziła arcyciekawe badania dotyczące profili graczy. Opisała kilka typów pod kątem zachowania przy stole, reakcji na błędy, nastawienia do gry i... przydatności dla pozostałych grających. Bardzo pouczająca lektura. [Świat Brydża przedstawił wyniki jej prac w nr. 1-3/2019]. Gospodarzem czwartej będzie uniwersytet w Stirling z profesorem Samanthą Punch, etatową reprezentantką Szkocji w brydżu.

World Bridge Federation, widząc, na co jeszcze jakie badania mogą się przydać – np. dla pozyskiwania sponsorów – stworzył komisję Brydź i Nauka, która te badania koordynuje. Przewodniczącą tej komisji. Liczę, że dostaniemy wsparcie finansowe, bo badania kosztują.

Co brydź zmienił w Twoim życiu?

– Może nie tyle zmienił, co dał szansę. Dzięki temu, że – będąc w moim pokoleniu w mniejszości – mówię i czytam po angielsku, poza dokładaniem kart na turniejach *na Zachodzie* mogłem także rozmawiać z ludźmi. Dzięki tym rozmowom nie tylko o brydżu zyskałem znajomych i przyjaciół w wielu krajach. Ich interesowało, jak jest u nas, a ja potrafiłem o tym opowiadać. Utrzymuję te kontakty, a to, co robię obecnie, też jest po części efektem tych znajomości, rozmów i obserwacji.

Czy brydź jest językiem międzynarodowym (oprócz tego, że zaciera różnice pokoleniowe, w wykształceniu i zawodzie, no i nie uznaje barier zdrowotnych)?

– Oczywiście – jest, co widać na przykład na BBO. W sposób naturalny brydź łączy pokolenia. Wśród grających mamy reprezentantów wszystkich zawodów, i to nas nie dzieli, choć mogłoby. Profesja gracza bywa wielkim zaskoczeniem. Czy nie znając go wcześniej ze zdjęć, rozpoznałbym w facecie w sweterku i okularach Billa Gatesa? Kocha brydża, promuje grę wśród dzieci, popiera nasze działania popularyzujące.

Czy korpulentny człowiek, z którym tak sobie rozmawiam, wygląda na jednego z największych psychologów naszych czasów? Mówię o Martinie Seligmanie. A bariery zdrowotne, jak sama wiesz po kontaktach z niewidomymi graczami, nie są przeszkodą. Gracz na wózku też nikogo nie dziwi i może, tak jak Bolek Ostrowski, grać do końca dni swoich.

Jak promować brydża?

– W statutach wszelkich organizacji brydżowych to cel numer jeden. Niestety, w większości wypadków teoretyczny. Moim zdaniem trzeba prezentować korzyści, jakie ta gra daje wszystkim grupom wiekowym. Oczywiście, prezentacja będzie wiarygodna, gdy podparta... No, właśnie – argumentami naukowymi. Stąd myślę, że choć dla większości brydżystów to, co robimy z uczonymi, wygląda na działalność

niszową, to jednak *per saldo* może okazać się najskuteczniejszą reklamą oraz przyciągnąć sponsorów. Trzeba przekonywać, że dla seniorów to świetny trening umysłu i sposobność do nawiązywania kontaktów, dla młodzieży – bezbolesna nauka myślenia, planowania, odpowiedzialności (decydujesz też za partnera), konsekwencji, odporności na stres, szybkiego podejmowania decyzji – starsi już to wiedzą, bo te umiejętności przydają się im na co dzień, także w pracy. No i pisać, pisać, gadać w radiu i jak się uda – w telewizji.

Organizujesz własny, doroczny turniej. Opowiedz o tej inicjatywie?

– W turniejach Bridge Forest Trophy mamy przerwę pandemiczną. To coroczne spotkanie moich przyjaciół z całego świata (nie przesadzam, naprawdę z całego) w środku lasu na Kaszubach. Trzy dni grania na dobrym poziomie, smacowego jedzenia i spotkanie towarzyskie w wyluzowanej atmosferze z dala od hotelowego szpanu, przy ognisku, tradycyjnym dziku... Turniej jest tylko dla zaproszonych gości, a o tym, że to fajna sprawa, świadczy fakt, że uczestnicy wracają co roku. Teraz dzwonią z nadzieją, że może zaryzykuję i zrobię. Nie zrobię, nie zaryzykuję ich zdrowia.

Co jeszcze byś chciał zrobić? Co jest do tego potrzebne?

– Dokończyć badania oraz zdobyć kasę na badania immunologiczne, jak brydż podnosi odporność organizmu. Są szanse. Ponadto, ale to już niech zrobią inni, młodsi, wykorzystać strukturę, jaką tworzą kluby 60+, do organizowania miejsc spotkań, i wtedy w Polsce byłoby tak jak na świecie. Do tego trzeba ludzi, którym się będzie chciało chcieć.

W czerwcu zmiana władz PZBS. Jak było przez ostatnie lata?

– Zobaczymy, jak duża będzie to zmiana. Po czterdziestu kilku latach bycia w różnego szczebla zarządach zwalniając miejsce młodszemu. Życzę im sukcesów i sił, a ocenę lat ubiegłych nie mnie robić, bo kim ja jestem, by takowej dokonywać. Mam swój pogląd, lecz zachowam go dla siebie – może poza stwierdzeniem, że zarząd w tym składzie mógł zrobić więcej dla szeroko rozumianej społeczności brydżowej.

Jedna sugestia – a mówiłem o tym wielokrotnie – niezwykle paląca to wydzielenie w PZBS pionów amatorskiego i zawodowe-

go, czy jak je tam nazwiemy. To dwa różne światy, choć jedna dyscyplina sportowa. Oba mogłyby na tym skorzystać. Amatorzy boją się określenia *brydż sportowy*, bo oczyma duszy już widzą sztywne ramy, gdzie ani się zapytać nie można, ani czegoś nie wiedzieć, a już źle zagrać... Strach ma wielkie oczy. Trzeba tłumaczyć, że każdy kiedyś zaczynał i że wszystko jest trudne, zanim stanie się łatwe. Z tego grona można wyluskiwać talenty i chętnych, by potem grali na coraz wyższym poziomie, z restrykcjami. W miejscach spotkań amatorów ma być miło i kulturalnie, zachęcająco, bez argumentów wrzaskliwych. Rosnąca liczba grających pozwoli zwrócić większą uwagę na brydża. Nie będzie bolało.

Co jest w brydżu najlepsze, a co – najgorsze?

To trudne pytanie. Najlepsze to wartości, jakie gra daje. Przydają się w życiu i w biznesie, jeśli potrafimy je wykorzystać, a najgorsze jest – nazwijmy to delikatnie – nadmierne okazywanie emocji, co odstrasza wielu potencjalnych chętnych. Tego nie ma w innych krajach, gdzie gra się w atmosferze miłej i przyjaznej. Ogromna tu wina sędziów, którzy nie potrafią lub nie chcą nad tym zapanować. Jeżeli sędziów przestanie dobierać organizator, lecz będą wyznaczani odgórnie, to powinniśmy zobaczyć pozytywne efekty.

Na deser – Twoje najlepsze wspomnienie brydżowe.

Wyobraź sobie, że to wysoko przegrany mecz. Grałem z przyjacielem z USA, gracz powiedzmy klubowy, w teamie podobnej siły gry; całe 64 rozdania na team Nickella. Dla mniej wtajemniczonych: przeciwnicy to wielokrotni mistrzowie świata, a turniej to jeden z trzech najważniejszych w USA, gdzie mecze od pewnego etapu są całodzienne. Złali nas, amatorów, odpowiednio, ale jeden segment udało się nam nawet wygrać. Dwa dni potem spotkałem spacerującego z psem Boba Levina (jeden z naszych „oprawców”) i omówiliśmy kilka ciekawych rozdań z tego meczu. To była lekcja nie tylko brydża, ale i ogromnej skromności i kultury tych ludzi. Na palcach jednej ręki można policzyć polskich arcymistrzów, którzy zechcieliby z amatorem tak pogadać, wyjaśnić i doradzić. Eh...

Rozmawiała Małgorzata Maruszkin

JAK ROZEGRASZ?

Rozwiązania problemów ze str. 2

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ D 4 3		♠ K 8
♥ 10 9 8 3	N	♥ W
♦ A K 4	W E	♦ 7 6 3
♣ K 10 9	S	♣ ADW7654

W	N	E	S
1 ♣	ktr.	rktr. ¹	pas ²
pas	1 ♥	2 ♣	2 ♥
3 ♣	pas	5 ♣	pas...

¹ 10+ PC, ręka dopuszczająca grę w trefle; ² wyzeczujące, prosi partnera o wybór koloru

Wist ♥K, S dołożył ♥5. W drugiej lewie N zagrał w trefla, S dołożył do koloru. Zastanów się nad rozgrywką.

Rozwiązanie

Myślę, że bez trudu poradziłeś sobie z tym rozdaniem. Masz pewnych dziesięć lew. Potencjał na jedenastą niosą kery. Zagraj w drugiej lewie błątkę pik spod damy. Jeśli N wskoczy asem, wyrobi ci dodatkową lewę w pikach, jeśli przepuści, wrócisz do ręki atutem, zagrażasz ♥10 i gdy N dołoży błątkę, wyrzucisz ze stołu pika. Niezależnie od rozkładów figur kierowych wyrobisz lewę w tym kolorze. Zastosowałeś swego rodzaju manewr Mortona. Oto pełny diagram rozdania:

♠ D 4 3		♠ K 8
♥ 10 9 8 3	N	♥ W
♦ A K 4	W E	♦ 7 6 3
♣ K 10 9	S	♣ ADW7654
		♠ 10 7 6 5
		♥ A 7 6 5
		♦ W 10 8 5
		♣ 8

Czy będąc na pozycji N, potrafiłbyś obłóżyć ten kontrakt?

– Tak! Należy w drugiej lewie zagrać błątkę kier...

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ A K W 10 7 6 5		♠ 8 2
♥ 9	N	♥ W 10 8 3
♦ 8	W E	♦ D 7 5 4 2
♣ K D 4 3	S	♣ A 2

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
4 ♠	pas...		

N wyszedł ♥D i kontynuował dwójką do ♥K u gracza S. Przebiłeś atutem i zagrałeś ♠A, do którego S dołożył kiera. Zaplanuj rozgrywkę.

Rozwiązanie

Pojawiło się niebezpieczeństwo wypromowania przez obrońców dwóch lew atutowych. Jeśli zagrażasz trzy razy w piki, N weźmie na ♠D, skomunikuje się z partnerem karem, który zagranie w kiera wypromuje lewę na dziewiątkę atu. Nie pomoże ci natychmiastowe zagranie w karo, bowiem gdy S zagra w kiera, a ty przebijesz ♠10, N wstrzyma się od nadbitki damą, nadal zapewniając sobie dwie lewy atutowe.

Dojrzałeś już czyhające na ciebie niebezpieczeństwo. Czy masz pomysł jak jemu zaradzić?

Popatrz na całe rozdanie:

♠ D 9 4 3		♠ 8 2
♥ D 2	N	♥ W 10 8 3
♦ K 10 9	W E	♦ D 7 5 4 2
♣ 9 7 6 5	S	♣ A 2
♠ A K W 10 7 6 5		♠ –
♥ 9		♥ A K 7 6 5 4
♦ 8		♦ A W 6 3
♣ K D 4 3		♣ W 10 8

Ratunek jest w posiadanych kierach – możesz wyrobić lewę w tym kolorze. Wstrzymaj się przed zagranie ♠K, przejdź do dziadka treflowym asem i zagraj ♥W. Jeśli S zabije asem, ty przebij atutowym królem (!), przebij trzeciego trefla w stole i na forte kier wyrzuć karo. Nadal oddasz dwie lewy atutowe, ale nie oddasz kara.

Problem 3

Mecz; obie po partii, rozdawał E

♠ A D 10 8 7		♠ W 9 6
♥ K 10 6	N	♥ A D W 9
♦ 6 4 3 2	W E	♦ W 10
♣ W	S	♣ A 9 8 6

W	N	E	S
–	–	1 ♣	pas
1 ♠	pas	1 BA	pas
2 ♣ ¹	pas	2 ♦ ²	pas
2 ♠ ³	pas	4 ♠	pas...

¹ podwójny magister; ² automatyczne; ³ pięć pików, inwit do końcówki

Wist (odmienny) ♦9. S wziął lewę królem i odwrócił ♠4. Impas się nie powiódł, N wziął królem i odwrócił w pika (S dołożył do koloru). Czy dostrzegasz szansę wygranej?

Rozwiązanie

Masz gotowych dziewięć lew, ale przeciwnicy łącząc atuty, nie pozwolą ci przebić kara w stole. Nadzieją na wygraną jest gra na odwróconą rękę. Przebij trzy trefle w rękę. Popatrz na całe rozdanie:

♠ K 3 2		♠ W 9 6
♥ 8 4 3 2	N	♥ A D W 9
♦ D 9 8	W E	♦ W 10
♣ K 4 3	S	♣ A 9 8 6
♠ A D 10 8 7		♠ 5 4
♥ K 10 6		♥ 7 5
♦ 6 4 3 2		♦ A K 7 5
♣ W		♣ D 10 7 5 2

Przy korzystnym rozkładzie kierów i trefli, np. 3-3 w kierach i 4-4 w treflach, a także przy ich rozkładzie jak na diagramie, zrealizujesz kontrakt. Weźmiesz: dwa piki w dziadku, cztery trefle (w tym trzy przebitki), cztery kery = dziesięć lew.

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ K D W 10 7 5		♠ 3
♥ 10 5 4	N	♥ 7 6 2
♦ 7 6 4	W E	♦ A W 9
♣ 10	S	♣ A D 9 6 4 2

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	4 ♥ ¹	pas	4 ♠
pas...			

¹ transfer, 6+ pików

Wist (odmienny) ♣W. Zastanów się nad obroną.

Rozwiązanie

Powinien cię zaskoczyć pierwszy wist – ♣W. Wist z konfiguracji W-x jest jednym z gorszych, zwłaszcza gdy mamy do dys-

pozycji bezpieczny wist w atu. Wniosek – ♣W jest singlowy. Tak więc rozgrywający ma pięć trefli, a tym samym jego modelowy układ ręki to (332)-5♣. Policzmy lewy rozgrywającego. S posiada ♣K i jeśli przydzielimy mu dwa asy w kolorach starszych i ♦K (razem 14 PC) = 9 lew. Dziesiątą może mu dać przebitka kierowa lub karowa w rękę (układ 3-2-3-5 lub 3-3-2-5). Ale nawet wtedy, jeśli wytrącimy rozgrywającemu dojsie do ręki w kolorze czerwonego trypletu, rozgrywający nie będzie mógł bezpiecznie odegrać ♣K, bo zostanie on przebity atutem partnera. Tak więc powinniśmy natychmiast wyjść w kiera, zachowując ♦A na dojsie, by w razie potrzeby zagrać w kiera po raz drugi. Oto całe rozdanie:

♠ 9 4 2	♠ K D W 10 7 5	♠ 3
♥ K W 8 3	♥ 10 5 4	♥ 7 6 2
♦ D 10 8 5 2	♦ 7 6 4	♦ A W 9
♣ W	♣ 10	♣ A D 9 6 4 2
	N	
	W	E
	S	
	♠ A 8 6	
	♥ A D 9	
	♦ K 3	
	♣ K 8 7 5 3	

Gramy ♥6, rozgrywający kładzie ♥D. Jeśli W odejdzie karem, a my podegramy po wtórnie kiera, kontrakt zostanie przegrany. Jednak ręka S może wyglądać tak...

♠ A x x ♥ A D ♦ K x x ♣ K x x x x

... i wtedy, po wzięciu lewy na ♦A, nie należy grać kiera, lecz w karo.

Informację o ilościowym rozkładzie kar powinien przekazać nam partner. Z parzystej liczby kar – powinien zagrać najniższą błotką, z nieparzystej – drugą od góry (tu ♦10)!

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ D 10 7 5		
♥ W 5 4		
♦ 9 8 7 4		
♣ A K		
♠ K 9 4 2	N	
♥ 9	W	E
♦ A K 10 2	S	
♣ 9 8 7 5		

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Zagrałeś ♦A-K, partner dołożył ♦5-3 (zrzutki odwrotne). Czy masz tu coś do zrobienia?

Rozwiązanie

Ważna dla ciebie jest informacja o liczbie pików w ręce rozgrywającego. Jeśli ma ich trzy – A-x-x – i nie oddaje lewy w kierach, np. posiada rękę...

♠ A x x ♥ A D 10 x x x ♦ W x ♣ ? x

... to o losach kontraktu zdecyduje palcówka pikowa, pod warunkiem że sprawnie dołożysz błotkę pik.

Jeśli jednak rozdanie wygląda tak...

♠ D 10 7 5		
♥ W 5 4		
♦ 9 8 7 4		
♣ A K		
♠ K 9 4 2	N	♠ W 6 3
♥ 9	W	♥ D 10 8
♦ A K 10 2	E	♦ D 5 3
♣ 9 8 7 5	S	♣ W 10 4 3
♠ A 8		
♥ A K 7 6 3 2		
♦ W 6		
♣ D 6 2		

... to po zagranie pika z ręki S powinien wskoczyć królem.

Jak się dowiedzieć o liczbie pików u rozgrywającego? – W trzeciej lewie zagraj w trefla. Gdy partner dołoży ilościówkę treflową, poznasz pełny rozkład ilościowy ręki rozgrywającego.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ A 7 5		
♥ D 5		
♦ W 8 7 2		
♣ W 8 7 5		
	N	♠ W 6 4 3 2
	W	♥ 6
	E	♦ D 10 9 6
	S	♣ D 6 4

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣ ¹
pas	1 BA	pas	4 ♥ ²
pas...			

¹ Wspólny Język; ² 18+PC, na długich kierach

Wist (odmienny) ♠9, ze stołu błotka, twój ♠W został zabity ♠K.

Rozgrywający odegrał ♠D (od partnera ♠8), zagrał ♥A i kiera do damy w dziadku (partner dołożył ♥7-2). Zaplanuj obronę.

Rozwiązanie

1. Ilościówka partnera ujawniła trzy kier, więc rozgrywający ma ich siedem.

2. Jeśli rozgrywający ma ♥A K W x x x x, jesteśmy bezradni – weźmie siedem kierów i trzy piki. Naszą nadzieją jest ♥W u partnera i wypromowanie na niego lewy zagranie w pika. Będzie to możliwe, gdy rozgrywający nie ma bezpiecznego powrotu do ręki asem.

3. Partner nie ma w żadnym kolorze młodszym A-K x, gdyż wybrałby wtedy pierwszy wist asem, a tym samym rozgrywający ma ♣K i ♦K.

4. Z pkt 2 i 3 wynika, że do ♥D nie powinien wyrzucać pika – może się przydać do wypromowania lewy na ♥W. Dołóż np. karo.

Oto pełny diagram rozdania:

♠ 10 9 8	♠ A 7 5	♠ W 6 4 3 2
♥ W 7 2	♥ D 5	♥ 6
♦ A 5 4	♦ W 8 7 2	♦ D 10 9 6
♣ A 10 9 3	♣ W 8 7 5	♣ D 6 4
	N	
	W	E
	S	
	♠ K D	
	♥ A K 10 9 8 4 3	
	♦ K 3	
	♣ K 2	

Rozgrywający na ♠A pozbył się z ręki ♦3 i zagrał trefla do króla. Partner wziął lewy asem i odszedł w ♣10 – ze stołu błotka, a ty?

– Nie obawiaj się, że przejmując treflową dziesiątkę wyrobisz waleta w stole. S nie może mieć trzech trefli – gdyż posiadałby wtedy rękę...

♠ K D ♥ A K 10 9 8 4 3 ♦ 3 ♣ K 3 2

... a tym samym partner, mając ♦A K 5 4, zawistowałby na pierwszym wiście ♦A.

Przejmij więc bez obaw ♣10 damą i graj w piki. Jeśli S wyrzuci ♦K, ty ponownie zagrassz w pika, promując ♥W na lewą. To dlatego nie powinien pozbywać się pika na ♥D. Wprawdzie wyrzucenie pika nie wypuszczało kontraktu, jeśli partner przed zagranie w trefla odbierze ♦A, ale pas bezpieczeństwa lepiej mieć zapęty.

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

PIERWSZY WIST

Mecz: **NS** po partii, rozdawał **S**.
Twoja karta (**W**):

♠K 9 3 ♥D W 2 ♦K 9 4 ♣K 9 5 3

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	pas	pas	

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązanie

1. Licytacja wskazują na silną (15-17 PC) rękę otwierającego i słabą (do 7 PC) rękę dziadka. Tym samym rozgrywający będzie miał trudności komunikacyjne między rękami i często będzie zmuszony rozpocząć rozgrywkę z ręki silnej, a przecież lepiej jest zagrywać z ręki słabej do honorów ręki silnej.

Z powyższego wynika, że pierwszy wist spod figury do silnej ręki rozgrywającego często ułatwi mu grę.

Przeciwko kontraktowi 1BA należy wistować bezpiecznie. W tym przypadku najbardziej neutralnym (bezpiecznym) jest wist ♥D.

2. Jeśli pierwszy wist damą kier okaże się niezbyt udany, to ze względu na wyrównane siły dojdziemy jeszcze nie raz do głosu i widząc karty dziadka, poczynania rozgrywającego oraz sygnały partnera, będziemy mogli skutecznie zmienić naszą linię obrony.

3. Dziadek nie ma pięciokartu starszego (nie zgłosił transferu), ale może mieć pięciokart młodszy. Dlatego w przypadku równoważnego wyboru między kolorem starszym i młodszym statystycznie lepszy jest wist w kolor starszy.

Oto pełny diagram rozdania:

W	N	E	S
♠K 9 3 ♥D W 2 ♦K 9 4 ♣K 9 5 3	♠D 8 6 ♥10 6 5 ♦8 5 ♣A 8 6 4 2	♠A 10 7 ♥9 8 4 3 ♦W 10 6 3 ♣W 7	♠W 5 4 2 ♥A K 7 ♦A D 7 2 ♣D 10

Tym razem teoria potwierdziła się w praktyce. Wist ♥D pozwala obłżyć kontrakt. **E** w pierwszej lewie powinien zniechęcić dziewiątką, a gdy dojdzie do ręki, zagrać ♥4, wskazując nieparzystą liczbę kierów. ♦

Mecz: obie po partii, rozdawał **W**

W	N	E	S
♠A 9 8 5 4 ♥W 9 3 ♦8 ♣A K 5 2		♠K 2 ♥A 8 ♦A K W 9 4 ♣W 10 8 7	

Zaproponuj licytację Wspólnym Językiem.

Rozwiązanie

Dwie pierwsze odzywki są oczywiste:

W	E
1 ♠	2 ♦
2 ♠	?

2♦ obiecuje 5+ kar. Rebid 2♠ wyklucza: 4+ kiery, 4+ trefle przy nadwyżce (wtedy 3♣), pełny fit karowy przy nadwyżce (wtedy 3♦). **E** ma do wyboru 2BA oraz 3♣. Lepsze jest 2BA, które nada kierunek w stronę 3BA (przy braku fitu w pikach obiecuje stopery w nielicytowanych kolorach). Jeśli otwierający ma cztery trefle – zgłosi 3♣, z fitem karowym – 3♦, przy sześciu pikach – 3♠, zaś przy układzie zrównoważonym – 3BA.

W	E
1 ♠	2 ♦
2 ♠	2 BA
3 ♣	?

Partner wskazał minimalne otwarcie (11-13/14 PC). Mimo uzgodnionych trefli szanse szlemikowe są nadal skromne. Stwarza je przede wszystkim układ 5-5 u otwierającego albo urodziwe 13 PC (ładnych 14 PC się nie spodziewamy, bowiem **W** zgłosiłby wtedy 3♣ w pierwszym okrążeniu licytacji). Przy minimalnej, lecz układowej ręce **W**...

♠A W x x x ♥W x ♦x ♣K D x x x

... właściwa jest końcówka 5♣. Natomiast przy autentycznej ręce **W** najlepszym kontraktem jest 3BA. Dlatego nie chcielibyśmy opuszczać strefy 3BA. Jediną odzywką przekazującą nasze wątpliwości jest 3♥ (czwarty kolor).

Czwarty kolor..... jest odzywką operacyjną (wywiadowczą). Licytujemy tak zawsze, gdy mamy kłopoty z wyborem ostatecznego kontraktu. Zadaniem partnera jest pomoc w powzięciu właściwej decyzji poprzez sprecyzowanie obrazu swojej ręki.

W	E
1 ♠	2 ♦
2 ♠	2 BA
3 ♣	3 ♥
3 BA	pas

3♥ (czwarty kolor) – nie jest pytaniem o stopera kier (**E** obiecał go wcześniej, licytując 2BA), a jedynie przekazaniem rozterki z wyborem ostatecznego kontraktu. 3BA – ręka minimalna, brak pozytywnych odchyleń tak co do siły, jak i układu.

Problem 2

Mecz: obie po partii, rozdawał **W**

W	N	E	S
♠A 10 5 4 3 ♥W 9 3 ♦9 ♣A K 5 2		♠K 2 ♥D 7 ♦A K D 8 4 ♣W 10 8 7	

Zaproponuj licytację Wspólnym Językiem.

Rozwiązanie

Jeśli przemyślałeś starannie problem 1, nie powinieneś mieć kłopotów z właściwym przelicytowaniem tego rozdania.

W	E
1 ♠	2 ♦
2 ♠	3 ♣
3 ♥	3 ♠
3 BA	pas

3♣ – przy braku stopera w kierach oraz fitu w pikach jedyną słuszną zapowiedzią **E** jest 3♣, które w skrajnym przypadku może być zalicytowane ze zgrupowania honorów.

3♥ (czwarty kolor) – **W** miał wybór pomiędzy 4♣ a 3♥. Ponieważ ma pół stopera w kierach, nie powinien przekraczać kontraktu 3BA. Wątpliwość co do wyboru ostatecznego kontraktu przekazał partnerowi, licytując czwarty kolor.

3♠ – zgodnie z zasadą elastyczności **E** wskazał figurę pik w dublu, by zagrać kontrakt 4♠ np. z ręką...

♠A 8 7 5 4 3 ♥W 9 3 ♦9 ♣A K 4

... z którą zgłoszenie 3♠ (po 3♣) z tak słabym kolorem byłoby błędem.

3BA – partnerze, nie chodziło mi o uzgodnienie pików. Mam pół stopera w kierach, jeśli ty masz drugie pół, zagrajmy 3BA.

Pamiętaj

Czwarty kolor nie zawsze jest wyłącznie pytaniem o stopera. W trudnej sytuacji licytacyjnej, gdy masz rozterki z wyborem ostatecznego kontraktu, czwarty kolor pozostawia otwarte furki do dalszej wymiany informacji.

Gdybanie mnie wykańcza. Wolę skupiać się na tym, jak jest teraz, a jest dobrze

Czego najczęściej brakuje brydżowym partnerom Katarzyny Duftrat? – Skupiam się na własnych brakach, to zjada już dostatecznie dużo czasu – odpowiada w Kwestionariuszu Arcymistrzyni aktualna drużynowa mistrzyni Europy. – Poza tym mam wspaniałych partnerów! Mogę opowiedzieć o tym, co w nich cenię: wolę walki, umiejętność współpracy i opanowanie.

1. Co w sobie cenisz?

Ironiczne poczucie humoru, szybkość adaptacji do zmian i wysokie wymagania wobec siebie.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Czarnowidztwa, rozlanego umysłu i wysokich wymagań wobec siebie.

3. Czego nauczył cię brydż?

Uczy nadal – radzenia sobie z własnymi ułomnościami.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Szybka analiza i spokój.

5. Z kim mogłabyś bez końca grać w parze?

Dla zdrowia psychicznego wszystkich zainteresowanych lepiej z nikim nie grać „bez końca”. Z Justyną [Żmudą – red.] gramy razem i bardzo intensywnie już dziewięć lat (z krótką przerwą) i sporadyczne skoki in bok cementują ten związek.

6. Czego najczęściej brakuje twoim brydżowym partnerom?

Skupiam się na własnych brakach, to zjada już dostatecznie dużo czasu. Poza tym mam wspaniałych partnerów! Mogę opowiedzieć o tym, co w nich cenię: wolę walki, umiejętność współpracy i opanowanie.

7. Co byś zmieniła w swojej brydżowej karierze?

Nic, gdybanie mnie wykańcza. Wolę skupiać się na tym, jak jest teraz, a jest dobrze.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Gra ma sprawiać wam przyjemność!

9. Ulubiona książka brydżowa

Mam ciężką relację z książkami brydżowymi, nie za bardzo potrafię się z nich uczyć. Dlatego wracam tylko do tych najpoważniejszych pozycji – Kantara i Rusteckiego.



**Rada dla początkujących brydżystów:
Gra ma sprawiać wam przyjemność!**

10. Ulubiona książka w ogóle

Wybieranie rzeczy *ulubionych* nie idzie mi najlepiej... Lubię różnorodność – czytam sporo literatury faktu, do tego trochę pozycji kryminalno-szpiegowskich i odrobinę fantastyki. Jedyne książki, do których regularnie wracam, to kryminały Agathy Christie, którymi ponad 20 lat temu zaraził mnie Dziadek. W ogóle nie przeszkadza mi to, że większość znam już na pamięć. Ze świeższych wydań – na długo został ze mną *Chrobot* Tomusza Michniewicza.

11. Ulubiona muzyka

Rock i alternatywna, klimaty Editorsów i The National. Ciągnie mnie również w stronę lat 60.-80. Cenię młodą polską scenę alternatywną, dla mnie to zupełnie nowa jakość.

12. Ulubiony film

W dzisiejszych czasach pyta się o seria-

le! Więc zacznę od serialu – pierwszy sezon *Fargo* (bazuje na filmie braci Coen, ale zdecydowanie wolę serial). Co do filmów, to pierwsze, które przychodzą mi na myśl, to *Szpieg* z Garym Oldmanem i *Faworyta*.

13. W co byś grała, gdybyś nie grała w brydża?

Chyba w nic, a już na pewno nie z takim zaangażowaniem. W brydża zaczęłam grać dość późno, więc swoje zamiłowanie do rozwiązywania problemów pewnie ulokowałabym w bardziej standardowej pracy zawodowej.

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

Kompatybilny partner.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Życie w zgodzie z samym sobą.

ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZYNI

Zamiast ulubionego niech będzie po prostu bardzo dobre. Półfinał MŚ 2017 w Lyonie. Mecz przegrany, rozdanie też – nie można powiedzieć jednak, że bez walki.

WE po partii, rozdawał S

	♠ K W 10 9 3 2	
	♥ 4	
	♦ W 9	
	♣ 7 6 4 3	
♠ D 7 6 5		♠ 8
♥ 10 5		♥ A K D 9 2
♦ 10 8 7 3		♦ A D 5 2
♣ W 8 2		♣ K 10 9
	♠ A 4	
	♥ W 8 7 6 3	
	♦ K 6 4	
	♣ A D 5	

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	4 ♥	ktr.	4 ♠
pas	pas	pas	



KATARZYNA DUFRAT

W brydża zaczęła grać w klasie maturalnej pod okiem Marka Markowskiego. Od 2012 roku nieprzerwanie w reprezentacji Polski Kobiet. Na stałe gra w parze z Justyną Żmudą. Aktualna drużynowa mistrzyni Europy, od 2015 regularnie na podium parowych mistrzostw Europy (4 srebra i 1 brąz). Brydża przekształciła w pracę zawodową: gra i uczy na żywo i online (prowadzi własną szkołę Brydż Wrocław oraz stronę internetową www.wotwartekarty.pl).

Wist w ♥10 kier – wzięty damą. Odwrot ♦A i ♦2. Na pierwszy rzut oka przeciwnikom należą się jeszcze lewy treflowa i pikowa.

Wzięłam na ♦K, przebiłam kiera i zaimpasowałam trefla. Kolejny kier przebity (W wyrzuciła trefla) i trefl do asa. Kolejny kier przebity (W wyrzuciła karo). Teraz trefl dla przeciwniczek (od W ♦10).

Czerokartowa końcówka wyglądała tak:

WE po partii, rozdawał S

♠ D 7 6 5 ♥ – ♦ – ♣ –	♠ K W 10 ♥ – ♦ – ♣ 7	♠ 8 ♥ K ♦ D 5 ♣ –				
	<table style="margin: auto; border: 1px solid black; background-color: yellow;"> <tr> <td style="padding: 2px;">N</td> <td style="padding: 2px;">E</td> </tr> <tr> <td style="padding: 2px;">W</td> <td style="padding: 2px;">S</td> </tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
♠ A 4 ♥ W ♦ 6 ♣ –						

Teraz niezależnie od odwrotu E łatwo jest zrealizować wszystkie cztery lewy. Odwrot w czerwone przebijamy w stole, następnie trefla przebijamy asem pik i robimy impas w atutach. Po odwrocie w pika – bierzemy w stole, przebijamy trefla ♠A i impasujemy atuty którąś z czerwonych kart. Przy stole E odwróciła w ♦D.

[Na drugim stole Chinki wygrały z pozycji N 3♠ z kontrą, swoje – red.]

TAK GRAŁ... MEYER SCHLEIFER

Włodzimierz Krysztofczyk

Człowiek, w którego grze była magia



Kim był Meyer Schleifer? Nie wiecie? To posłuchajcie Boba Hammana, najlepszego gracza w historii amerykańskiego brydża: – Meyer był przypuszczalnie najlepszym graczem wszech czasów. Był, rzecz jasna, znakomitym obrońcą, ale dopiero gdy zasiadał w fotelu rozgrywającego, przeistaczał się w prawdziwego artystę i czarodzieja.

Meyer Schleifer urodził się w 1908 roku w Nowym Jorku w rodzinie żydowskich imigrantów z Rumunii, Anny Frankel i Jacoba Schleifera. Miał czwórkę rodzeństwa. W latach młodzieńczych Meyer namiętnie grał w szachy, osiągał sukcesy, był nawet kapitanem szkolnej drużyny. Po ukończeniu szkoły rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Columbi. Wtedy też zachorował na gruźlicę. Długie leczenie, potem równie uciążliwa rekonwalescencja sprawiły, że już nie wrócił do szkoły. Wyjechał do Denver, a następnie przeprowadził się do słonecznego Los Angeles. Dalej grał w szachy i nawet dwukrotnie zwyciężył w mistrzostwach południowej Kalifornii. Niestety z szachów w tamtych czasach nie dało się wyżyć. Meyer znalazł więc pracę w Beacon Club, prowadzonym przez Toma Stoddarda, legendarnego animatora brydża na zachodnim wybrzeżu. Meyer organizował pracę w klubie, pewnie puszczał turnieje i ustawiał przeróżne gry, aż kiedyś sam zasiadł do stolika. I tak się zaczęła jego nowa droga życiowa. Czynnikiem błyskawiczne postępy i niebawem grał w mocnych i drogich partiach. Brydż dawał mu spore pieniądze, stał się jego zawodem.

Los Angeles i okolice – to mu zupełnie wystarczało

Meyer Schleifer regularnie grał roberki i bezlitośnie łupił oponentów. Zapewne już wtedy wykonywał sporo pięknych zagrań, ale w grze na pieniądze liczy się kasa. Nikt nie zapisuje niesamowitych zagrań! Na szczęście Schleifer grał także w turniejach. Nie jeździł po Ameryce w poszukiwa-



W 1960 r. Meyer Schleifer (drugi z lewej) był w składzie reprezentacji Los Angeles, która w meczu pod auspicjami magazynu *Sports Illustrated* niespodziewanie wygrała z faworyzowanym teamem Nowego Jorku

niu punktów mistrzowskich, grał głównie w Los Angeles i okolicach. Większość rozdań, jakie wam pokażę, pochodzi z regionalnych turniejów rozgrywanych w ramach Los Angeles Bridge Week.

LA Bridge Week 1955; Obie po partii, rozd. N

♠ K 4 ♥ W 9 3 ♦ D W 10 7 ♣ K W 9 2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D 9 8 7 6 ♥ K 8 7 6 ♦ 8 6 ♣ 10 4
	N										
W		E									
	S										

♠ A 10 2 ♥ A D 7 2 ♦ A K ♣ A D 6 3	♠ W 5 3 ♥ 10 4 ♦ 9 5 4 3 2 ♣ 8 7 5
---	---

W	N	E	S
Meyer Schleifer		Malvine Klausner	
–	pas	pas	3 BA
pas	4 ♣	pas	4 ♥
pas	6 ♥	pas...	

Schleifer zawistował ♦D, pani Klausner dołożyła dwójkę, a rozgrywający pobrał lewą asem. Szlemik kierowy nie wyglądał najlepiej. Do wygranej potrzeba bardzo korzystnych rozkładów: podziału kierów 3-2,

trafienia pików i udanego impasu treflowego. Lepiej nie liczyć procentów. Wyjdzie jak mocne piwo!

Ale rozgrywający miał plan. Zamierzał zwiększyć szansę wygrania kontraktu, grając na wpustkę pikową, tak aby uniknąć ewentualnego impasu treflowego. W tym celu planował zgrać ♠A, potem wyczyścić atuty u obrońców, ściągnąć topy karowe i wpuścić lewego obrońcę pikiem. Wyobraźcie sobie, że szczęściarz zastał wymarzony układ. Jednego drobiazgu nie przewidział: do zagranych w drugiej lewie ♠A Schleifer bez żadnych ceregieli wyrzucił króla.

Pozbycie się figury pikowej było dla Meyera zagranie zupełnie trywialnym. Rozgrywający – znając klasę obrońcy – powinien był zagrać na inną szansę, mianowicie na drugiego ♠W u Schleifera. Realizując przyjęte założenia, należy po wyczyszczeniu czerwonych kolorów zagrać ze stołu w ♠D! Gdy E przepuści, gramy małego pika i obrońcy nie unikną wpustki. Jeśli E pobije damę pik królem, lewy obrońca stanie w sytuacji bez wyjścia. Nie może się przecież pozbyć ♠W. Prosty i piękny motyw!



Meyer Schleifer

To były złudne marzenia! Schleifer wstał ♥10 z dziadka i zagrał stamtąd ♠D. Gdy obrońca E dołożył blotkę, rozgrywający zrozumiał, że król nie stoi w impasie. Zabił damę asem, ściągnął raz atuty i wpuścił obrońcę pikiem. Biedakowi pozostało wyjście pod podwójny renons lub do widet kierowych.

Turniej w Palm Springs; obie przed, rozd. N

♠ 10 7 6		♠ K 9 8 4 3 2
♥ W 10 4 3	N	♥ D 2
♦ K W 9 8	W E	♦ 10 4
♣ 10 4	S	♣ 7 6 5
		♠ A D W
		♥ A K 8 7
		♦ D 6 3 2
		♣ 3 2

W	N	E	S
			Schleifer
–	1 ♣	pas	3 BA
pas	6 BA	pas...	

Przedstawiając powyższe rozdanie w artykule w *The Popular Bridge*, Edwin Kantar napisał: „Nikt przy zdrowych zmysłach nie zniósłby kontraktu zapowiedzianego przez Meyera. Nawet gdyby N miał 10 trefli, pozwoliłby grać Meyerowi jego ukochane bez atů”.

Jak zaraz zobaczymy, rozgrywka ostała się we właściwych rękach!

Pierwszy wist nastąpił w blotkę kier. Podłożoną ♥D rozgrywający pobił ♥K i ściągnął harmonię trefli. Na razie obrońcy mieli rozdanie pod kontrolą, a zrzutki nie wydawały się kłopotliwe. Schleifer do trefli wyrzucił z ręki po dwie karty w czerwonych kolorach. Powstała sześciokartowa końcówka:

♠ 10		♠ K 9 8
♥ W 10	N	♥ 2
♦ K W 9	W E	♦ 10 4
♣ –	S	♣ –
		♠ A D W
		♥ A
		♦ D 6
		♣ –

Schleifer zagrał pika do damy, po czym ściągnął asa, do którego E wyrzucił ♦9.

Team-of-four Championship 1965; rozd. N

♠ A D 9 4		♠ K
♥ 8		♥ 6 2
♦ K D W 3	N	♦ 8 7 6 2
♣ D W 6 4	W E	♣ A 10 8 7 3 2
♠ 7 6 2		♠ W 10 8 5 3
♥ A D 10 9 7 4	W	♥ K W 5 3
♦ 10 9 5	S	♦ A 4
♣ 9		♣ K 5

W	N	E	S
Don Oakie		Meyer Schleifer	
–	1 ♦	pas	1 ♠
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

Wistował Don Oakie, a właściwie Donald Akira Aoki, Japończyk z pochodzenia, amerykański mistrz świata z 1954 r. Don, rzecz jasna, wymaszerował z singletona treflowego. Schleifer pobił trefla asem. Przebitka żółędna była oczywista, ale widoki na kolejne wziętki już nie. Singlowy ♠K wcale nie musiał pobrać lewy! Aby uzmysłowić wam rozterki Schleifera, przytoczę maksymę Rabbiego, bohatera licznych opowieści Davida Birda:

– Jeśli król jest singlowy, gram z góry.

Być może rozgrywający też czytał opowieści Birda... Na wszelki wypadek Schleifer – dla uspokojenia duszy rozgrywającego – odszedł w drugiej lewie w kiera. Podłożoną ♥W Don przejął damą i odwró-

cił w karo. Rozgrywający wziął lewą asem i oczywiście zagrał na impas pik. Dopiero teraz Meyer dał partnerowi przebić trefla.

Tak właśnie grał Meyer Schleifer!

LA Bridge Week 1958; WE po partii, rozd. S

♠ D 8 4		♠ 7 5 2
♥ 10 9 7 3		♥ 2
♦ D 6 5 4	N	♦ K W 10 9 8 3
♣ 9 7	W E	♣ D W 6
♠ K 3		♠ A W 10 9 6
♥ D 8 6 4	W	♥ A K W 5
♦ 7	S	♦ A 2
♣ A K 10 8 5 3		♣ 4 2

W	N	E	S
	Malvine Klausner		Meyer Schleifer
–	–	–	1 ♠
2 ♣	pas	3 ♣	3 ♥
ktr.	pas	pas	pas

Obrońca W zawistował ♣K i po obejrzeniu dziadka pewnie liczył paczki. Miał w ręku książeczkę, sporą zacinkę kierową i... dobrego partnera, który zawsze ma właściwe karty. Wystarczyła jednak chwila nieuwagi! Obrońca ściągnął bowiem drugiego trefla i dopiero teraz wyszedł w singletona karo. Za późno! Meyer zabił karo asem w ręku i błyskawicznie wyszedł w blotkę kier. Obrońca beznamyślnie dołożył blotkę, zostawiając damę na lepsze czasy. Może partner ma singlową figurę w atutach?



Meyer Schleifer

W kolejnej lewie na stole ukazał się ♥A. Obrońcy grzecznie dodali do koloru, jeszcze nie przeczuwając nadchodzącego nieszczęścia. Schleifer zagrał bowiem ♠W! Lewę wziął obrońca E, ale jego partner w międzyczasie znalazł się w przymusie. Musiał wysinglować ♦K lub pozbyć się forty kier.

Prawdziwa perełka rozgrywkowa!

Lunch za nadrobki

Jaka jest największa wada twoich partnerów? – spytano kiedyś Meyera.

– Nie zawsze dają mi rozgrywać!

LA Bridge Week 1957, teamy, obie po, rozd. S

♠ A W 6		♠ D 3
♥ 7 4		♥ K 9 8 5 3
♦ K 10 5		♦ 8 2
♣ K 9 7 3 2		♣ 10 8 6 5
♠ 10 9 7 5 4	N	♠ 7 4
♥ A 10 2	W	♥ A K D
♦ 7 6 3	E	♦ K D W 3
♣ A W	S	♣ 8 7 6 4
		♠ K 8 2
		♥ D W 6
		♦ A D W 9 4
		♣ D 4

Na obydwu stołach osiągnięto kontrakt 3BA(S) po nieinformacyjnej licytacji. Także wist był identyczny, w ♠10 (z 10-9-x lub D-10-9-x). W pokoju otwartym rozgrywa-

ła Stella Rebner, znana czytelnikom *Świata Brydża* z przebiegłych zagrań. W pierwszej lewie dołożyła blotkę z dziadka (może spadnie singlowa ♠D?), a z ręki wstawiła króla. Następnie zagrała w ♣D. Ed Taylor, lewy obrońca, pobrał lewą asem i odwrócił w pika. Tu nastąpiła chwila przerwy w rozgrywce. Ostatecznie pani Rebner dołożyła nieszczęśliwie ♠W. Lew Mathe wziął damę i odszedł w małego kiera. Rozgrywająca wstawiła damę pobitą asem. Teraz kładło odwrócenie w ♣W, ale sytuacja wcale nie była klarowna. Ed Taylor ponowił kiera i Stella wzięła upragnione dziewięć lew.

Na drugim stole rozgrywał Meyer Schleifer. On już w pierwszej lewie chwycił byka za rogi i wstawił ♠W. Obrońca pobił go damą, a Meyer nadbił królem. Następnie przeszedł ♦K do dziadka i stąd zadysponował blotkę kier. Czy wskoczylibyście królem? Mary Jane Kauder nie wymyśliła tak nietypowego zagrania. Lewę wziął jej mąż Arnold, który kontynuował atak pikowy. Oczywiście Schleifer przepuścił do ósemki w rękę. Teraz wzięcie dziewięciu lew nie stanowiło problemu.

Niestety nie wiemy, czy Schleifer zdołał nadrobić?! Bo, wiecie, on zawsze (!) grał na nadrobki, takie miał przyzwyczajenia robrowe. Kiedyś jeden z jego kolegów spytał mistrza, czemu – grając w kółko – mężczy się, grając na nadrobki, zamiast skrócić grę.

– To pieniądze na mój lunch – odparł Meyer

WE po partii, rozdawał E

♠ A K 5 2		♠ 7 4
♥ 8 7 4 3		♥ A K D
♦ A 10 8 7		♦ K D W 3
♣ 9		♣ 8 7 6 4
♠ 6 3	N	♠ 5 4
♥ W 10 6 5 2	W	♥ W
♦ 9 2	E	♦ –
♣ A D 5 3	S	♣ D
		♠ W 10 6
		♥ –
		♦ 7
		♣ –
		♠ K 8 7
		♥ 10
		♦ –
		♣ –

	W	N	E	S
Schleifer				
	–	–	1♦	1♠
	pas	4♠	pas	pas
	?			

Schleifer nie mógł skontrować wejścia 1♠, kontra byłaby bowiem karna. Także wejście 2♥ nie wchodziło w grę, ponieważ pokazywało dobrą kartę i forsowało. Pozostał pas...

Po wście w ♦9 i blotce ze stołu przy lewie utrzymał się partner. Gdyby ponowił wist karowy, kontrakt już nie miałby szans realizacji. Ale Schleifer mógł mieć także trzy kara. Na razie E spróbował więc odegrać lewy kierowe. Drugiego kiera rozgrywający przebił, doszedł atutem do dziadka i zagrał ♣9. Schleifer oczywiście pobił ją asem. Rozgrywający dał się nabrać i swoją jedyną szansę poszukiwał w trzeciej damie u otwierającego.

LA Bridge Week 1953, teamy

♠ 5 4 2		♠ W 10 9 6 3
♥ W 6 5		♥ A K
♦ 8 6 5		♦ A K 7 2
♣ A D W 5		♣ 8 6
♠ –	N	♠ A K D 8 7
♥ 9 8 7 3 2	W	♥ D 10 4
♦ 10 9 3	E	♦ D W 4
♣ 10 9 4 3 2	S	♣ K 7

Schleifer (S) rozgrywał 2♠ z kontrą. Jak doszło do tak „wspaniałego” kontraktu? Gracze zgodnie zakazali reporterowi *The Bridge Worlda* przedstawienia licytacji!

Obrońca zawistował ♦10. E ściągnął topy karowe i kierowe, po czym odszedł w blotkę karo. Schleifer wziął lewą damą i sprawdził podział pików. Jak można się było spodziewać, lewy obrońca nie dołożył do koloru. Niezrażony tym faktem rozgrywający zagrał w trefla do waleta i z dziadka zadysponował blotkę pik. Podłożoną ♠9 nadbił figurą pikową. Przejął zagrane ♣K asem w dziadku i poprosił o ♣D.

♠ 5 4		♠ W 10 6
♥ W		♥ –
♦ –		♦ 7
♣ D		♣ –
♠ –	N	♠ K 8 7
♥ 9 8	W	♥ 10
♦ –	E	♦ –
♣ 10 9	S	♣ –

E wstawił ♠10 (optymalna obrona), ale Meyer Schleifer miał już przygotowaną odpowiedź: nie nadbił ♠K, lecz dołożył ♠8! Podbitka pikowa była jedynym sposobem realizacji kontraktu. Gdy E wyszedł w karo, rozgrywający wyrzucił kiera z ręki, a lewą pobrał atutem w dziadku. Udany impas atutowego waleta zwieńczył precyzyjną rozgrywkę.

Drogi partner do wynajęcia

Meyer Schleifer uważał się za pierwszego prawdziwego profesjonalistę. Był graczem do wynajęcia, ale za swoje usługi kazał sobie słono płacić. Jedynie nieliczne grono bogatych klientów stać było na grę z mistrzem. Jednym z nich była Hermine Baron, świetna zawodniczka, a także właściwie zawodowa brydżysta. Ona nie miała w zwyczaju płacić swoim partnerom za grę, Schleifer był jednakże wyjątkiem. W 1966 r. para Baron – Schleifer wygrała prestiżowy turniej dla arcymistrzów, Live Master Pairs.

Kiedyś do stolika okupowanego przez Meyera i Hermine podszedł duet faworytów: Bob Hamman i Edwin Kantar. Otaczała ich liczna grupa kibiców wypatrujących wspaniałych zagrań mistrzów. Faworyci wygrali później turniej, ale jak wspominał Hamman, kibice pozostali przy stoliku Meyera Schleifera. W jego grze, w sposobie rozgrywania była jakaś magia. Niby wszystko wyglądało prosto, naturalnie, ale... tylko on potrafił tak zagrać. No i to tempo gry. Meyer grał bardzo szybko, równo i niemalże jak automat!

Edwin Kantar pisał, że Schleifer mógłby być bogaty, gdyby – zwyczajem wielu brydżystów – nie grywał na wyścigach konnych. To znana przypadłość wielkich mistrzów! Kiedyś pisałem o Martinie Hoffmannie, który regularnie tracił swoje wygrane brydżowe na wyścigach konnych i z uzależnienia od hazardu nie mógł się podnieść właściwie do końca życia. Także legenda australijskiego brydża, Tim Seres, był namiętnym graczem. On podobno miał swój system i wygrywał...

Koń by się uśmieł!



Fot. ACBL



Hermine Baron

Kiedyś czytałem w miesięczniku *The Bridge World* reportaż José Le Dentu z rozgrywek francuskiej kadry. W jednym z opisanych rozdań pojawił się ciekawy i niebanalny problem techniczny. Na trzech stołach – jak referował Le Dentu – rozgrywający przeprowadzili staranną analizę i po dojrzałym namyśle obrali właściwą drogę realizacji kontraktu. Na czwartym stole rozgry-

wał wielokrotny reprezentant Francji, Jacques Stetten, zwany przez przyjaciół *Lewis Gun* (jak amerykański karabin maszynowy z I wojny światowej). Gdy dziadek wyłożył karty, Stetten nacisnął spust. Pofrunęły karty i zanim gracze rozejrzeli się po stole, było po rozdaniu.

– To jest nasz francuski Meyer Schleifer – dumnie oświadczył Le Dentu! ◆

MEYER SCHLEIFER

Urodził się w 1908 r. w nowojorskim Brooklynie. W młodości był dobrym szachistą – w wieku 16 lat miał zaszczyt zagrać w symultanie z mistrzem świata, legendarnym José Capablancą. Studiował prawo na uniwersytecie w Columbii, ale gruźlica uniemożliwiła mu ukończeniu studiów. Po rekonwalescencji przeniósł się do Los Angeles i pracował w klubie brydżowym Toma Stoddarda. Wtedy zaczął grać w turniejach i w partiach robrowych. W czasie wojny – zamiast służby w wojsku – pracował w zakładach Columbia Steel. Po wojnie wrócił do karciowego stolika. Najpierw zaliczył krótką przygodę z pokerem, a potem już tylko brydż, brydż, brydż. Grał w klubach na grube pieniądze i tak zarabiał na wygodne życie. Miał niebywałą smykałkę do gry, zwłaszcza jego technika rozgrywki wzbudzała powszechny podziw. Takie sławy jak Bob Hamman, Edwin Kantar czy Alfred Sheinwold uważały Meyera za najlepszego rozgrywanego na świecie. Był profesjonalnym graczem, którego można było wynająć do gry w turnieju, oczywiście za grube pieniądze. Wygrał sześć turniejów rangi *nationals*. Raz reprezentował kraj na olimpiadzie w Turynie, jego drużyna szybko jednak odpadła. Meyer Schleifer grywał właściwie do końca życia, brydż był dla niego najlepszą rozrywką, jak i sposobem na zarabianie pieniędzy. Bob Hamman wspominał, że ostatni raz widział go w *nationals* na początku lat dziewięćdziesiątych. Zagrał wtedy parę sesji. Meyer Schleifer zmarł w 1994 r. w wieku 86 lat.

Niezwykłe zawiłe losy Manewru Moreheada

W 1932 roku Albert Morehead, na stałe mieszkający w Nowym Jorku, wybrał się w podróż do Bostonu. Po załatwieniu swoich spraw odwiedził The Art Club, miejscową świątynię brydżową. Właśnie skończył się turniej, ale część graczy jeszcze pozostała w klubie i dyskutowała o rozdaniach. Albert dostrzegł Normana Bonneya, swojego dobrego przyjaciela i przy tym znakomitego brydżystę. Norman siedział przy stoliku, na którym rozłożone były karty. Analizował rozdanie, a gdy zobaczył Alberta, przedstawił mu problem.

– Grasz 4♠ po wiście w ♥9. Wygrasz czy przegrasz?

♠ 3	♠ W 10 8 4	♠ K D 7
♥ 9 8 2	♥ 6 4	♥ A K D W 10 7
♦ 9 8 5 4	♦ A K D 10 7	♦ 3
♣ 8 7 6 4 2	♣ A K	♣ D W 10

	N		
♠	W	E	♠
	S		

♠ A 9 6 5 2	♠ K D W 6 5 4
♥ 5 3	♥ 6 4
♦ W 6 2	♦ A K 6
♣ 9 5 3	♣ 6 4

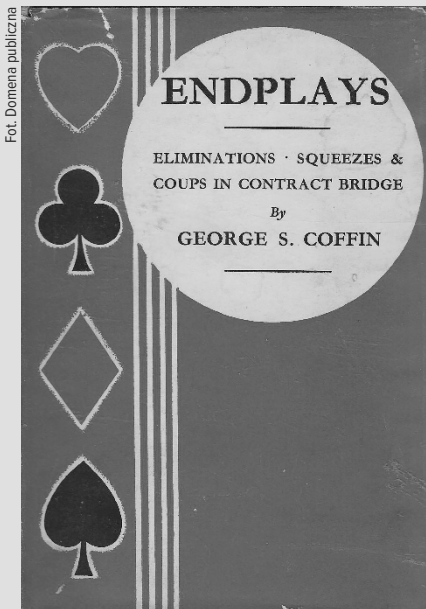
Morehead słysząc z tego, że błyskawicznie przeprowadzał analizy czterech rąk. Rzucił tylko okiem na rozdanie i już wiedział, że wygra.

– Ależ nie! – prawie krzyknął Norman. Patrz! Zagranego kiera **E** bije asem i gra karo. Rozgrywający utrzymuje się w stole, zagrywa ♠W, po czym bije asem podłożoną figurę pikową. Kolejnego pika **E** bije i wychodzi małym kierem spod swoich figur. **W** utrzymuje się przy lewie i gra karo do przebitki. Bez jednej.

– Założymy się? – spytał Albert. – Ja po dojściu karem zgrywam topy treflowe i dopiero wtedy gram ♠W. Utrzymuję się ♠A. Teraz nie kontynuuję atutowania, lecz gram trefla i z dziadka wyrzucam kiera. **E** dochodzi do ręki, ale komunikacja pomiędzy obrońcami została zerwana. Swoje!

– OK – powiedział Norman. – Wygrałeś.

Norman Bonney był najlepszym technikiem w Bostonie, tamtejszą gwiazdą, ale manewru, który przedstawił Morehead, nigdy nie widział. Był prosty, acz niezwykły!



W 1938 r. rozdanie Normana Bonneya znalazło się w książce George'a Coffina *Endplays in Bridge*

– Utrudnię poczynania obrony – mówił dalej Norman – jeśli przełożę ♣10 do ręki lewego obrońcy. Niech **W** ma ♣10-8-7-6-4, a partner ♣D-W-2. Aby położyć kontrakt, **E** musi odblokować się figurami treflowymi. Ładny manewr. Albert i Norman posiadzieli jeszcze chwilę nad rozdaniem. Obydwaj byli zadowoleni. Znowu znaleźli coś nowego...



Rok później Albert Morehead pracował w redakcji *The Bridge World*. Jego boss Ely Culbertson pisał książkę *The Red Book on Play*. Nad tą olbrzymią biblią o rozgrywce i wiście pracowała właściwie cała redakcja. Morehead podsunął Ely'emu rozdanie Bonneya. Spodobało się! Culbertson umieścił je w niezmienionej formie w swojej książce. Możecie sprawdzić, jest na stronie 233. Ely nazwał zagranie, które wymyślił Morehead, *The Coup Without a Name*, czyli manewr bez nazwy. Jak potem tłumaczył, tak prostemu, choć pięknemu, zagraniu nie warto było nadawać spe-

cialnej nazwy. Morehead nie był zachwycony, ale cóż – szef zdecydował.

Parę lat później, w 1938 roku, rozdanie Bonneya znalazło się w książce George'a Coffina *Endplays in Bridge*. Coffin również przedstawił to zagranie jako *The Coup Without a Name*, ale swoim zwyczajem dodał mu nazwę *The Rainbow Hand* [ang. tęczaowa ręka]. Dlaczego tak? Proszę o chwilę cierpliwości.

Coffin pisał, że rozdanie, które pokazał mu Norman Bonney, zostało rozegrane w ważnym turnieju w Bostonie kilka lat wcześniej. Tym razem karty jakoś dziwnie się pomieszały, bo wyszło takie oto dziwo:

♠ –	♠ 10 8 7 2	♠ A 9 3
♥ 9 8 5	♥ 7 2	♥ A K D W 10 3
♦ 10 8 5 4 3	♦ 7 2	♦ D W 9
♣ 8 7 5 3 2	♣ A K D W 10	♣ 9

	N		
♠	W	E	♠
	S		

♠ K D W 6 5 4	♠ K D W 6 5 4
♥ 6 4	♥ 6 4
♦ A K 6	♦ A K 6
♣ 6 4	♣ 6 4

Coffin dokładnie przedstawił „autentyczną” rozgrywkę, grany był oczywiście kontrakt 4♠. **E** wyszedł w kiera. Partner przjął asem i odwrócił w singletona trefl. Rozgrywający wziął lewę i zagrał topy karo. Do figur dzwonkowych **E** dorzucił ♦D i ♦W. Gdy rozgrywający zagrał ♦6, lewy obrońca czujnie wskoczył dziesiątką! Rozgrywający – jak niepyszny – przebił karo w dziadku i sam zagrał w kiera. I wyobraźcie sobie – **E** dorzucił najmniejszą kartę! Do ręki doszedł **W** i dał partnerowi przebitkę trefl. Prawdziwa walka gigantów!

Po zakończeniu gry rozgrywający gratulował obrońcom pięknej gry. Tym razem jego wspaniała rozgrywka trafiła na jeszcze lepszą obronę. – Jesteś odwiecznym marzycielem [po angielsku dosłownie: gonisz tęczę, stąd nazwa *The Rainbow Hand*] – usłyszał w rewanżu rozgrywający. Bardzo zgrabne opowiadanie, nieprawdą?

Ktoś tu miał chyba wybujałą fantazję?! Albo Bonney przedstawił rozdanie według swojego konceptu, albo Coffin puścił wodze fantazji...

Z opisu George'a Coffina nie wynikało zresztą wprost, że rozgrywającym był Bonney.



Tymczasem piękne rozdanie z książki Coffina powędrowało do Europy, przedstawiły je magazyny brydżowe we Francji i w Anglii. W lutym 1944 roku rozdanie „powróciło” do Ameryki. Opisała je Florence Osborn w swojej rubryce brydżowej w *The New York Herald Tribune*. Teraz rozgrywającym był już zdecydowanie Norman Bonney!

Albert Morehead, który wiedział, że Bonney nie grał opisanego rozdania, stwierdził że Norman był jednym z nielicznych graczy, którzy mogliby wymyślić zwycięskie zagranie przy stoliku.

I tak do historii przeszli Norman Bonney i *The Coup Without the Name*. A przecież tak ładnie brzmiałyby, zwłaszcza dla ucha Alberta, *The Morehead Coup*.

Ale... co się uciecze, to nie odwlecze.

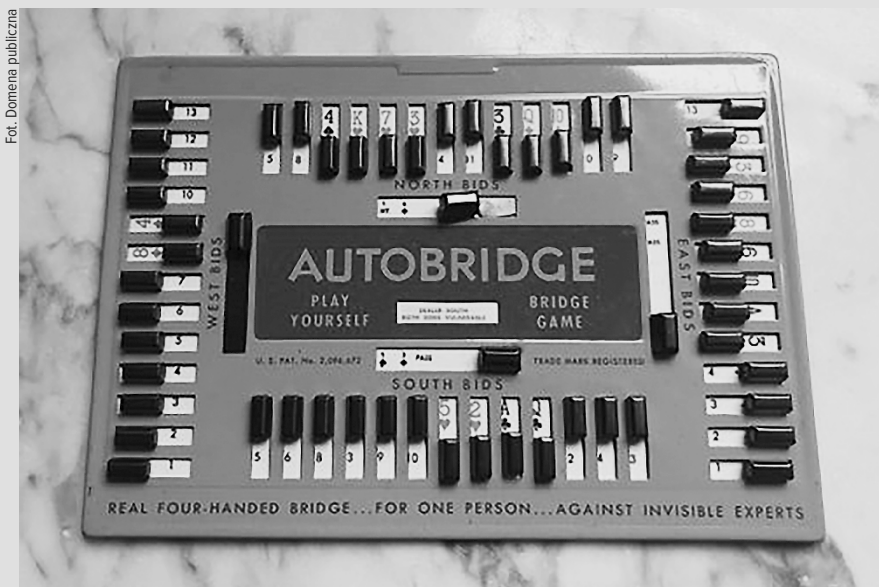
W gwiazdkowym numerze *Świata Brydża* przedstawiłem piękną rozgrywkę Moreheada. Uprzedzę fakty: wydawało mi się, że rozgrywał Albert.

Obie po partii, rozdawał N

	♠ D 8 3		
	♥ –		
	♦ K W 10 9 6 5 4 3		
	♣ D 10		
♠ A K W 10 2		♠ 9 7 6 5 4	
♥ 7 5 2		♥ A 10 8	
♦ 7 2		♦ A D	
♣ A K 9		♣ 8 7 6	
	♠ –		
	♥ K D W 9 6 4 3		
	♦ 8		
	♣ W 5 4 3 2		

	N	E	
W			S
Morehead			
–	3♦	pas	3♥
3♠	4♦	4♠	5♦
5♠	pas...		

Po wiście karowym i udanym impasie można doliczyć się raptem dziewięciu lew. Ale Morehead poradził sobie w niezwykle sposób. Zagrał dwa razy w piki, ściągnął ♦A oraz dwa trefle i oddał lewę na ♠D. Obrońcy pozostały same kara. Wyszedł pod podwójny renons, a Morehead wyrzucił z dziadka trefla, a z ręki kiera! Obroń-



Autobridge – samouczek brydżowy według koncepcji Alfreda Sheinwolda

ca wyszedł w kolejne karo... Teraz już Morehead przebił w dziadku, natomiast z ręki wyrzucił ostatniego kiera. Przebitka trefla zapewniła jedenastą lewę. Powyższe rozdanie znajdziecie w niejednej książce o rozgrywce. Prawdziwy klasyk!

Tak właśnie napisałem. Okazało się jednak, że szczegółowa historia „praw autorskich” do tego motywu wyglądała inaczej. Niedługo po napisaniu artykułu natrafiłem na najbardziej wiarygodne źródło: samego Alberta Moreheada i jego artykuł z 1944 r. z miesięcznika *The Bridge World*. Prawda o rozdaniu przedstawia się tak:

W 1937 r. do redakcji *The Bridge World* przyszedł list z Holandii. Otworzył go Sonny Moysse. W liście autor przedstawił niezwykle rozdanie:

	♠ 8 7 5 3 2		
	♥ A 6		
	♦ K 9 6		
	♣ W 7 5		
♠ D W 9		♠ –	
♥ K D 10 8 7 5 2		♥ 9 3	
♦ 8 2		♦ D W 10 7 5	
♣ 4		♣ K D 10 9 8 3	
	♠ A K 10 6 4		
	♥ W 4		
	♦ A 4 3		
	♣ A 6 2		

S grał 4♠. W był w licytacji kierami, a E treflami. Wist w ♥K rozgrywający pobił asem, zgrał dwa górne piki, dwa kara i ♣A, po czym wpuścił obrońcę W kierem.

Ten ściągnął ♠D i musiał wyjść w kiero pod podwójny renons. Jak wiemy, takie wyjście daje możliwość wyrzutki z jednej ręki, a przebitki w drugiej. Ale tym razem nastąpiło coś fantastycznego. Rozgrywający wyrzucił karo z dziadka, a trefla z ręki! Nie przebił! W – jak niepyszny – po raz drugi wyszedł pod podwójny renons. Tym razem dziadek pobił atutem, a z ręki pofrunął kolejny trefl. Dwustronne przebitki zapewniły już 10 lew.

W redakcji *The Bridge World* Sonny Moysse pokazał rozdanie Moreheadowi, a ten przedstawił je Sheinwoldowi. Wszyscy byli pod wrażeniem niezwyklej rozgrywki. Alfred Sheinwold akurat pracował nad zestawem rozdań do wydawnictwa *Autobridge* (takiego samouczka rozgrywki) i postanowił zaadoptować niezwykle manewr. Sheinwold był nie tylko świetnym graczem i dziennikarzem, ale także fantastycznym kompozytorem brydżowym. Rozdanie na określony manewr układał właściwie od ręki. Do ułożonych problemów załączał zwykle krótki opis i analizę – tym razem wspomniął też o Albercie, który pokazał mu niezwykle manewr z podwójnym renonsowaniem.

Wkrótce *Autobridge* Alfreda Sheinwolda wraz z jego zadaniami poszły w świat. Po paru miesiącach Albert Morehead dowiedział się, że właśnie został autorem *The Morehead Coup*.

Włodzimierz Krysztofczyk

Włodzimierz Krysztofczyk

Ely Culbertson i... największy elopement w historii brydża



Angielskie słowo *elopement* oznacza porwanie dziewczyny w celu zawarcia potajemnego małżeństwa. Zwykle tak się dzieje, gdy młodzi mają się ku sobie, ale rodzice stanowczo sprzeciwiają się zawarciu związku.

W języku brydżowym ów elopement przyjął inne znaczenie. Sam wielki Géza Ottlik określił nim sprytnie zagranie mające na celu pobranie *nienależnej* lewy atutowej. Już wiecie – chodzi o manewr złodziejski!

Géza Ottlik w swojej książce *Adventures in Card Play* (wydanej wspólnie z Hugh Kelseyem) przedstawił szereg skomplikowanych przykładów stosowania manewru złodziejskiego. Ja wybrałem dla was prosty przykład z rozgrywek kadry francuskiej sprzed lat.

♠ 6 5 3 2 ♥ D 3 ♦ K 10 7 5 ♣ D 10 9	♠ A W 9 8 ♥ K 6 ♦ A 9 6 4 ♣ K 7 6	♠ K 10 4 ♥ W 10 9 4 ♦ W 8 3 2 ♣ W 8	♠ D 7 ♥ A 8 7 5 2 ♦ D ♣ A 5 4 3 2
--	--	--	--

W	N	E	S
Ficot	Svarc	Gubert	Boulanger
–	1 BA	pas	4 ♥
pas...			

Ficot zawistował w karo. Boulanger zabił je asem w dziadku i natychmiast przebił blotkę atutem w ręce. Stąd zadysponował ♠D. Impas się nie udał, ale żadne odejście obrońcy nie utrudniało gry. Powiedzmy, że **E** zagrał w trefla. Rozgrywający zgrał topy treflowe, ♠A i ♠W, a następnie przebił karo. Teraz ściągnął ♥A, królem atutowym przeszedł do dziadka, po czym zagrał ostatnie karo. Obrońca **E** dodał do koloru i blotka atutowa na manewrze złodziejskim wzięła dziesiątą lewą. Bardzo prosty, acz skuteczny elopement.



Z lewej przyszedł król brydża Ely Culbertson w stroju kozackim

Skoro już wiemy, jak wygląda brydżowy elopement, przejdźmy do tego prawdziwego.

Poniższa historia była przekazywana w rodzinie Culbertsonów z pokolenia na pokolenie. Oczywiście z licznymi dodatkowymi szczegółami w wersji premium. Ja wybrałem dla was najistotniejsze fragmenty sagi rodu Culbertsonów.

W 1880 r. grupka wiertniczych i mechaników pod wodzą inżyniera Almona Culbertsona przybyła do małej rosyjskiej osady Il'skaja. Ich celem było poszukiwanie ropy naftowej na rozległych stepach Kubania. Swoje pierwsze kroki skierowali do rezydencji atamana Rogoznego, carskiego generała, nieformalnego władcy okolicznych terenów.

Amerycanie zostali przywitani chlebem i solą. Wkrótce zaczęło się wystawne przyjęcie, śpiewy i tańce. Stoły uginały się od wyszukanych potraw oraz znakomitego miejscowego wina. Uczta trwała w najlepsze...

Wtem spojrzenie Almona trafiło na oczy

Ksenii, najstarszej córki generała. Tak, to była *love at first sight*. Wprawdzie w Hollywood jeszcze rosły lasy, ale tu już kwitła miłość od pierwszego wejrzenia. Ely Culbertson w swojej biografii *The Strange Lives of One Man* pisał, że jego tata od razu wiedział, kto będzie jego przyszłą żoną. Od miłości do ożenku droga daleka, a tu okazała się wyjątkowo wyboista ze względu na różnice kulturowe, narodowościowe, inną religię, o języku nie wspominając.

Almon zamieszkał pod wioską Il'skaja, w pobliżu pól naftowych. Przed nim stał ogrom pracy, a sam teren poszukiwań ropy sięgał miliona akrów. Culbertson jeździł po okolicznych stepach, a w wyprawach nie raz towarzyszyła mu Ksenia. W tamtych czasach i w tamtych okolicach, gdy facet spotykał się z dziewczyną, wszystko stało się oczywiste. Będzie z tego małżeństwo! Zgodę na związek musiał jednakże wydać Rogozny. Tak każe tradycja.

Almon przesłał przez posłańca pisemną prośbę do generała o pilne spotkanie w sprawie niecierpiącej zwłoki. Wyznaczonego dnia przybył do rezydencji atamana w eleganckiej, pożyczonej szubie. Cel wizyty był oczywisty, ale tradycja nakazywała generałowi udawanie Greka. Przywitał gościa likierem, zaproponował wino i spytał o cel wizyty. Almon szybko przeszedł do rzeczy. Ku „zaskoczeniu” generała poprosił o rękę Ksenii. Rogozny chwilę udawał, że się zastanawia, po czym poruszył najważniejszą kwestię. Otóż Almon był protestantem, a jego córka i jej przyszłe dzieci nie mogły przecież przyjąć obcej religii. Na szczęście Almon Culbertson nie widział problemu – Ksenia może wychowywać dzieci według swoich zasad i swojej religii.

Wydawało się, że najważniejsza przeszkoda do ożenku została pokonana. Zadowolony generał snuł już plany na przyszłość. Zamierzał – korzystając ze swoich znajomości – uczynić Almona honorowym Kozakiem i poddanym cara.

– Jestem Amerykaninem! Nie będę poddanym cara – zaprotestował Almon.

Rogozny upierał się, że miejsce jego córki jest na rosyjskiej ziemi.

– W Ameryce żona jest tam, gdzie jej mąż – ripostował Almon.

Negocjacje utknęły w martwym punkcie. Zaręczyny zostały odrzucone. Od tej pory Almon, ku swojej rozpacz, nie mógł widywać Ksenii, ani tym bardziej odwiedzać posiadłości generała.

Mijały tygodnie. Almon Culbertson dowiedział się, że generał już znalazł męża dla Ksenii i usilnie namawia ją do wyrażenia zgody. Ta informacja przyspieszyła działania Culbertsona. Przez swojego służącego przesłał do Ksenii liścik z prośbą o ostatnie, pożegnalne spotkanie. Prosił też o dochowanie tajemnicy.

Ksenia przyszła na spotkanie i z miejsca wsadzono ją na koń. Culbertsonowi towarzyszyło grupka Czerkiesów. Tak, to był elopement! W kraju rządzonym przez atamana Rogoznego nikt nie ośmieliłby się pomóc Culbertsonowi. Ale Abdul, przywódca Czerkiesów i przyjaciel Almona, ani chwili się nie wahał. Pomoc w ożenku była właściwie sprawą honorową!

Był w tym wszystkim pewien haczyk...

Elopement był w kraju Kozaków uswięconą, choć rzadko praktykowaną tradycją. Na porwanie musiała się jednakże gościć przyszła żona. W przeciwnym wypadku napalony mąż musiał liczyć się z nieprzyjemnymi konsekwencjami, a mianowicie oddzieleniem głowy od reszty tułowia. Bez znieczulenia!

Ksenia – zgodnie z tradycją – najpierw się trochę opierała, ale potem już całowała Almona po rękach. Owszem, chciała go za męża!

Grupka uciekinierów kierowała się w góry. Po drodze zmienili konie i gnali jak szaleni. W końcu dotarli do miejsca przeznaczenia, gdzie czekał na nich miejscowy pop.

W domu Ksenii niebawem zauważono jej brak. Rogozny szybko zorganizował grupę pościgową. Gdy dopadli uciekinierów, ci zapraszali ich już na jadło i wino. Już było po wszystkim, a młoda para świętowała zawarty ślub. Generał Rogozny – chcąc nie chcąc – musiał zaakceptować małżeństwo Ksenii i Almona. Wszystko odbyło się bowiem zgodnie z tradycją...



Młodzi zamieszkali w posiadłości Culbertsona. W 1887 r. na świat przyszedł Eugene (ros. Żenia), potem Ksenia urodziła dwie córki. Obie niebawem zmarły na dyfteryt. Przerazona mama pojechała do klasztoru w Dorbent nad morzem Kaspjskim, aby modlić się za przyszłe, zdrowe potomstwo.

Należy tu dodać, że Almon był drugim mężem Ksenii. Pierwszy, lokalny watażka, wkrótce po ślubie poległ na wojnie z Turkami. Ich dziecko chorowało i szybko zmarło.

Teraz w klasztorze Ksenia modliła się do ikony Najświętszej Marii Panny, opiekunki wszystkich matek. Błagała ją o zdrowie dzieci, a sama przyrzekała pokutę oraz post.

Po powrocie do domu Ksenia zaszła w ciążę. Tymczasem Almon otrzymał atrakcyjną propozycję pracy w Ploeszti, w Rumunii, jako główny inżynier na tamtejszych polach naftowych. Cała rodzina Culbertsonów przeniosła się do obcego kraju, w rumuńskie Karpaty.

Tam właśnie w małej miejscowości Poiana di Virbilao pod Ploeszti, 22 lipca 1891 r., przyszedł na świat Ely Culbertson. Tak po prawdzie to dla mamy to był Ilija, Iliusza, a dla taty – Ely. Almon natychmiast zarejestrował syna u amerykańskiego konsula. I tak Ely Culbertson został obywatelem amerykańskim!

Mały Ely był chowany dosłownie pod kłosem. Ksenia panicznie bała się o jego zdrowie, a wynajęty opiekun nie spuszczał go z oczu. Wkrótce na świat przyszedł trzeci syn Almona i Ksenii, Sasza. Beztraskie życie Culbertsonów przerwała informacja o śmierci matki Ksenii. Cała rodzina udała się w niebezpieczną podróż do Rosji, przez Morze Czarne, a potem przez stepy i lasy Kubania. W końcu dotarli do rodzinnych stron Ksenii.

Zamieszkali u Aleksandry, najmłodszej córki Rogoznego, która – o zgrozo – wyszła za Polaka, Henryka Kozłowskiego. Ely pozostał tam przez cztery lata. Wspominał je potem jako okres szczęśliwego, beztraskiego dzieciństwa. Młody biegł boso po stepie, kąpał się w stawiku pod wielkim dębem, bawił z miejscowymi dziećmi. Ely zżył się z Kozakami. Bywał w ich stanicach, wypasał owce i kozy. To był jego nowy, szczęśliwy świat.

Gdy chłopak miał sześć lat, tata postanowił pokazać rodzinie Amerykę. Państwo Culbertson wyruszyli w daleką drogę. Wtedy właśnie, na transatlantyku płynącym do Ameryki, zrobiono pamiętne zdjęcie przedstawiające dzieci Almona i Ksenii. Popatrzcie na średniego z synów – Ely'ego! Ubrany jest w tradycyjny strój kozacki: białą, wełnianą koszulę, szerokie spodnie wciągnięte w skórzane buty – na głowie kozacka papacha, a za pasem kindżał. Ely butnie patrzy w przyszłość. Kto pomyślałby, że ten dumny młody człowiek za ćwierć wieku będzie królem brydża, jedną z najbardziej rozpoznawalnych osobistości w Ameryce.



Przeskoczmy tę ćwierć wieku! Pokażę wam królewskie (a może kozackie?!) rozdanie Culbertsona, szeroko publikowane w gazetach i czasopismach brydżowych w Ameryce.

Obie po, rozd. S; NS mają 80 pkt pod kreską na robra

♠ 10 8 6	♥ W 8 5 3 2	♦ 6	♣ 7 6 3 2
----------	-------------	-----	-----------

♠ D W 5 2	♥ A	♦ A 8 7 5 4 3 2	♣ W
-----------	-----	-----------------	-----

♠ –	♥ D 9 7 4	♦ K D W 10 9	♣ A K 8 4
-----	-----------	--------------	-----------

♠ A K 9 7 4 3	♥ K 10 6	♦ –	♣ D 10 9 5
---------------	----------	-----	------------

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
pas	3 ♦	ktr.	3 ♠
pas	5 ♠	pas	6 ♠
pas	pas	ktr.	rktr.
pas...			

Obrońca **W** zaatakował ♦6, niewątpliwie z singletona. Ely Culbertson zadumał się, bo rozgrywka nie wyglądała prosto. W tamtych czasach długie namysły przy stoliku nie były mile widziane. Najwięksi gracze, Oswald Jacoby czy Hal Sims, grali wręcz błyskawicznie.

Ale Ely lubił się zastanawiać. W meczu stulecia jego namysły deprymowały Sidneya Lenza i Oswalda Jacoby'ego. Culbertson, świadom przyczyn zdenerwowania oponentów, uczynił z namysłów ważną broń. Niekiedy w trakcie rozdania przerywał rozgrywkę, zamawiał posiłek i pała-

szował go, nie zwracając uwagi na kwaśne miny przeciwników. Niech się łobuzy denerwują!

Tu Ely miał się nad czym zastanawiać i dopiero po długim namyśle wybrał koncepcję rozgrywki. Zabił karo asem w stole, a z ręki usunął trefla. Przebił karo asem atutowym, odnotowując, że – tak jak się tego spodziewał – wistujący nie dołożył do koloru, wszedł ♥A do stołu, a następnie ponowił operację z karami. Małe karo przebił atutowym królem. Potem ściągnął ♥K, wyrzucając trefla z dziadka i zagrał pika do damy. Gdy ukazał się podział atutu 3-0, Ely pewnie pokiwał głową, chwalać się w duchu za przezorną rozgrywkę. Teraz zagrał karo i przebił je blotką w rękę.

Cóż miał począć biedny obrońca? Nadbił karo, ale teraz każde jego odejście będzie złe. Gdy przykładowo odejdzie w kiera, Ely przebijie go w dziadku, ściągnie obrońcy ostatniego atutu i przebijając karo, wyrobi sobie dwa dzwonki w dziadku. Ma blotkę atutu na dojsście!

6 pik z rekontrą po partii – ile to jest? Nie wiem, bo ja takich kontraktów nie grymam (i nie wygrywam!).

Po opublikowaniu rozdania w miesięczniku *The Bridge World* redakcję zalała fala listów od czytelników. Dowodzili oni – całkiem słusznie – że Ely popełnił drobny błąd w rozgrywce. Należało zabić pierwsze karo atutem (nie ♦A w dziadku!), przejść kierem do stołu, przebić kolejne karo ♠A – wciąż nie zgrywając asa – i zgrać ♥K.

Tak jak grał Ely, ów król zagrany został dopiero w piątę lewie i mógł doprowadzić do tragedii, gdyby obrońca **W** miał pierwotnie tylko trzy kieri. **W** wyrzuciłby wcześniej kieri na dwa zagrane karo i teraz przebiłby ♦K atutem. Ely stanąłby przed nierozwiązywalnym problemem: zarówno nadbitka atutem, jak i wyrzucenie trefla prowadziłyby do wpadki.

No, ale to tylko gdybanie malkontentów... ♦

www.szokolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Roman Krzemień

1991, czyli zdarzyło się trzydzieści lat temu (2)



W lutym odbył się finał mistrzostw Polski par. Niestety znów nie obyło się bez skandalu. Czytelnicy moich tekstów (jeżeli tacy w ogóle są) być może pamiętają o kompromitującym zdarzeniu podczas mistrzostw Polski mikst 1990. Dla przypomnienia: ... *po rozegraniu dwóch rozdań viceprezes PZBS ogłosił przerwanie turnieju. Okazało się, że mają ochotę zagrać jeszcze 4 pary złożone z wysoko postawionych działaczy i postanowiono uczynić im tę uprzejmość* [przypominam, że był to finał MP, który był poprzedzony eliminacjami i półfinałem – przypis R.K.] *i dopuścić do turnieju.*

Po co o tym piszę? Bo do finału MPP 1991 też postanowiono dopuścić kilka par nie uprawnionych, a złożonych z działaczy Zarządu PZBS. Jak widać, zarząd mógł wszystko, a krytyka go w ogóle nie obchodziła. Na szczęście w czołówce były tylko pary, które wywalczyły sobie prawo startu w poprzedzających imprezę wielostopniowych eliminacjach. Mimo że trzy pierwsze miejsca były premiowane wyjazdem na marcowe ME par, to z różnych powodów na starcie nie stanęło kilkanaście czołowych par, na czele ze zwycięzcami ostatnich trzech MPP Balickim i Żmudzińskim. Godnie zastąpili ich jednak klubowi koledzy z AZS Wrocław Gołębiowski – Olański, zdecydowanie wygrywając zawody (58,3% z siedmiu 21-rozdaniowych sesji – druga para w odstępie 2%). Tą drugą parą byli Jassem – Wolny, a trzeci Michałek – Romański.

Poniżej rozdanie, w którym zwycięzcy jako jedyni wygrali szlemika:

Obie po partii, rozdawał E

♠ 9 6	♠ K 10 8 5	♠ W 4 3 2
♥ D 10 2	♥ 4	♥ KW 9 8 6 5
♦ W 10 6 5 3	♦ A K D 2	♦ –
♣ D 8 7	♣ A W 5 4	♣ 10 9 3

	N	
W	E	
	S	

♠ A D 7
♥ A 7 3
♦ 9 8 7 4
♣ K 6 2

E utworzył 2♥, a potem wyszedł w blotkę kier na rozgrywanego przez Olańskiego (**N**) szlemika pikowego. Wojtek zabił kiera asem, zgrał tylko ♠A, zaimpasował ♣D i zagrał ♦A. **E** przebił i powtórzył kieri. Olański przebił, zgrał ♠K i ♠D i wykonał dwukrotnie impas karo, mając dojsście do stołu treflem. Niby nic nadzwyczajnego, ale zbyt szybkie zagranie trzy razy w atutu pozbawiłoby rozgrywającego dojsścia do stołu.

Oto inne ciekawe rozdanie:

Obie po partii, rozdawał W

♠ 9 8 6 5	♠ –
♥ D W 6 2	♥ A 7 5 3
♦ K 5 4	♦ W 9 3
♣ D 8	♣ A K 10 7 3 2

♠ A D 10 7 4	♠ K W 3 2
♥ K 10 9	♥ 8 4
♦ A 10	♦ D 8 7 6 2
♣ W 5 4	♣ 9 6

	N	
W	E	
	S	

W	N	E	S
Klukowski	Lasocki	Oppenheim	Gawryś
1 ♠	pas	2 ♣	pas
2 ♠	pas	3 ♥	pas
4 ♣	pas	5 ♣	pas
6 ♣	pas...		

Julek dołożył szlemika chyba ze względów taktycznych (pięć w młodszy nie wróży na maksy niczego dobrego), ale kontrakt trzymał się kupy. Tyle że Gawryś oddał jedyny kładący wist w karo i rozgrywający przegrał bez jednej.

Szlemika treflowego wygrała jedynie para Jassem – Wolny. Jassem (**E**) – po 2♠ Wolnego – zaliczył pięknie 3♦, co spowodowało, że obrońca wyszedł w kiera, i rozgrywka była bezproblemowa. ♦♦♦

Kilka tygodni później w Montecatini rozegrano mistrzostwa Europy par open i seniorów.

W konkurencji open startowało 260 par z 30 krajów. Niestety poziom nie był najwyższy. Spowodowała to nieobecność

wielu czołowych par, szczególnie ze Skandynawii, Francji, Polski (nie wzięli udziału broniący tytułu Przybora – Leśniewski) i z Anglii. Spośród 54 europejskich par grających w finale niedawnych mistrzostw świata w Genewie na starcie ME stanęło zaledwie 10. W turnieju open rozgrywano pięć sesji (w tym dwie eliminacyjne), w turnieju seniorów trzy. Do finału open kwalifikowały się 84 pary. Wystarczyło zdobyć 50,99%.

Największą niespodzianką było chyba niezakwalifikowanie się do finału naszych dwóch reprezentacyjnych par: Balićki – Żmudziński (85. miejsce na 84 wchodzących; zabrakło 0,08%) i Gawrys – Lasocki. Ci ostatni startowali bezpośrednio po miesięcznych występach w USA i Kanadzie i mieli duże kłopoty aklimatyzacyjne. Klasę pokazali dopiero w finale pocieszenia, który wygrali z dużą przewagą.

Do tej pory wszystkie mistrzostwa Europy par wygrawali albo Francuzi, albo Polacy (chronologicznie: Chemla – Lebel, Kudła – Milde, Chemla – Perron, Meyer – Le Royer, Leśniewski – Przybora). I tym razem tradycji stało się zadość. Wygrali Abecassis – Quantin, przed Holendrami Sjoerds – Wintermans i swoimi rodakami Levym i Mouilem. Z Polaków na siódmym miejscu Choniawko – Jeleniewski, a na ósmym Pikus – Rogowski.

Wśród seniorów triumfowali Włosi Biganzoli – Gavino. Polacy: Frenkiel – Rijoff na 10. miejscu, a Cichocki – Miszewski na 20.

W Montecatini nasi zawodnicy sukcesów więc nie odnieśli, za to Ewa Harasimowicz otrzymała nagrodę za najlepszy wist. Oto to rozdanie:

Obie po partii, rozdawał S

♠ 8 2	♠ A K W 10 6	♠ 3
♥ 10 5 2	♥ A K 3	♥ 9 4
♦ 10 9 7 5 2	♦ D 6	♦ A K W 8 4 3
♣ A K 4	♣ W 5 2	♣ D 8 7 6
	♠ D 9 7 5 4	
	♥ D W 8 7 6	
	♦ –	
	♣ 10 9 3	

W	N	E	S
Leśniewski	Harasimowicz		
–	–	–	pas
pas	1 ♣	3 ♦	4 ♦
5 ♣	5 ♠	pas...	



Ewa Harasimowicz

Ewa powstrzymała naturalny odruch *tele-skopu* ♦A i wyszła w trefla. I wpadka zamiast nadrobki. Bravo!

W tym roku Ewa była zresztą kolekcjonerką nagród. Na festiwalu Crans Montana '91 dostała nagrodę dziennikarzy za najlepszą rozgrywkę. Oto rozdanie:

	♠ K 6			
	♥ 6			
	♦ A D W 2			
	♣ D W 10 9 3 2			
♠ A		N	♠ W 8 5 2	
♥ D W 9 8 4		W	♥ 7 5 2	
♦ K 6 5		E	♦ 9 8 7 3	
♣ K 8 7 4		S	♣ A 5	
	♠ D 10 9 7 4 3			
	♥ A K 10 3			
	♦ 10 4			
	♣ 6			

Po otwarciu licytacji przez **W** odzywką 1♥ Ewa (jako **S**) rozgrywała końcówkę pikową. Wist w ♥D zabiła i zagrała ♦10 – K – A. Następnie ♦D, ♦W (z ręki trefl) i przebitka trefla. Teraz ♥A, kier przeбит w stole i trefl w rękę. Ostatni kier przeбит ♠K i trefl. **E** przebił ♠5, Ewa nadbiła ♠7, i wyszła w ♠9 – wpuszczając gracza **W**.



Kwiecień to miesiąc finału kadry i mistrzostw Polski kobiet i juniorów. Te pierwsze były jednocześnie eliminacją do mistrzostw Europy par w Killanery. Wygrały Raczyńska – Sendacka przed parami Harasimowicz – Międzychodzka i Lesiecka – Kowal. Zwycięzynie wygrały aż trzy sesje z sześciami i zakończyły całość z wynikiem 57,59% – z przewagą ponad 3% nad drugą parą.

Wśród juniorów najlepsi okazali się: Mieczowicz – Nowakowski (68,4%), Pszczółka – Reddig (65,4) i Macherzyński – Metelski (63,4).

A 7 kwietnia o godz. 17 w pięknej sali hotelu Forum rozpoczął się supermeczek (160 rozdań – dziesięć 16-rozdaniowych segmentów) pomiędzy teamem selekcjonera (Gawrys – Lasocki, Martens – Szymanowski, Balićki – Żmudziński) i teamem pretendentów (Kowalski – Tuszyński, Michałek – Romański, Kaczmarek – Starkowski). W dużej sali brydżamy obecnych było 200-300 kibiców na każdym seansie, a do tego wspólnie komentatorzy. Główny – to wyżej podpisany, a towarzyszyli mi jako liniowi Władek Izdebski i Wojtek Siwiec [To oczywiście żart. Wszyscy, którzy znali Wojtkę Siwicę, dobrze wiedzą, że głównym komentatorem mógł być tylko on. Wojtek był po prostu do tego stworzony. Olbrzymia erudycja brydżowa, dowcip, inteligencja, błyskotliwość, a przy tym umiejętność błyskawicznej i dogłębnej analizy rozdań. To był jego żywioł, a Władek i ja mogliśmy mieć równie dobrze wyłączone mikrofony – R.K.].

Mecz był wspaniałą sportową uctwą. Do końca trzymał w napięciu. Prowadzenie zmieniało się co kilka rozdań, a wielokrotnie nawet co rozdanie. Najwyższa przewaga pretendentów to 23 impy, a teamu selekcjonera –30 impów. Jeszcze na trzy rozdania przed końcem wynik brzmiał 333:332 dla pretendentów. Ale skończyło się na 347:333 dla teamu selekcjonera. Tylko 14 impów różnicy na 160 rozdań...

Poziom gry – dość wysoki, ale nierówny. Oprócz kapitalnych zagrań z obu stron było też sporo błędów. Ale tak to jest w meczach o dużą stawkę. Zresztą sam przemiał punktowy o tym świadczy. Prawie 700 impów – 4,25 impa na rozdanie – to jest jednak dużo.

Oto jedno z ładniejszych rozdań:

WE po partii, rozdawał N

	♠ 8 4 3		
	♥ D 10 8 3		
	♦ 8 3 2		
	♣ A K 8		
♠ K 7 5		N	♠ W 9 6
♥ 9 6 5		W	♥ 7 4 2
♦ D W 10 7 5		E	♦ K 6
♣ 9 5		S	♣ D 10 7 6 3
	♠ A D 10 2		
	♥ A K W		
	♦ A 9 4		
	♣ W 4 2		

W pokoju zamkniętym Tusio rozgrywał 3BA z ręki **N** i po wiście treflowym bez problemów wziął 11 lew. W brydżamie rozgrywał Szymanowski jako **S**, po wiście

Z historii brydża

w **♦D. E** przejął królem i odwrócił. Marek zabił, ściągnął dwa trefle (w celu otrzymania prawdziwych ilościówek) i cztery kiery i wpuścił obrońcę **E** karem, zmuszając go do wyjścia spod **♠K**! Ta znakomita rozgrywka zmniejszyła stratę do tylko 2 impów.

I jeszcze skuteczna licytacja Gawrysia:

Obie przed, rozdawał N

♠ A D W 6 ♥ 10 9 5 3 ♦ 3 ♣ W 6 4 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	N			W	E			S		♠ K 10 9 7 5 4 3 ♥ W ♦ W 4 2 ♣ 9 7
N											
W	E										
	S										

	♠ 8 ♥ D 4 ♦ A D 10 9 5 ♣ K D 10 5 2	
--	--	--

W	N	E	S
Lasocki	Michałek	Gawryś	Romański
–	1♥	3♠	4♥
4♠	5♥	pas	pas
5♠	ktr.	pas...	

Skok na 3♠ uniemożliwił przeciwnikom uzgodnienie kar i zapisali oni tylko 300. Na drugim stole Apek Kowalski z ręką **E** spasował po otwarciu Martensa 1♥ i przeciwnicy szybko stanęli w szlemiku karowym.



W maju ukazał się pierwszy (a właściwie zerowy – czyli zwiastun) numer nowego brydżowego miesięcznika *Bridge Forum*. Wygląd zewnętrzny powalał: format A4, świetny papier – prawie kredowy, full color – nie tylko na okładce, w środku piękne kolorowe zdjęcia (na przykład Wilkosza i Żmudzińskiego karmiącego kangury w Australii). Zawartość też na wysokim poziomie. Redaktor naczelny: Cezary Balicki, sekretarz redakcji: Dariusz Kowalski – to gwarantowało niezły poziom merytoryczny. Główni autorzy w pierwszym numerze to, oprócz dwójki redaktorów: Wilkosz, Mykietyń i Cichoń. Poza tym dużo przedruków z francuskiego *Le Bridgeur* i z biuletynu ACBL.

Cena 13 000 zł za 48 stron. Czy to dużo? Biorąc pod uwagę, że pół litra kosztowało wtedy 38 500, to nie dużo, ale w porównaniu z konkurencją to już sporo. Cena *Świata Brydża* – 5 500 (44 strony), *Brydża* – 6 000 (38 stron), *Przeglądu Brydżowego* – 13 000 (100 stron).



Okładka pierwszego numeru *Bridge Forum*

Na okładce zdjęcie (oczywiście kolorowe) zwycięzców z Montecatini – Abecassisa z Quantinem z ich autografami i życzeniami *Long life to Bridge Forum*. Niestety, życzenia te nie spełniły się. Uprzedzając fakty zdradzę, że ukazały się tylko cztery (wliczając zwiastun – pięć) numery – ostatni w październiku. Co o tym zdecydowało? Najprawdopodobniej jednak cena. 13 000 to co prawda tylko 1/3 półlitrowki, ale konkurencja była dużo tańsza.



Maj to (przynajmniej w niektórych regionach Europy) także już plaża, słońce, lazurowe morze – czyli Juan-le Pins. W 1991 r. zagrało tam 530 par. Co roku Polacy są tu w czołówce – nie inaczej było i teraz. Na najwyższym podium Kowalski – Tuszyński (średnia 63%), na najniższym Oppenheim – Russyan (61), przedzieleni reprezentacyjną parą francuską Multon – Palau (62).

Oto *szkolny* wist naszej pary:

♠ D W 10 9 ♥ A D W 9 ♦ K 5 4 ♣ 9 7	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	N			W	E			S		♠ K 7 6 3 ♥ 10 7 ♦ 10 9 8 2 ♣ A W 10
N											
W	E										
	S										

	♠ A 5 4 2 ♥ K 8 2 ♦ A D W 6 ♣ 8 6	
--	--	--

S rozgrywał 4♠. Oppenheim wyszedł w **♣K**, którego Russyan przejął asem i odwrócił w waleta. Teraz z kolei Krzysiek przejął waleta damą i – zgodnie z intencją partnera – zagrał w trefla po raz trzeci.

Po tym wiście rozgrywający musiał już oddać lewą atutową. Takie wisty (powtórzyli go też Kowalski – Tuszyński) dawały parze **WE** 85%.



A za oceanem – prestiżowy Cavendish Invitational Pairs 1991. Obsada świetna – na czterdzieści zaproszonych par aż osiemnastu mistrzów świata i wielu medalistów imprez podobnej rangi (zaraz jednak zobaczymy, że to wcale nie gwarantuje najwyższego poziomu). Olbrzymia pula nagród – około 200 000 dolarów z oficjalnej puli i z licytacji zawodników. Najdrożej na aukcji poszli Bergen – Cohen (10 000 dol.) i Bramley – Woolsey (za 9800). Późniejszych zwycięzców, mało jeszcze znaną poza Europą parę szwedzką Benet – Wirgren, „sprzedano” tylko za 5800 dol. Tymczasem wygrali oni zdecydowanie, przed amerykańskimi parami Schemer – Chambers, Ekelbad – Sukoneck, Glubock – Rodwell, Meckstroth – Johnson.

A oto, co może spotkać eksperta, gdy gra ze sponsorem – nawet jeśli tym sponsorem jest mistrz olimpijski i zwycięzca Rosenblum Cup:

Obie przed partią, rozdawał S

♠ – ♥ A K 5 4 3 2 ♦ 6 2 ♣ K 10 9 4 2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	N			W	E			S		♠ W 2 ♥ D 8 ♦ A D W 9 ♣ A D 8 7 5
N											
W	E										
	S										

	♠ D 9 8 7 5 3 ♥ W 7 ♦ K 10 7 5 4 ♣ –	
--	---	--

W	N	E	S
Bennet	Deutsch	Wirgren	Zia
–	–	–	2♠
3♥	4♠	ktr.	pas
5♣	pas	6♣	6♦
ktr.	pas	pas	pas

Niezrozumiały pas Deutscha na 6♦ dał Szwedom zapis 2300 i 296 PM, co walnie przyczyniło się do ich końcowego sukcesu.

Polskim akcentem było zwycięstwo w rozgrywanym po turnieju par bardzo silnie obsadzonym turnieju teamów Cavendish Cup Teams. Wygrali Gawryś – Lasocki, Birman – Shaufel, Glubock – Chang, przed teamami

Rubin – Becker, Bergen – Cohen, Wolson – Levin i Bennet – Wirgren, Fallenius – Moss.



W czerwcu odbyły się piąte Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej. Pobito rekordy frekwencji – w głównym turnieju par grało 112 par (wygrała mikstowa para *od Blajdy*: Daria Bogdanowicz – Artur Waliszewski), a w samym turnieju mikstów aż 53 pary. Wielu z uczestników było uczniami szkół podstawowych, a kilka osób po latach reprezentowało barwy naszego kraju (Ewa Kater, Igor Grzejdziak, Krzysztof Ginda, Katarzyna Klimek, Marta Hornung).



Najważniejsza impreza czerwca 1991 to oczywiście drużynowe mistrzostwa Europy w małym irlandzkim miasteczku Killarney. Jak zawsze przed główną imprezą odbyły się ME par kobiet. Wystartowało 100 par, do finału wchodziło 28. Wygrały Francuzki Chevalley – Avon. Harasimowicz – Międzychocka finiszowały na 16. miejscu, a Mikucka – Pasternak na 24.

W DME open startowało 26 drużyn. Zwyciężyła Wielka Brytania 546,5 VP (Armstrong, Forrester, Kirby, Robson, Smolowski, Sowter) przed Szwedami 527 VP (Bjergregard, Fallenius, Gullberg, Morath, Nillsland, Sundelin) i Polakami 504 VP (Balićki, Gawryś, Lasocki, Martens, Szymanowski, Żmudziński, npc Leśniewski). Tylko jeden VP za nami Islandia, a na 5. miejscu – w dużym odstępie (479 VP) Włosi.

Wyniki czołówki bardzo wysokie – średnia zwycięzców to ponad 20 VP za mecz (20,42). Szwedzi mieli średnią 19,64 VP, a Polska 18,72 – więcej niż w zwycięskich mistrzostwach w Turku.

Polska – Hiszpania

♠ K 6 4 2			
♥ A K D 9 2			
♦ K 7			
♣ A W			
♠ D 9		♠ A 10 5 3	
♥ W 10 8 5 3		♥ 7 6 4	
♦ D 5		♦ 6 4 2	
♣ K D 10 4		♣ 9 6 5	
	♠ W 8 7		
	♥ –		
	♦ A W 10 9 8 3		
	♣ 8 7 3 2		

Jak byście rozegrali 3BA z ręki **N** po wiście w ♠3, gdy **W** podstał ♠9 i wzięliście lewą królem? Pewnie tak jak Hiszpan, czyli rutynowo: ♦K i impas waletem – bez trzech. Piotr Gawryś zagrał ♦7 i zaimpasował. **W** zabił damę i rozgrywający wziął 10 lew. Wydaje się, że jest to zagranie nieprawidłowe, bo przegrywa przy trzeciej ♦D pod impasem. Teoretycznie tak. Ale Piotrek docenił przeciwnika. Założył, że dobry gracz, mając trzecią damę, podłoży ją na zagrana z ręki błotkę, żeby odciąć rozgrywającego od stołu, jeżeli ten miał w ręku dwie błotki.

A w co byście zawistowali z kartą...

♠2 ♥9 7 2 ♦K 10 ♣D 10 8 5 4 3 2

... po licytacji 4♠ – 6♠?

Marek Szymanowski „wylosował” ♦10!! I był to oczywiście jedyny kładący wist. Oto rozkład:

WE po partii, rozdawał E

♠ W			
♥ A K W 10 6 3			
♦ A 3 2			
♣ W 9 7			
♠ 10 8 6 2		♠ AKD9543	
♥ –		♥ D 8 5 4	
♦ D W 9 8 7 5		♦ 6 4	
♣ A K 6		♣ –	
	♠ 7		
	♥ 9 7 2		
	♦ K 10		
	♣ D 10 8 5 4 3 2		

I podobny wist Martensa z meczu z Francją:

Obie po partii, rozdawał E

♠ 10 9 7 5 3 2			
♥ 4			
♦ D 10 5			
♣ 8 5 3			
♠ 8		♠ A D W 6 4	
♥ A K 10 5 3		♥ D W 8 7	
♦ 9 7 4 3		♦ A K W 6	
♣ A 9 2		♣ –	
	♠ K		
	♥ 9 6 2		
	♦ 8 2		
	♣ K D W 10 7 6 4		

W	N	E	S
	Martens		Szymanowski
–	–	1 ♠	3 ♣
3 ♥	pas	5 BA	pas
7 ♥	pas	pas...	

Martens wyszedł w ♦5!! Po tym wiście rozgrywający założył ♦D w ręce **S**, a ♠K u obrońcy **N** i zaimpasował go. A oto, jak Krzysztof Martens tłumaczył swój wist: „**E**

musi mieć zatrzymania pierwszej klasy we wszystkich kolorach. Jeżeli ma pełne pikę, to nic nie da się zrobić. Może mu jednak brakować czegoś w tym kolorze, wtedy ma na pewno ♦A i ♦K. Zatem wyjdzie takie jest bezpieczne i ma zalety psychologiczne”.

Naprawdę piękne rozumowanie – jakby grał w widne karty.

Piękną, wyrozumowaną rozgrywką błysnęła w meczu z Holandią Laska:

WE po partii, rozdawał S

♠ 3			
♥ 9 5 4			
♦ D W 6 5			
♣ K D W 10 9			
♠ D W 10 9 8 7		♠ 8 5 4	
♥ K 10		♥ W 7 3 2	
♦ 8		♦ A K 10 9	
♣ 8 7 5 2		♣ 6 4	
	♠ A K 2		
	♥ A D 8 6		
	♦ 7 4 3 2		
	♣ A 3		

W	N	E	S
Mulder	Gawryś	Van Den Brom	Lasocki
–	–	–	1 BA
2 ♦	ktr.	2 ♥	ktr.
2 ♠	pas	pas	2 BA
pas	3 BA	ktr.	pas...

W pokoju otwartym Leufkens grał firmówkę bez kontry (**W** wszedł 2♠). Pika przepuścił, próbował wziąć lewą karową, a potem prostolinijnie zaimpasował kiera. Bez jednej. Lasocki doszedł do wniosku, że **E** musi na kontry mieć dwie z trzech wartości (♥K, ♦K, ♦A) – najprawdopodobniej ♦A-K (bo ♥K był po kontrze na 2♥ raczej źle połączony). Po wzięciu lewy pikowej zagrał więc od razu błotkę kier z ręki (!), a potem przeciągnął tefle. **E** pozbył się dwóch kar i jednego kiera, więc Krzysiek po zagraniu kierów z góry (!) zrobił nadróbkę.

W mistrzostwach kobiet wystartowało w Killarney 17 drużyn. Wygrały Austriaczki przed Niemkami i Holenderkami. Zwyciężczynie miały rewelacyjną średnią 21,0 i już na rundę przed końcem mogły świętować. Polki (Harasimowicz, Międzychozdzka, Mikucka, Pasternak, Raczyńska, Sendacka, npc Latała) dokładnie w środku tabeli – na 9. miejscu (średnia 15,2 VP). Co ciekawe, gdyby policzyć tylko rywalizację między dziesięcioma pierwszymi drużynami, Polki zajęłyby drugie miejsce ze średnią 16,8.

OLDIES BUT GOLDIES

Roman Krzemień

Polscy mistrzowie Monte Carlo

Ten odcinek *Oldies* będzie w całości poświęcony mistrzostwom Europy par w Monte Carlo w 1980 r. Mistrzostwom wygranym przez naszą parę Marek Kudła – Andrzej Milde. W zeszłym roku minęło 40 lat od tego wydarzenia, ale jakoś mi to umknęło. Warto więc nadrobić zaległości.

Zaczynamy od pięknego wistu Krzysztofa Martensa i równie pięknej rozgrywki Henriego Svarca.

NS po partii, rozdawał E

♠ W 4 3			
♥ W 4			
♦ D 7 6 5 2			
♣ K 10 2			
♠ 8		♠ A D 9 6 5 2	
♥ A 9 8 7 3 2		♥ K 10	
♦ 4 3		♦ K 10 8	
♣ 7 5 4 3		♣ 9 8	
	♠ K 10 7		
	♥ D 6 5		
	♦ A W 9		
	♣ A D W 6		

W	N	E	S
Przybora	Soulet	Martens	Svarc
–	–	1 ♠	1 BA
2 ♥	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Normalny przebieg wist i rozgrywki to ♥x do ♥K, odwrót kier i łatwe dziewięć lew.

Svarc też wziął dziewięć lew, ale popatrzmy na mistrzowską pierwszą lewę: ♥7, ♥4, ♥10 (!!), ♥6 (!!!). Chapeau bas dla Martensa i Svarca.

A dalej już będą tylko zwycięzcy:

♠ D W 7 3			
♥ A 8 5			
♦ 6 5			
♣ A K D 9			
♠ 10 9 2		♠ A 8 6 4	
♥ D W 10 3		♥ 9 5 2	
♦ 8 7 4		♦ A W 10 2	
♣ 7 3 2		♣ W 8	
	♠ K 5		
	♥ K 7 4		
	♦ K D 9 3		
	♣ 10 6 4 2		

Andrzej Milde rozgrywał z pozycji S firmówkę przeciwko włoskiej parze Lauria (W) – Rosati (E). ♥D przepuścił, waleta zabił asem, po czym zagrał pika do kró-



Monte Carlo 1980. Mistrzowie Europy Andrzej Milde (w środku) i Marek Kudła (z prawej).

la. Przeszedł treflem do stołu i zagrał karo do króla. Teraz nastąpiło kluczowe zagranie – ♥K! I przejście treflem do stołu. Powstała końcówka:

♠ D W 7			
♥ –			
♦ 6			
♣ D 9			
♠ 5		♠ A 8 6	
♥ –		♥ –	
♦ D 9 3		♦ A W 10	
♣ 10 6		♣ –	

Teraz Andrzej zagrał w ♣D. Co ma zrobić E? Jeżeli wyrzuci pika, to z ręki dołożymy ♣10, i zagramy w ♠D. Jeżeli zaś E wyrzuci karo, to z ręki dołożymy ♣6 i zagramy karo do ♦D.

I kolejny (prawie) maks późniejszych mistrzów Europy – przeciwko francuskiemu małżeństwu Romanet.

♠ D W 10 9			
♥ 9			
♦ K 10 9 8 5			
♣ A D 8			
♠ A 6 5		♠ 8 4	
♥ 6 4 3 2		♥ K D W 5	
♦ 6 4 2		♦ A D 7 3	
♣ 6 5 2		♣ 10 4 3	
	♠ K 7 3 2		
	♥ A 10 8 7		
	♦ W		
	♣ K W 9 7		

Bertrand Romanet (S) otworzył 2♦ (12-15, 441), po czym rozgrywał 4♠. Wist atutowy zabił w ręku i zagrał ♦W na impas. Ma-

rek Kudła zabił asem (!!) i powtórzył piki. As i trzeci raz w piki. Romanet zagrał teraz ♦K i przebił ♦10 w ręku, licząc na trzecią damę u W. Za wynik 420 Francuzi mieli tylko 15%.

♠ K 3			
♥ 8 6 4 3			
♦ K 6 5			
♣ K D 10 5			
♠ W 10 9 4 2		♠ 8 7 6	
♥ A 9 2		♥ K 7	
♦ A 4 2		♦ 10 9 8 7	
♣ W 7		♣ 6 4 3 2	
	♠ A D 5		
	♥ D W 10 2		
	♦ D W 3		
	♣ A 9 8		

W	N	E	S
Kudła	Chemla	Milde	Mari
–	–	–	1 BA
pas	2 ♣	pas	2 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Marek wyszedł w ♣W. Rozgrywający, chcąc sprowokować obrońcę W do przepuszczenia z trzecią figurą kier, zagrał w ♥10. Ale Kudła wskoczył asem (!), powtórzył trefla i dwie lewy później dostał przebitkę.

I wreszcie ostatnie, decydujące o tytule, rozdanie turnieju. Przy stole, przy którym grali K-M, zebrało się kilkudziesięciu kibiców, a przeciwnikami byli świetni Szwedzi: Astrom – Berglund.

NS po partii, rozdawał S

♠ 7 6 5			
♥ K W			
♦ W 3			
♣ A D 9 7 4 3			
♠ K D W 10 3		♠ 9 4	
♥ 10 3		♥ D 8 4 2	
♦ 10 7 5		♦ A 9 8 4	
♣ W 6 5		♣ K 10 2	
	♠ A 8 2		
	♥ A 9 7 6 5		
	♦ K D 6 2		
	♣ 8		

W	N	E	S
Kudła	Astrom	Milde	Berglund
–	–	–	1 ♥
1 ♠	2 ♣	pas	2 ♦
pas	2 ♠	pas	2 BA
pas	3 BA	pas...	

Kudła zaatakował ♠K i po przepuszczeniu kontynuował ♠D. Berglund zabił i zaimpasował ♥D waletem. Milde wziął i odwrócił błotką karo. Rozgrywający puścił do waleta, zgrał ♥K i zagrał ♦3. Milde wskoczył asem i odszedł... ♣K. Było to jedyne zagranie definitywnie obkładające kontrakt. ♦



Radosław Kietbasiński

15, 10, 5 – to były piękne dni

W sierpniu minie 15 lat od organizacji w Warszawie 48. Prokom Software Drużynowych Mistrzostw Europy w brydżu sportowym (12-26 sierpnia 2006). Były to drugie DME zorganizowane w Polsce. Pierwsze odbyły się w roku 1966 – pierwotnie planowano ich rozegranie w Poznaniu, ale władze polityczno-sportowe ostatecznie postawiły na Warszawę. Mistrzostwa były bez wątpienia wielkim sukcesem ówczesnych działaczy PZBS, którzy w czasach siermiężnej, gomułkowskiej Polski potrafili pozyskać i zorganizować taką prestiżową imprezę. Podczas warszawskich mistrzostw po raz pierwszy w historii zainstalowano pierwotny brydżerami. I choć obsługa tego urządzenia była jeszcze dość toporna, to jednak kibiccie nie musieli już siedzieć za plecami zawodników, a mogli oglądać przebieg całego meczu w oddzielnej sali.

Kolejne DME zaplanowano zorganizować w Polsce w 1981 r., ale sytuacja społeczna była wtedy w naszym kraju bardzo napięta i ostatecznie zawody przeniesiono do Wielkiej Brytanii. Ta zmiana okazała się dla nas bardzo korzystna pod względem sportowym. W Birmingham zdobyliśmy, po raz pierwszy w historii, złoty medal DME. Złota szóstka to: Julian Klukowski – Aleksander Jezioro, Marek Kudła – Andrzej Milde oraz Krzysztof Martens – Tomasz Przybora. Zdobywanie medalu DME oznaczało również pierwszy polski udział w drużynowych mistrzostwach świata Bermuda Bowl – w Port Chester (USA) nasi zawodnicy zdobyli brązowy medal.

Decyzja o przyznaniu Polsce prawa organizacji drużynowych mistrzostw Europy 2006 zapadła w roku 2004 podczas DME w Malmö. Naszym pierwszym krokiem było podpisanie trzyletniej umowy z gdyńską firmą informatyczną Pro-



2006. Medaliści drużynowych ME w Warszawie na okładce *Świata Brydża*

kom Software, która została tytułowym sponsorem mistrzostw. Ta umowa dotyczyła zresztą nie tylko organizacji DME. Ważną jej częścią był program rozwoju brydża młodzieżowego, a efektem były późniejsze wspaniałe sukcesy naszych juniorów na wszelakich zawodach rangi mistrzostw Europy i świata. Wtedy też rozpoczęliśmy intensywne prace nad rozwojem brydża wśród dziewcząt, a ówczesne juniorki dzisiaj zaliczają się do czołowych zawodniczek na świecie. Kolejnym krokiem było podpisanie stosownej umowy z Urzędem Miasta Stołecznego Warszawy, na mocy której otrzymaliśmy do dyspozycji rozległe sale w Pałacu Kultury i Nauki, gdzie toczyły się rozgrywki. Honorowy patronat nad mistrzostwami objął Prezydent RP śp. prof. Lech Kaczyński, a w składzie Komitetu Ho-

norowego było wiele znanych nazwisk z pierwszych stron gazet.

Główną siedzibą mistrzostw był elegancki hotel Intercontinental, w którym usytuowano również brydżerami. Dużą atrakcją zawodów był nowy program do przedstawiania wyników po każdym rozdaniu, ze wszystkich meczów jednocześnie – autorstwa śp. Jana Romańskiego. Dzisiaj to już standard, ale 15 lat temu absolutnie wszyscy uczestnicy mistrzostw przecierali oczy ze zdumienia. Zresztą cała organizacja techniczna zawodów była na najwyższym światowym poziomie, w czym olbrzymia zasługa całego zespołu organizacyjnego EBL (Europejskiej Ligi Brydża) i PZBS.

Ale nie tylko sprawy organizacyjne wzbudziły uznanie uczestników. Ceremonia otwarcia odbyła się w nowej siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a uroczystość zamknięcia, połączona z bankietem przy okrągłych stołach, w olbrzymiej sali warszawskiego Torwaru. W obu tych ceremoniach uczestniczyli wysokiej

rangi przedstawiciele Ministerstwa Sportu, PKOl-u, władz Warszawy i licznych sponsorów. Miejsce rozgrywek odwiedzili m.in. posłowie z Komisji Sportu, którzy wzięli udział w rozmowach z kierownictwem EBL. Ówczesny gospodarz Warszawy Kazimierz Marcinkiewicz zaprosił na spotkanie działaczy EBL i przedstawicieli komitetu organizacyjnego. A w specjalnej edycji Turnieju Przyjaciół Brydża wzięła udział liczna ekipa przedstawicieli sponsorów, ludzi kultury i dziennikarzy. Przed i w trakcie mistrzostw zorganizowaliśmy konferencje prasowe. Informacje o mistrzostwach ukazały się w wielu czasopismach, a kilka relacji z mistrzostw pokazała TVP.

Duże wrażenie na uczestnikach wzbudziła oprawa muzyczna. Podczas ceremonii otwarcia byliśmy świadkami pięknego

koncertu znanego pianisty Waldemara Malickiego i jego orkiestry. A podczas specjalnego wieczoru, gdy jako PZBS dziękowaliśmy sponsorom i organizatorom, do łez rozbawiła gości Grupa Mocarta. Agencja reklamowa przygotowała piękny plakat, który ozdabiał wiele miejsc w Warszawie. Gra odbywała się za pomocą kart z logotypem mistrzostw, które – również w specjalnych opakowaniach – były atrakcyjną pamiątką z mistrzostw. Troskliwie zadbaliliśmy o właściwą prezentację naszych sponsorów.

Mistrzostwa okazały się wielkim sukcesem. W zgodnej opinii działacze jak i zawodnicy z wielu federacji były to najlepiej zorganizowane zawody brydżowe w historii EBL – i na razie nadal takimi pozostają. Z grona federacji średnich awansowaliśmy do ścisłej światowej czołówki. I choć zawody zorganizowaliśmy naprawdę na bogato, to jako związek zamknęliśmy te mistrzostwa na plusie. Dzięki mistrzostwom pozyskaliśmy m.in.: tak cenne wówczas maszyny do powielania kart, które zmieniły organizację zawodów brydżowych w całym kraju.

Drużynowe mistrzostwa Europy były głównym międzynarodowym punktem obchodów 50-lecia PZBS. Natomiast krajowe obchody złotego jubileuszu odbyły się 28 października w eleganckich salach stołecznego hotelu Victoria. Na spotkanie zaprosiliśmy wielu gości i działaczy, w tym – przede wszystkim – naszych nestorów. Wszyscy uczestnicy otrzymali imienny pamiątkowy medal 50-lecia PZBS, a po części oficjalnej... no cóż mogliśmy zrobić – zasiedliśmy oczywiście do brydżowych stolików. Ważnym wydarzeniem obchodów było wydanie albumu *50 lat PZBS*. Był to zapewne już ostatni moment na utrwalenie początków naszego związku i jego rozwoju. Materiały przygotowała Komisja Historyczna. Wykonała ona iście benedyktyńską pracę w celu zdobycia informacji, a także historycznych zdjęć z pierwszych lat funkcjonowania związku. Album zyskał duże uznanie i aby utrzymać politykę historyczną związku uzgodniliśmy, że co 10 lat będziemy drukować suplement, opisujący osiągnięcia dekady, jako kolejny dodatek do albumu.

Zachęceni wielkim sukcesem DME w Warszawie postanowiliśmy iść za ciosem. Dziesięć lat temu, w czerwcu 2011 r.,

PZBS zorganizował w Poznaniu 5. Otwarte Mistrzostwa Europy. Otwarta formuła oznaczała, że w zawodach mogli uczestniczyć zawodnicy zarejestrowani w dowolnej federacji należącej do Światowej Federacji Brydża. Zawody odbywały się we wszystkich konkurencjach, czyli open, kobiet, seniorów i mikstów – zarówno w parach, jak i teamach. Tym razem otrzymanie prawa do organizacji mistrzostw okazało się trudniejsze. Konkurowaliśmy z bułgarską Albeną i greckim Porto Karas, z którym wygraliśmy głosowanie w EBL – po dogrywce. Duży udział w pozyskaniu zawodów odegrały władze Poznania, które przygotowały znakomitą prezentację na posiedzenie Komitetu Wykonawczego EBL. I tak przez dwa tygodnie czerwca 2011 r. stolica Wielkopolski była stolicą światowego brydża. Warunki do gry – w Centrum Kongresowym Targów Poznańskich – były znakomite. Rozległa sieć hoteli zapewniała pobyt na każdą kieszeń, a poznańskie restauracje, w tym wiele na światowym poziomie, mogły zadowolić każdego. Dopisała frekwencja, przyjechało sporo zawodników spoza Europy. Mistrzostwa w Poznaniu to wielki sukces działaczy poznańskich na czele z prezesem Wielkopolskiego ZBS Marianem Wierszyckim, który sprawy trudne załatwiał w pięć minut, a niemożliwe w godzinę. Zawody miały piękną oprawę. Plakat mistrzostw był widoczny praktycznie w całym Poznaniu, a na gmachu dworca PKP zamontowano olbrzymi baner. Relacje z mistrzostw ukazywały się codziennie w regionalnej prasie, radiu i telewizji. Władze Poznania były tak zadowolone z liczby gości i przebiegu mistrzostw, że jeszcze podczas trwania zawodów wyraziły chęć organizacji kolejnych brydżowych zawodów, najlepiej rangi mistrzostw świata.

A organizacja mistrzostw świata w Polsce była marzeniem kilku pokoleń działaczy. W XX w. było to dla nas tylko marzenie, ale nawet i obecnie pozyskanie organizacji mistrzostw świata nie jest łatwe. Wynika to z faktu, że więcej federacji woli zorganizować mistrzostwa świata niż swoje mistrzostwa kontynentalne. Pierwszym wolnym terminem był rok 2016, na który były zaplanowane drużynowe mistrzostwa świata, w których każdy kraj ma prawo wystawić swoją reprezentację – taka

brydżowa olimpiada. To chyba najbardziej prestiżowe mistrzostwa i nic dziwnego, że o prawo organizacji starało się kilka krajów, m.in. Maroko, Kanada i nasz najgroźniejszy rywal – Chiny, które w tym czasie ostro rywalizowały o organizację mistrzostw świata w wielu dyscyplinach. Wykorzystując swoje stanowisko wiceprezidenta światowej federacji, każdorazowo prowadziłem w trakcie kolejnych mistrzowskich imprez intensywne rozmowy z działaczami Komitetu Wykonawczego WBF i prezesami wielu federacji w celu przekonania ich do przyznania mistrzostw Polsce. I udało się! Pierwsze w historii mistrzostwa świata w brydżu sportowym w Polsce – i w całej Europie środkowo-wschodniej – stały się faktem. Jednocześnie prowadziliśmy rozmowy z władzami kilku miast na temat współpracy przy organizacji mistrzostw. Ostatecznie najlepszą ofertę przedstawił Wrocław, w czym bez wątpienia duża zasługa prezesa Dolnośląskiego ZBS Staszka Gołębiowskiego. I nic dziwnego, gdyż już wcześniej we Wrocławiu prezes Gołębiowski zainteresował brydżem władze miasta i był odpowiedzialny za zorganizowanie wielu zawodów mistrzowskich, w tym juniorskich mistrzostw Europy czy finału Pucharu Europy EBL. Działalność organizacyjną rozpoczęliśmy w 2015 r., ale po zmianie władz PZBS w 2016 r. organizację mistrzostw przejął nowy Zarząd.

I tym razem mistrzostwa okazały się dużym sukcesem organizacyjnym, a zarówno zawodnicy, jak i działacze wyjeżdżali z Wrocławia bardzo zadowoleni.

W latach 2001-2016 PZBS zorganizował wszystkie możliwe zawody rangi mistrzostw Europy. To my byliśmy inicjatorem rozgrywania EBL Champions Cup – Pucharu Europy dla drużyn klubowych, które cieszą się nadal niezmienną popularnością. Zorganizowaliśmy również olimpiadę brydżową oraz mistrzostwa świata juniorów par (Stargard Szczeciński 2001). Wszystkie te zawody były okazją do pozyskania wielu nowych sponsorów i znakomitą reklamą naszej dyscypliny. Warto tu dodać, że dziesięć lat po mistrzostwach w Stargardzie tamtejsze władze uroczyście wmurowały w ścianę hali sportowej, w której odbywały się zawody, okolicznościową tablicę upamiętniającą rozegranie mistrzostw. To zapewne jedyny taki przypadek w całej historii światowego brydża. ♦

BRYDŻ DOKOŁA ŚWIATA

Mieczysław Gajak

Singlowa siódemka bierze, czyli najzabawniejsza lewa turnieju



Drugie jesienne mistrzostwa Ameryki Północnej online wygrał team Levine (Mike Levine – Eddie Wold, Jeff Meckstroth – Eric Rodwell, Tor Helness – Geir Helgemo), pokonując w finale team Kolesnik.

Z artykułu Amy Casanovy, zamieszczonego w *Bridge Bulletin: Jesienne KO kończy się ekscytującym rewanżem*, wybrałem finałowe rozdanie, w którym pokonany team zdobył 13 impów, wygrywając szlema kierowego, podczas gdy na drugim stole po otwarciu Wolda (E) 1BA (silne)...

WE po partii, rozdawał N

♠ W 7 4 3		
♥ W 10 9		
♦ 8 7 6		
♣ W 10 6		
♠ A 8		♠ K 9 6 5 2
♥ A K D 8 5 3	N	♥ 7 2
♦ 10 3	W	♦ A K W 4
♣ D 7 3	E	♣ A 9
	S	
		♠ D 10
		♥ 6 4
		♦ D 9 5 2
		♣ K 8 5 4 2

... i pytaniu Levine'a (W) o asy – mimo że E pokazał dwa – stanęło na 6♥. Po wiście ♣W odpuszczonym do ♣K obrońcy S i podziale atutów 3-2 rozgrywka została zakończona.

Natomiast Bart Bramley (E) i Kit Woolsey (W) po 17 odzywkach, poczynając od silnego trefla, zakończyli licytację szlemem kierowym rozgrywanym z ręki W.

Po wiście ♥W Woolsey ściągnął trzy razy kiery, a do trzeciego Helness (S) pozbył się trefla. Co dołożysz z dziadka? Jak dalej poprowadzisz rozgrywkę? Rozwiązanie na końcu artykułu.



Przenieśmy się do otwartego – po tym, jak w lipcu ub.r. pandemia zelżała – klubu brydżowego na południu Australii, w którym z radością zawodnicy powitali turniej face-to-face. W jednym z nich w dwóch



Barbara Travis (z prawej)

kolejnych rozdaniach miał miejsce – dzięki znaczącej pomocy obrońców – przymus krzyżowy. Opis zdarzeń przy stoliku w artykule *Przymus krzyżowy* zamieszczonym w biuletynie IBPA zawdzięczamy Barbarze Travis – znanej australijskiej brydżystce i dziennikarce. W obu rozdaniach w roli dziadka występował jej mąż – Howard Melbourne.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ 6 5		
♥ K D W		
♦ K 8 4 3		
♣ K 8 6 5		
♠ 10		♠ A D W 9 7 4 2
♥ 9 7 5 3	N	♥ A
♦ W 10 5 2	W	♦ A 9 7
♣ A W 9 7	E	♣ D 3
	S	
		♠ K 8 3
		♥ 10 8 6 4 2
		♦ D 6
		♣ 10 4 2

W	N	E	S
–	1♦	ktr.	1♥
2♣	2♥	2♠	pas
3♠	pas	4♠	pas...

Wist ♥4 do asa rozgrywającej i mały pik do ♠10, która się utrzymała. Kier przeбитo w rękę i ♠A (ze stołu kier) – teraz N popełnił fałszywy renons, dokładając ♣5, a następnie pozostałego pika, ale ♣5 została przygwożdżona. E nie skorzystała z okazji pewnego w tej sytuacji impasu ♣K, lecz zagrała małe karo do ♦D obrońcy z lewej,

a ten ściągnął ♠K, umożliwiając pozbycie się partnerowi karty przygwożdżonej. S zagrał teraz niezbyt rozsądnie w karo do ♦9 rozgrywającej (N dodał małe) i powstała końcówka...

♠ –			
♥ –			
♦ K 8			
♣ K 8			
♠ –		♠ 7	
♥ –	N	♥ –	
♦ W 10	W	E	♦ A
♣ A W	S		♣ D 3
		♠ –	
		♥ 10	
		♦ –	
		♣ 10 4 2	

... w której E zagrała ♠7 (ze stołu ♣W), a N znalazł się w przymusie krzyżowym. Odrzucenie błotki od dowolnego króla pozwoli wyrobić rozgrywającemu drugą lewą w kolorze zrzutki (po odegraniu w nim asa). Jedną nadróbką.

W kolejnym rozdaniu...

Obie po partii, rozdawał N

♠ 7 6 5 2		
♥ 8 5 3 2		
♦ A 9 7		
♣ 9 4		
♠ A 10		♠ D W 9
♥ K 10 7	N	♥ A W 9 6
♦ W 10 8 5 3	W	♦ K 2
♣ W 8 6	E	♣ K D 3 2
	S	
		♠ K 8 4 3
		♥ D 4
		♦ D 6 4
		♣ A 10 7 5

W	N	E	S
–	pas	1BA	pas
3BA	pas...		

... S zawistował ♣5 (co po tej licytacji nie jest zalecane) do ♣6, ♣9 i ♣K. E wyszła błotką kier, a S uprościł sprawę, kładąc ♥D zabił ♥K, N dodał ♥2. Rozgrywająca zagrała teraz z dziadka ♦3, N wskoczył asem i ponownie pomógł w rozgrywce, wychodząc ♣4, którą E odpuściła, a S zabił asem i odszedł do stołowego ♣W. Rozgrywająca doszła do ręki kierem, zaimpasowała pika,

Pokój otwarty

odebrała pozostałe lewy kierowe i powstała końcówka...

♠ A	♠ 7 6	♠ D W
♥ –	♥ –	♥ –
♦ W 10 8	♦ 9 7	♦ K
♣ –	♣ –	♣ D
	N	
	W	E
	S	
	♠ K 8	
	♥ –	
	♦ D 6	
	♣ –	

... w której E zagrała ♣D, a S stanął w przymusie krzyżowym, nie mogąc utrzymać jednocześnie zatrzymań w pikach i karach.

Tym razem dwie nadróbki.



A teraz rozdanie z relacji Nilsa Kvangravena zatytułowanej *Viking Brydz – Światna gra online* z norweskich zawodów ligowych z doskonałą rozgrywką szwedzkiego internacjonala Johana Sylvana, grającego w teamie Fredin.

Mecz; obie przed partią, rozdawał N

♠ A 9 5 3	♠ D
♥ K W 4	♥ 7
♦ A W 3	♦ D 10 9 8 7 6 5 4
♣ W 7 6	♣ 10 5 2
♠ K W 10 8 7 6 4	♠ 2
♥ 8	♥ A D 10 9 6 5 3 2
♦ K	♦ 2
♣ K D 8 3	♣ A 9 4
	N
	W
	E
	S

W	N	E	S
Ovesen	Lagerman	Heyland	Sylvan
–	1 ♠	3 ♦	3 ♥
pas	4 ♥	pas	5 ♥
pas	6 ♥	pas...	

Wielu brydżystów przegrałoby ten kontrakt – stwierdza dziennikarz. I pyta: Czy widząc 52 karty, wiesz, jak Sylvan zrealizował kontrakt?

Wist ♦K zabity asem. Obawiając się, że ♠A może nie przejść, rozgrywający przebił teraz karo ♥10 i zagrał kiera do ♥W, odbierając obrońcom atuty, po czym przebił kolejne karo. Następnie zagrał pika do ♠A, przebił pika, zagrał kiera do ♥K i przebił kolejnego pika, doprowadzając do końcówki:



Johan Sylvan

♠ 9	♠ –
♥ 4	♥ –
♦ –	♦ D 10
♣ W 7 6	♣ 10 5 2
♠ K W	♠ –
♥ –	♥ –
♦ –	♦ D 10
♣ K D 8	♣ 10 5 2
	N
	W
	E
	S
♠ –	♠ –
♥ A 2	♥ –
♦ –	♦ –
♣ A 9 4	♣ –

Sylvan zagrał ♥2 do ♥4 i W musiał pozbyć się pika. Teraz rozgrywający wyeliminował piki, przebijając ♠9 w rękę, i trzykartowej końcówce wyszedł małym treflem do ♣D obrońcy z lewej – a ten musiał się nawinąć z lewą na ♣W.



Tegoroczne zawody Alt zainaugurowały styczniowe Alt BAM. Wygrał je turecki team Salvo (Sedat Aluf, Bülent Aslan, Enver Köksoy, Neziha Kubaç, Ali Ucar, Nafiz Zorlu i Ömer Umur), który pokonał niezwykle silny team Gupta (David Gold, Naren Gupta, Zia Mahmood, Bauke Muller i Simon De Wijs).

W miejsce codziennych dotąd biuletynów zawodów typu Alt ich nowy edytor – Jan van Cleeff – wydaje biuletyn końcowy. Z tegoż biuletynu z relacji zatytułowanych *Decyzje, decyzje*, zaprezentowanych przez dziennikarza i zarazem gracza Martina Cantora, pochodzi poniższe rozdanie eliminacyjne z meczu pomiędzy teamami Cantor (NS: Peter Lund – Martin Cantor) i Rippey (WE: Kamil Nowak – Piotr Zatorski; ich ekipa w ćwierćfinale uległa teamowi Gupta 7:10,1).

WE po partii, rozdawał E

♠ 6	♠ K 10 7 3
♥ D W 9 5 4	♥ A
♦ 10 7 6 5	♦ A 9 8 3
♣ A 9 2	♣ W 7 6 3
♠ D 9 5 4	♠ A W 8 2
♥ K 7 6 2	♥ 10 8 3
♦ W 4	♦ K D 2
♣ D 10 5	♣ K 8 4
	N
	W
	E
	S

W	N	E	S
Nowak	Lund	Zatorski	Cantor
–	–	1 ♦ ¹	pas
1 ♥	pas	1 ♠	pas
2 ♠	pas...		

¹WJ

S zawistował ♣8 do asa partnera, a ten odwrócił ♦7, którą Zatorski zabił asem i zagrał pika do ♠D, a następnie pika do ♠10 i ♠W (N dodał kiera). Cantor ściągnął ♠A, odegrał ♦D i zagrał czwartą rundę atutów (N pozbył się trefla i kolejnego kiera). Rozgrywający ściągnął ♥A i wyszedł w trefla, którego Cantor zabił królem (E odblokował ♣D) i powstała końcówka...

♠ –	♠ –
♥ D W	♥ –
♦ 10 6	♦ 9 8
♣ –	♣ W 7
♠ –	♠ –
♥ K 7 6	♥ –
♦ –	♦ 9 8
♣ 10	♣ W 7
	N
	W
	E
	S
♠ –	♠ –
♥ 10 8	♥ –
♦ K	♦ –
♣ 4	♣ –

... w której Cantor – jak sam przyznaje – przegapił, że gra partnera wskazała trzy trefle, i nieprawidłowo założył dłuższe kara u rozgrywającego niż u Lunda, choć było to bardziej prawdopodobne. Ściągnął więc ♦K (rozgrywający dodał z dziadka kiera) i wyszedł w kiera, kładąc kontrakt tylko bez jednej (+100).

Rozdanie zakończyło się szczęśliwie dla ekipy Cantora, gdyż na drugim stole jego koledzy z drużyny obłożyli 3♥ (NS) bez jednej (-50), co relacjonujący podsumował: *Czasem lepiej mieć szczęście, niż być dobrym.*

Martin Cantor komentuje, że powinien był po lewie na ♦K wyjść w trefla, a do stołowej ♣10 jego partner zrzuciłby kiera. Wtedy trzynastą lewą Lund wzięłyby na ♦10 –

Pokój otwarty

W	N	E	S
Gierulski	Burn	Skrzypczak	Graham
–	–	1 ♠	2 ♦
2 BA ¹	pas	4 ♣ ²	pas
4 ♦ ³	pas	4 ♠	pas...

¹ inwit z fitem ♠; ² splinter; ³ cuebid

Mark Horton skomentował: *Jeśli nie grać last train, to 4♠ wygląda na oczywiste. Być może E powinien kontynuować 5♣, co pozwoliłoby partnerowi zgłosić 5♥, a E – 6♦. I wtedy W zaliczytuje 6♥...*

Szlema pikowego zaliczytuwały tylko cztery pary, aż jedenaście zadowolilo się końcówką.

Ekscytująca licytacja miała w tym rozdaniu miejsce w meczu Lebowitz – De Botton:

W	N	E	S
Lebowitz	Bakhshi	Grossac	Townsend
–	–	1 ♠	2 ♦
3 ♦ ¹	4 ♣	6 ♠	7 ♣
ktr.	pas	pas	pas

¹ krótkość ♦ i fit ♠, inwit +

E zawistował ♦A i zmienił wist na ♠A, do którego W dołożył ♠4. Adam Grossac kontynuował karo i Larry Lebowitz przebił, po czym odebrał dwa górne kiery. Bez pięciu i -1100. Mark Horton zastanawia się, czy dołożenie ♠W do asa byłoby wystarczającym powodem do odebrania ♥D przed odejściem w karo.

Interwencja Davida Bakhshiego idealnie pasowała do ręki Toma Townsenda i przyniosła 15 impów zysku, bo na drugim stole bez udziału w licytacji gracza N team De Botton wylicytował szlema pikowego:

W	N	E	S
Hoftaniska	Palma	Helness	Wrang
–	–	1 ♠	2 ♦
2 ♥ ¹	pas	3 ♠	pas
4 ♦ ²	pas	5 ♣ ²	pas
5 ♥ ²	pas	6 ♣ ³	pas
6 ♥ ⁴	pas	7 ♠	pas...

¹ forsujące ² cuebidy; ³ renons ♣; ⁴ ♥K;

♦♦♦

Toine van Hoof proponuje kibicom zestawienie Alt Worst Hands – w przeciwieństwie do zestawienia Martina Cantora: Alt Best Hands [ang. worst – najgorszy; best – najlepszy].

Z wielu rozdań prezentowanych przez van Hoofa w artykule *Bląd dnia* wybrałem takie oto:

WE po partii, rozdawał E

♠ D W 10 9 5			
♥ 4			
♦ A 10 7 2			
♣ D 8 7			
♠ K 3 2		♠ 8 7 6	
♥ W 8 7 3 2		♥ A K 9	
♦ D 9 6 5	W N	♦ K 8 4	
♣ 3	W S	♣ A K W 2	
		♠ A 4	
		♥ D 10 6 5	
		♦ W 3	
		♣ 10 9 6 5 4	

W	N	E	S
Saada	Rimstedt	Zack	Donner
–	–	1 ♣	pas
1 ♥	1 ♠	ktr. ¹	pas
2 ♥	pas	2 ♠ ²	pas
4 ♥	pas...		

¹ trzy kiery; ² forsing do końcówki; po kontrze fit W mógł zaliczytuwać negatywne 2♥ także z czwórki, więc E badał sytuację przez 2♠

Sandra Rimstedt wyszła ♠D do asa Gary'ego Donnera, a ten odwrócił ♠4 do króla rozgrywającej. Nathalie Saada ściągnęła teraz ♥A-K i ♣A-K, pozbywając się pika z ręki. Zagrała następnie ♥9 Donner zabił ♥D i zagrał ♦3 do ♦5, ♦10 i ♦K, a Saada zagrała ♦4 do ♦W, ♦D i ♦A. I tu, jak stwierdza dziennikarz, *Sandra Rimstedt musiała stracić dekoncentrację i nie dała partnerowi przebić kara, lecz wyszła w pika*. Rozgrywająca przebiła atutem i w następującej sytuacji...

♠ –			
♥ –			
♦ 7 2			
♣ D			
♠ –		♠ –	
♥ W		♥ –	
♦ 9 6	W N	♦ 8	
♣	W S	♣ W 2	
		♠ –	
		♥ 10	
		♦ –	
		♣ 10 9	

... zagrała ♥W (ze stołu ♣2), odbierając ostatnie atu, a N stanęła w rzadkim przymusie. Pozbyła się ♦2, a W wzięła ostatnie dwie lewy na ♦9-6.

♦♦♦

Alt NewCo 2 wygrał team Moss (Sylvia Moss, Roger Lee, Sjoert Brink, Bas Drijver, Kevin Bathurst, John Hurd, Jacek Kalita, Michał Nowosadzki).

W biuletynie zawodów najbardziej spodobało mi się rozdanie zaprezentowa-

ne przez Martina Cantora w tekście *Coup de grâce* dotyczącym... jeszcze poprzednich zawodów – Alt Swiss Team-Pairs. Marek Leśniewski, grając w parze z Martinem Seligmanem, wygrał końcówkę pikową na paradzie atutowej, *trochę przy pomocy obrony*, jak ocenił to w rozmowie z dziennikarzem Amerykanin Dave Galt – jeden z komentatorów na BBO.

Obie po partii, rozdawał S

♠ 7 3			
♥ K 10 6 3			
♦ A 4			
♣ A K 8 5 4			
♠ A W 10 5 2		♠ K 8	
♥ D W		♥ A 7 2	
♦ W 10 8 5	W N	♦ K D 9 3	
♣ D 9	W S	♣ W 7 3 2	
		♠ D 9 6 4	
		♥ 9 8 5 4	
		♦ 7 6 2	
		♣ 10 6	

W	N	E	S
Leśniewski	Rimstedt	Seligman	Donner
–	–	–	pas
1 ♠	ktr.	rktr.	2 ♥
pas	pas	3 ♥	pas
3 ♠	pas	4 ♠	pas...

Rimstedt ściągnęła topy treflowe i ♦A*, licząc na lewą atutową partnera, i kontynuowała karo. Dave Galt określił to jako *sen obrony* (podobnie jak komentujący na żywo David Burn). Leśniewski nie znał jeszcze rozkładu atutów, ale perfekcyjnie odczytał licytację i dotychczasową grę. Zabił ♦K w dziadku, zagrał ♠K i zaimpasował ♠W. ♦W przejął ♦D, a gdy S dołożył do koloru, zagrał ♣W. Jeśli S przebiłby atutem, straciłby lewą, więc dołożył kierra, a W pozbył się ostatniego kara. Teraz rozgrywający powtórzył manewr, zagrywając karo, na które S i W dołożyli po kierze, a w powstałej końcówce...

♠ –			
♥ K 10 6			
♦ –			
♣ 8			
♠ A 10 5		♠ –	
♥ D		♥ A 7 2	
♦ –	W N	♦ –	
♣ –	W S	♣ 7	
		♠ D 9	
		♥ 9 8	
		♦ –	
		♣ –	

... Donner nie mógł sobie pozwolić na przebiecie zagranej ♣7, więc zrzucił kie-

ra, a rozgrywający skrócił się w rękę, wyrównując wreszcie liczbę atutów z obrońcą z prawej, i powrócił ♥A do stołu, by zakończyć dzieło parady.

* [Komentarz M. G.: W trzeciej lewie obkładała kontynuacja treflowa, a S powinien zrzucić karo.]



Zawody Mini-Alt Teams wygrał team Quaranteam (Katherine Todd, Jacob Freeman, Christian Lahmann, Asaf Yekutieli, Ami Zamir, Gabriele Zanasi, Marcel Verhaegen i Finn Kolesnik).

W meczu Moss (WE) – Bananas (NS) miała miejsce – jak zatytułował swój raport Martin Cantor – *Najzabawniejsza lewa turnieju*.

WE po partii, rozdawał S

♠ A 9		♠ 6
♥ K 8 4 3 2		♥ A D W 9 5
♦ D W 4		♦ A 9 2
♣ D 6 4		♣ A K W 8

♠ K D W 10 7 6 2
 ♥ 7
 ♦ 8 6
 ♣ 9 7 2

	N	
W	E	
	S	

♠ 5 4 3
 ♥ 10 6
 ♦ K 10 7 5 3
 ♣ 10 5 3

W	N	E	S
Brink	Bessis	Drijver	Volcker
–	–	–	pas
1 ♥	4 ♠	4 BA	6 ♠
ktr.	pas	pas	pas

Autor na wstępie zadał quizowe pytanie – czy czytelnik zgadnie, na co drugą lewę wzięją rozgrywający?

Oddajmy głos Martinowi Cantorowi:

Bas Drijver zawistował ♣K do 3, 4 i 7 i z powodów tylko sobie znanych (być może źle odczytał sygnał treflowy) zmienił atak na ♥5, pokrytą dziadkową ♥6. Sjoert Brink (...) z powodów najlepiej mu znanych, i ja nie mam zamiaru próbować tego wyjaśniać, przepuścił kiera, sygnalizując coś ♥4. Tak więc drugą lewę wzięła singlowa ♥7 Bessisa. Koszt to -800 zamiast jak na drugim stole normalne -1100.

Brink wyjaśniał potem: – Na początku byłem szczęśliwy, że nie przystawiłem króla... Zawistowałeś w ♣K i zmieniasz atak (stuprocentowy singleton)... Hahaha, ale jestem głupi.



W Alt NewCo 3 triumfował team Moss. Toine van Hoof w artykule *Wyczuwając podstęp* zaprezentował rozdanie z meczu Edmonds (WE: Jodi Edmonds – Joel Woolldridge; NS: Piotr Zatorski – Michał Klukowski) – Red Devils (NS: Philippe Caputo – Mike Vandervorst; WE: Steven De Donder – Sam Bahbout).

Obie przed partią, rozdawał N

♠ K D 9 3		♠ 7 6
♥ W 9 8 4		♥ A 7 5 3
♦ K 10 6		♦ 8 4 3 2
♣ 7 6		♣ 10 8 3

♠ 8 5 2
 ♥ D 6
 ♦ D 9 7 5
 ♣ K D 5 2

	N	
W	E	
	S	

♠ A W 10 4
 ♥ K 10 2
 ♦ A W
 ♣ A W 9 4

W	N	E	S
Edmonds	Caputo	Woolldridge	Vandervorst
–	pas	pas	1 ♣ ¹
pas	1 ♥	pas	2 BA
pas	3 ♣ ²	pas	3 ♥
pas	3 ♠ ³	pas	4 ♠
pas...			

¹ 2+ ♣; ² relay; ³ cztery piki

Woolldridge, wiedząc z licytacji o dublu kierowym partnera, zawistował spod ♥A. Caputo zagrał małe i Edmonds utrzymała się ♥D, odeszła do asa partnera, a ten postawił kiera do przebitki. NS oddali jeszcze należną lewę treflową, co przyniosło zapis -50.

W	N	E	S
De Donder	Zatorski	Bahbout	Klukowski
–	–	–	1 ♣ ¹
pas	1 ♥	pas	2 ♦ ²
pas	2 ♠ ³	pas	2 BA
pas	3 ♥ ⁴	pas	4 ♠
pas...			

¹ WJ; ² 18+PC, 3+♥; ³ 7-10, cztery kiery; ⁴ cztery piki

Na drugim stole Bahbout też zawistował w małego kiera (dziennikarz skomentował: *Wielkie umysły myślą podobnie*), a Zatorski wyczuł podstęp i postawił króla, bo *dlaczego ktoś miałby wspomagać boczny kolor rozgrywającego?* – zauważa dziennikarz. Po ściągnięciu atutów i oddaniu dwóch lew kierowych i treflowej NS zapisali +420 i 10 impów. *Jego gra sprawia, że Piotr jest*

mocnym kandydatem do nagrody Alt Be-Bridge Best Played Hand Award – podsumował Toine van Hoof.



Pora na rozwiązanie problemu z początku artykułu. Rozgrywasz (W) szlema kierowego po wiście ♥W i odegrałeś akademię kierową. Do trzeciego kiera Helness (S) dołożył trefla. Co dołożysz z dziadka? Jak dalej poprowadzisz rozgrywkę?

WE po partii, rozdawał N

♠ 7 4 3		♠ K 9 6 5 2
♥ W 10 9		♥ 7 2
♦ 8 7 6		♦ A K W 4
♣ W 10 6		♣ A 9

♠ A 8
 ♥ A K D 8 5 3
 ♦ 10 3
 ♣ D 7 3

	N	
W	E	
	S	

♠ D 10
 ♥ 6 4
 ♦ D 9 5 2
 ♣ K 8 5 4 2

Woolsey (W) do trzeciego kiera dodał z dziadka ♣9. Ściągnął ♠A-K i przebił pika, a Helness (S) dodał trefla. Rozgrywający zagrał karo do ♦A i przebił kolejnego pika (S pozbył się trzeciego z kolei trefla). Powstała końcówka ...

♠ –		♠ 9
♥ –		♥ –
♦ 7 6		♦ K W 4
♣ W 10 6		♣ A

♠ –
 ♥ 8
 ♦ 10
 ♣ D 7 3

	N	
W	E	
	S	

♠ –
 ♥ –
 ♦ D 9 2
 ♣ K 5

... w której możliwy jest jeszcze impas karowy. Ale Woolsey zagrał do ♦K i ściągnął ♠9 (z ręki trefl), a Helness został przymuszony do pozbycia się którejś z błotek strzegących honory w kolorach młodszych.

◆ Jeśli S zrzuci karo, rozgrywający przebiłką wyrobi ♦W, do którego dojdziem będzie ♣A.

◆ Jeśli S zrzuci trefla, odegranie ♣A wyrobi ♣D, do której dojdziem będzie atutowa ósemka.



Ron Klinger

BRYDŻ NA ANTYPODACH



1. Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ A W 7 3
♥ K W 9 7 6
♦ K 8
♣ 9 7
♠ K 6
♥ A 10 5 2
♦ 6 5 3 2
♣ A D 2

N	E
W	S

W	N	E	S
–	1♥	pas	1♠
pas	2♠	pas	3♣*
pas	3♦**	ltr.	4♠
pas...			

* 3+ trefle, pytanie o uzupełnienie w tym kolorze; ** uzupełnienie w treflach i karach

Wistujesz ♦5. Ze stołu król, partner bije asem (od obrońcy S spada ♦4) i odwraca w ♣W. Rozgrywający wstawia króla, a ty bierzesz asem i ściągasz jeszcze ♣D (E dodaje ♣8, a S – ♣3). Co dalej?

♠ A W 7 3
♥ K W 9 7 6
♦ K 8
♣ 9 7

♠ K 6	♠ 5
♥ A 10 5 2	♥ D 8 4 3
♦ 6 5 3 2	♦ A D 10 9 7
♣ A D 2	♣ W 10 8

♠ D 10 9 8 4 2
♥ –
♦ W 4
♣ K 6 5 4 3

Rozdanie pochodzi z turnieju drużynowego juniorów (do 26 lat) rozgrywanego w Młodzieżowych Mistrzostwach Azji i Pacyfiku w 2018 r.

S gra 4♠ po wiście ♦5. Dziewięciu innych rozgrywających poległo, oddając, po normalnej obronie, po dwie lewy w kolorach młodszych.

Na jednym stole kontrakt został jednak wypuszczony. Po wiście karowym do króla i asa E podegrał trefle. W, wzięwszy na asa i damę, powinien był odejść w karo do damy partnera i położyć bez jednej.

Zamiast tego w czwartej lewy W bez zastanowienia pociągnął ♥A. Rozgrywający przebił, wyimpasował króla atu, na kiera wyrzucił z ręki karo, przebił kiera, wyrobił przebitką trefle i zainkasował dziesięć lew. +420, 10 impów dla NS.

Jesteście może skłonni obwiniać E za nieściągnięcie ♦D w drugiej lewy, okazałoby się to jednak błędem, gdyby S miał ♦W-x-x i ♣A-x-x-x. Natychmiastowy odwrót treflowy był zatem poprawny. W powinien był sobie uzmysłowić, że rozgrywający i tak nie pozbędzie się ewentualnej przegrywającej w kierach. W dziadku nie ma fort, na które można by zrzucić kiera z ręki, nie da się też raczej usunąć pięciu kierów ze stołu.

♦ Nie pytaj, co partner może zrobić dla ciebie. Zapytaj, co ty możesz zrobić dla siebie samego.



2. Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ K 8 6
♥ 10 8 5 4
♦ W 4 3
♣ A 5 3
♠ A 4 2
♥ A 9 7 2
♦ 8 7
♣ K 9 7 4

N	E
W	S

W	N	E	S
–	pas	pas	1♠
pas	2♠	pas	3♣*
pas	4♠	pas...	

* 3+ trefle, pytanie o uzupełnienie w tym kolorze

Pierwszy wist: ♦8. Ze stołu mała, partner dokłada zniechęcającą ♦2. Rozgrywający bije królem i gra ♠W w koło – do damy E. Partner odwraca ♦10, którą rozgrywający puszcza do waleta w stole. Następnie zagrywa stamtąd ♠K (od E ♠9, z ręki – ♠3), a my bijemy asem. W co należy zagrać w piątej lewy?

♠ K 8 6
♥ 10 8 5 4
♦ W 4 3
♣ A 5 3

♠ A 4 2	♠ D 9
♥ A 9 7 2	♥ K D W 3
♦ 8 7	♦ 10 9 5 2
♣ K 9 7 4	♣ 8 6 2

♠ W 10 7 5 3
♥ 6
♦ A K D 6
♣ D W 10

S rozgrywa 4♠ po wiście ♦8.

Pomimo niedoborów punktowych 4♠ jest dobrą końcówką, a to głównie dzięki wyłączeniu kierowemu (w karcie N nie marują się żadne wartości w kolorze singletona partnera). Po wzięciu pierwszej lewy królem S zagrał w atu, a odwrót karowy E puścił do stołu. Następnie oddał lewę atutową lewemu obrońcy, w którego rękach spoczęły teraz losy kontraktu. Gdy ten zdecydował się na kontynuację atutów, rozgrywający łatwo zrealizował kontrakt na impasie trefl. +420.

Czy w piątej lewy W powinien był wyjść spod ♥A? Dzięki temu E doszedłby i posłał mu karo do przebitki. Wiadomo było, że rozgrywający ma ♦A-K-D-x, bo z ♦D-10-9 E nie odwróciłby w ten kolor. Zważywszy, że w licytacji S pokazał co najmniej trzy trefle, pozostało mu miejsce na najwyżej jednego kiera. Tym singletonem mógł oczywiście być król, ale warto było ponieść to ryzyko.

Szałę powinien przeważyć sygnał otrzymany od partnera: odwrót w ♦10 w trzeciej lewy (gdy E wiedział, że pierwszy wist nastąpił z singla lub dubla) był lawintalem na starszy z pozostałych kolorów, czyli kieri.

♦ Jak to się dzieje, że Pani Fortuna zawsze sprzyja odważnym przeciwnikom...



3. Teamy; obie przed partią, rozdawał W

♠ A 9
♥ 8 4
♦ D W 10 9 8 5 2
♣ K 7
♠ K W 7 3 2
♥ 6 5
♦ 7
♣ W 9 6 5 3

N	E
W	S

W	N	E	S
pas	1♦	1♥	1♠
pas	2♦	pas	3BA
pas...			

Pierwszy wist: ♥6. Partner bierze królem (od rozgrywającego ♥2), ściąga jeszcze ♥A (S dodaje ♥7) i odwraca w ♠5 – z ręki ♠6, podkładaś waleta, a rozgrywający bije asem i powtarza piki ze stołu, do-

dając z ręki ♠8 (od partnera – ♠4). Bierziesz na króla i...?

♠ A 9		♠ 5 4
♥ 8 4		♥ A K W 9 3
♦ D W 10 9 8 5 2		♦ K 6 4 3
♣ K 7		♣ 8 4
♠ K W 7 3 2	N	
♥ 6 5	W	E
♦ 7		S
♣ W 9 6 5 3		
		♠ D 10 8 6
		♥ D 10 7 2
		♦ A
		♣ A D 10 2

S rozgrywa 3 BA po wiście ♥6.

W jednym z meczów turnieju teamów lewy obrońca odwrócił w piątej lewie w tym kolorze. W połączeniu z trzema pikowymi i po jednej w karach i kierach pozwoliło to na realizację kontraktu. +400 dla NS.

Pośpieszne otwieranie trefli było zupełnie nieuzasadnione. Jeśli kara da się wyrobić, rozgrywający sam będzie musiał stworzyć sobie do nich dojście przez trefle. Najlepszy byłby pasywny odwrót pikowy. Co prawda w otwarte karty S dalej może wygrać (ściągnąjąc ♦A, ♣A, ♣K i wychodząc z dziadka ♦D), ale niewielu rozgrywających zdobyłoby się na takie zagranie.

Na drugim stole W otworzył słabym 2♠ (z pięciokartu), N wszedł 3♦, a S zapowiedział 3BA. Zważywszy na obiecane przez S zatrzymanie w pikach, wistujący zdecydował się na atak błotką trefl. Rozgrywający pobrał ♣10, zgrał ♦A, wszedł do stołu treflem i oddał na ♦K, wyrabiając forty. Rozdanie zakończyło się zatem remisem.

Bezpieczna rozgrywka: sprytny sposób na uchronienie się przed złym podziałem atutów, w wyniku którego przegrywamy, gdy atuty dzielą się normalnie.

Tłumaczenie: Maciej Potz

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Antoni Paja

Z robotami o (nieoficjalne) mistrzostwo świata



Bridge International Championship

Na przełomie marca i kwietnia 2021 na platformie BBO odbyły się drugie nieoficjalne mistrzostwa świata w grze z robotami – Bridge International Championship (w skrócie BIC). Impreza była dostępna dla każdego gracza zarejestrowanego na BBO pod warunkiem opłaty wpisowego, które nie było zaporowe: od 1 do 3 BB\$ za turniej.

Główną konkurencją był turniej indywidualny, który składał się z czterodniowych eliminacji i dwudniowego finału. Eliminacje polegały na tym, że każdego dnia było do dyspozycji 10 turniejów po 12 rozdań, granych na maksy. Wpisowe do każdego wynosiło 3 BB\$. Nie było obowiązku grać wszystkich. Trzeba było rozegrać minimum pięć, aby zostać sklasyfikowanym, a do awansu wystarczyła średnia z pięciu turniejów co najmniej 56%, co osiągnąłem z nawiązką. Najlepiej mi poszło w turnieju nr 2: z wynikiem 62,28% zająłem 17. miejsce na 357 zawodników. Zdecydowały o tym dwa rozdania, w których zdobyłem 100%. Oto pierwsze z nich (zajmowałem, jak wszyscy realni uczestnicy we wszystkich rozdaniach, pozycję S):

NS po partii, rozdawał N		
♠ K 2		♠ A 3
♥ 9 8 3 2		♥ K W 10
♦ D 10 3 2		♦ W 9 8 7 6 4
♣ A 9 6		♣ 8 3
♠ D W 9 6 5 4	N	
♥ 5 4	W	E
♦ K		S
♣ D W 7 2		
		♠ 10 8 7
		♥ A D 7 6
		♦ A 5
		♣ K 10 5 4

W	N	E	S
-	pas	pas	1 ♣
2 ♠	ptr.	pas	3 ♥
pas...			

Dostałem wist ♦K. Roboty lubią wistować singlowym królem, ale w tym rozdaniu

to wcale nie ułatwia rozgrywki – po tym wście jest tylko dziewięć lew i jeszcze trzeba trafnie rozgrywać. Wziąłem asem i zagrałem trefla do stołu, by potem zaimpasować kiera. Większość zawodników na W dołoży w tempie błotkę. Robot podłożył waleta. W tym momencie miałem już gładko swoje, ale robot na W pomógł jeszcze raz: po dojściu pikiem wyszedł ♣2. W ten sposób jako jedyny w swojej sekcji wzięłem dziesięć lew.

Tu trzeba dodać, że sekcje grały na różnych rozdaniach (w celu uniemożliwienia oszustw), więc te wyniki procentowe nie są miarodajne. W fazie eliminacji, gdy chodzi tylko o zdobycie owych 56%, to nie ma większego znaczenia. Niestety, finał też był rozgrywany w sekcjach na różnych zestawach rozdań.

Kolejne rozdanie, które przyniosło mi 100%, wyglądało tak:

Obie po partii, rozdawał S		
♠ 6 4 2		♠ 10 9
♥ 10 7 4		♥ K 8 6 2
♦ K D		♦ 10 8 5 4 3
♣ 9 8 4 3 2		♣ D 5
♠ K D W 7 5	N	
♥ 9 5 3	W	E
♦ A W 9		S
♣ 10 7		
		♠ A 8 3
		♥ A D W
		♦ 7 6 2
		♣ A K W 6

W	N	E	S
-	-	-	alanwkr
1 ♠	3 ♣	pas	3 BA
pas...			

Odzywka 3♣ mojego partnera robota oznaczała 5+ trefli i 5-9 PP (punktów przeliczeniowych). Uznałem, że kolor treflowy przyniesie pięć lew i zaryzykowałem 3BA. Po wiście ♠K zobaczyłem, że nawet po spadnięciu ♣D mam tylko siedem pew-

nych lew. Wygraną daje tylko drugi ♥K u E, ale na to jest mała szansa. Postanowiłem najpierw ściągnąć trefle, bo wiedziałem z doświadczenia, że sztuczna inteligencja moich przeciwników nie zawsze podpowiada im optymalne zrzutki. Rzeczywiście, E zrzucił dwa kiery i dziewięć lew stało się faktem. Kontrakt 3BA był typowy, ale moi konkurenci grali na bez jednej, licząc chyba na średni zapis. Taka taktyka dawała 27,27%. Za 10 lew na częściówkę treflowo było 81,82%.

Do finału awansowało 302 zawodników (z 693). Udział w finale był bezpłatny. Regulamin przewidywał sześć turniejów po 12 rozdań w ciągu 48 godzin. O miejscu zawodnika w ostatecznej klasyfikacji decydował średni wynik z czterech najlepszych turniejów. Osiągnąłem wynik na pierwszy rzut oka niezły, bo 52,39%, ale dało mi to zaledwie 173. miejsce. W normalnym turnieju byłbym powyżej środka tabeli, ale tutaj zawodnik, który miał 50%, zajął 229 miejsce, dużo poniżej środka. Wygrał Phil Markey (stiffqueen) z Australii, z wynikiem 64,14%.

Prowadzona była też klasyfikacja drużyn narodowych, nazywanych umownie klanami. Warunkiem, aby klan był sklasyfikowany pod nazwą kraju, było uczestnictwo przynajmniej 10 graczy z danego kraju. W przeciwnym razie zawodnicy z tego kraju byli zaliczani do klanu pod nazwą Reszta Świata. W eliminacjach Polska jeszcze była widoczna, przynajmniej w niektórych turniejach, ale w finale już nie. Widocznie było nas mniej niż 10. Mam nadzieję, że w kolejnej edycji udział rodaków będzie liczniejszy i Polska zaznaczy swoją obecność.

Warto może zobaczyć, jak grał zwycięzca, stiffqueen. W poniższym rozdaniu...

NS po partii, rozdawał E

♠ 10 8 3 2		♠ A 4
♥ W 4		♥ A 7 2
♦ A K		♦ W 10 8 6
♣ K 10 9 8 3		♣ A 5 4 2
♠ D 7 5		♠ K W 9 6
♥ K 10 8 6		♥ D 9 5 3
♦ 9 7 3		♦ D 5 4 2
♣ D W 6		♣ 7

	N		E	
	W	S		

	W	N	E	S
	stiffqueen			
	-	-	1 ♦	1 ♠
	ktr.	2 ♦	pas	2 ♠
	pas...			

... po ryzykownym wejściu 1♠ doszedł do kontraktu 2♠ i uzyskał 100%. Kontrakt jest bez jednej po wiście w błokę pik lub kier, ale robot wyszedł ♣D i po tym wiście jest już swoje. Na innych stołach roboty E grały 1BA. Kontrakt nie idzie po wiście w singla trefl, ale żaden zawodnik nie zdecydował się na taki wist.

Stiffqueen lubi grać nieszablonowo i ryzykownie. Statystycznie przynosi mu to wyniki dodatnie. Poza tym dobrze rozgrywa. Popatrzmy na kolejne rozdanie w jego wykonaniu:

NS po partii, rozdawał N

♠ K 10 8 3 2		♠ 9 6
♥ 5		♥ 9 8
♦ A 10 7 5 2		♦ K W 6 4
♣ 5 2		♣ D W 10 9 3
♠ A D W 7		♠ 5 4
♥ W 7 6 3 2		♥ A K D 10 4
♦ D 8		♦ 9 3
♣ 8 6		♣ A K 7 4

	N		E	
	W	S		

	W	N	E	S
	stiffqueen			
	-	pas	pas	1 ♣
	pas	1 ♠	pas	2 BA
	pas	3 ♦	pas	3 BA
	pas...			

Po wiście ♠D lub błoką trefl kontrakt jest bez jednej. Stiffqueen w licytacji ukrył kiery, więc nic dziwnego, że robot W wybrał wist ♥3. W tym momencie rozgrywający ma już dziewięć lew pod warunkiem, że wyrobi piki. Tutaj robot W pomógł po raz drugi, bo na zagranego pika wskoczył asem i powtórzył kiera. Stiffqueen wyrobił piki i postawił E w pseudoprzymusie na młodszych. E trzymał do końca ♦K i błotka treflowa wzięła 11. lewę. Zastużone 100%. Nawiasem mówiąc, nadrobki nie były potrzebne, bo nikt tu końcówki nie wygrał.

Popatrzmy na jeszcze jedno rozdanie w wykonaniu złotego medalisty:

Obie przed partią, rozdawał S

♠ A K 7		♠ D
♥ K 3		♥ A W 7 6
♦ K 9 8 6		♦ D 10 7 4
♣ 8 7 6 4		♣ K D W 10
♠ 10 9 8 6 5 4 3 2		
♥ 9 8		
♦ 5 3		
♣ 3		

	N		E	
	W	S		

	W	N	E	S
	stiffqueen			
	-	-	-	1 ♣
	pas	2 ♣	pas	2 ♥
	pas	3 BA	pas...	

	W	N	E	S
	stiffqueen			
	-	-	-	1 ♣
	pas	2 ♣	pas	2 ♥
	pas	3 BA	pas...	

Kontrakt był typowy, ale osiągnięty w oryginalny sposób: na innych stołach otwierano 1♥, zgodnie z systemem GIB, którym grają roboty. Stiffqueen rozgrywał 3BA z pozycji N, zamiast robota – zgodnie z regulaminem turnieju. Dostał wist ♣K, zabił asem i zagrał kiera. E wziął asem, odegrał trzy trefle i wyszedł w pika. Stiffqueen zaimpasował ♦D i ustawił obrońcę E w przymusie na czerwonych kolorach. Proste, prawda? Jednakże tylko trzech rozgrywających tego dokonało, osiągając wynik 92,86%.

Miałem też w finale rozdania z wynikiem maksymalnym, ale niemal wyłącznie wskutek ewidentnych błędów robotów na wiście lub w rozgrywce. Pokażę tylko jedno rozdanie, w którym odbyła się jakaś walka w licytacji, wyglądająca jak w turnieju z udziałem żywych zawodników.

Obie po partii, rozdawał W

♠ 8		♠ A 5 4
♥ 10 5 4 3		♥ A K D W 8 2
♦ K 7 4 3		♦ A
♣ A K W 7		♣ D 10 6
♠ D W 10 7		
♥ 9		
♦ 10 6		
♣ 9 8 5 4 3 2		

	N		E	
	W	S		

	W	N	E	S
	alanwikr			
	pas	pas	2 ♣	2 ♦
	pas	pas	2 ♥	2 ♠
	ktr.	3 ♦	ktr.	pas
	4 ♣	4 ♦	pas	pas
	5 ♣	ktr.	pas	pas
	pas			

Otwarcie **E 2♣** (Acol) jest dyskusyjne. Zgodnie z systemem GIB wymagane jest 22 PC lub 9+ lew. Widocznie robot uznał, że **♣D** jest dziewiątą lewą. Postanowiłem trochę poprzeskadzać i wszedłem **2♦**. **E** pokazał swój kolor kierowy. Wszedłem jeszcze **2♠**, zakładając, że mój partner ma fit w jednym z moich kolorów. Z lewej kontra, wyjaśniona jako oparta na pikach, ale forsująca do **3♥**. Mój oczywiście przeniósł na **3♦**. Z prawej kontra, wyjaśniona jako forsująca, a więc dopuszczająca grę w trefle. Moim zdaniem to nietrafna decyzja. W turnieju na maksy trzeba dążyć do 3BA lub **4♥**. Co prawda obie końcówki nie idą, ale za bez jednej była średnia. Nie można się dziwić, że **W** wybrał **4♣**. Mój wykazał ducha walki, zgłaszając **4♦**. Pas **E** był niewątpliwie forsujący. **W** zgłosił **5♣**, a mój stwierdził, że to już nie idzie i jego kontra zakończyła licytację. Zapis 200 dla nas był dzielnym maksem za 88,5%.

Oprócz głównych zawodów rozgrywano turnieje równoległe. Ciekawą konkurencją był Transnational Survivor, przypominający wyścig australijski w kolarstwie torowym (po każdym okrążeniu odpada zawodnik, który jako ostatni przejedzie linię mety). Codziennie rozgrywano jeden turniej 18-rozdaniowy. 20 proc. zawodników z końca tabeli odpadało, reszta przechodziła dalej. Wystartowało 738 zawodników. Wydawało mi się, że zmieścić się za każdym razem w 80% będzie raczej łatwo, trudniej może być w niedzielnych finale, gdzie znajdzie się około jedna czwarta najlepszych zawodników. Poniedziałek, wtorek i środę przeszedłem bez trudności, niestety w czwartek uzyskałem zaledwie 42,20%, co nie wystarczyło do awansu do kolejnej rundy. W niedzielnych finale wzięło udział 205 zawodników. Wygrał nullve z Norwegii wynikiem 63,27%, a trzeci był every (Rafał Gardzielewski) z Polski. Gratulacje! (Chciałem pokazać jakieś rozdanie zakończone sukcesem naszego medalisty, ale organizatorzy szybko skasowali zapis rozdań z tej konkurencji).

Od wtorku wystartowały też turnieje pocieszenia przeznaczone dla tych, którzy odpadli na którymś etapie. Mogłem zagrać w turnieju piątkowym, ale zrezygnowałem, ponieważ była jeszcze jedna impreza, z którą wiązałem jakieś nadzieje.

W tym miejscu konieczne jest pewne wyjaśnienie. Otóż na BBO są turnieje płatne

i bezpłatne. Gracze, którzy biorą udział w turniejach płatnych, mogą zdobywać punkty BBO, odpowiednik naszych PKL-i. Skala jest inna, można przyjąć, że w przybliżeniu 0,01 punktu BBO to 1 PKL. Po zgromadzeniu określonej liczby punktów graczowi przyznawana jest odpowiednia kategoria. Punkty nie ulegają wtedy anulowaniu, lecz są nadal sumowane i kolejna kategoria zależy od sumy punktów zdobytych od dnia rejestracji. Organizatorzy BIC, chcąc umożliwić graczom mniej zaawansowanym rywalizację z innymi graczami o zbliżonym poziomie gry, uruchomili jeszcze dwie konkurencje: pierwsza była przeznaczona dla graczy, którzy mieli aktualnie do 100 pkt BBO, druga – do 1000. Każda konkurencja składała się z siedmiu turniejów 12-rozdaniowych rozgrywanych po jednym każdego dnia, a o końcowym miejscu decydowała średnia z czterech najlepszych wyników. Mój dotychczasowy dorobek był niższy od 100 pkt BBO, więc wzięłem udział w tej pierwszej konkurencji. Udało mi się osiągnąć wynik 60,42%, co dało mi 16. miejsce na 184 sklasyfikowanych zawodników. Na 14. miejscu, finiszował Emil Kończak (nick EmilKon).

Najlepszy wynik osiągnąłem w piątek: 71,53% i pierwsze miejsce na 165 zawodników. Może stało się tak dlatego, że w piątek była przerwa w głównej konkurencji, a wcześniej odpadłem z Transnational i mogłem się skoncentrować na jednym turnieju. W czterech rozdaniach osiągnąłem 100%. Dwa z nich mogą być interesujące.

WE po partii, rozdawał N

		♠ K W 7	
		♥ A 8 6 5	
		♦ W 9 6 4	
		♣ D 9	
♠ A D 8 5 4 3			♠ 9 6
♥ D			♥ 7 3 2
♦ A 10 8 7 3			♦ K 5
♣ W			♣ A 10 7 6 5 2
		♠ 10 2	
		♥ K W 10 9 4	
		♦ D 2	
		♣ K 8 4 3	

W	N	E	S
–	pas	pas	1♥
2♥	2♠	pas	3♥
3♠	pas	4♠	pas
pas	ktr.	pas	pas
pas			

Otworzyłem na trzecim ręku z tą kartą **1♥**, bo zawsze tak gram. **2♥** robota **W** to Michaels. **2♠** mojego partnera to odpowiednik Drury (10-11 z fitem). Powiedziałem **3♥**, bo miałem minimum, ale to nam jeszcze idzie. **W** nie zrezygnował z walki, powiedział **3♠**, bo miał szóstkę, a **E** dołożył końcówkę. Na to mój partner robot się zdernerwował i skontrował. 500 było jedynym takim zapisem. Inni zawodnicy na **S** nie otwierali z moją kartą i pozwalali parze **WE** grać **2♠** – swoje.

Kolejne rozdanie pokazuje, jak skuteczną bronią na roboty jest przepuszczenie. Najczęściej nie znajdują odpowiedniej kontynuacji.

Obie przed partią, rozdawał S

		♠ K 6 3 2	
		♥ 9 8	
		♦ A D 8	
		♣ A 10 5 3	
♠ A D 10			♠ W 8 7 5
♥ 7			♥ 10 6 5 3 2
♦ 9 6 5 4 3 2			♦ K 10
♣ W 9 8			♣ K D
		♠ 9 4	
		♥ A K D W 4	
		♦ W 7	
		♣ 7 6 4 2	

W	N	E	S
–	–	–	1♥
pas	1♠	pas	1BA
pas	3BA	pas...	

3BA jest w zasadzie bez jednej po każdym wiście (z wyjątkiem wistu **♣W**, ale roboty z trzeciego waleta wistują najniższą błotką – i słusznie). Wist poszedł prawidłowy, **♦4**. **E** wziął królem i wyszedł **♣K**. Przepuściłem, licząc na wyrobienie trefla. Nie pomyliłem się: **E** powtórzył ten kolor. (Kładło odejście w pika, ale nie jest to takie oczywiste). **♣D** też przepuściłem. Teraz **E** zorientował się w sytuacji i wyszedł błotką pik, ale było już za późno. Mimo złego podziału kierów dziewięć lew stało się faktem – maks. Inni leżeli na 3BA lub **4♥** bez dwóch.

W sumie uważam, że BIC to miła rozrywka, chociaż nieco męcząca, jeżeli ktoś chce brać udział we wszystkich proponowanych konkurencjach. Zachęcam Koleżanki i Kolegów do wzięcia udziału w następnej edycji.

Antoni Paja
alanwikr

W OTWARTE KARTY

Marta Sikora

Jak to się robi w UK?



Jakiś czas temu, kiedy jeszcze nikt nie słyszał o Brexicie, a sklepowe półki w UK były pełne towarów, przyszło mi spędzić kilka lat w Londynie. Nie obyło się oczywiście bez poznania tamtejszego brydżowego świata.

W londyński świat brydża wprowadzał mnie (ówczesny) narzeczony – ominęło mnie buszowanie po sieci i wyszukiwanie miejsc, gdzie można zagrać. Zaczęłam, za jego namową, grywać w klubie brydżowym zlokalizowanym (wówczas) we wschodniej części miasta – Earl's Court. Szybko zorientowałam się, że klub brydżowy w Londynie to zupełnie coś innego niż w Polsce.

♦ Angielskie kluby

Do każdego istniejącego klubu można się zapisać – członkiem staje się ten, kto uiszc odpowiednią składkę. Co daje członkostwo? Przynależność i zniżki na wpisowe. Każdy klub wyposażony jest w swój bar, serwujący trunki (lżejsze, jak i te mniej lekkie) oraz przekąski (od muffinek, batoników i ciast, przez kanapki na ciepło po nieskomplikowane sałatki). Menu w barze nie zmienia się w tygodniowych cyklach i jest zawsze takie samo, skomponowane dla niewybrednego klienta.

Kluby działają cały dzień. Pierwsze turnieje gra się już w godzinach późnośniadaniowych. W ramach wpisowego serwowany jest lunch. W klubowych rozgrywkach o tej porze w przeważającej ilości uczestniczą gracze cieszący się jesienią życia, którzy mają mnóstwo wolnego czasu. Dla nich taki turniej to sposób na spędzenie dnia. Pewnie dlatego atmosfera na turniejach jest... sielsko domowa – czas płynie bardzo wolno, nikt się nigdzie nie spieszy, a wynik z rozdania jest jedynie dodatkiem do miło spędzanego czasu.



Marian jeszcze nie wie jakie panują reguły dotyczące utajniania niektórych wyników

Nazwiska osób, które zajęły ostatnie miejsca na porannych turniejach, są utajniane – (chyba) po to, żeby nie zniechęcać i żeby nikomu nie było przykro :-).

Wieczorami, około 19, jest czas na turnieje dla pracujących. Jest bardziej sportowo niż przed południem. Częściej gra się na maksy (ang. matchpoints), wpisowe jest niższe i nie ma w pakiecie posiłku. Turnieje kończą się przed północą – jeśli nie mieszka się blisko klubu, wyjście na turniej można porównać do nocnego wyjścia na miasto :-).



Kluby działają cały dzień.

Za moich czasów na wieczornych turniejach grywali zarówno stali bywalcy, jak i gracze z całego świata, mniej lub bardziej przypadkowo odwiedzający Londyn. Pamiętam jeden turniej, kiedy przez pół wieczoru próbowałam sobie przypomnieć, kogo przypomina mi TEN nowy gracz, który niespodziewanie się pojawił. Wiedziałam, że na pewno gdzieś go widziałam, a jego nazwisko miałam na końcu języka. Wszystko wyjaśniło się dopiero po zakończeniu rozgrywek, gdy znajomy brydżysta spytał mnie, jak podobał mi się turniej z Billem Gatesem! Ach, gdybym wiedziała wcześniej... może miałabym selfika! Lub chociaż autograf na asie pik!

W Londynie są również kluby, w których króluje brydż robrowy. Tutaj, najczęściej, zdobyte punkty przelicza się na pieniądze – według wcześniej umówionej stawki. Można grać w *kóteczko* (czyli każdy z każdym) lub z wybranym partnerem przeciw konkretnej parze (tzw. *fixed game*). Klub pobiera prowizję od wygranych przy stole.

Na robrach jest bardziej elegancko niż w turniejowych klubach – obowiązuje smart dresscode. Przy stolikach – graczom także ze światowej czołówki – nierzadko towarzyszy butelka szampana lub luksusowego wina, a w menu klubu można znaleźć dużo bardziej ekskluzywne pozycje niż snickers czy ham and cheese sandwich.

W czasie, kiedy byłam w Londynie, w robrowym klubie w centrum miasta grywał m.in. Zia Mahmood. Przy jego stole zawsze był wianuszek kibiców.

Zię spotkałam też kiedyś na lokalnym turnieju – zupełnie nie wiedziałam, kim jest pan siedzący obok. Był dobrze ubrany, sympatyczny, wyglądał na gracza orientującego się :-) i grał z początkującą partnerką. „Pozwolił” mi rozegrać wszystkie 13 kart, kiedy już mniej więcej w czwartej lewie wiadomo było, jaki będzie wynik. Angielska grzeczność czy wrodzona skromność?

◆ **Ciekawostki**

◊ W Londynie popularnością cieszą się także rozgrywki pucharowe oraz małe i większe turnieje teamów (głównie dużo knock-outów).

Jest mnóstwo rozgrywek osiedlowych, dzielnicowych, regionalnych, klubowych – gra się w domach lub ośrodkach kultury. Na koniec sezonu najlepsi otrzymują puchary.

Duże wydarzenia brydżowe – kongresy czy liga centralna – organizowane są pod auspicjami EBU (English Bridge Union, odpowiednik PZBS). Tutaj też można dać się zapisać i zbierać punkty klasyfikacyjne, które później ulokują nas w rankingu angielskich graczy.

◊ Niektóre angielskie brydżowe zwyczaje z chęcią przeszczepiałbym na polski grunt – mój ulubiony to ten, kiedy po zakończonej licytacji nie składa się jej od razu (po trzech pasach), ale czeka się do pierwszego wistu. To spory komfort dla wistującego – nie musi on odtwarzać licytacji w głowie i zasypywać towarzystwa pytaniami w stylu „co padło po 2 pik?“, „kontrowałeś 3 trefl?“, „jaki kontrakt gramy?“. Dodatkowo, jeśli ktoś licytację przespał, ma dodatkową chwilę na powrót do rzeczywistości :-).



Na robrach jest bardziej elegancko niż w turniejowych klubach – obowiązuje smart dresscode.

◊ Jeśli chodzi o samą grę w brydża – tutaj różnicy nie ma – trwa zacięta walka o zapis. A liczenie lew, punktów i składów, procentuje. Na koniec – żeby było coś, co można z artykułu wynieść :-)

– angielski słowniczek wybranych pojęć i zwrotów:

clubs	♣♣
diamonds	♦♦
hearts	♥♥
spades	♠♠
auction	licytacja
bid	odzywka
cash (the ace of spades)	zgrać (asa pik)
claim	deklarować
cold (3NT)	górne (3BA), niezagrozone (3BA), pot.czapa
competitive bidding	licytacja dwustronna
dealer	rozdający, otwierający licytację
declarer	rozgrywający
discards	system zrzutek, pot. zrutka
(two) down/(two) off	bez (dwóch)
(tournament) director	sędzia
duck (a heart/with ace)	przepuścić (kiera/z asem)
dummy	dziadek
duplicate	turniej

finesse	impas
game	dograna, końcówka
game try	inwit do końcówki
go down	przegrać
grand slam	szlem
just made	pot. swoje (o kontrakcie)
loosing (spade)	przegrywający (pik)
make a bid	zalicytować
majors	kolory starsze
McKenney/Lavinthal	zrutka krakowska
minors	kolory młodsze
misplay	nie trafić rozgrywki, błędnie zagrać
nicely done	pięknie rozegrane (partnerze)
opponents	przeciwnicy
overruff	nadbić
overtake	przejąć
overtrick	nadróbka
part score	częściówka
penalty (double)	kontra karna
pitch (a diamond)	wyrzucić (karo)
play low (diamond)	dołóż małe (karo)
pull (trumps)	ściągnąć atuty
ruff	przebić
slam	szlemik
slam try	inwit do szlemika
small/low (club)	blotka (trefl), pot. mały (trefl)
Smith's echo	potwierdzenie wistu
squeeze	przymus
swing	obrót (o zapisie na impy)
top (spade)	największy (pik)
trick	lewa
trump	atut
undertrick	lewa wpadkowa
well done	świetnie! (partnerze)

You are welcome.

◆ Tekst pochodzi z bloga wotwartekarty.pl.



WOtwarte Karty – lekko o brydżu współtworzą Kasia Dufurat i Marta Sikora. Na blogu odkurzają brydża jako dyscyplinę i przenoszą ją na nieco bardziej nowoczesny grunt. Odczarowują brydża i pokazują, że wcale nie jest trudny i że każdy może szybko zacząć grać. Koniecznie do nich zajrzyj i przekonaj się, co to tak naprawdę znaczy :-)

Znajdziesz je na FB i na wotwartekarty.pl

Market Garden



Czy mówi wam coś nazwa Market Garden? – tym pytaniem Pan Kleks rozpoczął popołudniową lekcję.

Wszystkim to coś mówiło.

Euzebiusz zeznał, że był w sklepie Garden Market w sobotę, bo jego mama wyczytała, że tam można dostać nożyczki do przycinania petunii. Te zaś na ich balkonie strasznie się rozpleniły.

Maksencjusz powiedział, że to bez sensu, bo widział w Castoramie identyczne nożyczki, nadające się też do przycinania begonii.

Alcest zbierał już chętnych do złożenia się na grill – w promocji w Garden Market. Jeśli zbierze dostatecznie dużo kasy, kupi jeszcze kaszankę i drobiowe parówki z dzika.

Ananiasz wyprowadził wszystkich z błędu. – To była operacja wojskowa II wojny światowej – zakomunikował, poprawiając okulary. – Chodzi tu oczywiście desant alianatów pod nazwą Market Garden.

– Z tej okazji – kontynuował Pan Kleks – w Arnhem corocznie odbywa się wielki turniej systemem Pattona (na cześć generała biorącego udział w operacji). Turniej nosi nazwę: Market Garden, czyli *a bridge too far* – o jeden most za daleko.

– Zgłosiłem naszą drużynę – kontynuował Pan Kleks. – Problemów z dotarciem do Holandii nie będziemy mieli. Organizatorzy zapewnili samoloty Armstrong i spadochrony dla wszystkich. Komu skakanie z samolotu się nie podoba, ma inne możliwości. Z Caen w Normandii wyruszają transportery opancerzone, a Anglicy dodatkowo organizują lądowanie amfibii na plażach Omaha i Utah.

Desant na Arnhem odbył się bez większych problemów, jeśli nie liczyć Ananiasza, któremu okulary nie chciały wejść pod gogle spadochronowe. Ale gdy Kleofas, z nie wróżącą nic dobrego miną, podniósł się z ławki, Ananiasz zaczął krzyżeć, że okularników się nie bije. Pewne kłopoty miał też Alcest, bo się najadł na zapas przed lotem, ale sam opanował sytuację. Akademików reprezentowały trzy drużyny:

Blot & Co, Kleks czyli REKS i La Tache et la Vache.

Drużyna Kleks, czyli REKS (Ramirez, Euzebiusz, Kleofas, Spirydon) szła jak burza, by w finale spotkać się z niezwykle groźną ekipą gospodarzy. Ponieważ był to turniej systemem Pattona, ważna była czujność i walka o każdą lewkę, tak jak i o saldo.

Jak w tym rozdaniu, decydującym o zwycięstwie:

Obie strony przed partią, rozdawał W			
♠ K D 8 7 5 2	N	♠ 6	
♥ K	W	♥ A D 7 6 2	
♦ 10 3	E	♦ K 6 5 2	
♣ W 8 6 2	S	♣ A D 3	
		♠ A 10 3	
		♥ W 8	
		♦ A D W 9 4	
		♣ 9 7 5	

W pokoju otwartym po słabym dwa Ramirez Euzebiusz z misfitem spasował. Przed partią grali nawet bardzo słabymi otwarciami i zrezygnował z myśli o końcówce. Mógł tylko się bać, że 2♠ to jest o jeden most za daleko. Para Het-Hot nie mieszała się do afery.

W	N	E	S
Ramirez	Hot	Euzebiusz	Het
	Fordomer		Amsterdamsebos
2♠	pas	pas	pas

Hot dał dobry atak w karo, po którym Ramirez musiał się sprężyć. ♦W, ♦A, małe karo. Na trzecie karo Ramirez wyrzucił trefla, a Hot przebił i Holendrzy musieli dostać jeszcze dwie lewy atutowe. 110 dla WE.

– Dobrze jest – Het wyglądał na zadowolonego. – Nasi grają multi, 2♠ będzie grane z ręki E. Weźmiemy chyba dziewięć albo dziesięć lew i wygramy rozdanie. Byle tylko nie przewalić salda!

To samo myślał chyba dr Tulp, gdy dobiegła do niego licytacja:

W	N	E	S
Rembrandt	Kleofas	dr Tulp	Spirydon
2♦	pas	2♠	3♦
pas	pas	?	

3♠ może już nie iść, na 3♦ chyba weźmiemy zapis, a saldo obronimy. Holender spasował.

Rembrandt zawistował, jak mu się wydawało, bezpiecznie w trefla. Bał się nawinięcia się z lewą pikową. Spirydon się zafrasował. Wydaje się, że na 2♠ bierze się 8-9 lew, a on wpadnie minimum bez trzech i -150 nie przeskoczy -110 czy -140.

Ale trzeba grać. Wist treflowy przepuścić, a odwrót pikowy zabić asem. Teraz ♦A i ♦D, a spadająca ♦10 coś wyjaśniła w atutach.

E się zadumał. Pika już nie miał, potencjalny ♣W był w impasie, a rozgrywający ma trzy lub cztery trefle, co daje miejsce na 1-2 kiery. Partner (grają słabymi otwarciami) nie powinien mieć nic w kierach. I szarpnął desperacko ♥A. Zdziwił go nieco król od partnera, ale policzył lewy i wyszło mu, że rozgrywający musi oddać jeszcze dwa piki z ręki i wpadnie za wymarzone 150. Zgrał zatem ♣A i odszedł treflem. Ale dla rozgrywającego skład był już jasny: W miał 6-1-2-4 i teraz nie ma dojścia do pików. Wobec tego kier ze stołu. E zabił damę i odszedł dumnie ♦6.

– I co – uśmiechnął się – a bridge too far?! Leżysz bez trójki!

– Może – odparował Spirydon – poległbym, gdybyś nie wyrzucił ♦2 w pierwszej lewie atutowej.

To mówiąc, zabił ♦6 waletem i odszedł w ♦4 do ♦5 u doktora Tulpa. Ten długo wpatrywał się w dobre kiery w stole, na które wyleciały dwa piki. Znaczyło to oddanie tylko 100 i wygranie rozdania. I meczu. I całego turnieju. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydza.

BRYDŻ ZA PIENIĄDZE

David Bird & Martin Hoffman

Ostatnia szansa Jerry'ego



Jerry Blum w ciągu 30 lat kariery brydżysty, grającego zawodowo ze sponsorami, napotkał różnych partnerów. Większość z nich była sympatyczna i nie rościła pretensji, żeby uchodzić za wybitnych graczy. Jednak niewielka grupa jego klientów traktowała wynajętego zawodowca jako kogoś w rodzaju służącego. Jerry'emu było to obojętne, skoro mógł pod koniec każdej sesji zainkasować co najmniej dwieście dolarów, ale jeżeli do tego gra sprawiała mu przyjemność, to była to dodatkowa premia.

Tym razem miał grać z człowiekiem, za którym nie przepadał. Dan Lerner sprzedawał lodówki i był jednym z najlepszych na rynku, o czym nie omieszczał informować każdego, kto tylko chciał go słuchać. Co do brydża, to uważał siebie za mocnego w tej dziedzinie. Jeżeli zajmował w turnieju miejsce niezgodne ze swoimi oczekiwaniami, winą obciążał wynajętego zawodowca.

– Hej, Jerry, jak leci? – zawołał, wchodząc do klubu Pompano w Fort Lauderdale.

– Świetnie, a u ciebie? – przywitał się Blum.

– Wracam z wakacji na Hawajach – odparł Lerner. – Wiesz, jakie tam są dziewczyny? Nie mogłem się od nich opędzić.

Blum grzecznie się uśmiechnął. Było tajemnicą, jakim cudem jakakolwiek dziewczyna chciała się zbliżyć do Lnera na odległość mniejszą niż 50 metrów. Chyba że wymachiwał swoją książeczką czekową, trzymając ją cały czas w ręce.

Na początku turnieju Blum i jego partner zmierzli się z parą studentów. W pierwszym rozdaniu Lerner rozgrywał 6♠.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ 10 7 6 5 2		
♥ 9 5		
♦ A D		
♣ A 8 7 5		
♠ –	N	♠ K 9 8 3
♥ D 10 7 4 3	W	♥ W 8 6
♦ 10 8 5 2	E	♦ 6 4 3
♣ W 9 6 4	S	♣ K 10 2
		♠ A D W 4
		♥ A K 2
		♦ K W 9 7
		♣ D 3

W	N	E	S
Steve Maggs	Jerry Blum	John Wittes	Dan Lerner
–	–	–	2 BA
pas	3 ♥	pas	4 ♠
pas	6 ♠	pas...	

Gdy Lerner odpowiedział z przeskokiem na transfer, Jerry Blum postanowił nie dawać zagadek licytacyjnych partnerowi i skoczył na sześć pik. Cuebidy mogłyby pomóc obrońcom znaleźć wist kierowy, nieprzychylny w jego mniemaniu dla rozgrywającego. Po każdym innym wiście przegrywające kieru w dziadku można będzie usunąć na kara z ręki.

Steve Maggs zawistował blotką karo i Lerner przyglądał się kartom w dziadku z mieszanymi uczuciami. Szanse na uniknięcie oddania lewy treflowej były niewielkie. Aby wygrać ten kontrakt, ♠K musi być pod impasem. Z takim fitem jego skok na 4♠ z pewnością był uzasadniony. Jeżeli przegra szlemika, będzie to wina Bluma, bo to on zaliczył sześć. – Zagraj asa – zarządził Lerner.

Pik, zagrany do damy, przyniósł równocześnie dobre i złe wieści. Król aty był w impasie, ale ujawnił się niepomysłny podział koloru. Jak można uniknąć oddania dwóch lew?

Lerner zgrał oba honory kierowe i przebił kiera. Następnie zgrał ♦D i ponowił impas atutowego króla. Pociągnął ♠A i ♦K i doprowadził do takiej końcówki:

♠ –	♠ 10	♠ K
♥ –	♥ –	♥ –
♦ 10	♦ –	♦ –
♣ W 9 6	♣ A 8 7	♣ K 10 2
	N	
	W	E
	S	
	♠ 4	
	♥ –	
	♦ W	
	♣ D 3	

Gdy zgrał kolejny honor karowy, student siedzący na pozycji E zorientował się, że jeśli przebijie tę lewą, będzie wpuszczony. Wobec tego zdecydował się dodać tre-

fla. To jednak nie pomogło. W kolejnej lewie Lerner zgrał w pika i John Wittes musiał grać spod ♣K.

– Zanotuj to rozdanie, Jerry! – wykrzyknął Lerner. – Możesz je opisać w swojej nowej książce.

– Być może to zrobię – odparł Blum.

– Wykorzystaj je w rozdziale zatytułowanym *Wpuszki* – ciągnął Lerner. – Albo może w rozdziale zatytułowanym *Czytanie rąk*.

Blum nie chciał wprawiać w zakłopotanie swojego partnera, ale gdyby miał wykorzystać to rozdanie, wstawiłby je do rozdziału *Bezpieczna rozgrywka pojedynczego koloru*. Gdyby Lerner zgrał od razu ♠10, wyimpasowałyby wszystkie atuty. Nie byłaby potrzebna wpusztka i szlemik zostałyby wygrany bez względu na położenie ♣K.

Lerner z uśmiechem włożył karty do pudełka. Jeśli ci studenci sądzą, że przy tym stole gra jakiś zawodowiec, to pewnie myślą, że on nim jest. Jak dotąd Blum nie zrobił niczego, co uzasadniałoby honorarium w wysokości 250 dolarów. Na Florydzie roziło się od zawodowców. Jeśli Blum nie oknie się w porę, to ktoś inny przejmie jego klientelę.

A oto drugie rozdanie grane przeciw studentom:

WE po partii, rozdawał E

♠ A 3		
♥ A D 9		
♦ W 7		
♣ A 10 9 7 5 4		
♠ D 9 6 4	N	♠ 8 7 5
♥ K 4 2	W	♥ 5 3
♦ 10 9 8 3	E	♦ A 6 5 4 2
♣ 8 6	S	♣ D W 3
		♠ K W 10 2
		♥ W 10 8 7 6
		♦ K D
		♣ K 2

W	N	E	S
Steve Maggs	Jerry Blum	John Wittes	Dan Lerner
–	–	pas	1 ♥
pas	2 ♣	pas	2 BA
pas	3 ♥	pas	4 ♥
pas	6 ♥	pas...	

Blum zdawał sobie sprawę, że skok na 6♥ jest trochę za ostry, ale trzymał się swojej zasady, żeby – gdy gra z klientem – licytować w najprostszy możliwy sposób.

W zawistował ♦10 i Blum wyłożył dziadka.

– Niewiele tego – zauważył Lerner, potrząsając głową. Jeżeli ten szlemik nie pójdzie, z pewnością nie będzie to jego wina. Po co bulić dwie i pół paczki komuś, kto każde rozdanie licytuje jak szalony?

E wziął pierwszą lewę asem i odwrócił ♠8. Lerner wstawił waleta, którego **W** zabił damą, a rozgrywający asem. Następnie cofnął się ♦K i zagrał waleta atu, przepuszczając w dziadku. Gdy walet wziął lewę, Lerner ożywił się. Może jednak uda się wygrać tego szlemika. Rozgrywający kontynuował kiery i utrzymał się w drugiej rundzie damą w stole.

Teraz zaczął planować dalszą rozgrywkę. Zgubnego pika nie może przebić, ponieważ wtedy odda lewę na króla atu. Musi zatem wyrobić kolor treflowy. Żeby to się powiodło, trzy trefle muszą być u **W**. Zgrał ♣K i ♣A i kontynuował ten kolor. Gdy **E** dołożył do trzeciego trefla, Lerner wymamrotał pod nosem jakieś przekleństwo. **W** nadbił królem atu i rozgrywający przegrał bez jednej.

– Ja miałem na moją licytację – uskarżał się Lerner. – Nie wiem, co cię skłoniło do skoku na 6♠. Ten szlemik miał niewielkie szanse – dodał.

– Tak, przepraszam, powinienem być zainwitować – przyznał Blum, sięgając po protokół.

– Zainwituj, a ja spasuję. Nie licytowałbym szlemika z całym mnóstwem punktów w postaci króli i waletów.

Zawodnik na **W** pochylił się, żeby zobaczyć wpisy. – Wszyscy biorą dwanaście lew – poinformował partnera.

Partner skinął głową. – Mój odwist w pika pozwolił mu zbłądzić – oznajmił. – Jeśli weźmie królem w ręce, ściągnie atu i wyrobi trefle przebitką, to wygra – wyjaśnił. – Będzie miał dojsie do trefli na ♠A.

Blum nie odważyłby się sam wytknąć partnerowi złej rozgrywki, ale to, co mówili ci studenci, było muzyką dla jego uszu.

– Łatwo jednak nie dostrzec tej szansy – zauważył Blum. – Miałeś pecha, Dan.

W następnej rundzie mieli okazję grać przeciw starszej parze emerytów, która od wielu już lat regularnie bywała w klubie. A oto pierwsze rozdanie.

Obie przed partią, rozdawał S

		♠ D 6 3		
		♥ K 6 2		
		♦ 10 9 7 4 3		
		♣ 8 6		
♠ K W 10 8			♠ 9 5	
♥ D W 10 8 5			♥ 9 7 4 3	
♦ A 5			♦ 8 6	
♣ A 4			♣ 10 9 7 5 2	
		♠ A 7 4 2		
		♥ A		
		♦ K D W 2		
		♣ K D W 3		

W	N	E	S
Dan Lerner	George Tyler	Jerry Blum	Margie Tyler
–	–	–	1 ♦
1 ♥	3 ♦	pas	5 ♦
pas...			

George Tyler, ubrany w kraciatą koszulę, pochylił się w stronę wistującego i oznajmił środkowo-zachodnim akcentem: – Zanim pan zawistuje, chciałem powiedzieć, że moje 3♦ miało charakter blokujący.

– Bo miało – potwierdziła jego siwowłosa żona. – Niestety zapomniałam zaalutować – dodała. – Gdyby George miał 11 punktów, zaliczywałby wasz kolor. A co wyście licytowali – kiery czy piki?

– Ja licytowałem kiery – odpowiedział Lerner.

– No tak, to w takim razie z dobrą ręką on by zaliczywał 2♥ – mówiła dalej Margaret Tyler. – 3♦ było blokiem.

Lerner zawistował ♥D i rozgrywająca wzięła lewę asem. Z niezadowolaniem doliczyła się trzech zgubnych lew, które będzie musiała oddać, pomimo posiadania 20 punktów. Na razie zagra sobie w atu i zobaczy, co będzie dalej.

W drugiej lewie zagrała z ręki ♦2. Nie widząc żadnego niebezpieczeństwa, Lerner dołożył piątkę i dziesiątkę w dziadku wzięła lewę. Następnie pani Tyler zgrała ♥K, na którego usunęła jednego pika. Ostatniego kiera przebiła w rękę i znowu zagrała w atu.

Lerner wziął asem i zaczął myśleć, trochę poniewczasie. Zagranie w pika na pewno nie było dobre. Rozgrywająca z całą pewnością ma asa i damę w dziadku wzięłaby lewę. Błotka trefli też nie jest dobrym pomysłem, bo po chwili znów będzie wpuszczony asem. Cóż, chyba nic innego mu nie pozostało jak zagrać ♣A i trefla.

Gdy na stole ukazał się ♣A, pani Tyler uśmiechnęła się radośnie i pokazała karty. – Dwa piki ze stołu wyrzucę na trefle – oznajmiła.

Blum się zgodził. – Dan, powinieneś być zabić pierwsze karo i odejść w dowolny czerwony kolor. Lewę na ♠K dostaniesz w dalszej fazie gry – wyjaśnił.

– Łatwo ci tak mówić, przecież mogłeś mieć w atutach singlowy honor. Zresztą, idzie im 3BA. Mają podwójne trzymanie w kierach.

George Tyler obejrzał protokół. – Niezupełnie idzie. Wszyscy przegrywają bez jednej. Obrona bierze trzy kiery i dwa asy.

Margie Tyler spojrzała na męża z czułością. – Gdybym pamiętała, że twoje trzy karo jest blokiem, zaliczywałabym 3BA – oznajmiła. – To było dla nas bardzo szczęśliwe rozdanie.

W dalszej fazie turnieju Dan Lerner rozgrywał kolejnego szlemika.

Obie po partii, rozdawał E

		♠ A K 6 3		
		♥ K D 8 2		
		♦ 6 5		
		♣ A 6 3		
♠ D 9 4			♠ W 10 7 2	
♥ 5			♥ 7 6 4	
♦ K 10 9 8 3			♦ 4	
♣ K W 8 5			♣ D 10 9 7 2	
		♠ 8 5		
		♥ A W 10 9 3		
		♦ A D W 7 2		
		♣ 4		

W	N	E	S
Connie Lagrange	Jerry Blum	Mary Wallace	Dan Lerner
–	–	pas	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♦
pas	3 ♣	pas	3 ♦
pas	4 BA	pas	5 ♥
pas	6 ♥	pas...	

W normalnych warunkach Blum dążyłby do zaliczywania szlema, licytując 5BA, żeby poinformować partnera, że ma wszystkie cuebudy. Ponieważ Lerner nie był orłem w rozgrywce, więc Blum poprzestał na szlemiku.

Connie Lagrange, ubrana w *małą czarną*, która nadawałaby się dla kobiety o połowę młodszej od niej, zawistowała w atu. Lerner wziął w rękę i ściągnął atuty przeciwnikom, utrzymując się w dziadku. Zaimpasował karo damą i **W** wzięła lewę królem, a ponieważ kara dzieliły się 5-1, nie można już było wygrać szlemika.

– To był dobry szlemik – stwierdził Lerner. – Kara 4-2 z królem pod impasem i już.

Connie spojrzała zadowolona na partnerkę. – Miałam w karach K-10-9-8-3, to dlate-

go nie mógł wygrać – stwierdziła radośnie.

– Dobrze grałaś – pochwaliła ją partnerka.

– Impas ♦K przed ściągnięciem atu nie ma sensu. Wtedy E dostanie przebitkę karo – wyjaśnił Lerner.

Blum przytaknął. Nie chciał wprawić w zażenowanie swojego klienta przed dwoma paniami, ale kontrakt powinno się wygrać. Najlepsza linia rozgrywkowa to ściągnięcie ♦A, przejście do dziadka ♣A i zagranie karo do damy. Jeśli E przebijie blotkę, to po dowolnym odwrocie, ściągamy przeciwnikom atuty i gramy damę karo pod atu. W dziadku pozostanie atu, którym przebijemy ostatnie karo. Jeśli natomiast E nie przebijie blotki i W weźmie lewą królem, to blotki karowe możemy przebić figurami atu.

[Taka rozgrywka byłaby równie skuteczna, gdyby piąty ♦K był pod impasem – przyp. tłum.].

– Nic nie mogłem zrobić – żalił się Lerner, wyciągając karty do kolejnego rozdania.

A oto przydział, który otrzymał Blum:

♠9 8 7 5 ♥A D 6 4 ♦– ♣K D 10 4 2

Obie po partii. Blum otworzył 1♣. Lerner zaliczył 1♠ i Blum nie mógł zdecydować się na kolejny rebid. Miał tylko pięć lew przegrywających, ale słabe atuty i minimum punktowe. Lepiej było licytować ostrożnie, zwłaszcza że to Lerner będzie rozgrywać. Blum zaliczył 2♠, a Lerner podniósł do czterech. A oto całe rozdanie:

Obie po partii, rozdawał N

♠ 9 8 7 5
♥ A D 6 4
♦ –
♣ K D 10 4 2

♠ 3
♥ 10 5 3 2
♦ A D W 8 2
♣ 9 8 6

N
W E
S

♠ D W 10 6
♥ K W 9
♦ 9 6 4 3
♣ 7 5

♠ A K 4 2
♥ 8 7
♦ K 10 7 5
♣ A W 3

W	N	E	S
Connie Lagrange	Jerry Blum	Mary Wallace	Dan Lerner
–	1 ♣	pas	1 ♠
pas	2 ♠	pas	4 ♠
pas...			

Connie Lagrange zawistowała ♣8 i po wyłożeniu dziadka Lerner zaczął się przy-

glądać kartom w dziadku, jak zwykle krytycznym okiem. Ile ma lew do oddania? Tylko jedną atutową, jeżeli piki dzielą się 3-2 i gdy wychodzi impas kier. – Chyba masz trochę za dużo jak na taką licytację – zauważył. – Z twoją ręką zaliczytowałbym splintera 4♦ – pouczył Bluma.

Lerner pociągnął dwa razy atu i stwierdził z zadowoleniem, że dzielą się 4-1. To świetnie! Jest tylko jedenaście lew. Ci, co będą grać szlemika, muszą leżeć. Teraz zaczęły grać trefle. Elegancko ubrana pani siedząca na pozycji E przebiła trefla w trzecim okrążeniu i wyszła w karo. Lerner próbował się ratować, kładąc króla, ale pani na W zabiła asem, którego Lerner przebił atutem w dziadku. A ponieważ nie miał doświadczenia do ręki, nie mógł zaimpasować kiera, co mogłoby dać 10 lew przy udanym impasie króla. Wziął więc tylko lew dziewięć.

Lerner siedział przy stoliku i kręcił głową. Może należało impasować kiera przed zagranie w trefla? Jednak gdyby impas nie wyszedł, E ściągnęłaby mu wszystkie atuty.

Lerner obejrzał karty. – Impas kiera też nie stał – oznajmił. – Nie miało znaczenia, co zrobię.

Białowłosa Connie Lagrange dobrze znała Lenera. – No i co, chyba dobrze, że twój partner nie zaliczył mocniej? – spytała ironicznie. – Ty to byś zaraz szlemika licytowała, z tymi swoimi 15 punktami – dodała.

Mary Wallace zwróciła się w stronę Jerry'ego: – Czy można było wygrać 4♠, panie Blum? – spytała.

– Tak. Grając na impy, Dan rozegrałby to inaczej – odparł Blum. – Zagrałby asa atu, a potem przerzuciłby się na trefle. Mogłaby pani przebić i odejść w atu, ale teraz Dan miałby komunikację do obustronnych przebitok. Oddałby tylko dwa atuty i kiera – wyjaśnił Jerry.

– Ale to nie jest właściwa rozgrywka na maksy – zaprotestował Lerner. – Jeżeli atu dzieli się trzy-dwa, broniący z dwoma atutami może mieć krótkość treflową i przebić trzeciego trefla. Straciłbym nadróbkę – tłumaczył Lerner.

Obie panie popatrzyły na siebie znacząco. Dla wszystkich było sprawą oczywistą, że bez względu na format rozgrywek Lerner grałby tak samo. – No jasne, straciłbyś nadróbkę – powtórzyła kpiącym tonem Connie Lagrange.

Na trzy rundy przed końcem Lerner oce-

niał wynik na skromne 55%. Miał wyolbrzymione pojęcie na temat swoich umiejętności brydżowych i dla niego taki rezultat był dużym rozczarowaniem. Może uda się złapać jakiś dobry zapis w tej rundzie, pomyślał. Nie znał przeciwników, graczy w średnim wieku, którzy już na nich czekali.

Obie po partii, rozdawał S

♠ A D 10 7 6
♥ A 6
♦ K 6 3 2
♣ K 7

♠ 2
♥ K D W 9
♦ A W 8 5
♣ D W 10 6

N
W E
S

♠ 4
♥ 10 8 7 5 3 2
♦ 7
♣ 9 8 5 4 2

♠ K W 9 8 5 3
♥ 4
♦ D 10 9 4
♣ A 3

W	N	E	S
Jerry Blum	Norman Grey	Dan Lerner	Johnny Carmichael
–	–	–	1 ♠
ktr.	4 BA	pas	5 ♥
pas	6 ♠	pas...	

Blum zawistował ♥K i N wyłożył dziadka. – Nie wiem doprawdy, czy ten gość nie wygłupił się z tą swoją kontrą? – oznajmił.

Blum uśmiechnął się w duchu. On nie znał ich, a oni ewidentnie nie znali jego. Czy blefowa kontra wywoławcza była w ogóle do pomyślenia, gdy się gra z klientem i do tego jest się po partii? Z pewnością nie.

Johnny Carmichael przyglądał się kartom w dziadku przez okulary z grubymi soczewkami. – Zabij asem – polecił.

Lerner dołożył ♥8, pokazując parzystą liczbę kart w tym kolorze. Mam nadzieję, że rozgrywający nie ma singla kier, pomyślał Blum. To byłby dopiero pech.

Carmichael pociągnął raz atuty, ku niezadowoleniu Bluma przebił kiera w rękę, po czym zgrał ♣A i ♣K. Powstała taka końcówka:

♠ D 10 7 6
♥ –
♦ K 6 3 2
♣ –

♠ –
♥ D W
♦ A W 8 5
♣ D W

N
W E
S

♠ –
♥ 10 7 5 3
♦ 7
♣ 9 8 5

♠ K W 9 8
♥ –
♦ D 10 9 4
♣ –

Kolejnym posunięciem rozgrywającego było zagranie \spadesuit D. Blum nie spieszył się z wzięciem tej lewy. Jaki jest układ ręki rozgrywającego? Dan zasignalizował nieparzystą liczbę trefli. Jeżeli początkowy układ kart rozgrywającego był 6-1-2-4, to szlemika nie da się przegrać. Bardziej prawdopodobna ręka to 6-1-4-2. Tak, a w tej sytuacji, jeśli weźmie tę lewę, to wypuści kontrakt. Zostanie wpuszczony! Jeżeli odejdzie piątką, rozgrywający zaimpasuje go szóstką. Potem wróci do ręki atutem i zagra dziesiątkę, impasując w ten sposób waleta.

Po przeprowadzeniu takiej analizy Blum był bardzo z siebie zadowolony. Do \spadesuit D dołożył piątkę. Rozgrywający zagrał teraz \heartsuit 9, mając nadzieję, że jakoś się prześlizgnie, ale Blum pobił dziesiątkę waletem i rozgrywający musiał oddać dwie lewy karowe.

Blum wsadził karty do pudełka ze skromną miną. Czy Dan zauważył jego udane manewry w kolorze karowym? Nie mógł sobie przypomnieć jakiegokolwiek komplementu ze strony Dana w materii brydżowej.

– Zagraj \spadesuit A i daj mi przebitkę – pouczył go Lerner. – I tak mamy fart, że to przegrał, pomimo twojego wistu w kiera.

Carmichael zwrócił się w stronę Lenera. – Z ręki twojego partnera wist kierowy był oczywisty – poinformował go. – I bronisz się wspaniale, nie bijąc \spadesuit D.

Lerner nie był przyzwyczajony do takiej reprimendy. – Przepuszczając \spadesuit D? A tak, tak, widziałem, dobra obrona – wymamrotał.

W ostatniej rundzie Blum i Lerner mieli okazję grać przeciwko ciekawej postaci. Sam Reichardt był niewidomy od 40 lat, od wypadku motocyklowego, który miał miejsce w 21. urodziny jego najbliższego przyjaciela. Grał w brydża na średnim poziomie. Gdy pojawiał się na turnieju, klub używał kart z oznaczeniami brajlowskimi.

– Cześć, Sam – przywitał się z nim Jerry. – Każą ci dzisiaj zmieniać stoliki?

– Tak, bo gramy howellem, ale jest OK, Joyce mi pomaga – odparł pogodnie.

Blum zwrócił się w stronę Joyce, ubraną w elegancki dwuczęściowy komplet. – Czy Sam jest dzisiaj grzeczny? – spytał.

Joyce roześmiała się: – Lubi przeliczywać kartę. – Mielibyśmy już tytuł life master, gdyby tylko licytował poprawnie.

– Ja tam wolę czerpać przyjemność z gry niż mieć tytuł life master – oznajmił Sam.

A oto pierwsze rozdanie:

WE po partii, rozdawał S

		\spadesuit 10 2	
		\heartsuit K D 2	
		\diamondsuit A 6 5 4 2	
		\clubsuit K 7 4	
\spadesuit 9 4			\spadesuit K D W 5
\heartsuit W 9 7 5 3	N		\heartsuit A 10
\diamondsuit 10 9 8	W	E	\diamondsuit D W 7 3
\clubsuit 10 8 2	S		\clubsuit 9 6 5
		\spadesuit A 8 7 6 3	
		\heartsuit 8 6 4	
		\diamondsuit K	
		\clubsuit A D W 3	

	W	N	E	S
	Joyce	Dan	Sam	Jerry
	Reichardt	Lerner	Reichardt	Blum
	–	–	–	1 \spadesuit
	pas	2 \diamondsuit	pas	2 \spadesuit
	pas	3 \spadesuit	pas	4 \spadesuit
	pas...			

– Wychodzę \diamondsuit 10, Sam – oświadczyła Joyce Reichardt.

Lerner wyłożył dziadka. – Zakładam, Jerry, że po tej licytacji masz sześć pików. Do brze zaliczywałem trzy pik, prawda?

– E... tak – potwierdził Blum.

– Mogłem zaliczyć 2BA, ale skoro masz sześć pików, to mógłbyś...

– Czy mógłbyś nazwać wszystkie karty w dziadku dla Sama – wtrąciła się Joyce.

– Tak, oczywiście.

Lerner nazwał karty, które wyłożył, a potem, gdy ktoś zagrywał z ręki lub dziadka, mówił Samowi, jaką kartę wyklada.

Blum wziął pierwszą lewę singlowym królem i zastanowił się, jak nie oddać więcej niż dwa atuty. Jeżeli kolor dzieli się po trzy, jest OK, ale co zrobić, jeśli dzieli się 4-2?

Blum doszedł do wniosku, że jeśli **W** ma w dublu dziesiątkę, to jakoś może z tego wybrnąć. W drugiej lewie zagrał z ręki \spadesuit 6, przepuszczając ją w dziadku. Sam wziął lewę waletem i ponowił kolor karowy damą. Blum wyrzucił kiera, biorąc w dziadku asem. Następnie zagrał z dziadka \spadesuit 10, zamierzając ją przepuścić.

Sam palcami przez chwilę analizował brajlowskie oznaczenia i w końcu pobił dziesiątkę królem. Blum zabił asem, a **W** dodała dziesiątkę. Na razie nieźle. Co dalej? Blum wiedział, że jeśli atuty nie dzielą się i w nie zagra, to może stracić kontrolę nad rozdaniem. Zostanie skrócony karami, zanim wyrobi lewę kierową.

Postanowił ruszyć kiery. \heartsuit K został zabi-

ty asem przez **E**, który zagrał kolejne karo. Blum wziął atutem, ale nadal nie mógł zgrać w piki, bo **E** wytrąciłby mu ostatnie atuty kolejnym karem, biorąc trzy piki i \heartsuit A.

Blum przeszedł kierem do stołu i przebił ostatnie karo, wyrabiając fortę w tym kolorze. Następnie zgrał \clubsuit A i \clubsuit K, utrzymując się w dziadku. Powstała taka końcówka:

		\spadesuit –	
		\heartsuit 2	
		\diamondsuit 6	
		\clubsuit 7	
\spadesuit –			\spadesuit D 5
\heartsuit W 9	N		\heartsuit –
\diamondsuit –	W	E	\diamondsuit –
\clubsuit 10	S		\clubsuit 9
		\spadesuit 8	
		\heartsuit –	
		\diamondsuit –	
		\clubsuit D W	

Dwie lewy atutowe obrońcy **E** zostały ograniczone do jednej. – Karo, proszę – zadysonował Blum. Sam był bezradny. Jeśli wyrzuci trefla, Blum zrobi to samo i weźmie lewę atutową na manewrze złodziejskim, grając kiera z dziadka. Reichardt postanowił przebić blotką atutu. Blum nadbił i dziesiątką lewą była \clubsuit D.

– Każdego innego rozgrywającego skontrolowałbym – oświadczył Sam. – Nadal nie rozumiem, jak udało mu się wygrać.

– Sam mu pomogłeś wyrobić karo – stwierdziła Joyce.

– Nie, nie, jeśli nie będzie skracać mnie karami, nie będę miał problemu z rozgrywką – oświadczył Jerry. – Ściągnę atutu.

Lerner wpisał wynik, stwierdzając z radością, że był to dla nich maks. – Prawie wszyscy przegrywali 3BA – oznajmił. – Nikt nie zaliczył tak jak ja, uzgadniając z dziesiątką i blotką kolor pikowy!

– Wist w karo obkłada 3BA – stwierdził Jerry. – Po pasywnym wiscie w trefla należałoby przeprowadzić rozgrywkę koloru pikowego tak, jak ja to zrobiłem – dodał.

– Czy piszesz może w swojej książce o licytacji, Jerry? – spytał Lerner. – Zapiszę ci swoją rękę, na wypadek, gdybyś chciał wykorzystać moją licytację – wyjaśnił.

Blum zmusił się do uprzejmej odpowiedzi: – To bardzo miło z twojej strony.

Lerner uśmiechnął się do siebie. – Tak się dziś wszystko ułożyło, że to w zasadzie ty powinieneś mnie zapłacić!

♦ Adaptacja książki Davida Birda i Martina Hoffmana: Irena Chodorowska

GWIAZDY ŚWIATOWEGO BRYDZA (24): STEVE WEINSTEIN

Artur Wasiak

Warto cieszyć się życiem. Na przykład będąc zawodowym brydżystą

Wznawiając w ubiegłym roku cykl artykułów o czołowych brydżystach świata, zaczęliśmy od Bobby'ego Levina. Teraz pora na jego wieloletniego partnera, Steve'a Weinsteina.

Weinstein urodził się w roku 1964 w Accord, małym mieście w stanie Nowy Jork, jako najmłodszy z czwórki rodzeństwa. Wcześniej nauczył się gry w brydża dzięki rodzicom, graczom nie tak wybitnym, jakim później okazał się ich syn, ale mocno zaangażowanym w grę (pan Weinstein senior był autorem książki brydżowej dla początkujących).

Gdy rodzice się rozwiedli, Steve przez około dwa lata mieszkał ze swoim ojcem, który wyprowadził się do Kalifornii i prowadził tam klub brydżowy; oczywiście utalentowany nastolatek spędzał w klubie dużo czasu, doskonaląc swoją grę. Później Steve wrócił w rodzinne strony i mieszkał z matką, gdzie też nie mógł narzekać na brak brydża. Drugim mężem jego matki był Fred Stewart. Nasz bohater nawiązał bliską relację ze swoim ojczymem, zarówno pod względem życiowym, jak i brydżowym. Fred Stewart i Steve Weinstein tworzyli stałą parę brydżową przez kilkanaście lat. Później, pod koniec lat 90., Weinstein zaczął grać z Bobbym Levinem i, jak wiadomo, ta para odnosi sukcesy do dziś.

Liz, żona Steve'a, nie jest brydżystką, ale poznali się przy okazji turnieju brydżowego, Wiosennych Mistrzostw Ameryki Północnej w Portland w 1986 roku. On był tam oczywiście w roli zawodnika, a ona odwiedziła swojego znajomego, który też brał udział w rozgrywkach.

Brydż i poker – bardziej do siebie podobne, niż wielu sądzi

W dzieciństwie Steve codziennie widział wiele ciężarówek przejeżdżających przez swoje miasteczko i był tym tak zaintrygowany, że marzył o pracy kierowcy. Zamiast tego dorosłe życie przyniosło mu pracę na giełdzie, słynnej Wall Street. Odszedł stam-



Steve Weinstein

ąd w 2002 roku; pod wpływem zamachów terrorystycznych z września 2001 i wcześniejszej śmierci obojga rodziców doszedł do wniosku, że warto spróbować w większym stopniu cieszyć się życiem.

Skupił się na zawodowej grze w brydża. Zainteresował się też pokerem; okazał się utalentowany również w tej grze i szybko doszło do sytuacji, w której można było nazwać go profesjonalnym graczem zarówno w brydża, jak i w pokera. W jednym z wywiadów powiedział: *Brydż jest lepszą grą niż poker, ale są do siebie bardziej podobne, niż wielu brydżystów sądzi.*

Myślę, że warto zwrócić uwagę na tę opinię. Polskie myślenie o pokerze jest prześiknięte stereotypami, m.in. z filmu *Wielki Szu*. Kiedy brydżysta słyszy od laika ciąg skojarzeń: *brydż to prawie jak poker, a poker to zło, więc i brydż jest złem* – często uruchamia obronne rozumowanie, kwestionując podobieństwo brydża do pokera, za-

miast kwestionować niesłuszne ogólne zarzuty wobec gier karcianych. Stąd ten popularny w naszym środowisku – a moim zdaniem niezbyt sensowny – slogan: *brydż to nie gra w karty, tylko gra za pomocą kart.*

Cavendish wygrany siedmiokrotnie

Wróćmy jednak do Steve'a Weinsteina. Istotnym elementem jego okołobrydżowych osiągnięć jest udział w stworzeniu portalu internetowego *bridgewinners.com*. Pomysłodawcami byli Gavin Wolpert i Jason Feldman, a nasz bohater dołączył do nich jako współtwórca. Dziś *Bridge Winners* to najważniejsze w internecie miejsce dyskusji o brydżu.

Przejdźmy do wyników sportowych. Pierwsze ważne zwycięstwo Weinstein odniósł w wieku 17 lat, był to turniej rangi mistrzostw Ameryki Północnej – *Life Master Pairs*. Jego partnerem był ojczym, Fred Stewart. Ważnym sukcesem tej pary było dostanie się do reprezentacji USA na *Bermuda Bowl* 1991. Jednak ani wtedy, ani przez całą dekadę gry w niedawnych edycjach *Bermuda Bowl* (Levin – Weinstein reprezentowali USA za każdym razem od 2011 r.), nie udało się zdobyć tam medalu. Levin i Weinstein mają za to na koncie dwa medale mistrzostw świata par – srebro w Weronie (2006) poprawione złotem w Filadelfii (2010). Charakterystyczną kategorią na liście sukcesów Weinsteina jest prestiżowy turniej par na *impy* – *Cavendish*. Steve zwyciężył tam aż siedem razy! Pierwsze dwa w parze ze Stewartem, późniejsze pięć z Levinem. Weinstein wywalczył też kilkanaście tytułów mistrza Ameryki Północnej.



Pierwsze z rozdań, które wybrałem do zaprezentowania, pochodzi z wygranego przez parę Levin – Weinstein turnieju *Life Masters Pairs* w Letnich Mistrzostwach Ameryki Północnej w Toronto w lipcu 2001.

Turniej na maksy; WE po partii, rozdawał E

♠ 10 8 7 5 3		♠ K W 9 2
♥ 9 2		♥ D W 7 5
♦ 10 9 8 5		♦ W 7
♣ 8 7		♣ D W 6
♠ 6		
♥ A K 10 8 3	W N	
♦ D 3 2	W S E	
♣ A 5 3 2		
		♠ A D 4
		♥ 6 4
		♦ A K 6 4
		♣ K 10 9 4

W	N	E	S
Weinstein		Levin	
–	–	pas	1 ♣
1 ♥	pas	3 ♥	pas
4 ♥	pas	pas	pas

Otwarcie przeciwnika oznaczało siłę 16+ i dowolny układ. **N** zawistował w ♣8 do damy, króla i asa.

Po innym wiście rozgrywający mógłby wyrobić karo i wyrzucić przegrywającego trefla ze stołu na ♦D. Po treflowym – pozostawała tylko niewielka szansa pozbycia się trefli z ręki na pikach. Z licytacji było wiadomo, że **S** ma obie figury w pikach, ale wyrobienie dwóch lew było mało prawdopodobne.

Nie tracąc podstawowej szansy ♠A-D sec u obrońcy **S**, Weinstein zastawił dodatkową pułapkę. Przeszedł do stołu atu-

tem i zagrał stamtąd małego pika. **S** wziął damę i wyrobił sobie trefla. Na kolejną blotkę pik **S** wskoczył asem i to już wystarczyło do wygrania kontraktu.

Oczywiście obrońcy mogli poradzić sobie lepiej – wystarczyło, żeby **N** dołożył w pikach ilościówkę, a **S** w nią uwierzył. Jednak ważne jest, żeby rozgrywający dawał przeciwnikom jak najwięcej szans do popełnienia błędu.

Jak wspominałem, turniej Cavendish był miejscem wielu zwycięstw naszego bohatera. W 2008 r. zajął w nim tylko trzecie miejsce. W osiągnięciu tego umiarkowanego sukcesu pomogła następująca rozgrywka:

Turniej na impy; obie po partii, rozdawał E

♠ 8 6 4		♠ K 9 3 2
♥ A 4 2		♥ K
♦ D 9 7 3		♦ W 10 8 6
♣ A 5 2		♣ 10 8 7 4
♠ D W 10		
♥ D 10 9 7 3	W N	
♦ 5 4 2	W S E	
♣ D 6		
		♠ A 7 5
		♥ W 8 6 5
		♦ A K
		♣ K W 9 3

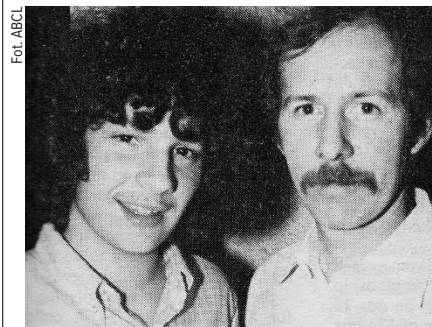
Przeciwko 3BA z ręki **S** Weinstein dostał wist blotką kier. Przepuścił, a **E** po wzięciu pierwszej lewy odwrócił w pika. Rozgrywający pobił asem za trzecim razem i zagrał ♦A, ♦K, ♣A i ♦D. W końcu mogli się spodziewać, że układ ręki **W** to 3-5-3-2. Udowodnił, że położenie wysokich trefli (♣D i ♣10) wcale nie było istotne!

♠ –		♠ 9
♥ A 4		♥ –
♦ 9		♦ W
♣ 5 2		♣ 10 8 7
♠ –		
♥ D 10 9 7	W N	
♦ –	W S E	
♣ D		
		♠ –
		♥ W 8
		♦ –
		♣ K W 9

Trefl do dziewiątki (tak właśnie zagrał Weinstein) dawał gwarancję wygranej. Gdyby ♣9 wzięła, wystarczyłoby przejść do stołu kierem i powtórzyć impas. W rzeczywistości **W** dostał lewę na ♣D za impasem, ale był wpuszczony, więc rozgrywającemu należały się dwie lewy kierowe i oczywiście pozostałe dwa trefle (gdyby

♣D i ♣10 były położone odwrotnie, byłby jeszcze potrzebny impas ♣D, ale musiałyby się on udać, bo w ręce **W** pozostały same kiery).

Rok później Cavendish padł łupem Bobby'ego Levina i Steve'a Weinsteina. Ich przewaga była ogromna, mieli ponad



17-letni Steve Weinstein ze swoim ojczymem Frankiem Stewartem

dwa razy więcej impów niż para na drugim miejscu. Nieznaczoną część tej przewagi zawdzięczali celnej rozgrywce Weinsteina w czwartej sesji turnieju. Mam wrażenie, że tylko celnej, a nie wybitnie dobrej, ale dziennikarze IBPA ocenili, że była to najlepsza rozgrywka roku 2009, a sam Weinstein w jednym z wywiadów wskazał to rozdanie jako swoje ulubione.

Turniej na impy; WE po partii, rozdawał N

♠ 10 6 4		♠ A D W 7 5 2
♥ K W 10 6 3 2		♥ 8 5
♦ 3		♦ D 10 5
♣ K 10 5		♣ D 3
♠ 8 3		
♥ A 9 7 4	W N	
♦ A 2	W S E	
♣ A 8 7 6 2		
		♠ K 9
		♥ D
		♦ K W 9 8 7 6 4
		♣ W 9 4

W	N	E	S
Weinstein	Gitelman	Levin	Moss
–	2 ♥	2 ♠	pas
3 BA	pas	pas	pas

Wist blotką kier do damy, Brad Moss odwrócił ♦8 – tę lewę wzięła ♦10 ze stołu. Rozgrywający zagrał ♠D i wziął na nią lewę. Weinstein wiedział, że któryś z obrońców dobrze przepuścił, żeby nie wyrobić koloru (pięć pików razem z ♦10 i trzema asami wystarczyłoby do wygrania).



Steve Weinstein i Bobby Levin



Steve Weinstein

Nie wiedział jednak, który z rywali ma \spadesuit K.

Trafiał! Potem wygzekwowanie jedenaściej lewy na przymusie wpustkowym było już tylko formalnością. To rozdanie pozwoliło umocnić się na prowadzeniu i poczuć, że wygranie turnieju jest już blisko.

W turnieju teamów w amerykańskich zawodach średniej rangi (regionalnych) na początku 2014 roku Steve Weinstein w ciekawy sposób wywalczył lewą na damę atu pod impasem.

Mecz; obie przed partią, rozdawał E

\spadesuit A K 7 5
 \heartsuit A K W 2
 \diamondsuit K 4 2
 \clubsuit A 3
 \spadesuit 9 4 2
 \heartsuit D 6 3
 \diamondsuit W 10 7 5
 \clubsuit K 5 4

	N	E
W		
	S	

 \spadesuit W 8 6 3
 \heartsuit 8 7
 \diamondsuit 9
 \clubsuit W 10 9 8 7 2
 \spadesuit D 10
 \heartsuit 10 9 5 4
 \diamondsuit A D 8 6 3
 \clubsuit D 6

W	N	E	S
Weinstein	S. Cooper	Levin	K. Cooper
–	–	3 \clubsuit	pas
4 \clubsuit	–	pas	4 \heartsuit
pas	5 \clubsuit	pas	5 \diamondsuit
pas	5 \spadesuit	pas	6 \diamondsuit
pas	7 \heartsuit	pas	pas
pas	–	–	–

Kitty i Steve Cooperowie wylicytowali 7 \heartsuit . Z silnej licytacji gracza N Weinstein wynioskował, że to prawdopodobnie tam są obie najwyższe figury w atutach. Dlatego zdecydował się na wist blotką kier, z nadzieją na zmylenie przeciwniczki. W końcu wist w atu na szlema rzadko zdarza się z innej konfiguracji niż same blotki.

Kitty Cooper była świadoma, że przeciwnik jest zdolny do takiego zagrania, i długo zastanawiała się, jaką rozgrywkę wybrać. W końcu postanowiła zagrać z góry i przegrała szlema.

W ćwierćfinałowym meczu Bermuda Bowl 2019 przeciwko Anglikom Levin – Weinstein obłożyli końcówkę przeciwników jako jedyni spośród 32 stołów, gdzie to rozdanie było grane.

Mecz; obie po partii, rozdawał W

\spadesuit D W 10
 \heartsuit A D W 9 2
 \diamondsuit 10
 \clubsuit A K W 6
 \spadesuit 6
 \heartsuit 7 5
 \diamondsuit A K D 9 6 3
 \clubsuit 10 4 3 2

	N	E
W		
	S	

 \spadesuit A 9 8 5 3
 \heartsuit 10 6
 \diamondsuit W 5
 \clubsuit D 9 8 5
 \spadesuit K 7 4 2
 \heartsuit K 8 4 3
 \diamondsuit 8 7 4 2
 \clubsuit 7

W	N	E	S
Weinstein	Malinowski	Levin	Bakhshi
3 \diamondsuit	ktr.	4 \diamondsuit	ktr.
pas	4 \heartsuit	pas	pas
pas	–	–	–

Licytacja pary NS sugerowała, że każdy z nich ma długość w obu starszych kolorach, dlatego Bobby Levin spróbował wistu do przebitki – \spadesuit A i \spadesuit 9. Nie było pewne, czy \diamondsuit W wystarczy jako dojsście, ale wydawało się to jedyną szansą obłożenia, dlatego obrońca wskazał lawintalem swoją figurę w karach. Steve Weinstein przebił, wyszedł karem spod \diamondsuit A-K-D i dostał drugą przebitkę. \diamondsuit

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Tak wybrano w wojewódzkich związkach

P przed Walnym Zgromadzeniem Delegatów PZBS w całym kraju odbyły się zjazdy związków wojewódzkich. Wybierano na nich delegatów na WZD, a także nowe władze.

Oto aktualna lista prezesów wojewódzkich związków:

-  \diamondsuit DOLNY ŚLĄSK
Stanisław Gołębiowski
-  \diamondsuit KUJAWY I POMORZE
Mariusz Żurek
-  \diamondsuit LUBELSKIE
Andrzej Pertkiewicz
-  \diamondsuit LUBUSKIE
Paweł Pietrażycki
-  \diamondsuit ŁÓDZKIE
Piotr Żak
-  \diamondsuit MAŁOPOLSKA
Adam Brodowski
-  \diamondsuit MAZOWSZE
Maciej Czajkowski
-  \diamondsuit OPOLSKIE
Andrzej Skotniczny
-  \diamondsuit PODKARPACIE
Marek Pietraszek
-  \diamondsuit PODLASIE
Andrzej Błachno
-  \diamondsuit POMORZE
Krzysztof Czapczyk
-  \diamondsuit ŚLĄSK
Ryszard Łazikiewicz
-  \diamondsuit ŚWIĘTOKRZYSKIE
Małgorzata Golec
-  \diamondsuit WARMIA I MAZURY
Jan Rogowski
-  \diamondsuit WIELKOPOLSKA
Piotr Walczak
-  \diamondsuit ZACHODNIOPOMORSKIE
Zbigniew Sękowski

OPEN

1.	=	Jacek Kalita	SW	902.17	54.	-12	Marcin Mazurkiewicz	KP	266.04
2.	=	Michał Klukowski	PM	892.53	55.	1	Piotr Kołuda	LU	263.89
3.	=	Michał Nowosadzki	SW	858.38	56.	9	Bogdan Szulejewski	KP	262.09
4.	=	Piotr Gawryś	DS	825.95	57.	-7	Maksymilian Chodacki	MA	260.65
5.	=	Jacek Pszczoła	SW	621.89	58.	4	Cathy Bałdysz	DS	258.44
6.	2	Michał Kwiecień	PM	596.41	59.	12	Krzysztof Kujawa	SL	258.09
7.	=	Krzysztof Jassem	DS	595	60.	-1	Marek Witek	PM	255.79
8.	-2	Przemysław Zawada	SW	569.51	61.	3	Andrei Arlovich	DS	251.76
9.	2	Piotr Tuszyński	DS	568.44	62.	4	Erikas Vainikonis	DS	247.96
10.	4	Apolinary Kowalski	WM	557.35	63.	4	Ewa Miszewska	WP	244.9
11.	-2	Włodzimierz Starkowski	PM	548.72	64.	31	Marek Szymanowski	LD	244.47
12.	-2	Wojciech Strzemecki	SW	532.41	65.	-14	Cezary Serek	WP	243.46
13.	=	Stanisław Gołębiowski	DS	520.03	66.	-9	Tomasz Winciorek	MA	241.89
14.	-2	Grzegorz Narkiewicz	MA	504.42	67.	-15	David Bakhshi	WP	240.3
15.	7	Krzysztof Martens	WP	491.56	68.	-7	Przemysław Błaszczuk	LB	237.59
16.	2	Piotr Nawrocki	MA	485.23	69.	-6	Andrzej Kozikowski	LD	234.88
17.	-1	Bartosz Chmurski	MA	482.01	70.	3	Mariusz Bartkowski	OP	234.6
18.	-3	Piotr Zatorski	PM	480.37	71.	-11	Jakub Wojcieszek	WP	232.66
19.	-2	Krzysztof Buras	MA	461.22	72.	2	Jarosław Cieślak	DS	230.17
20.	=	Piotr Wiankowski	MA	455.97	73.	-5	Jerzy Michałek	MP	229.88
21.	-2	Justyna Żmuda	PM	442.25	74.	-5	Stanisław Pająk	SW	228.5
22.	4	Bogusław Gierulski	WM	422.81	75.	1	Sophia Bałdysz	DS	227.54
23.	1	Kamil Nowak	SW	420.43	76.	2	Radosław Szczepański	KP	224.33
24.	3	Piotr Marcinowski	DS	402.03	77.	4	Sławomir Henclik	PM	218.73
25.	-2	Danuta Kazmucha	OP	398.57	78.	-3	Piotr Walczak	SW	218.69
26.	-5	Piotr Tuczyński	MA	394.18	79.	=	Kazimierz Omernik	PM	216.99
27.	-2	Anna Sarniak	OP	392.04	80.	4	Krzysztof Sikorski	PM	215.18
28.	=	Przemysław Janiszewski	SW	386.03	81.	-4	Marek Tyran	LD	212.36
29.	1	Jerzy Skrzypczak	WM	375.62	82.	37	Marek Wójcicki	MA	207.62
30.	1	Jerzy Russyan	WM	366.79	83.	=	Olech Bestrzyński	WP	207.05
31.	-2	Katarzyna Dufurat	PM	355.34	84.	-4	Jeremi Stępiński	OP	206.67
32.	2	Wojciech Gaweł	MA	338.11	85.	7	Adam Krysa	PK	206.16
33.	-1	Dominik Filipowicz	DS	330.58	86.	-14	Grzegorz Superson	MP	205.79
34.	15	Wojciech Olański	WM	324.31	87.	3	Grzegorz Głasek	SW	205.75
35.	5	Rafał Jagniewski	MA	317.6	88.	=	Igor Grzejdzia	WM	204.11
36.	-3	Andrzej Pawlak	OP	316.85	89.	-7	Janusz Gawęcki	SW	203.59
37.	2	Mateusz Sobczak	DS	315.41	90.	10	Adolf Bocheński	WM	203.31
38.	-1	Rafał Marks	MA	315.22	91.	8	Marcin Krupowicz	LU	197.94
39.	-3	Wit Klapper	MP	314.47	92.	9	Sabina Grzejdzia	WM	196.71
40.	-5	Arkadiusz Majcher	MA	311.48	93.	1	Marcin Dobrowolski	WP	196.44
41.	-3	Maciej Dąbrowski	OP	309.43	94.	3	Anna Maduzia	WP	194.01
42.	12	Sławomir Zawiślak	SL	309.29	95.	-10	Sławomir Piechocki	WP	193.59
43.	1	Leszek Szyrak	MA	307.98	96.	16	Jacek Dmowski	WP	191.82
44.	4	Konrad Araszkiwicz	SW	295.87	97.	9	Adam Wujków	KP	191.8
45.	25	Jacek Romański	WM	289.31	98.	-7	Marek Pietraszek	PK	190.53
46.	-5	Ryszard Sakowicz	LU	287.44	99.	-12	Piotr Bizoń	SL	189.52
47.	6	Vytautas Vainikonis	WM	283.22	100.	-2	Tomasz Kiełbasa	MA	189.46
48.	-5	Piotr Ilczuk	LU	282.98					
49.	-2	Piotr Busse	ZP	280.96					
50.	8	Krzysztof Kotorowicz	SW	278.68					
51.	4	Łukasz Witkowski	SW	277.66					
52.	-7	Dariusz Bogucki	PM	272.73					
53.	-7	Jacek Ciechowski	MA	269.41					

♦ Ranking powstał na bazie zdobytych PKL-i. Została ustalona hierarchia zdobywanych PKL-i i stopniowo – cofając się w latach – odrzucając część zdobytych punktów. Ranking ma określać aktualną siłę gry i powinien stanowić podstawę do rozstawiania w turniejach. Jest ogłaszany cztery razy w roku i przez trzy miesiące jest statyczny. Prezentowany ranking dokumentuje stan na 31.03.2021. **Szczegóły na: www.pzbs.pl.**

Kobiety

1.	Justyna Żmuda	PM	442.25
2.	Danuta Kazmucha	OP	398.57
3.	Anna Sarniak	OP	392.04
4.	Katarzyna Dufurat	PM	355.34
5.	Cathy Bałdysz	DS	258.44
6.	Ewa Miszewska	WP	244.9
7.	Sophia Bałdysz	DS	227.54
8.	Sabina Grzejdziak	WM	196.71
9.	Anna Maduzia	WP	194.01
10.	Grażyna Busse	ZP	149.69

Juniorzy

1.	Tomasz Kiełbasa	MA	189.46
2.	Krzysztof Cichy	KP	174.05
3.	Kacper Kopka	KP	173.84
4.	Jakub Bazyluk	MA	95.06
5.	Maciej Kędziński	MP	77.58
6.	Joanna Zalewska	MA	45.04
7.	Filip Trojański	MP	44.56
8.	Michał Maszenda	MA	39.47
9.	Adam Pigulski	MP	29.54
10.	Maciej Racewicz	DS	29.27

♦ Najwyżej sklasyfikowanym młodzikom jest Aleks Bukat (DS).

Seniorzy

1.	Piotr Gawryś	DS	825.95
2.	Michał Kwiecień	PM	596.41
3.	Piotr Tuszyński	DS	568.44
4.	Włodzimierz Starkowski	PM	548.72
5.	Krzysztof Martens	WP	491.56
6.	Bogusław Gierulski	WM	422.81
7.	Wojciech Olański	WM	324.31
8.	Andrzej Pawlak	OP	316.85
9.	Sławomir Zawiaślak	SL	309.29
10.	Vytautas Vainikonis	WM	283.22

Nestorzy

1.	Apolinary Kowalski	WM	557.35
2.	Jerzy Russyan	WM	366.79
3.	Wit Klapper	MP	314.47
4.	Jacek Romański	WM	289.31
5.	Kazimierz Omernik	PM	216.99
6.	Krzysztof Sikorski	PM	215.18
7.	Tadeusz Garbacik	MP	184.98
8.	Witold Turant	LD	181.67
9.	Tadeusz Kaczanowski	ZP	180.32
10.	Ireneusz Kowalczyk	SL	177.05

Województwa

WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

1.	Piotr Gawryś	825.95
2.	Krzysztof Jassem	595
3.	Piotr Tuszyński	568.44
4.	Stanisław Gołębiowski	520.03
5.	Piotr Marcinowski	402.03

WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE

1.	Marcin Mazurkiewicz	266.04
2.	Bogdan Szulejewski	262.09
3.	Radosław Szczepański	224.33
4.	Adam Wujków	191.8
5.	Krzysztof Cichy	174.05

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

1.	Przemysław Błaszczak	237.59
2.	Jerzy Nowak	151.17
3.	Jacek Leśniczak	133.89
4.	Stanisław Janik	133.73
5.	Tomasz Bartnicki	130.34

WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE

1.	Ryszard Sakowicz	287.44
2.	Piotr Ilczuk	282.98
3.	Piotr Kołuda	263.89
4.	Marcin Krupowicz	197.94
5.	Paweł Miechowicz	171.44

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

1.	Marek Szymanowski	244.47
2.	Andrzej Kozikowski	234.88
3.	Marek Tyran	212.36
4.	Witold Turant	181.67
5.	Grzegorz Lewaciak	170.47

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

1.	Wit Klapper	314.47
2.	Jerzy Michałek	229.88
3.	Grzegorz Superson	205.79
4.	Tadeusz Garbacik	184.98
5.	Marek Jaworski	173.77

WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

1.	Grzegorz Narkiewicz	504.42
2.	Piotr Nawrocki	485.23
3.	Bartosz Chmurski	482.01
4.	Krzysztof Buras	461.22
5.	Piotr Wiankowski	455.97

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

1.	Danuta Kazmucha	398.57
2.	Anna Sarniak	392.04
3.	Andrzej Pawlak	316.85
4.	Maciej Dąbrowski	309.43
5.	Mariusz Bartkowski	234.6

WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE

1.	Adam Krysa	206.16
2.	Marek Pietraszek	190.53
3.	Jakub Zawada	176.64
4.	Janusz Wesołowski	172.86
5.	Andrzej Hycnar	169.05

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

1.	Marian Krasowski	73.09
2.	Piotr Wulkiewicz	71.31
3.	Mirosław Liszewski	67.27
4.	Tomasz Zaleski	65.18
5.	Adam Hintertan	63.94

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

1.	Michał Klukowski	892.53
2.	Michał Kwiecień	596.41
3.	Włodzimierz Starkowski	548.72
4.	Piotr Zatorski	480.37
5.	Justyna Żmuda	442.25

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

1.	Sławomir Zawiślak	309.29
2.	Krzysztof Kujawa	258.09
3.	Piotr Bizoń	189.52
4.	Bogusław Pazur	180.96
5.	Ireneusz Kowalczyk	177.05

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

1.	Jacek Kalita	902.17
2.	Michał Nowosadzki	858.38
3.	Jacek Pszczoła	621.89
4.	Przemysław Zawada	569.51
5.	Wojciech Strzemecki	532.41

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

1.	Apolinary Kowalski	557.35
2.	Bogusław Gierulski	422.81
3.	Jerzy Skrzypczak	375.62
4.	Jerzy Russyan	366.79
5.	Wojciech Olański	324.31

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

1.	Krzysztof Martens	491.56
2.	Ewa Miszewska	244.9
3.	Cezary Serek	243.46
4.	David Bakhshi	240.3
5.	Jakub Wojcieszek	232.66

WOJEWÓDZTWO ZACHODNIOPOMORSKIE

1.	Piotr Busse	280.96
2.	Tadeusz Kaczanowski	180.32
3.	Ryszard Pałasz	178.61
4.	Grażyna Busse	149.69
5.	Piotr Kulesza	138.83

REKLAMA

POMORSKI ZWIĄZEK BRYDZA SPORTOWEGO
ZAPRASZA NA



**60. MIĘDZYNARODOWY
KONGRES
BAŁTYCKI**

SOPOT
6 - 14 SIERPNIA



**Brydź
na
żywo!**

 WWW.SOPOTBRIDGE.PL 

25-28 lutego

♦ Mityng Żuławski, BBO

♦ Internetowe Mistrzostwa Polski

Teamów na impy

1. Kazimierz Wielki: Grażyna Brewiak, Andrzej Bunikowski, Marta Janeczek, Kazimierz Omernik, Jarosław Piasecki, Krzysztof Żak

2. Therm: Paulina Klimentowska, Włodzimierz Ilnicki, Paweł Klapper, Tomasz Modrzejewski, Robert Stoliński, Paweł Zubiel

3. Zawada: Roman Opaliński, Marek Pietraszek, Wojciech Strzemecki, Jakub Zawada, Przemysław Zawada, Jacek Znamirowski

♦ OTP w cukierni U Wołka

1. Bogdan Grzelak – Tadeusz Urbanek

2. Ireneusz Grynczewski – Dariusz Zembrzusi

3. Igor Łobodziński – Marcin Zbroja

♦ OTP Żuławski

1. Ireneusz Grynczewski – Dariusz Zembrzusi

2. Jarosław Bartosiński – Marek Witek

3. Albin Borkowski – Marek Borkowski

6 marca

♦ OTP Bielański, BBO

1. Marek Czerepak – Paweł Kowalczewski

2. Małgorzata Bajerska-Wasilius – Zbigniew Mossakowski

3. Krzysztof Łukaszewicz – Andrzej Sulima

7 marca

♦ OTP Śnieżny Płatek, BBO

1. Aleksander Skop – Adam Błachnio

2. Anna Sarniak – Iwona Czajka

3. Andrzej Owczarek – Stanisław Górski

8 marca

♦ Dzień Kobiet, Realbridge

1. Magdalena Kazmierczak – Lech Warwocki

2. Monika Sautaux – Radosław Szczepański

3. Lena Leszczyńska – Olech Bestrzyński

11-14 marca

♦ Charytatywny mityng

O Uśmiech Patryka 12 i 1/2, BBO

♦ Turniej teamów

1. Eskom IT 8STARS: Robert Głodowski,

Jacek Ciechowski, Arkadiusz Majcher, Piotr Marcinowski, Mateusz Sobczak, Tomasz Winciorek

2. Agresja: Mariusz Bartkowski, Maciej Dąbrowski, Przemysław Janiszewski, Andrzej Pawlak, Wojciech Strzemecki, Bogdan Szulejewski

3. Zawada: Przemysław Zawada, Jakub Zawada, Marek Pietraszek, Jacek Znamirowski, Roman Opaliński, Wojciech Paszko

♦ 1. OTP O Uśmiech Patryka 12 i 1/2

1. Marek Jarosz – Bartosz Bańkowski

2. Janusz Gawęcki – Stanisław Pająk

3. Dariusz Banaś – Jacek Balcerowski

♦ 2. OTP O Uśmiech Patryka 12 i 1/2

1. Radosław Szymczak – Marcin Wiliński

2. Krzysztof Gołaś – Lech Sadoś

3. Andrzej Fronczak – Kazimierz Konefał

19-21 marca

♦ Mityng 65 lat PZBS, BBO

♦ OTT Rocznicowy

1. Therm: Robert Stoliński, Paweł Zubiel, Renata Dancewicz, Paulina Klimentowska, Włodzimierz Ilnicki, Robert Nowicki

2. Vitas ESBS Elbląg: Bogusław Gierulski, Apolinary Kowalski, Wojciech Olański, Jerzy Russyan, Jerzy Skrzypczak, Vytautas Vainikonis

3. Łączność: Adolf Bocheński, Roman Kierznowski, Krzysztof Łukaszewicz, Krzysztof Pikus, Zbigniew Rogowski, Leszek Szyrak

23 marca

♦ Zebranie Zarządu nr 35

25-28 marca

♦ Krakowska Wiosna Brydżowa

w Internecie, BBO

♦ OTT Dzwon Zygmunta

1. Zawada: Przemysław Zawada, Jakub Zawada, Wojciech Strzemecki, Roman Opaliński, Marek Pietraszek, Jacek Znamirowski

2. Andrzejki Seniors: Krzysztof Sikorski, Barbara Gotard, Tomasz Gotard, Sławomir Henclik, Waław Wejknis

3. Seligman: Martin Seligman, Marcin Leśniewski, Jacek Pszczoła, Michał Kwiecień, Włodzimierz Starkowski

♦ OTP Drewniane Głowy – rozgrzewka

1. Lidia Chład – Wiesław Andruk

2. Andrzej Pluszczewski – Tadeusz Szpak

3. Artur Pomarański – Mariusz Kraśnicki

♦ OTP Drewniane Głowy – Memoriał Andrzeja Wilkosza

1. Marek Czerepak – Paweł Kowalczewski

2. Marek Witek – Jarosław Bartosiński

3. Robert Głowacki – Rudolf Borusiewicz

28 marca

♦ Internetowe Grand Prix Wielkopolski 2021, RealBridge

1. Tomasz Sielicki – Marek Wójcicki

2. Michał Klukowski – Piotr Zatorski

3. Cezary Serek – Danuta Kazmucha

8-11 kwietnia

♦ Mityng Wiosenny w Internecie, BBO

♦ OTT Wiosenny

1. Seligman: Martin Seligman, Marcin Leśniewski, Jacek Pszczoła, Michał Kwiecień, Włodzimierz Starkowski

2. Olczyk: Jerzy Olczyk, Paweł Niedzielski, Piotr Nawrocki, Piotr Wiankowski, Dominik Filipowicz, Jarosław Cieślak

3. Agresja: Mariusz Bartkowski, Maciej Dąbrowski, Przemysław Janiszewski, Andrzej Pawlak, Bogdan Szulejewski, Łukasz Witkowski

♦ OTP Memoriał Łódzkich Brydżystów

1. Marian Krasowski – Mirosław Hryszko

2. Witalis Talar – Ireneusz Grynczewski

3. Tomasz Krysztofiak – Zdzisław Belling

♦ OTP Wiosenny

1. Tomasz Bliński – Tomasz Zaleski

2. Ryszard Pałasz – Karol Filipowicz

3. Aleksander Skop – Adam Błachnio

17 kwietnia

♦ OTP Warszawski, BBO

1. Jan Kadula – Jacek Szczerba

2. Lech Warwocki – Marcin Zbroja

3. Tomasz Patalan – Tomasz Sinkiewicz

17-18 kwietnia

♦ Dwudniowy Turniej Teamów, RealBridge

1. Europe: Konrad Araszkiwicz, Krzysztof Kotorowicz, Jacek Pszczoła, May Sakr

2. Olczyk: Paweł Niedzielski, Jerzy Olczyk, Piotr Wiankowski, Piotr Nawrocki, Dominik Filipowicz

3. Żak: Ireneusz Dzikowski, Krzysztof Żak, Zbigniew Rogowski, Krzysztof Łukaszewicz, Adolf Bocheński, Krzysztof Pikus

18 kwietnia

♦ OTP Mazowiecki, BBO

1. Dariusz Zembrzuski – Ireneusz Grynczewski
2. Marta Makarewicz – Leszek Szytyrak
3. Krzysztof Sowiński – Jacek Balcerowski

22–25 kwietnia

♦ Lidzbarski Mityng Brydżowy w Internecie, BBO

♦ OTT o puchary Burmistrza Lidzbarka Warmińskiego

1. Goraco: Stefan Szenberg, Konrad Araszkiwicz, Krzysztof Kotorowicz, Jacek Kalita, Michał Nowosadzki
2. Vitas ESBS Elbląg: Bogusław Gierulski, Apolinary Kowalski, Wojciech Olański, Jacek Romański, Jerzy Skrzypczak, Vytautas Vainikonis, Jerzy Russyan
3. Eskom IT 8STARS: Jacek Ciechomski, Arkadiusz Majcher, Piotr Marcinowski, Mateusz Sobczak, Radosław Szczepański, Tomasz Winciorek

♦ OTP o puchary Dworku Króla Stanisława

1. Andrzej Dębowski – Roman Szlachetka
2. Teresa Piotrowska – Kazimierz Krupiński
3. Agnieszka Pietrzyk – Andrzej Pawlak

♦ OTP o puchary posła na Sejm RP Jacka Protasa

1. Lidia Chłąd – Wiesław Andruk
2. Aleksander Skop – Adam Błachnio
3. Dariusz Kozłowski – Ireneusz Jagielski

24–25 kwietnia

♦ EBL Women's Teams on line

1. Polska: Cathy Bałdysz, Sophia Bałdysz, Katarzyna Dufurat, Justyna Żmuda, Danuta Kazmucha, Anna Sarniak; Mirosław Cichocki (NPC)
2. Niemcy: Annaig Della Monta, Gisela Smykalla, Mieke Plath, Susanne Krifftner, Karin Wenning, Ingrid Gromann, Anne Gladiator, Andrea Reim; Julius Linde (NPC),
3. Francja: Véronique Bessis (PC), Anne-Laure Tartarin, Catherine Mus, Sabine Rolland, Jennifer Mourgues, Nathalie Frey Bessis

27 kwietnia

♦ Zebranie Zarządu nr 36

29 kwietnia–3 maja

♦ Internetowe Mistrzostwa Polski Teamów, BBO

1. Jarosław Odnowiciel: Grażyna Brewiak, Marta Janeczek, Jarosław Piasecki, Wiesław Kalita, Mariusz Brewiak, Andrzej Bunikowski
2. Lord Vader: Grażyna Busse, Ewa Miśzewska, Jacek Dmowski, Lech Ohrysko, Sławomir Zawiślak, Piotr Busse
3. Andrzejki: Dariusz Bogucki, Sławomir Henclik, Kazimierz Omernik, Krzysztof Sikorski, Andrzej Zaleski, Tomasz Gotard, Krzysztof Żak

1 maja

♦ OTP Święto Pracy, BBO

1. Radosław Kozłowski – Tomasz Kuś
2. Ryszard Pałasz – Piotr Kulesza
3. Anna Sarniak – Iwona Czajka

2 maja

♦ OTP Dzień Flagi, BBO

1. Grzegorz Fijałkowski – Krzysztof Gołaś
2. Ryszard Pałasz – Wasyl Walczew
3. Roman Grzelak – Waldemar Szelka

3 maja

♦ OTP Święto Trzeciego Maja, BBO

1. Ryszard Pałasz – Przemysław Saliński
2. Artur Chibowski – Piotr Zalcman
3. Grzegorz Fijałkowski – Krzysztof Gołaś

6–9 maja

♦ 4. Memoriał Andrzeja Żurka, BBO

♦ Memoriałowy Turniej Teamów

1. Eskom IT 8STARS: Jacek Ciechomski, Arkadiusz Majcher, Piotr Marcinowski, Mateusz Sobczak, Tomasz Winciorek, Jakub Wojcieszek
2. Bogusław Groźny: Bogusław Gierulski, Bogdan Szulejewski, Jerzy Skrzypczak, Grażyna Brewiak, Mariusz Bartkowski, Adam Błachnio, Jarosław Piasecki
3. Zawada: Przemysław Zawada, Jakub Zawada, Marek Pietraszek, Jacek Znamirowski, Wojciech Strzemecki, Przemysław Janiszewski

♦ OTP Memoriał Andrzeja Żurka

1. Dariusz Węgrowicz – Zdzisław Kowalewski
2. Marian Krasowski – Roman Kruk
3. Roman Urbańczyk – Jacek Kowalski

8 maja

♦ OTP Na Bielanych, BBO

1. Zbigniew Pinkiewicz – Grzegorz Adamiak
2. Arkadiusz Gotwald – Mirosław Marszał
3. Ireneusz Grynczewski – Sławomir Bąk

14 maja

♦ Zebranie Zarządu nr 37

15–16 maja

♦ Sewil & Adek, BBO

♦ I turniej par

1. Roman Urbańczyk – Jacek Kowalski
2. Jacek Stokowacki – Leszek Niemiec
3. Lech Sadoś – Paweł Płocki

♦ II turniej par

1. Bogusław Jarosz – Bogdan Bialik
2. Aleksander Skop – Adam Wujków
3. Piotr Szczygieł – Waldemar Haponiuk

20–23 maja

♦ 2. Memoriał Marka Krajewskiego, BBO

♦ Turniej teamów

1. Zawada: Przemysław Zawada, Jakub Zawada, Marek Pietraszek, Jacek Znamirowski, Wojciech Strzemecki
2. Olczyk: Jerzy Olczyk, Paweł Niedzielski, Piotr Nawrocki, Piotr Wiankowski, Jarosław Cieślak, Dominik Filipowicz
3. Wiesław Zuchwały: Grażyna Brewiak, Marta Janeczek, Wiesław Kalita, Mariusz Brewiak, Jarosław Piasecki, Andrzej Bunikowski

27 maja

♦ Zebranie Zarządu nr 38

4-6 czerwca

♦ Kongres Poznański

♦ Turniej teamów

1. Vitas ESBS Elbląg: Bogusław Gierulski, Jerzy Skrzypczak, Wojciech Olański, Vytautas Vainikonis, Erikas Vainikonis, Andrej Arłowicz, Apolinary Kowalski, Jerzy Russyan
2. Andrzejki: Krzysztof Sikorski, Sławomir Henclik, Tomasz Gotard, Kazimierz Omernik, Andrzej Fronczak, Dariusz Bogucki
3. Olczyk: Dominik Filipowicz, Jerzy Olczyk, Paweł Niedzielski, Piotr Wiankowski, Jarosław Cieślak, Wojciech Gawęł

♦ Turniej par

1. Vasil Valchev – Grzegorz Superson
2. Artur Pomarański – Waldemar Szelka
3. Leszek Pęcherzewski – Bolesław Krzewski



PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

Zwierzyniec

Wybraliśmy się do Zwierzyna na Wielki Turniej Zwierzyniecki. Stumilowy Las reprezentowali obrońcy tytułu – Puchatek oraz Kłapouchy. Rywalizacja była niezwykle wyrównana. Tak jak w tym decydującym rozdaniu:

Obie strony przed partią, rozdawał N

♠ 8 4 2	♠ A 3	♠ 9 7
♥ 5 4	♥ A 2	♥ K D W 9 8 7 6
♦ 7	♦ A K 6 5 4 3	♦ D W 10 9
♣ D 9 7 6 5 4 2	♣ A 10 8	♣ –

W S E N

♠ K D W 10 6 5	♠ K D W 10 6 5
♥ 10 3	♥ 10 3
♦ 8 2	♦ 8 2
♣ K W 3	♣ K W 3

Drużyna Puchatka walczyła z teamem Rudy (nr 102 na liście zgłoszeń) – mającym w składzie Lisa Witalisa z Liskiem Chytruskim i wszędobylskie wiewiórki Chip and Dale. Na obu stołach licytowano tak samo:

W	N	E	S
Puchatek	Lis Witalis	Prosiaczek	Lisek Chytrusek
Chip	Kangurzyca	Dale	Sowa
–	1 ♣	4 ♥	4 ♠
pas	6 ♠	ktr.	pas...

Chippandales rozumieli się bez słów i wist treflowy był dziełem chwili, tak jak i rutynowy odblok waletem. Odejście w ♥K. Sowa, sprawdzwszy rozmiar nieszczęścia w karach, zagrała leniwie w trefla i na błotkę od W wstawiła ♣10. Dało to dodatkowe wejście w stół do wyrobienia kar. Swojaczek.

Na drugim stole zaś...

Prosiaczek, drżąc ze strachu – był przecież tylko Bardzo Małym Zwierzątkiem – skontrował, a Puchatek odczytał to jako

kontrę Lightnera. Dalej poszło tak samo. W przedmiotowej lewie Lisek Chytrusek z niewinną minką również zagrał w trefla, ale Puchatek złośliwie podłożył damę, psując dodatkowe dojscie w stół. Oklaski!

Stolik, gdzie grał team Kłapouchego, był oblegany przez kibiców. Toczył się zażarty bój z arcyciłą drużyną Frutti di Mare. Tygrysek z Maleństwem ze smętną miną opuszczali stolik: taki piękny mecz i taki klops na końcu. Maleństwo nie skontrowało finalnych 6♠ i po kierowym wiście Ośmiornica triumfowała.

– Nie znasz Lightnera? – zapytał Tygrysek?

– Nie – odparło Maleństwo. – Jestem jeszcze mały, ale może go kiedyś poznam.

Wiedząc, że Langusta z Krewetką są świetnymi graczami, nikt z kibiców nie miał wątpliwości co do wyników rozdania. I całego meczu. Nie uszło to uwadze Kłapouchego. Po kontrze, przebitce i sprawdzeniu pików dokonał przeglądu wojska. Langusta (E) przy swoich siedmiu (lub ośmiu) kierach i dwóch pikach była mocno podejrzana o cztery (lub trzy) kara. Kłapouchy przeciągnął więc czarne kolory i w końcówce...

♠ –	♠ –	♠ –
♥ –	♥ –	♥ W
♦ A K 6 5	♦ A K 6 5	♦ D W 10
♣ –	♣ –	♣ –

W S E N

♠ 5	♠ 5
♥ 7	♥ 10
♦ D 9	♦ 5 2
♣ –	♣ –

... zagranie ostatniego pika udusiło Langustę na surowo.

Profesor Filutek

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDZA

tel. 794 545 869, e-mail: wydawnictwosza@wp.pl

TYTUŁ	CENA (zł)
1. Licytacja dwustronna – zmagania tytanów, M. Wójcicki, K. Martens	29,00
2. Transferowe odpowiedzi po otwarciu TT, W. Izdebski	19,00
3. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski	33,00
4. Zabójcza obrona, H. Kelsey	26,00
5. Brydż dla samouków cz. 1, K. Jassem	23,90
6. Brydż dla samouków cz. 2, K. Jassem	23,90
7. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	11,00
8. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Podstawy przysusów, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Czytanie rak, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	25,00
17. Sygnały wistowe, M. Horton	16,00
18. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	36,00
19. Sowa, lis i pajak, K. Martens	29,00
20. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
21. Bezpieczna rozgrywka w praktyce, W. Izdebski	24,00
22. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	24,00
23. W drodze do mistrzostwa, W. Izdebski	29,00
24. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
25. Sprawdź swój wist, E. Kantar	26,00
26. Po tropach do celu, R. Kielczewski	18,00
27. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kielczewski	21,00
28. Techniki wistowania, R. Kielczewski	19,00
29. Brydżowe weekendy, J. Klukowski	10,00
30. Jak walczyć z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirgren	25,00
31. Kontra – nowe zanczenia starej odzywki, M. Lawrence	25,00
32. Kontra wywoławcza, M. Lawrence	30,00
33. Pierwszy wist, M. Lawrence	32,00
34. Brydżowe drogowaskazy, M. Gajak	24,00
35. Wspólny Język XXI Plus, W. Izdebski	39,00
36. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
37. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	19,00
38. Ocena karty. Decyzje licytacyjne, K. Martens	23,00
39. System Martensa, K. Martens	29,00
40. Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1), K. Martens	33,00
41. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
42. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	28,00
43. Brydżowe problemy na nowe millennium, J. Pottage	23,00
44. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	34,00
45. Licytacja obrońców, M. Lawrence	36,00
46. Jak zostać brydżowym mistrzem, F. Stewart	35,00
47. Zagrajmy to razem, F. Stewart	26,00
48. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
49. Wspólny Język-ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
50. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens	29,00
51. Wznawianie licytacji, M. Lawrence	36,00
52. Precision Club, W. Izdebski	25,00
53. Nowoczesna licytacja relayowa, D. Kowalski	24,00
54. Pies przewodnik, cz.1, K. Martens	22,00
55. Karta po karcie, R. Klingner	28,00
56. Nowe ścieżki licytacji	
W. Izdebski, D. Kardas, W. Krystofczyk	30,00
57. Wspólny Język 2020, K. Jassem	40,00
58. Przmysy w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
59. Profesjonalna licytacja szlemowa, K. Martens	39,00
60. Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2, K. Martens	33,00
61. Brydżowe fortele, W. Izdebski	29,00
62. Szkoła rozgrywki, W. Izdebski	32,00
63. Pierwsza lewa, W. Izdebski	32,00
64. Brydż i ja, Zia Mahmood	48,00

N! = NOWOŚĆ

Książki można zamawiać:

- telefonicznie: 25 758 84 75
- e-mail: wydawnictwosza@wp.pl
- ze strony księgarni brydżowej: brydz.netidea.pl



Pismo PZBS
ISSN–0867–7743

Wydawca: Polski Związek
Brydża Sportowego

Adres redakcji:
00–019 Warszawa, ul. Złota 7/3
tel. (22) 827 24 29
e-mail: swiatbrydza@pzbs.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Jarzabek
pawel.jarzabek@pzbs.pl

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Władysław Izdebski, Ryszard Kielczewski, Włodzimierz Krystofczyk, Roman Krzemień, Marcin Kufłowski, Krzysztof Siwek (foto), Włodzimierz Starkowski, Artur Wasiak, Marian Wierszycki, Piotr Wowkonowicz, Piotr Zatorski

Projekt graficzny i skład: Stefan Burdzyński
Ilustracja na okładce: Agata Banach-Pająk

Osoby pragnące zamówić Świat Brydża powinny:

1. Wpłacić na konto 07 1240 6175 1111 0000 4577 6692 (Polski Związek Brydża Sportowego, ul. Złota 7/3, 00-019 Warszawa) wielokrotność aktualnej ceny (obecnie 12,50) z dopiskiem – „Prenumerata ŚB od numeru ...”
2. Podać adres wysyłki (o ile inny niż na przelewie). Do przesyłek zagranicznych będzie doliczana kwota zgodna z aktualnym cennikiem Poczty Polskiej

Partner z mocną kartą



www.budimex.pl

budimex
budownictwo